

SZKOŁA LETNIA  
HISTORII NAJNOWSZEJ

2007





**SZKOŁA LETNIA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**2007**



**SZKOŁA LETNIA  
HISTORII NAJNOWSZEJ**

**TOM I**

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

# SZKOŁA LETNIA HISTORII NAJNOWSZEJ 2007

REFERATY

pod redakcją  
Moniki Bielak i Łukasza Kamińskiego



WARSZAWA 2008

Materiały I Letniej Szkoły Historii Najnowszej zorganizowanej w Warce k. Warszawy,  
4–10 września 2007 roku

Okładka  
Krzysztof Findziński

Redakcja  
Anna Równy

Korekta  
Beata Saracyn

Indeks osób  
Monika Bielak

Redakcja techniczna  
Andrzej Broniak

Skład i łamanie  
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa  
Toruńskie Zakłady Graficzne Zapolex Sp. z o.o.  
Ul. Gen. Sowińskiego 2/4  
87-100 Toruń

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Seria „Letnia Szkoła Historii Najnowszej”: tom 1

ISBN 978-83-7629-006-5

Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)

# Spis treści

<b>Wstęp</b> – Monika Bielak, Łukasz Kamiński .....	7
<b>Wykaz skrótów</b> .....	10
Agnieszka Łuczak <i>Instytucje i urzędy III Rzeszy dokonujące grabieży dóbr kultury na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945</i> .....	13
Grzegorz Sado <i>Dramatyczne losy księdza Stanisława Domańskiego ps. „Cezary” (1914–1946)</i> .....	23
Krzysztof Kacprzak <i>Podziemie zbrojne na północnym Mazowszu w walce z systemem komunistycznym w latach 1945–1952</i> .....	33
Łukasz Sołtysik <i>Opór społeczny Niemców na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956</i> .....	43
Piotr Sroka <i>Fundusz Wczasów Pracowniczych na Dolnym Śląsku w latach 1949–1956. Wybrane problemy badawcze</i> .....	67
Edyta Krężolek <i>Życie codzienne w PRL. Zarys problematyki na przykładzie Świdnika</i> .....	78
Piotr Rybarczyk <i>Nastroje społeczne w województwie bydgoskim wobec odsunięcia od władzy Nikity Chruszczowa w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa</i> .....	88
Patryk Pleskot <i>Obecność polskich humanistów w środowisku „Annales” w okresie komunizmu</i> .....	103
Piotr Stanek <i>Udział Stefana Korbońskiego w pracach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarzmionych</i> .....	117
Dominik Pick <i>Czy w PRL były możliwe swobodne kontakty z zagranicą? PRL i RFN w okresie détente</i> .....	127

Kamil Dworaczek	
<i>„Do obozu pracy przymusowej paniczyków spod znaku palki i kastetu!”.</i>	
<i>Propaganda wobec wydarzeń majowych 1946 roku na podstawie śląskiej prasy codziennej</i> . . . . .	137
Jan Olszek	
<i>Obraz podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie (grudzień 1981–lipiec 1983)</i> . . . . .	146
Barbara Rogosz	
<i>Polska 1980–1981 w świetle prasy brytyjskiej (wybrane zagadnienia)</i> . . . . .	158
Alina Kaszkur	
<i>Filozofia działania Jacka Kuronia</i> . . . . .	169
Paweł Wawryszuk	
<i>Polski Kontyngent Wojskowy w Islamskim Państwie Afganistanu</i>	
<i>– stan na koniec 2007 roku</i> . . . . .	173
<b>Indeks osób</b> . . . . .	177



# Wstęp

W dniach 4–10 września 2007 r. w Warce Instytut Pamięci Narodowej po raz pierwszy zorganizował Letnią Szkołę Historii Najnowszej. Jej uczestnikami byli młodzi badacze, historycy i politolodzy, przede wszystkim doktoranci, a także wyróżniający się studenci wyższych lat z wielu polskich uczelni. Szkoła powstała z myślą o naukowcach najmłodszego pokolenia, z jednej strony jako platforma do nawiązywania kontaktów, dyskusji i wymiany poglądów, z drugiej – jako okazja do poznania warsztatu badawczego bardziej doświadczonych kolegów oraz doskonalenia własnych umiejętności.

Sluchacze LSHN uczestniczyli w trzech typach zajęć: wykładach, warsztatach i seminariach. Wybitni specjaliści zaprezentowali swe zróżnicowane zainteresowania badawcze oraz własne podejście do uprawiania nauki, kwestii warsztatowych itp. Po ich wykładach toczyły się żywe dyskusje, wyjaśniano nurtujące wątpliwości, podejmowano polemiki. W trakcie warsztatów uczestnicy mieli okazję doskonalić swoje praktyczne umiejętności, związane m.in. z pisaniem tekstów popularnonaukowych i edycją źródeł, korzystaniem z archiwów IPN, przygotowywaniem projektów edukacyjnych. Na seminariach słuchacze prezentowali własne ustalenia badawcze, co dawało im okazję do konfrontacji z opiniami kolegów i wykładowców, uwzględnienia innych punktów widzenia na interesującą ich problematykę.

Wykładowcy LSHN, profesorowie Jerzy Eisler, Andrzej Friszke oraz Jan Żaryn, skupili się na przedstawieniu problemów i pytań, przed jakimi staje historyk badający różne aspekty dziejów PRL. Profesor Eisler podzielił się wątpliwościami, jakie towarzyszyły mu przy opisywaniu tzw. polskich miesięcy, czyli kolejnych kryzysów w PRL. Zagadnieniom związanym z badaniem dziejów opozycji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poświęcił swój wykład prof. Friszke. Zwrócił w nim uwagę na genezę opozycji, różnorodność środowisk, niekiedy zantagonizowanych, a także zróżnicowanie form działania grup opozycyjnych. Z kolei prof. Żaryn zaprezentował zebranych dzieje polskiego Kościoła katolickiego po II wojnie światowej, specyficzną pozycję, jaką zajmował w PRL, oraz skomplikowane relacje, jakie łączyły go z władzami państwowymi.

Przybliżeniem sporów historiograficznych, z którymi można się zetknąć, badając najnowsze dzieje Polski, zajęli się w swoich wystąpieniach dr hab. Antoni Dudek i dr hab. Grzegorz Motyka. Pierwszy z nich przedstawił różne spojrzenia na wydarzenia roku 1989 w Polsce. Natomiast dr hab. Grzegorz Motyka zaprezentował kwestię polsko-ukraińskich sporów historiograficznych dotyczących okresu II wojny światowej.

Z dużym zainteresowaniem spotkało się wystąpienie prof. Bogdana Chrzanowskiego, który zwrócił uwagę na rolę relacji w badaniach dziejów najnowszych. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać refleksji i spostrzeżeń, jakie prof. Chrzanowski poczynił w toku wieloletnich prac badawczych. Profesor podkreślił ogromną wagę relacji jako źródła historycznego, jednocześnie uczulając na pułapki, jakie niesie ze sobą bezkrytyczne ich wykorzystanie. Na zakończenie dr Rafał Leśkiewicz oraz Wojciech Sawicki, zastępcy dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN, przybliżyli uczestnikom pracę pionu archiwalnego, scharakteryzowali materiały zgromadzone w zasobie instytutu oraz zasady ich udostępniania.

Pierwszym blokiem zagadnień poruszanych podczas warsztatów była praca z dokumentami pochodzącymi z archiwum IPN. Zagadnienia te zaprezentowali dr Władysław Bułhak z Biura

Edukacji Publicznej oraz dr Franciszek Dąbrowski z BUiAD IPN. Na przykładzie dokumentacji dotyczącej wywiadu i kontrwywiadu Komendy Głównej AK dr Bułhak omówił kwestię wykorzystania materiałów wytworzonych przez aparat bezpieczeństwa, przede wszystkim powojennych protokołów przesłuchań byłych członków podziemia, w badaniach nad problematyką konspiracji okresu II wojny światowej. Z kolei dr Dąbrowski zaprezentował wybrane problemy warsztatowe, z jakimi spotyka się historyk przy edycji źródeł znajdujących się w zasobie archiwalnym IPN.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym na zajęciach warsztatowych była technika pisania tekstu popularnonaukowego, którą przybliżyła Barbara Polak, zastępca redaktora naczelnego „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”. Uczestnicy mieli okazję wysłuchać wielu cennych rad na temat konstrukcji i specyfiki tekstu popularnonaukowego, umiejętności zaprezentowania wybranego zagadnienia w przystępny dla czytelnika sposób, zachowania prawidłowych form językowych, a także dobrania celnego tytułu korespondującego z treścią tekstu.

W programie LSHN znalazły się również zajęcia dotyczące tworzenia projektów edukacyjnych na podstawie wyników badań historycznych. Podczas wykładu Łukasz Michalski z BEP zaprezentował ofertę edukacyjną IPN oraz podzielił się doświadczeniem nabytym przy tworzeniu takich projektów. W części warsztatowej uczestnicy zajęć, podzieleni na kilkusobowe grupy, mieli możliwość samodzielnego opracowania założeń projektu edukacyjnego, zaprezentowania go oraz przedyskutowania wad i zalet pomysłu.

Na koniec dr Łukasz Kamiński przybliżył możliwości wykorzystania metod statystycznych w badaniach historii społecznej PRL. Podczas ćwiczeń uczestnicy mieli okazję przekonać się, jak wiele pożytecznych informacji można uzyskać z umiejętnie zestawionych danych statystycznych, często dochodząc do zaskakujących wniosków po ich wnikliwej analizie.

W niniejszym tomie publikujemy teksty referatów wygłoszonych przez uczestników LSHN w trakcie seminariów. Niestety trzy osoby nie nadesłały ich do druku<sup>1</sup>. Artykuły układają się w kilka bloków tematycznych. Pierwszy obejmuje swoim zasięgiem okres II wojny światowej i lata powojenne, drugi dotyczy kwestii społecznych, trzeci – relacji PRL z krajami Europy Zachodniej, blok czwarty omawia prasę i propagandę, na końcu umieszczono varia.

W pierwszej grupie referatów znalazły się artykuły Agnieszki Łuczak, Grzegorza Sado i Krzysztofa Kacprzaka. W tekście otwierającym niniejszy tom Agnieszka Łuczak zaprezentowała charakterystykę instytucji i urzędów III Rzeszy przeprowadzających grabież dóbr kultury na ziemiach polskich podczas II wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że była ona prowadzona w sposób jednolity i skoordynowany, w rzeczywistości jednak istniała silna rywalizacja między urzędami i instytucjami powołanymi w celu pozyskania polskich dzieł sztuki. W dwóch kolejnych tekstach autorzy przybliżyli zagadnienie walki o niepodległość w latach II wojny światowej oraz w okresie tzw. drugiej konspiracji. Grzegorz Sado przedstawił losy ks. Stanisława Domańskiego, kapelana AK na Kielecczyźnie, od początku okupacji zaangażowanego w organizowanie struktur konspiracyjnych, zamordowanego przez funkcjonariuszy UB. Natomiast Krzysztof Kacprzak zaprezentował w swoim artykule dzieje niepodległościowego podziemia zbrojnego na Mazowszu północnym w latach 1945–1952 z uwzględnieniem działalności organizacji poakowskich oraz narodowych.

W kolejnych tekstach uczestnicy LSHN poruszyli kwestię oporu społecznego, życia codziennego w PRL oraz nastrojów, jakie w tym okresie panowały w społeczeństwie polskim. Łukasz

---

<sup>1</sup> Podczas seminariów na LSHN niepublikowane w niniejszym tomie referaty wygłosiły: Marzena Wanda Kujot („Przesiedlenia i wysiedlenia ludności na terenie województwa gdańskiego w latach 1945–1951 w świetle akt WO PUR w Gdańsku i akt gdańskiego Oddziału IPN”), Dorota Alicja Kwapisz („Walka o historię na antenie rozgłośni polskiej Radia Wolna Europa”) oraz Dominika Narożna („Czerwiec ’56 oczyma telewizji publicznej”).

Sołtysik scharakteryzował przyczyny, formy i skalę oporu społecznego ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956. Piotr Sroka na przykładzie Funduszu Wczasów Pracowniczych zarysował całkiem nowe dla powojennego społeczeństwa polskiego zjawisko, jakim był zorganizowany wypoczynek. Przypadek Dolnego Śląska jest o tyle ciekawy, że oprócz „standardowej” indoktrynacji, jakiej byli poddawani wczasowicze, władze komunistyczne starały się oswoić ten dotychczas obcy w świadomości Polaków obszar. Z kolei Edyta Krężolek przedstawiła różne aspekty życia codziennego w PRL, biorąc za przykład miasto Świdnik, założone w 1954 r. Autorka poruszyła kwestię problemów mieszkaniowych, warunków życia oraz relacje z władzą w świetle wieloletnich starań o budowę kościoła w Świdniku. Natomiast Piotr Rybarczyk na podstawie analizy raportów SB zaprezentował nastroje społeczne w województwie bydgoskim wobec odsunięcia od władzy Nikity Chruszczowa w 1964 r.

W trzecim bloku artykułów autorzy poruszyli kwestię kontaktów społeczeństwa polskiego z państwami zachodnimi oraz działalności powojennej emigracji polskiej na forum międzynarodowym. Patryk Pleskot opisał wieloletnią współpracę polskich humanistów ze środowiskiem „Annales” zapoczątkowaną w 1956 r. Na tle uczonych z pozostałych krajów bloku wschodniego grupa polskich stypendystów przebywających w paryskiej VI Sekcji École Pratique des Hautes Études miała wyraźną przewagę. Piotr Stanek przedstawił zaangażowanie Stefana Korbońskiego w działalność Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych (Assembly of Captive European Nations, ACEN), której to organizacji polski polityk przez wiele lat przewodził. Autor zarysował jednocześnie główne aspekty działalności tej organizacji, nazywanej „małym ONZ”. Dominik Pick na przykładzie wyjazdów do RFN i przyjazdów Niemców do Polski omówił kwestię normalizacji stosunków między oboma krajami w okresie *détente*.

Część poświęconą prasie i propagandzie otwiera artykuł Kamila Dworaczka. Przedstawił on, bazując na dolno- i górnośląskiej prasie codziennej, propagandowy obraz wydarzeń z 3 maja 1946 r. Jan Olszok podjął próbę scharakteryzowania obrazu podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie PRL, natomiast Barbara Rogosz zaprezentowała wybrane zagadnienia dotyczące Polski, które pojawiły się na łamach prasy brytyjskiej w latach 1980–1981.

Całość zamykają dwa teksty niezwiązane bezpośrednio z wymienionymi wyżej zagadnieniami. W pierwszym Alina Kaszkur przybliżyła sylwetkę Jacka Kuronia oraz jego „filozofię działania”. W drugim Paweł Wawryszuk przedstawił skład i zadania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie.

Pierwsza LSHN w zgodnej opinii słuchaczy i wykładowców zakończyła się sukcesem. Świadczy o tym także znaczny wzrost liczby zgłoszeń na jej drugą edycję, która odbyła się w Hucie Żabiowskiej w dniach 15–20 września 2008 r. Wygłoszone przez jej słuchaczy referaty zostaną opublikowane w kolejnym tomie niniejszego wydawnictwa. Organizatorzy mają nadzieję, iż LSHN stanie się trwałym elementem procesu formowania się młodego pokolenia historyków dziejów najnowszych.

Monika Bielak  
dr Łukasz Kamiński

## Wykaz skrótów

- ACEN – Assembly of Captive European Nations (Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych)
- ADS – Archiwum Diecezji Sandomierskiej
- AFG – Archiwum Feliksa Gadomskiego
- AFL-CIO – American Federation of Labor and Congress of Industrial Organizations (Amerykańska Federacja Pracy-Kongres Przemysłowych Związków Zawodowych)
- AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
- AIPN By – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
- AIPN Ki – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Kielcach
- AIPN Lu – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
- AIPN Wr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
- AK – Armia Krajowa
- AKO – Armia Krajowa Obywatelska
- AMSZ – Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
- APL – Archiwum Państwowe w Lublinie
- APWr. – Archiwum Państwowe we Wrocławiu
- ATŻ – Archiwum Tadeusza Żenczykowskiego
- BP – Biuro Polityczne
- BWNzZ – Biuro Współpracy Naukowej z Zagranicą
- CAC – Centre des Archives Contemporaines (Ośrodek Archiwów Współczesnych)
- CIA – Central Intelligence Agency (Centralna Agencja Wywiadowcza)
- CRH – Centre des Recherches Historiques (Ośrodek Badań Historycznych)
- CRZZ – Centralna Rada Związków Zawodowych
- CSRS – Czechosłowacka Republika Socjalistyczna
- DP – dywizja piechoty
- DPWkiN – Departament Prasy, Współpracy Kulturalnej i Naukowej
- DSZ – Delegatura Sił Zbrojnych
- EHESS – École des Hautes Études en Science Sociales (Wyższa Szkoła Nauk Społecznych)
- EPHE – École Pratique des Hautes Études (Szkoła Wyższa Nauk Stosowanych)
- FWP – Fundusz Wczasów Pracowniczych
- GG – Generalne Gubernatorstwo
- GKBZHwP – Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce
- GKBZpNP – Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
- GKT – Główny Komitet Turystyki
- HTO – Haupttreuhandstelle Ost (Główny Urząd Powierniczy Wschód)
- IH – Instytut Historii
- IHKM – Instytut Historii Kultury Materialnej
- IJP – Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku
- IPiMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie

IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KBWE	– Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
KCZZ	– Komisja Centralna Związków Zawodowych
KGMO	– Komenda Główna Milicji Obywatelskiej
KM PZPR	– Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KP PZPR	– Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KPA	– Kongres Polonii Amerykańskiej
KPD	– Kommunistische Partei Deutschlands (Komunistyczna Partia Niemiec)
KPMO	– Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KWE	– Komitet Wolnej Europy
KWMO	– Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej
LSHN	– Letnia Szkoła Historii Najnowszej
MAE	– Ministère des Affaires Étrangères (Ministerstwo Spraw Zagranicznych)
MEN	– Ministerstwo Edukacji Narodowej
MO	– Milicja Obywatelska
MPiOS	– Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej
MRN	– Miejska Rada Narodowa
MSH	– Archiwum Fundacji Maison des Sciences de l’Homme (Dom Nauk o Człowieku)
MSzW	– Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego
MUO	– Miejski Urząd Obwodowy
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	– Niemiecka Republika Federalna
NSDAP	– Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników)
NSZ	– Narodowe Siły Zbrojne
NZW	– Narodowe Zjednoczenie Wojskowe
OBEP	– Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
OBUiAD	– Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OW	– ośrodki wczasowe
PAN	– Polska Akademia Nauk
PAS	– Pogotowie Akcji Specjalnej
PCK	– Polski Czerwony Krzyż
PKW	– Polski Kontyngent Wojskowy
PMRN	– Prezydium Miejskiej Rady Narodowej
PNKD	– Polski Narodowy Komitet Demokratyczny
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PWRN	– Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej
RFN	– Republika Federalna Niemiec
RKFdV	– Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums (Komisarz Rzeszy do spraw Umacniania Niemczyzny)

ROAK	– Ruch Oporu Armii Krajowej
RP	– Rzeczpospolita
RSHA	– Reichssicherheitshauptamt (Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy)
RWE	– Radio Wolna Europa
SGPiS	– Szkoła Główna Planowania i Statystyki
TASS	– Tielegrafnoje Agentstwo Sowietskogo Sojuza (Agencja Telegraficzna Związku Radzieckiego)
TPD	– Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
TW	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UNO	– United Nations Organization (Organizacja Narodów Zjednoczonych, ONZ)
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)
UWL	– Urząd Wojewódzki w Lublinie
WdsW	– Wydział ds. Wyznań
WiN	– Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”
WSK	– Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego
WSR	– Wojskowy Sąd Rejonowy
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZGT	– Zjednoczenie Gospodarki Turystycznej
ZM	– Zarząd Miejski
ZMP	– Związek Młodzieży Polskiej
ZNiO	– Zakład Narodowy im. Ossolińskich
ZOR	– Zarząd Osiedli Robotniczych
ZOW	– Zarząd Okręgów Wczasowych
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZZPIW	– Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Wojskowych

## **Instytucje i urzędy III Rzeszy dokonujące grabieży dóbr kultury na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1945**

W czasie okupacji niemieckiej społeczeństwo polskie oraz konspiracyjne komórki Polskiego Państwa Podziemnego zajmujące się stratami kulturalnymi postrzegały grabież jako efekt działalności jednolitej maszyny<sup>1</sup>. W rzeczywistości o polskie dzieła sztuki rywalizowało kilka urzędów i instytucji powołanych przez władze III Rzeszy do grabieży.

Na okupowanych ziemiach polskich funkcjonowały dwa modele instytucji przeprowadzających konfiskatę mienia. Pierwszy, który dominował na ziemiach wcielonych, wiązał się z podporządkowaniem grabieży centralnym władzom III Rzeszy. Drugi model konfiskaty mienia, charakterystyczny dla Generalnego Gubernatorstwa, polegał na powołaniu do tego celu instytucji podległych wyłącznie terenowej administracji okupacyjnej<sup>2</sup>.

Instytucją III Rzeszy, która odegrała znaczącą rolę w grabieży, była wspólnota naukowo-badawcza „Dziedzictwo przodków” (Forschungs- und Lehrgemeinschaft „Das Ahnenerbe”). Działała ona pod bezpośrednim wpływem zwierzchnika niemieckiej policji Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Mobilizacja licznego grona naukowców wokół Himmlera miała na celu m.in. sprawowanie kontroli nad instytucjami naukowo-badawczymi<sup>3</sup>. Z analizy źródeł dokonanej przez Andrzeja Mężyńskiego wynika, że „Das Ahnenerbe” zaczęło przygotowywać podstawowe spisy polskich instytucji kulturalnych i to nie wszystkich, lecz głównie muzeów posiadających zbiory prehistoryczne, dopiero po inwazji wojsk niemieckich na Polskę. W spisach przygotowanych dla „Das Ahnenerbe” przez niemieckich naukowców Petera Paulsena i Ernsta Petersena nie wymieniono żadnej biblioteki ani archiwum<sup>4</sup>.

4 września 1939 r. sekretarz generalny „Das Ahnenerbe” Wolfram Sievers skierował do Himmlera pismo, w którym pod pretekstem zabezpieczania dowodów odwiecznej germańskości tych ziem proponował grabież zbiorów w muzeach Bydgoszczy, Poznania, Gniezna, Torunia, Krakowa i Lwowa. Zgodnie z zadaniami „Das Ahnenerbe” wśród obiektów wyznaczonych do zajęcia w pierwszej kolejności znalazły się wykopaliska i zabytki prehistoryczne oraz dotycząca

---

<sup>1</sup> Na temat instytucji Polskiego Państwa Podziemnego zajmujących się problematyką strat kulturalnych i grabieży zob. P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 2005; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 236–242; W. Kowalski, *Likwidacja skutków II wojny światowej w dziedzinie kultury*, Warszawa 1990.

<sup>2</sup> Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w II wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 204.

<sup>3</sup> R. Fuks, S. Kania, *Grabież dzieł sztuki i niszczenie kultury polskiej [w:] Zbrodnie i sprawcy. Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 683.

<sup>4</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Październik–grudzień 1939*, Warszawa 1994, s. 15 (to samo w: A. Mężyński, *Kommando Paulsen. Organisierter Raub polnischer Kulturgüter während des Zweiten Weltkrieges*, Dittrich-Verlag 2000).

ich dokumentacja naukowa, gdyż miały one stanowić materialne dowody na germańskość ziem polskich<sup>5</sup>.

Lista zabytków wchodzących w zakres zainteresowania „Das Ahnenerbe” została sformułowana 10 września 1939 r. Wówczas to Sievers przesłał do Himmlera obszerny memoriał w sprawie „przedsięwzięć ochronnych dla zabytków kulturalno-historycznych w Polsce”, w którym za konieczne uznał przejście kontroli nad takimi zabytkami w Polsce, jak: „wykopaliska, warowne zamki, kościoły, urzędnictwa miejskie, muzea, zbiory, galerie i archiwa, ważne dokumenty przeciwko »teorii Praslówian« i polskiej propagandzie kulturalnej w służbie panslawizmu”. Himmler jako przewodniczący „Das Ahnenerbe” zatwierdził plan 25 września 1939 r.<sup>6</sup> Stosunkowo szybko Sievers otrzymał (sporządzone z datą 18 września 1939 r.) zestawienie muzeów, pałaców, archiwów i innych instytucji kulturalnych w Polsce wraz z wykazem kierujących nimi osób<sup>7</sup>.

Akcję „zabezpieczania” powierzono profesorowi prehistorii na uniwersytecie berlińskim, SS-Untersturmführerowi Peterowi Paulsenowi, który przed wojną kilkakrotnie zwiedzał muzea w Polsce. Był on kompetentnym kandydatem na stanowisko dowódcy przyszłego oddziału, powołanego z inicjatywy „Das Ahnenerbe”<sup>8</sup>.

## Institucje i urzędy zajmujące się grabieżą dóbr kultury w Generalnym Gubernatorstwie

### Kommando Paulsen

23 września 1939 r. decyzją Himmlera utworzono oddział operacyjny prof. Petera Paulsena (Einsatzkommando Paulsen). Został on podporządkowany szefowi Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA), Reinhardowi Heydrichowi. Członkowie oddziału otrzymywali pensje i diety od RSHA, a podczas wyjazdów do Polski znajdowali oparcie w grupach operacyjnych (Einsatzgruppen) działających przy poszczególnych armiach jako jednostki podporządkowane dowództwu tych armii, ale według instrukcji RSHA<sup>9</sup>.

Pierwszą, zakończoną połowicznym sukcesem akcją Paulsen przeprowadził w Krakowie w październiku 1939 r. Jego zamiar przeprowadzania na tym terenie grabieży pokrzyżował Kajetan (Kai) Mühlmann, historyk sztuki z Wiednia, który 9 października 1939 r. otrzymał pełnomocnictwo do „zabezpieczenia” dzieł sztuki w Polsce od Hermanna Göringa. W efekcie w Krakowie działały dwie konkurujące ze sobą grupy specjalistów od grabieży. Mühlmann miał „spisywać i zabezpieczać” dzieła sztuki, natomiast Paulsen otrzymał wyraźne instrukcje o wywożeniu dzieł sztuki do Rzeszy. Po negocjacjach Mühlmanna i Paulsena (dzięki pośrednictwu Heydricha) zdecydowano, że zdemontowaniem ołtarza Wita Stwosza i wywiezieniem go do Berlina zajmie się grupa Paulsena<sup>10</sup>. Stamtąd ołtarz został przewieziony do Norymbergi<sup>11</sup>. Podczas wykonywania

<sup>5</sup> R. Fuks, *Działalność „Das Ahnenerbe” w zakresie grabieży dzieł polskiej kultury narodowej* [w:] *Zbrodnie i sprawy...*, s. 693; A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 10.

<sup>6</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 11, 34–35, 40–41, Dok. 2; R. Fuks, *Działalność...*, s. 696.

<sup>7</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 11, 36–40; R. Fuks, *Działalność...*, s. 695.

<sup>8</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 10; List W. Sieversa do H. Himmlera, Berlin 4 IX 1939 [w:] *ibidem*, s. 33. Według Andrzeja Mężyńskiego nie ma dokładnych wiadomości o Peterze Paulsenie. Z przejrzanej przez niego dokumentacji niemieckiej wynika, że prawdopodobnie należał do kadry młodych naukowców, członków NSDAP i SS, którymi Hitler obsadzał wakujące miejsca na katedrach uniwersyteckich. Po zakończeniu swojej działalności Paulsen osiadł w Rostoku i nie brał już udziału w podobnych akcjach, dlatego niewiele wiadomo o jego dalszych losach.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>10</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 698; A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 16. Ołtarz został złożony 14 X 1939 r. w Banku Państwowym w Berlinie.

<sup>11</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 698.



tego zadania Paulsen dokonał również przeglądu innych zbiorów sztuki i muzeów, prawdopodobnie pojawił się także w Warszawie. Zarekwirował ponadto dokumentację dotyczącą zbiorów sztuki w Krakowie<sup>12</sup>.

28 października 1939 r. na konferencji w Krakowie dokonano podziału stref wpływów, jeśli chodzi o grabież dóbr kultury na okupowanych ziemiach polskich. W spotkaniu wzięli udział: Sievers, Paulsen, prof. Eduard Tratz, Mühlmann, Deisel, Bruno Müller, Richard Albrecht<sup>13</sup>.

Pomimo wysiłków Himmlera nie udało się podporządkować całości akcji grabieży dóbr kulturalnych w GG organizacji „Das Ahnenerbe”. Dzieł sztuki nie odsyłano natychmiast do Rzeszy, lecz początkowo gromadzono je w Krakowie, gdzie miały być zbadane przez sztab współpracowników. Mühlmann nie wyrażał natomiast sprzeciwu wobec wywożenia przez „Das Ahnenerbe” szczególnie interesujących obiektów prehistorycznych. Na wniosek Paulsena postanowiono, że starożytności z Warszawy i Polski centralnej wraz z należącym do nich piśmiennictwem trafią do Poznania, a podobne zbiory z Krakowa – do Wrocławia<sup>14</sup>.

Kolejnym posunięciem było zakwaterowanie w Warszawie piętnastu członków specjalnego zespołu do spraw „zabezpieczania” wartości naukowych i artystycznych (Einsatzkommando zur Sicherung der Werte wissenschaftlicher und künstlerischer Art). W zespole znaleźli się m.in. czołowi przedstawiciele „Das Ahnenerbe”: Wolfram Sievers, prof. Heinrich Harmjanz, prof. Eduard Tratz, prof. Ernst Petersen, prof. Peter Paulsen, prof. Hans Schleif, dr Günter Thaeingen<sup>15</sup>.

Według Mężyńskiego Kommando Paulsen odegrało rolę pomocniczą w stosunku do komisji Mühlmanna przy zabezpieczeniu, wyborze i wywózce warszawskich zbiorów. Wywożono je nie do Berlina, lecz do Krakowa. Pracownicy Kommando próbowali wynegocjować wywóz do Berlina niektórych eksponatów z Muzeum Narodowego (obiekty żydowskie i masonskie) do prywatnych zbiorów Himmlera w Wawelsburgu. Propozycja ta została jednak odrzucona w związku z wydanym 22 listopada 1939 r. w imieniu Hansa Franka zarządzeniem zabraniającym wywozu dóbr sztuki i kultury poza GG. Wszystkie obiekty sztuki miały być zwożone do Krakowa<sup>16</sup>. Ponieważ rozporządzenia Franka wstrzymały wywóz obiektów do Rzeszy (z wyjątkiem zbiorów bibliotecznych i prehistorycznych), działalność Kommando Paulsen w Warszawie mijała się z celem. 30 listopada 1939 r. oddział wyjechał do Berlina, kończąc w ten sposób swoją misję<sup>17</sup>.

Jak widać, proces grabieży mienia w GG był wynikiem rywalizacji o strefę wpływów między Reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem a generalnym gubernatorem Hansem Frankiem<sup>18</sup>. Podejmowane przez Himmlera próby ekspansji w zakresie podporządkowania sobie grabieży również w GG zostały w znacznym stopniu zahamowane przez Franka.

Warto dodać, że Hans Frank był jednym z niewielu dygnitarzy hitlerowskich zaprzyjaźnionych z Hermannem Göringiem. Göring akceptował całkowicie politykę ekonomiczną Franka na zarządzanym przez niego obszarze<sup>19</sup>. W celu podporządkowania sobie akcji konfiskaty

<sup>12</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 16. W notatce służbowej z 14 X 1939 r. Sievers zapisał: „Dzięki zabezpieczeniu kartotek i katalogów wszystkich muzeów i zbiorów w Krakowie Paulsen ma kontrolę nad materiałem” (AIPN, AGKBZpNP, DC 921, Notatka służbowa Wolframa Sieversa, 14 X 1939 r., k. 1).

<sup>13</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 698; M. Rutowska, *Straty osobowe i materialne kultury w Wielkopolsce w latach II wojny światowej*, Warszawa–Poznań 1984, s. 17; A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 18.

<sup>14</sup> M. Rutowska, *Straty osobowe i materialne...*, s. 17; A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 18.

<sup>15</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 696–697.

<sup>16</sup> A. Mężyński, *Kommando Paulsen...*, s. 21.

<sup>17</sup> *Ibidem*. Na prośbę Mühlmanna Paulsen i Diesel od 4 do 16 XII 1939 r. przebywali w Warszawie, by dokończyć prace. Dokonali wówczas „zabezpieczenia” zbiorów kilku warszawskich bibliotek oraz Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska Polskiego.

<sup>18</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 528–529.

<sup>19</sup> Cz. Łuczak, *Hermann Göring*, Poznań 1994, s. 85.

mienia i dóbr kultury Frank wydał kilka zarządzeń. Pierwszym było „Rozporządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa” z 15 listopada 1939 r. Według tego dokumentu akcją konfiskaty mienia miał kierować Urząd Powierniczy dla Generalnego Gubernatorstwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora<sup>20</sup>. Kwestię dóbr kultury podjęto następnie w „Rozporządzeniu o konfiskacie dzieł sztuki w Generalnym Gubernatorstwie” z 16 grudnia 1939 r. oraz postanowieniu wykonawczym z 15 stycznia 1940 r. Zgodnie z nimi konfiskatą objęto również kolekcje prywatne oraz większość kościelnych pochodzących sprzed roku 1850 (z wyjątkiem przedmiotów niezbędnych do codziennych czynności liturgicznych)<sup>21</sup>.

Konfiskaty przeprowadzał powołany 16 grudnia 1939 r. przez gubernatora Franka Urząd Specjalnego Pełnomocnika do Rejestracji i Zabezpieczenia Dzieł Sztuki i Zabytków Kultury w GG (Der Sonderbeauftragte für die Erfassung und Sicherung der Kunst- und Kulturschätze im Generalgouvernement) z siedzibą w Krakowie<sup>22</sup>. Zarządzenie wydane przez Franka sankcjonowało trwającą od początku okupacji grabież dóbr kultury. Specjalnym pełnomocnikiem został wspomniany już dr Mühlmann, który od 9 października 1939 r. piastował podobne stanowisko jako pełnomocnik Hermanna Göringa<sup>23</sup>. Powołanie urzędu specjalnego pełnomocnika miało ukrócić działalność specjalnych komand, wojska i innych instytucji operujących w GG. Jednak w praktyce nie do końca się to udało<sup>24</sup>.

Konfiskata przeprowadzona przez Mühlmanna obejmowała przedmioty o znaczeniu artystycznym, kulturalno-historycznym i historycznym, pochodzące sprzed 1850 r. Na mocy zarządzenia Franka z 16 grudnia 1939 r. obowiązkowemu zgłoszeniu podlegały dzieła sztuki malarzkiej, plastyki, przemysłu artystycznego (meble, porcelana, szkło, przedmioty złote i srebrne, gobeliny, hafty, koronki), rysunki ręczne, miedzioryty, drzeworyty, rzadkie rękopisy, rękopisy muzyczne, autografy, miniatury, druki, oprawy, broń, zbroje, monety, medale, sygnety i inne przedmioty artystyczne. Konfiskatą objęto zbiory państwowe, kościelne i prywatne. W celu sprawnego przeprowadzenia grabieży Mühlmann utworzył dwie podlegające mu grupy, których teren działania rozdzielał 51. równoleżnik: południową w składzie: Gustaw Barthel, Werner Küdlich, Erich Meyer, Günter Ott, Rudolf Prichoda oraz północną w składzie: Józef Mühlmann jako kierownik, Antoni Krauss i Karol Pollhammer. Rekwirowane dobra kultury umieszczano w warszawskim Muzeum Narodowym lub w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie<sup>25</sup>.

## Grabież dóbr kultury na ziemiach wcielonych do III Rzeszy

Planowana grabież mienia wymagała utworzenia instytucji, które miały ją sprawnie przeprowadzić, a następnie zarządzać skonfiskowanymi dobrami. Na terenach zaanektowanych władze

---

<sup>20</sup> *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, red. S. Lorentz, t. 2, Warszawa 1970, Dok. 6, Rozporządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, Kraków, 15 XI 1939 r., s. 411–412.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Dok. 10, Rozporządzenie o konfiskacie dzieł sztuki w Generalnym Gubernatorstwie, Kraków 16 XII 1939, s. 416–418; Dok. 11, Pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z 16 XII 1939 r. o konfiskacie dzieł sztuki w Generalnym Gubernatorstwie, Kraków 15 I 1940 r., s. 418–419.

<sup>22</sup> „Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych ziem polskich”, grudzień 1939 r., s. 109–110; R. Fuks, S. Kania, *Grabież dzieł sztuki...*, s. 684.

<sup>23</sup> E. Kobierska-Motas, *Działalność specjalnego pełnomocnika do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki i zabytków kultury w GG* [w:] *Zbrodnie i sprawcy...*, s. 714. Göring jako pełnomocnik Planu Czteroletniego i przewodniczący Komisji ds. Obrony III Rzeszy mianował Mühlmanna specjalnym pełnomocnikiem do konfiskaty dzieł sztuki w GG (R. Fuks, *Działalność...*, s. 698).

<sup>24</sup> E. Kobierska-Motas, *Działalność specjalnego pełnomocnika...*, s. 716.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

III Rzeszy zapewniły sobie pełną dyspozycję całym mieniem polskim, zarówno państwowym, jak i prywatnym<sup>26</sup>.

Göring jako pełnomocnik Planu Czteroletniego i przewodniczący Komisji ds. Obrony III Rzeszy (Der Beauftragte für Vierjahresplan und Vorsitzender des Reichsverteidigungsausschusses) 19 października 1939 r. powołał Główny Urząd Powierniczy Wschód (Haupttreuhandstelle Ost, HTO). Kierował nim dr Max Winkler, który z ramienia HTO organizował grabież mienia polskiego należącego zarówno do państwa, instytucji samorządowych, organizacji społecznych, jak i do poszczególnych obywateli. Swoim zasięgiem HTO obejmował „starą Rzeszę” oraz polskie ziemie wcielone do Niemiec (wraz z obszarem dawnego Wolnego Miasta Gdańska). Placówki HTO istniały w każdej prowincji ziem wcielonych do III Rzeszy, a zatem w Poznaniu, Gdańsku, Katowicach i Ciechanowie, a po ataku na ZSRR także i w Białymstoku. Główny Urząd Powierniczy zajmował się przeprowadzaniem konfiskaty mienia, zarządzaniem zajęтым mieniem oraz przenoszeniem własności polskiej na obywateli niemieckich, a także zatwierdzaniem istniejących zarządców komisarycznych. Zatwierdzał również pod względem formalnym dzikie konfiskaty polskiego mienia przeprowadzone wcześniej przez rozmaite czynniki niemieckie<sup>27</sup>. Jednak Göring koncentrował swoje działania przede wszystkim na dużych obiektach przemysłowych położonych na ziemiach wcielonych, gdyż najbardziej interesowały go zakłady ważne dla zmilitaryzowanej gospodarki Rzeszy. Stopniowo wpływ Göringa na HTO słabł i w 1944 r. nie był on już zainteresowany podporządkowaniem sobie tej instytucji<sup>28</sup>.

Podporządkowanie HTO Göringowi wywołało spore niezadowolenie Heinricha Himmlera, który jako Komisarz Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny (Reichskommissar für die Festigung des deutschen Volkstums, RKFdV) zamierzał sprawować nadzór również nad procederem grabieży<sup>29</sup>. Himmler od początku okupacji odgrywał istotną rolę w grabieży polskiego mienia na terenach okupowanych przez III Rzeszę. W istocie w procederze grabieży polskiego mienia właściwe kierownictwo akcją wywłaszczania przeszło w ręce urzędów SS, co spowodowało chaos kompetencyjny.

Pod pretekstem przyspieszenia germanizacji ziem wcielonych do Rzeszy Himmler uzyskał zgodę Adolfa Hitlera na przejęcie akcji przeprowadzania konfiskat przedsiębiorstw rolnych, usytuowanych na wsi cegielni itp.<sup>30</sup> Zarządzenia Himmlera krzyżowały się zatem z zarządzeniami Göringa<sup>31</sup>. W rzeczywistości bowiem urząd HTO ściśle współpracował z SS i policją, posługując się ich organami przy zajmowaniu mienia polskiego i żydowskiego. Ponadto obsada personalna zarządców komisarycznych musiała być uzgadniana z Himmlerem i podległymi mu placówkami<sup>32</sup>.

<sup>26</sup> *Ibidem*. Chodzi tu o rozporządzenie pełnomocnika Planu Czteroletniego z 15 I 1940 r. o zabezpieczeniu majątku byłego państwa polskiego.

<sup>27</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 517; Cz. Łuczak, *Polska i Polacy...*, s. 202; R. Fuks, *Działalność...*, s. 699; Cz. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 93–94.

<sup>28</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 517.

<sup>29</sup> Cz. Łuczak, *Polska i Polacy...*, s. 203; *idem*, *Pod niemieckim jarzmem...*, s. 53. Nominację na to stanowisko Himmler otrzymał 7 X 1939 r. Z tytułu jego pełnienia Himmler ponosił odpowiedzialność za realizację wysiedleń oraz wszystkich pozostałych założeń hitlerowskiej polityki ludnościowej w Rzeszy i w okupowanych przez nią krajach. Terenowymi organami wykonawczymi Himmlera w tej dziedzinie byli pełnomocnicy komisarza Rzeszy do spraw umacniania niemczyzny. Funkcję tę zawsze pełnili rezydujący na poszczególnych obszarach wyżsi dowódcy SS i policji.

<sup>30</sup> *Idem*, *Polska i Polacy...*, s. 203.

<sup>31</sup> AIPN, GKBZHWP, Bd 206, Delegat Polskiej Misji Wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie do spraw mienia polskiego w Niemczech, Haupttreuhandstelle Ost, Bad Salzuffen 19 II 1947, s. 45.

<sup>32</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 517. Według Madajczyka HTO przekazywał zajętą własność głównie spółce Deutsche Umsiedlungstreuhandgesellschaft, która podlegała Urzędowi Sztabowemu RKFdV, a zatem

Himmler, który piastował funkcję Reichsführera SS oraz przewodniczącego „Das Ahnenerbe”, zapewnił sobie pełny nadzór nad realizacją programu grabieży na ziemiach wcielonych do Rzeszy. 10 września 1939 r., niemal w miesiąc po powołaniu HTO przez Göringa, jego kierownik Max Winkler zawarł z Himmlerem porozumienie o współpracy<sup>33</sup>. Na tej podstawie Himmler oddelegował do HTO swojego przedstawiciela. A zatem przy HTO powołano stanowisko Generalnego Referenta Urzędu Komisarza Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny przy Głównym Urzędzie Powierniczym Wschód (Generalreferent für die Festigung deutschen Volkstums in der HTO) i był nim protegowany Himmlera ze wspomnianej na początku organizacji „Das Ahnenerbe” Bruno Galke. Został on zastępcą Winklera i w rzeczywistości był pierwszoplanową postacią w HTO<sup>34</sup>.

1 grudnia 1939 r. na podstawie porozumienia między Winklerem a Himmlerem przy HTO utworzono urząd Generalnego Powiernika ds. Zabezpieczenia Niemieckich Dóbr Kulturalnych na Ziemiach Wcielonych (Generaltreuhändler für die Sicherstellung deutsches Kulturgutes in den eingegliederten Ostgebieten)<sup>35</sup>. Na to stanowisko Winkler powołał współpracownika „Das Ahnenerbe” (pełniącego funkcję naczelnika Wydziału Badania Folkloru i Ludoznawstwa w tej organizacji)<sup>36</sup>, profesora uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem, Heinricha Harmjanza. Pełnił on jednocześnie funkcję komisarycznego zarządcy skonfiskowanych dzieł sztuki. Jego zastępcą został mianowany będący dyrektorem „Das Ahnenerbe” SS-Sturmbannführer Wolfram Sievers<sup>37</sup>. W ten sposób organizacja „Das Ahnenerbe” przejęła na początku okupacji niemal pełną kontrolę nad grabieżą dzieł sztuki na ziemiach wcielonych<sup>38</sup>. Natomiast funkcję głównego referenta (Sachbearbeiter des Generaltreuhändlers) powierzono SS-Obersturmführerowi dr. Alfredowi Krautowi. Dla uzupełnienia obrazu powiązania obu instytucji należy dodać, że siedziba urzędu Generalnego Powiernika mieściła się w gmachu i biurach należących do „Das Ahnenerbe”<sup>39</sup>.

Funkcjonariusze „Das Ahnenerbe” znaleźli się zatem na kierowniczych szczeblach urzędów konfiskujących dobra kultury działających na ziemiach wcielonych do III Rzeszy. Natomiast znacznie utrudnione i storpedowane przez Franka zostało podporządkowanie przez „Das Ahnenerbe” grabieży dóbr kultury na terenie GG.

Wspomniany Kraut był funkcjonariuszem „Das Ahnenerbe”, zajmował się administrowaniem składnicami skonfiskowanych w Polsce dzieł<sup>40</sup>. Kraut i Galke ściśle ze sobą współpracowali w przeprowadzaniu grabieży dóbr kultury<sup>41</sup>. Kraut poszukiwał również dzieł sztuki wywiezionych przez prawowitych polskich i żydowskich właścicieli do GG i dążył do ich przejścia<sup>42</sup>. Podejmował również interwencje w sprawie konfiskat dzieł sztuki przeprowadzonych przez

---

Himmlerowi. Spółka ta przenosiła na przesiedleńców prawo do zgospodarowania. Właścicielem pozostawała faktycznie Rzesza, którą reprezentowały organy SS i Urząd Planu Czteroletniego.

<sup>33</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 700.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 700.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 701–702; N. Szuman, *Grabież dóbr kultury polskiej w ramach działalności generalnego powiernika dla zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich ziemiach przyłączonych*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1948, nr 4, s. 177.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 179.

<sup>37</sup> Wyrokiem z 19 VIII 1947 r. Trybunał Amerykański w Norymberdze skazał Wolframa Sieversa na karę śmierci (N. Szuman, *Grabież dóbr kultury...*, s. 179).

<sup>38</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 701–702; M. Rutowska, *Straty osobowe i materialne...*, s. 19.

<sup>39</sup> N. Szuman, *Grabież dóbr kultury...*, s. 179.

<sup>40</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 703; M. Rutowska, *Straty osobowe i materialne...*, s. 19.

<sup>41</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 704.

<sup>42</sup> AIPN, GKBZpNP, Kolekcja fotokopii „X”, 16xI/DC 94, Pismo Krauta do Generalnego Gubernatora w Warszawie, Berlin, 7 X 1940 r.

osoby jego zdaniem do tego nieuprawnione – mianowicie namiestnika Kraju Warty Arthura Greisera (zagarnął pałace w Lubostroniu w pow. szubińskim i w Czarniejewie w pow. gnieźnieńskim, a także pięć kielichów z katedry w Pelplinie) oraz w sprawie namiestnika okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie Alberta Forstera (przejął do Gdańska przedmioty skonfiskowane z Bydgoszczy)<sup>43</sup>.

Aby sprawnie nadzorować konfiskatę, przy oddziałach HTO w Katowicach, Poznaniu, Gdańsku i Łodzi utworzono placówki Generalnego Powiernika. Operujące w terenie zespoły podległe Generalnemu Powiernikowi plądrowały poszczególne instytucje kulturalne<sup>44</sup>. Do zespołu fachowców wchodzących w skład tzw. Einsatzkommandos des Generaltreuhänders patrolującego polskie muzea, kościoły, zbiory publiczne i prywatne oraz mieszkania weszli: SS-Untersturmführer J.W. Dettenberg, SS-Untersturmführer J. Loehausen, dr Josef Schlessler, adwokat, SS-Obersturmführer dr Günther Thaeringen, zastępca kierownika poznańskiej filii Generalnego Powiernika prof. Ernsta Petersena i zarazem komisaryczny kustosz Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu<sup>45</sup>.

### Rywalizacja Himmlera i Franka

Wyrazem dążenia Himmlera do podporządkowania podległym mu instytucjom grabieży dóbr kultury na okupowanych ziemiach polskich było zarządzenie z 16 grudnia 1939 r. dotyczące postępowania przy konfiskacie dzieł sztuki, archiwów, dokumentów, zbiorów itp. Do przedmiotów podlegających konfiskacie zaliczono: „przedmioty pochodzenia historycznego i prehistorycznego, akta, książki, dokumenty, które mają znaczenie dla badania dziejów cywilizacji i życia publicznego, a w szczególności dla kwestii niemieckiego udziału w historycznym, kulturalnym i gospodarczym rozwoju kraju [...]. Przedmioty wartości artystycznej lub kulturalno-historycznej, jak: obrazy, rzeźby, meble, dywany, kryształ, książki itp. Obiekty, urządzenia wnętrz i przedmioty ozdobne z metali szlachejnych”<sup>46</sup>.

W zarządzeniu Himmler usiłował rozszerzyć zasięg swoich uprawnień na tereny GG pod pretekstem „umacniania niemczyzny”. Innym istotnym punktem tego rozporządzenia było przekazanie kontroli nad skonfiskowanymi cennymi obiektami organizacji „Das Ahnenerbe” (konkretnie pełnomocnikowi przewodniczącego prof. dr. Heinrichowi Harmjanzowi oraz jego zastępcy SS Sturmbannführerowi Wolframowi Sieversowi)<sup>47</sup>. Zarządzenie zostało skierowane do wszystkich placówek policji państwowej w Rzeszy i na ziemiach przyłączonych do Rzeszy oraz komendantów policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Warszawie. Do wiadomości otrzymali je także gubernatorzy oraz dowódcy SS i policji wszystkich dystryktów w GG<sup>48</sup>.

Rywalizacja Himmlera i Franka zaostrzała się. Frank starał się torpedować dotychczasową praktykę władz SS i policji w dziedzinie konfiskat. W dystryktach polecił utworzyć ekspozytury urzędu powierniczego i odbierać cenniejsze mienie przejęte przez SS. Ponadto Frank nie uznał obowiązującego w GG zarządzenia HTO w sprawie konfiskaty dzieł sztuki i wydał własne, przekreślające uprawnienia placówek SS. Zbiory państwowe, kościelne i prywatne miały ulec

<sup>43</sup> AIPN, GKBZpNP, Kolekcja fotokopii „X”, 16xI/DC 51, Pismo Krauta do Galkego (Główny Urząd Powierniczy Wschód), Berlin, 14 X 1940 r.

<sup>44</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 704; M; Rutowska, *Straty osobowe i materialne...*, s. 19.

<sup>45</sup> N. Szuman, *Grabież dóbr kultury...*, s. 179.

<sup>46</sup> *Walka o dobra kultury...*, t. 2, Dok. 9, Z zarządzenia H. Himmlera o konfiskacie dóbr kulturalnych na terenach przyłączonych do Rzeszy i GG, Berlin, 16 XII 1939, s. 414–415.

<sup>47</sup> *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 414–416.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 416; R. Fuks, *Działalność...*, s. 702; N. Szuman, *Grabież dóbr kultury...*, s. 179.

konfiskacie na rzecz GG. Z rywalizacji o polskie mienie na ogół zwycięsko wychodził Frank, niemniej Himmler nie zgadzał się na zwrot wcześniej skonfiskowanych obiektów<sup>49</sup>.

Mimo przyhamowania zamiarów Himmlera przez gubernatora Franka współpracownik „Das Ahnenerbe” SS-Obersturmführer prof. Eduard Tratz (dyrektor muzeum przyrodniczego w Salzburgu) zdołał wywieźć do Rzeszy (gdzie znalazły się pod kontrolą „Das Ahnenerbe”) zbiory, m.in. z Państwowego Muzeum w Łazienkach. Lista przedmiotów zrabowanych przez niego w grudniu 1939 r. zawiera kilkaset pozycji<sup>50</sup>.

## Muzeum w Linzu

Wyborem obiektów najwyższej klasy przeznaczonych dla Adolfa Hitlera zajmował się dr Hans Posse. Hitler zastrzegł sobie prawo dysponowania przedmiotami pochodzącymi z grabieży okupowanych terenów. Na pełnomocnika tej akcji wyznaczył dr. Possego, od 1910 r. dyrektora galerii malarstwa w Dreźnie<sup>51</sup>. Został on mianowany przez Hitlera dyrektorem muzeum w Linzu, które miało być największym muzeum na świecie. We wszystkich okupowanych krajach Europy: w Holandii, Czechosłowacji, we Włoszech i Francji, poszukiwał najcenniejszych obiektów do kolekcji w Linzu. Gdy Posse zmarł 7 grudnia 1942 r., zastąpił go Hermann Voss (1884–1969)<sup>52</sup>. Rozmach przedsięwzięcia był ogromny – przez cały okres powstawania muzeum obaj dyrektorzy wydali 100 mln marek i zdobyli 8 tys. obrazów (dla porównania obecnie National Gallery w Waszyngtonie ma ich 3 tys., a Rijksmuseum w Amsterdamie – 5 tys.)<sup>53</sup>. Posse niestrudzenie zdobywał obiekty dla muzeum w Linzu, co sprawiło, że cieszył się szacunkiem Hitlera, który akceptował również jego sugestie i decyzje odnośnie do doboru dzieł sztuki<sup>54</sup>.

Posse w pierwszej kolejności w grudniu 1939 r. spenetrował zbiory warszawskie. Kolejną wizytację planował po lutym 1940 r. Dysponował prawem pierwszeństwa, co pozwoliło mu na wybranie najcenniejszych dzieł sztuki dla muzeum w Linzu. Przy okazji również zabiegał o wywiezienie do Dreznia ocalałych części urządzeń Zamku Królewskiego w Warszawie<sup>55</sup>. Niemcy sfotografowali wszystkie znaczniejsze obiekty. Umieszczone w specjalnym albumie miały zostać przedłożone Hitlerowi przez gubernatora Franka. Posse przejrzał zbiory prywatne, publiczne i kościelne w Krakowie i Warszawie. Warto przytoczyć fragment sporządzonego sprawozdania na temat przeprowadzonych prac: „Potwierdza się, że oprócz znanych nam już w Niemczech dzieł sztuki pierwszej jakości (np. ołtarz Wita Stwosza i obrazy na drzewie Hansa Kulmbacha z kościoła Mariackiego w Krakowie, obrazy Rafaela, Leonarda da Vinci i Rembrandta ze zbiorów Czartoryskich oraz kilka dzieł z Muzeum Narodowego w Warszawie) nie ma tu zbyt wiele, co by wzbogaciło niemieckie zasoby wielkiej sztuki (malarstwo i plastyka). Bogatsze i bardziej wielostronne są polskie zbiory artystycznego rzemiosła: kute w złocie i srebrze przedmioty (w przeważnej części pochodzenia niemieckiego, głównie z krakowskiego kościoła Mariackiego i katedry wawelskiej), gobeliny, broń, porcelana, meble, brązy, monety, drogie pergaminowe rękopisy, książki itd. Polska działalność kolekcjonerska skupia się bowiem – prócz małej wartościowej sztuki narodowej, zwłaszcza wieku XIX, głównie na tych dziedzinach [...]. Ale

<sup>49</sup> Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, s. 529.

<sup>50</sup> R. Fuks, *Działalność...*, s. 706.

<sup>51</sup> E. Kobierska-Motas, *Działalność specjalnego pełnomocnika...*, s. 717.

<sup>52</sup> AIPN, GKBZHWP, Polska Misja Wojskowa Biuro Zbrodni Wojennych, 99, Prof. dr Hans Posse, k. 256; J. Petropoulos, *The Faustian Bargain. The Art World in Nazi Germany*, London 2000, s. 52; C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy polskich skarbów narodowych*, Toruń 1994, s. 64.

<sup>53</sup> J. Petropoulos, *The Faustian Bargain...*, s. 52; B. Drewniak, *Kultura w cieniu swastyki*, Poznań 1969, s. 162.

<sup>54</sup> J. Petropoulos, *The Faustian Bargain...*, s. 52–55.

<sup>55</sup> *Walka o dobra kultury...*, t. 2, s. 400.

już teraz chciałbym zaproponować zarezerwowanie trzech najważniejszych obrazów z Muzeum Czartoryskich: Rafaela, Leonarda i Rembrandta, znajdujących się obecnie w Kaiser-Friedrich-Museum w Berlinie, dla muzeum Führera w Linzu”<sup>56</sup>.

W maju 1943 r. Hitler zarządził, że wymienione obrazy da Vinci, Rafaela i Rembrandta należy oddać Kaiser-Friedrich-Museum w Berlinie. Jednocześnie zdecydował, że krakowski ołtarz mariacki należy przekazać miastu Norymberdze<sup>57</sup>. O niektóre z najcenniejszych obiektów wywiezionych do Berlina upomniął się Hans Frank na początku 1943 r., toteż część z nich odesłano do Krakowa<sup>58</sup>. Hitler niemalże do końca wojny był zainteresowany osobistym podejmowaniem decyzji przy przeznaczaniu dzieł sztuki do niemieckich muzeów (Nowa Galeria w Linzu, Muzeum Broni w Linzu, Gabinet Muzyczny w Linzu oraz inne galerie publiczne). Rzeczoznawcami Hitlera zostali ustanowieni: prof. dr Voss (obrazy i sztuki piękne), prof. dr Leopold Ruprecht (broń o wartości artystycznej), dr Fritz Dworschak (monety i medale) oraz dr Friedrich Wolfhardt (książki i piśmiennictwo)<sup>59</sup>.

### **Instytucje III Rzeszy zajmujące się grabieżą dóbr kultury na Kresach po 22 czerwea 1941 roku**

Z chwilą zaatakowania ZSRR przez III Rzeszę w 1941 r. Kai Mühlmann podjął poszukiwania dzieł sztuki na terenach zajętych przez Wehrmacht. We Lwowie poszukiwał wraz z dr. Wernerem Küdlichem<sup>60</sup> rysunków Albrechta Dürera ze zbiorów Lubomirskich, które po odnalezieniu w lipcu 1941 r. zostały następnie przekazane za pośrednictwem Göringa Hitlerowi i znalazły się w jego kwatrze głównej<sup>61</sup>. Zajęto też Muzeum Baworowskich we Lwowie<sup>62</sup>. Grabież dóbr kultury na Kresach Wschodnich II RP przeprowadzał również tzw. sztab Rosenberga, który podlegał ministrowi ds. okupowanych obszarów wschodnich Alfredowi Rosenbergowi<sup>63</sup>. Został on powołany zarządzeniem Hitlera z 1 marca 1942 r. jako Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg für die besetzten Gebiete (Sztab Specjalny Reichsleitiera Rosenberga dla Obszarów Zajętych). W istocie jednak zadanie sztabu polegało na konfiskacie dzieł sztuki oraz innych przedmiotów należących do Żydów<sup>64</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 412–414.

<sup>57</sup> AIPN, GKBZNwP, Bd 47, t. 2, Pismo Hermanna Göringa do dr. Mühlmanna w Berlinie, 29 V 1943 r., k. 185–187.

<sup>58</sup> K. Ajewski, T. Zadrozny, *Straty muzeów i kolekcji artystycznych Warszawy w latach 1939–1945* [w:] *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005, s. 571.

<sup>59</sup> Pismo M. Bormana (*Der Sekretär des Führers*) do H. Himmlera (*Reichsführer-SS*), Główna Kwatera Führera, 31 XII 1944 r., Dok. 38 [w:] N. Szuman, *Grabież dóbr kultury...*, s. 223–224.

<sup>60</sup> Dyrektor Museum Reichsgau Troppau w Opawie (D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Kraków 2006, t. 2, s. 1194).

<sup>61</sup> E. Kobierska-Motas, *Działalność specjalnego pełnomocnika...*, s. 719. „We Lwowie zamierzano zreorganizować muzea po zbadaniu ich przez niemieckich fachowców. »Badania« rozpoczęto od wywiezienia rysunków Dürera z Muzeum Lubomirskich. Jak do tej pory inne zbiory pozostawiono mniej więcej w spokoju” (Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, MSW, A.9.III. 1/10, Sprawozdanie Wydziału Społecznego nr 5/42, cz. 2 (Sprawozdanie Delegata Rządu za pierwszy kwartał 1942 r.), Londyn, lipiec 1942 r.; *ibidem*, Sprawy kulturalne za okres od 1 X 1941 do 31 I 1942 r., s. 135. Więcej na temat „poszukiwań” Mühlmanna w: M. Matwijów, *Muzea lwowskie w latach 1939–1945 i sprawa ich rewindykacji przez Polskę po II wojnie światowej*, „Muzealnictwo” 1997, nr 39, s. 22.

<sup>62</sup> E. Kobierska-Motas, *Działalność specjalnego pełnomocnika...*, s. 720; C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy...*, s. 76.

<sup>63</sup> P. Majewski, *Wojna i kultura...*, s. 254; D. Matelski, *Grabież i restytucja...*, t. 1, s. 359; t. 2, s. 1224.

<sup>64</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 287. Ponadto sztab Rosenberga działał w całej okupowanej Europie. Więcej na temat działalności sztabu Rosenberga w Europie zob. C. Skuza, *Wojenne i powojenne losy...*, s. 62.

Na terenie jednostek administracyjnych utworzonych przez III Rzeszę powstały również urzędy zajmujące się grabieżą dóbr kultury. Dla Komisariatu Rzeszy Ukraina utworzono Landesverwaltung der Archive, Bibliotheken und Museen beim Reichskommissar für die Ukraine (Zarząd Krajowy Archiwów, Bibliotek i Muzeów przy Komisarzu Rzeszy dla Ukrainy) z siedzibą w Kamieńcu Podolskim. Analogiczny urząd powołano na terenie Komisariatu Rzeszy Wschód w Rydze z dwiema filiami – w Rewlu (Tallin) i Narwie<sup>65</sup>.

Istotnym czynnikiem sprzyjającym grabieży przeprowadzanej w latach 1939–1945 była ideologia nazistowska, której oddziaływaniu na naród niemiecki należy poświęcić choć kilka słów. Ideologia ta wprowadziła uzasadnienie dla konfiskat własności prywatnej oraz szczególnego traktowania polskich dóbr kultury. Na ten fakt zwrócili uwagę Tadeusz Zadrożny i Konrad Ajewski, których opinię warto zacytować: „To bowiem teoretycy i propagatorzy narodowego socjalizmu oraz dygnitarze i legislatorzy III Rzeszy [...] stworzyli od strony ideologicznej i prawnej warunki sprzyjające niczym nieograniczonemu rabunkowi dóbr kulturalnych. Ten proceder, uprawiany w czasach III Rzeszy na skalę masową z urzędu i prywatnie, podbudowę znajdował w teorii nazizmu, w jego dwoistym, ideologicznym stosunku do dziedzictwa kulturalnego, z jednej strony budzącym zaślepiającą dumę z tradycji Niemiec pojmowanych nader szeroko, w kategoriach Rzeszy, a z drugiej znaczoną pogardą wobec dokonań innych narodów, zwłaszcza tych uznawanych przez przywódców NSDAP za »niższe rasowo«. Z tego nurtu, który nadawał tak szczególną rangę kryterium »germańskości«, z przyjętej w nim definicji pojęcia »niemieckiego dobra kultury«, zagarniającej wszystko, co w aspekcie wytwórcy lub wytworu mogło mieć związek z terytorium Rzeszy Niemieckiej, wyrosło w świadomości Niemców poczucie misji dziejowej »przywrócenia« swemu narodowi, a i sobie samym także »niemieckich« dzieł sztuki i takich przedmiotów o wartości historycznej, które jakby wbrew woli narodu niemieckiego znalazły się w posiadaniu cudzoziemskim”<sup>66</sup>.

Innym problemem badawczym jest kwestia szczegółowego wyliczenia finansowego strat kultury polskiej, do jakich doszło na skutek okupacji niemieckiej. Próby takich obliczeń były podejmowane już od początków okupacji zarówno przez muzealników w kraju, jak i przez rząd polski na emigracji<sup>67</sup>, jednak jest to zadanie niemożliwe do wykonania. Już Stanisław Nahlik w swojej pracy ostrzegał: „Wszelkie szacunki pieniężne niezbyt dobrze spełniają tu nawet funkcję orientacyjną. Raczej pomniejszają utracone wartości kulturalne. Jedynie opis i charakterystyka zniszczeń może dać jakiś przybliżony obraz”<sup>68</sup>.

Na zakończenie należy dodać, że zachowane źródła historyczne dokumentują jedynie zinstytucjonalizowaną formę grabieży polskiego mienia. Natomiast grabież przeprowadzona przez indywidualnych Niemców bardzo rzadko jest wzmiankowana w zachowanych materiałach archiwalnych z czasów okupacji.

---

<sup>65</sup> D. Matelski, *Grabież i restytucja...*, t. 1, s. 356.

<sup>66</sup> K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji...*, s. 566.

<sup>67</sup> P. Majewski, *Wojna i kultura...*, s. 134–149.

<sup>68</sup> Cytat za: K. Ajewski, T. Zadrożny, *Straty muzeów i kolekcji...*, s. 589.



## **Dramatyczne losy księdza Stanisława Domańskiego ps. „Cezary” (1914–1946)**

Szkic jest próbą przedstawienia sylwetki ks. Stanisława Domańskiego – kapłana diecezji sandomierskiej, kapelana Armii Krajowej i przywódcy lokalnej organizacji antykomunistycznej. Poszlaki wskazują dość jednoznacznie, że ten młody duchowny, zarazem gorący patriota, zmarł w wyniku bestialskiego pobicia przez funkcjonariuszy UB. Podczas długich lat PRL nie było możliwości podjęcia tej wstrząsającej sprawy. Wokół osoby ks. Domańskiego powstała więc czarna legenda, ukazująca go jako kapłana mordującego funkcjonariuszy bezpieczeństwa i milicji, stojącego na czele bandy rabującej spółdzielnie oraz napadającej na zwykłych obywateli. Niewątpliwie przyczyniła się do tego działalność Stefana Skwarka, byłego pracownika WUBP w Kielcach. W latach siedemdziesiątych ukazała się jego książka oczerniająca całe podziemie niepodległościowe Kielecczyzny. Autor często odwoływał się do niewiarygodnych źródeł. W efekcie pozostające w obiegu publicznym opracowanie zawiera wiele nieprawdziwych lub przekłamanych informacji. Publikacja ma charakter propagandowy i należy z niej korzystać z dużą ostrożnością<sup>1</sup>.

Od dnia śmierci ks. Domańskiego minęło ponad sześćdziesiąt lat i dotychczas jego losy nie zostały bardziej szczegółowo przedstawione. Co prawda postać tego duchownego jest znana historykom zajmującym się II wojną światową<sup>2</sup>, podziemiem poakowskim<sup>3</sup> oraz relacjami państwo–Kościół na Kielecczyźnie po 1944 r.<sup>4</sup>, lecz ze względu na szeroki zakres problematyki badawczej podjętej w monografiach i artykułach sylwetkę księdza przedstawiano w sposób powierzchowny. Celem tego artykułu jest rozszerzenie wiedzy i ukazanie prawdy o niezłomnym kapłanie. Opracowanie powstało nie tylko na podstawie literatury i materiałów archiwalnych, ale także dzięki ogromnej życzliwości żyjących członków konspiracyjnej organizacji kierowanej przez ks. Domańskiego oraz jego najbliższej rodziny. Pozyskane relacje okazały się zaskakująco bogate w detale i bezcenne przy weryfikacji lub wyjaśnianiu wielu wątków. Wszystkim świadkom wydarzeń należne są wielkie podziękowania za przerwanie – przez dziesiątki lat wymuszonego – milczenia.

<sup>1</sup> S. Skwarek, *Na wysuniętych posterunkach. W walce o władzę ludową na Kielecczyźnie (1944–1954)*, Warszawa 1977.

<sup>2</sup> W. Borzobohaty, „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK (1939–1945)*, Warszawa 1988, s. 155, 322, 446; J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe polskiego podziemia w latach 1939–1945* [w:] *Udział kapłanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, red. *idem*, Warszawa 1984, s. 485.

<sup>3</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Duchowieństwo katolickie a podziemie poakowskie na Kielecczyźnie 1945–1948*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1997, nr 2, s. 193–194; *idem*, *Podziemie poakowskie na Kielecczyźnie w latach 1945–1948*, Kraków 2002, s. 154, 341.

<sup>4</sup> R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956 na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 159–160; B. Stanaszek, *Domański Stanisław (1914–1946)* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 47; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945–1967*, t. 1: *Problematyka personalno-organizacyjna*, Sandomierz 2005, s. 378–381.

Stanisław Domański przyszedł na świat 10 maja 1914 r. we wsi Strzyżowice położonej koło Opatowa. Był najstarszym synem spośród trojga dzieci Filipa i Anny z domu Ozdoba<sup>5</sup>. Dzięki ciężkiej pracy w gospodarstwie rolnym zapewniali oni utrzymanie swym dzieciom<sup>6</sup>. Przyszły kapłan po ukończeniu w 1926 r. szkoły powszechnej rozpoczął naukę w prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym im. Bartosza Głowackiego w Opatowie. Ukończył je w 1934 r., zdając pozytywnie egzaminy maturalne. W kilka miesięcy później został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. 23 kwietnia 1939 r. uzyskał święcenia diakonatu, natomiast 11 czerwca przyjął sakrament kapłaństwa z rąk ówczesnego biskupa diecezji sandomierskiej Jana Kantego Lorka<sup>7</sup>. Nazajutrz ordynariusz mianował neoprezbitera wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta w Siennie (pow. Iłża)<sup>8</sup>.

Ksiądz Domański od początku swej duszpasterskiej pracy aktywnie uczestniczył w życiu religijnym, społecznym i kulturalnym Sienna. Włączył się w działalność tamtejszego harcerstwa, stając się jego członkiem i zarazem opiekunem. Na wspólnych spotkaniach z młodzieżą przekazywał jej wartości religijne i patriotyczne. Szybko ujawnił się jego dar zjednywania sobie ludzi. Dzięki pogodnemu usposobieniu zyskiwał sympatię i szacunek niemal u wszystkich parafian<sup>9</sup>.

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Domańskiego w parafii, podobnie jak sieneńskiego proboszcza ks. Teofila Żdziebłowskiego<sup>10</sup> oraz ks. prefekta Włodzimierza Sedlaka, późniejszego profesora KUL i naukowca. 7 września 1939 r. obserwowali oni wraz z mieszkańcami wsi wjazd niemieckich jednostek do Sienna. Tego samego dnia wieczorem wszyscy trzej duchowni zostali uwięzieni jako zakładnicy, gdyż Niemcy obawiali się sabotażu ze strony ludności polskiej. Niewątpliwie, gdyby do niego doszło, zakładnicy zostaliby rozstrzelani, a miejscowość spalona<sup>11</sup>.

8 września 1939 r. wojska niemieckie starły się z 3. i 12. Dywizją Piechoty Wojska Polskiego w bitwie pod Iłżą-Piłatką. Oddziały dowodzone przez płk. Mariana Turkowskiego, który podlegał rozkazom gen. Stanisława Skwarczyńskiego, uległy rozbiciu i rozproszeniu. Pojedynczy żołnierze próbowali na własną rękę przedzierać się w kierunku wschodnim za linię Wisły<sup>12</sup>. Stanisław Domański nie mógł pogodzić się z klęską wrześniową, wszak Polska po zaledwie dwudziestu latach suwerenności została ponownie zniewolona. Dlatego udzielał pomocy ukrywającym się polskim żołnierzom, organizował dla nich żywność, cywilne ubrania oraz udzielał im – jakże wówczas potrzebnego – wsparcia moralnego<sup>13</sup>. Od pierwszych dni okupacji zaangażował się w działalność tworzących się struktur konspiracyjnych. Wraz z działaczami społecznymi

---

<sup>5</sup> Archiwum Diecezji Sandomierskiej [dalej: ADS], Akta personalne ks. Stanisława Domańskiego, *Curriculum Vitae*, 3 VI 1939 r.; B. Stanaszek, *Domański Stanisław...*, s. 47.

<sup>6</sup> Relacja Tadeusza Domańskiego, 15 III 2007 r., w posiadaniu autora, s. 1.

<sup>7</sup> ADS, Akta personalne ks. Stanisława Domańskiego, *Curriculum Vitae*, 3 VI 1939 r.; B. Stanaszek, *Domański Stanisław...*, s. 47.

<sup>8</sup> ADS, Akta personalne ks. Stanisława Domańskiego, Życiorys ks. Stanisława Domańskiego; B. Stanaszek, *Domański Stanisław...*, s. 47.

<sup>9</sup> Relacja Kazimierza Niedzieli-Bednarek, 20 III 2007 r., w posiadaniu autora, s. 1; Relacja Mariana Pastuszki, 17 III 2007 r., w posiadaniu autora, s. 1; Relacja Jerzego Falkiewicza, 7 III 2007 r., w posiadaniu autora, s. 1.

<sup>10</sup> Ks. Teofil Żdziebłowski był proboszczem w Siennie do 1954 r. (K. Losz, *W obronie „Cezara”*. *Wspomnienia o wielkich Polakach*, „Nasz Dziennik”, 14 III 2000, s. 12).

<sup>11</sup> W. Sedlak, *Pamiętnik II. Uciekaj do dziury*, Radom 2001, s. 14, 18; *idem*, *W pogoni za nieznanym*, Radom 2002, s. 51, 52; Relacja Kazimierza Niedzieli-Bednarek..., s. 3; Relacja Henryka Kaczorowskiego, 19 III 2007 r., w posiadaniu autora, s. 1.

<sup>12</sup> W. Borzobohaty, „Jodła”..., s. 17, 18; M. Langer, *Lasy i ludzie. Wspomnienia z lasów starachowickich 1939–1945*, Warszawa 1993, s. 28.

<sup>13</sup> Relacja Tadeusza Domańskiego..., s. 2.

miasta Lipska oraz byłymi członkami Polskiej Organizacji Wojskowej współtworzył pierwszą komendę Związku Walki Zbrojnej – Powiśle (krypt. „Lipa”, „Zorza”)<sup>14</sup>.

Na początku 1941 r. ks. Domański został mianowany kapelanem placówki ZWZ Sienna, należącej wówczas do Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła”. Od lutego 1942 r. pełnił funkcję kapelana AK<sup>15</sup>. Do najważniejszych zadań zleczanych mu przez dowództwo miejscowej placówki ZWZ-AK należało przewożenie prasy podziemnej, rozprowadzanie antyniemieckich ulotek i sprawdzanie nastrojów politycznych wśród miejscowej ludności. Ponadto ks. Stanisław prowadził ewidencję duchownych aresztowanych, poszukiwanych i pomordowanych przez hitlerowców. Zajmował się także nasłuchem radiowym, a następnie przekazywał miejscowemu dowództwu informacje o sytuacji militarnej w Europie<sup>16</sup>. To przed nim składali przysięgę konspiratorzy podobowdu Powiśle wstępujący w szeregi ZWZ, a następnie AK<sup>17</sup>. W 1943 r. w lasach starachowickich i iłżeckich, które zajmowały w pierwszej połowie ubiegłego wieku olbrzymi obszar, zaczęły formować się oddziały partyzanckie AK. Powstało m.in. zgrupowanie Antoniego Hedy „Szarego”<sup>18</sup>. Ksiądz kapelan odwiedzał bardzo często partyzantów „Szarego”, służąc im posługą kapłańską. Wyjeżdżał rzekomo w Góry Świętokrzyskie po to, by na Wykusie – miejscu, w którym stacjonował oddział najsłynniejszego partyzanta Kielecczyny Jana Piwnika „Ponurego” – odprawiać msze polowe<sup>19</sup>.

W połowie lipca 1944 r. komendant Obwodu „Dolina” kpt. Piotr Kulawiak „Dariusz” mianował ks. „Cezarego” kapelanem wszystkich oddziałów partyzanckich działających wówczas w pow. iłżeckim<sup>20</sup>. W połowie lipca 1944 r. komendant Okręgu Radomsko-Kieleckiego płk Jan Zientarski „Mieczysław”, „Ein” zarządził na podległym sobie obszarze mobilizację w ramach akcji „Burza”. Latem 1944 r. front radziecko-niemiecki z dużą szybkością przesuwał się na zachód, osiągając linię Wisły<sup>21</sup>. Mobilizacja okręgu przyniosła utworzenie 2. DP, składającej się z trzech pułków piechoty. Dowództwo objął nad nią ppłk Antoni Żółkiewski „Lin”. 2. DP została utworzona z sił Inspektoratu Sandomierskiego. Ponadto z sił Inspektoratu Częstochowskiego zmobilizowano 7. DP, którą dowodził ppłk Karol Gwidon Kawiński. Natomiast w Inspektoracie Radomskim zmobilizowano jedynie 72. pp (z Obwodu Radom) oraz jeden Batalion Ziemi Kozienickiej. W sumie w Okręgu Radomsko-Kieleckim we wszystkich jednostkach znalazło się 6 tys. żołnierzy<sup>22</sup>.

W akcji „Burza” wzięła również udział dwudziestoosobowa drużyna akowców z Sienna, w tym kapelan „Cezary”<sup>23</sup>. Łącznie z Obwodu Iłża pod broń powołano około czterystu żołnierzy<sup>24</sup>. Ksiądz Domański został przydzielony do I bat. 3. pp Leg. AK, dowodzonego przez kpt. Jerzego Niemcewicza ps. „Kłós”, kierownika III Referatu Komendy Obwodu Iłżecko-

<sup>14</sup> W. Borzobohaty, „Jodla”..., s. 155.

<sup>15</sup> Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 1; *Ofiary terroru stalinowskiego mówią*, oprac. S. Dziurzyński, K. Borkowski, cz. 3, Radom 2002, s. 157.

<sup>16</sup> M. Pastuszka, *Bohaterski kapelan „Cezar”*. *Wspomnienie w 60 rocznicę śmierci*, „Życie Powiśla”, 7 III 2006, s. 61.

<sup>17</sup> *Ofiary terroru stalinowskiego*..., s. 158; Relacja Henryka Kaczorowskiego..., s. 3.

<sup>18</sup> Antoni Heda „Szary” w 1943 r. pełnił przez pewien okres funkcję komendanta Obwodu Iłża, krypt. „Dolina” (M. Langer, *Lasy i ludzie*..., s. 68, 69).

<sup>19</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 2.

<sup>20</sup> *Ofiary terroru stalinowskiego*..., s. 158.

<sup>21</sup> W. Borzobohaty, „Jodla”..., s. 319; A. Heda, *Wspomnienia „Szarego”*, Warszawa 1991, s. 168.

<sup>22</sup> „Burza” w Okręgu Radomsko-Kieleckim w świetle dokumentów, wybór i oprac. M. Adamczyk, J. Tomczyk, Kielce 1996, s. 245, 250.

<sup>23</sup> Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 2; J. Falkiewicz, *W obronie „Cezara”*, „Nasz Dziennik”, 31 III 2007, s. 11.

<sup>24</sup> M. Langer, *Lasy i ludzie*..., s. 229.

-Starachowickiego do spraw wyszkolenia<sup>25</sup>. Natomiast drużyna akowców z Sienna weszła w skład II bat. 3. pp Leg. AK kpt. Antoniego Hedy „Szarego”, współtworząc kompanię tegoż batalionu. Popularnie była ona nazywana kompanią „Judyma”, dowodził nią bowiem por. Marian Wujkiewicz „Judym”, pełniący wówczas funkcję komendanta podobwoду Hża<sup>26</sup>.

Podczas akcji „Burza” 2. DP toczyła ciężkie boje z oddziałami niemieckimi na Kielecczyźnie i w lasach koneckich. Był to rezultat decyzji Komendy Głównej AK i Komendy Okręgu „Jodła” o zaniechaniu koncentracji oddziałów mających przyjść z pomocą powstańczej Warszawie<sup>27</sup>. 2. DP wstąpiła się bohaterską postawą w bitwach pod Radoszycami, Trawnikami, Rykoszynem, Szewcami, Radkowem i Zakrzowem. Niemal w każdej potyczce żołnierze AK zadawali nieprzyjacielowi dziesięciokrotnie większe straty w stosunku do własnych<sup>28</sup>. W listopadzie 1944 r. ks. Stanisław Domański został odznaczony Krzyżem Walecznych za pełnienie z pełnym poświęceniem posług kapłańskich. Po zdemobilizowaniu 3. pp w końcu listopada wrócił wraz z żołnierzami „Judyma” do Sienna, gdzie ponownie objął funkcję wikarego<sup>29</sup>.

W połowie stycznia 1945 r. niemal cała Kielecczyzna została wyzwolona spod okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną<sup>30</sup>. Wehrmacht i żandarmeria niemiecka pośpiesznie opuściły Sienna 15 stycznia, a dwa dni później wkroczyły oddziały sowieckie<sup>31</sup>. Na Kielecczyźnie rozpoczęły się prześladowania osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym. Przynależność do AK lub Narodowych Sił Zbrojnych była wystarczającym powodem do aresztowania przez NKWD, UB i MO<sup>32</sup>. Wiosną 1945 r. nastąpiła eskalacja represji, dawne więzienia gestapo zajęły się akowcami, narodowcami oraz innymi przeciwnikami nowego ustroju. Aresztowano m.in. cały sztab 2. DP AK Korpusu Kieleckiego z ppłk. Antonim Żółkiewskim „Linem” na czele<sup>33</sup>. Bezpieka, chcąc schwytać Antoniego Hedę „Szarego”, zatrzymała, a następnie zamordowała w WUBP w Kielcach jego dwóch braci oraz szwagra<sup>34</sup>.

Represje dotknęły również żołnierzy AK z dawnego Obwođu Hżeckiego „Dolina”. W lasach starachowickich ubecy zastrzelili kpt. Eugeniusza Dymitrowa ps. „Robur” (referent do spraw wyszkolenia)<sup>35</sup>. W dość tajemniczych okolicznościach zginął Władysław Wojtas „Skała”, żołnierz oddziału partyzanckiego „Szarego”. Znalaziono go na ulicy w Siennie, zmarł prawdopodobnie wskutek postrzału w plecy. Podobno za jego śmierć odpowiedzialni byli milicjanci z miejscowej komendy<sup>36</sup>. Ksiądz Domański przeżywał te dramaty w dwójnasób: jako kapelan i członek AK. Nie potrafił lub nie chciał przystosować się do nowej rzeczywistości politycznej. Swej dezaprobaty dawał wyraz w płomiennych i odważnych kazaniach. Mówił wprost, że okupacja niemiecka została zastąpiona nową: sowiecko-komunistyczną, że nowy ustrój narzucono Polsce siłą. Wskazywał na zagrożenie ateizacją i wynarodowieniem społeczeństwa<sup>37</sup>.

W tych okolicznościach „Cezary” uznał, że formalne rozwiązanie AK nie chroni żołnierzy zwolnionych z przysięgi wojskowej przed represjami. Postanowił działać nadal. W maju 1945 r.

<sup>25</sup> W. Borzobohaty, „Jodla”..., s. 323, 324.

<sup>26</sup> J. Falkiewicz, *W obronie „Cezara”*..., s. 11; Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 2.

<sup>27</sup> W. Borzobohaty, „Jodla”..., s. 332, 336, 338.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 339–352; A. Heda, *Wspomnienia*..., s. 171–180.

<sup>29</sup> *Ofiary terroru stalinowskiego*..., s. 158; Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 4.

<sup>30</sup> A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Wrocław 1986, s. 351–354.

<sup>31</sup> Relacja Henryka Kaczorowskiego..., s. 7; Relacja Kazimiery Niedzieli-Bednarek..., s. 6; W. Sedlak, *W pogoni*..., s. 57.

<sup>32</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie*..., s. 48, 64.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 78–81.

<sup>34</sup> A. Heda, *Wspomnienia*..., s. 195.

<sup>35</sup> M. Langer, *Lasy i ludzie*..., s. 142.

<sup>36</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 4.

<sup>37</sup> Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 4.

powołał w Siennie Ruch Oporu Armii Krajowej i stanął na czele organizacji<sup>38</sup>. W ten sposób włączył się w spontaniczny proces tworzenia wiosną 1945 r. w różnych częściach Polski lokalnych organizacji poakowskich. Nie miały one scentralizowanego kierownictwa politycznego ani organizacyjnego. Określano je wspólnym mianem ROAK<sup>39</sup>.

Źródła historyczne pozwalają tylko na częściowe ustalenie składu osobowego organizacji konspiracyjnej „Cezarego”. Funkcję zastępcy dowódcy pełnił Jan Wiśniewski „Sęp”<sup>40</sup>. W okresie akcji „Burza” walczył on w II bat. 3. pp Leg. AK. Za poświęcenie w bitwie pod Szewcami został odznaczony Krzyżem Walecznych<sup>41</sup>. Łącznikiem organizacji był Władysław Zychowicz „Rebacz”<sup>42</sup>. W czasie okupacji niemieckiej wykonywał on – wraz z późniejszym dowódcą Iłżeckiego Pułku Piechoty AK por. Wincentym Tomasiakiem ps. „Potok” – wyroki śmierci na agentach i współpracownikach gestapo<sup>43</sup>. W okresie akcji „Burza” służył wraz z pozostałymi akowcami z Sienna w II bat. kpt. Antoniego Hedy „Szarego”<sup>44</sup>. Sprawami polityczno-propagandowymi trudnił się Jerzy Falkiewicz „Orlik”<sup>45</sup>. W czasie okupacji niemieckiej m.in. zdobywał broń dla placówki AK w Siennie<sup>46</sup>. Z kolei Marian Pastuszka „Czarny”, „Żuk” zajmował się działalnością organizacyjno-bojową<sup>47</sup>. Członkiem AK został w wieku 16 lat, należał m.in. do specjalnej grupy zwalczającej bandytyzm w podobwodzie Powiśle. W sierpniu 1944 r. za bohaterką walkę z oddziałami Wehrmachtu w lasach starachowickich dostał Order Virtuti Militari V klasy<sup>48</sup>.

Dokładne ustalenie stanu osobowego organizacji podporządkowanej „Cezaremu” jest trudne ze względu na duże rozbieżności pojawiające się w dostępnych źródłach. Na podstawie niepełnych danych zawartych w materiałach archiwalnych i relacjach można przyjąć, iż liczyła ona około czterdziestu członków<sup>49</sup>. Skupiała żołnierzy AK, którzy w okresie okupacji niemieckiej służyli na terenie placówki Sienna oraz w placówkach zlokalizowanych w pobliskich miejscowościach. „Cezary” nie zdecydował się na utworzenie oddziału leśnego. Wszyscy członkowie grupy przebywali w stałych miejscach zamieszkania, a gdy zaszła potrzeba, ukrywali się u krewnych i znajomych<sup>50</sup>.

Działalność ROAK z Sienna była dwukierunkowa: skupiała się na walce zbrojnej oraz na propagandzie antykomunistycznej. Wszystkimi akcjami o charakterze zbrojnym dowodził kpr. Jan Wiśniewski „Sęp”, człowiek o największym doświadczeniu bojowym. „Cezary” nigdy nie uczestniczył w żadnym przedsięwzięciu o charakterze militarnym, natomiast zajmował się zwalczaniem ideologii marksistowsko-leninowskiej<sup>51</sup>.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>39</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie...*, s. 91–92.

<sup>40</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7 „bandy” terrorystyczno-rabunkowej nielegalnej organizacji Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj pod dowództwem ks. Stanisława Domańskiego ps. „Cezar”, k. 1, 42; AIPN Ki, Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach [dalej: WSR], 22/67 (SR 305/46), Protokół przesłuchania Józefa Cieleckiego, 26 III 1946 r., k. 18.

<sup>41</sup> A. Heda, *Wspomnienia...*, s. 195.

<sup>42</sup> AIPN Ki, WSR, 22/67 (SR 305/46), Protokół przesłuchania Józefa Cieleckiego, 26 III 1946 r., k. 18.

<sup>43</sup> M. Langer, *Lasy i ludzie...*, s. 142.

<sup>44</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 5.

<sup>45</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 25; Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 5.

<sup>46</sup> M. Langer, *Lasy i ludzie...*, s. 126, 127.

<sup>47</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 3.

<sup>48</sup> Zaświadczenie zastępcze wydane przez byłego komendanta Okręgu Radomsko-Kieleckiego „Jodła” płk. Jana Zientarskiego „Mieczysława” i byłego dowódcę 3. pp Leg. AK mjr. Stanisława Poredę „Świątka”, 27 X 1970 r., kopia w posiadaniu autora.

<sup>49</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 14–43; AIPN Ki, WSR, 22/67 (SR 305/67), k. 18–20; Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 9; Relacja Mariana Pastuszki..., s. 5, 6.

<sup>50</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0224/7, Charakterystyka nr 7..., k. 1, 3.

<sup>51</sup> Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 3.

Grupa „Cezarego” przeprowadziła wiele akcji. Część z nich była udana, a część zakończyła się niepowodzeniem. Na początku grudnia 1945 r. kilkuosobowa grupa rozbroiła gminny posterunek MO w Borii (wówczas gm. Skarbka, pow. Opatów). Zdobyto kilka pistoletów maszynowych wraz z amunicją oraz broń krótką, tzw. belgijkę<sup>52</sup>. 23 grudnia kilkunastoosobowa grupa dowodzona przez kpr. „Sępa” po obezwładnieniu kilku funkcjonariuszy rozbroiła posterunek MO w Siennie. Zdobyto pokaźną ilość broni: rkm bergman, dwie pepesze oraz sześć karabinów zwykłych, nieustaloną liczbę granatów i amunicji, a także maszynę do pisania<sup>53</sup>.

Organizacja „Cezarego” zajmowała się również udzielaniem pomocy finansowej rodzinom aresztowanych akowców z dawnego podobowdu Powiśle. Pozostawały one niejednokrotnie bez żadnych środków do życia. W tym celu na początku maja 1945 r. około piętnastoosobowy oddział dowodzony przez Jana Wiśniewskiego dokonał nieudanego „skoku” na gorzelnię w Rudzie Kościelnej (wówczas gm. Skarbka). „Sęp” liczył na przejęcie dużej ilości spirytusu, który zamierzano sprzedać, aby wesprzeć rodziny swych przyjaciół i kolegów. Niestety, oddział ROAK na terenie zakładu zamiast beczek ze spirytusem zastał kilku pijanych milicjantów, którzy oświadczyli, że spirytus został zabrany przez inną grupę partyzantów. Wówczas grupa kpr. „Sępa” wycofała się, obawiając się zasadzki lub podstępu<sup>54</sup>. Podobny przebieg miała akcja z 8 grudnia 1945 r. na spółdzielnię gminną w Borii, gdzie grupa z Sienna wpadła w zasadzkę zastawioną przez UB ze Starachowic i funkcjonariuszy MO z miejscowego posterunku. W wyniku wymiany ognia ranni zostali Jan Buszkiewicz „Dzięcioł” oraz Jan Łepecki „Zagończyk”<sup>55</sup>.

W połowie lipca 1945 r. w rejonie wsi Długowola (gm. Lipsko, pow. starachowicki) kilkunastoosobowa grupa „Sępa” nawiązała walkę z oddziałem Armii Czerwonej, który pędził byłoby w kierunku ZSRR. W walce zginął Stanisław Bajon „Baran”, a ranni zostali Józef Cielecki „Zbyszek” oraz Czesław Łepecki „Ostoja”, „Bór”. Grupa konspiratorów z Sienna pod wpływem silnego ostrzału nieprzyjaciela musiała się wycofać<sup>56</sup>. Ksiądz Stanisław Domański akceptował działalność o charakterze samoobrony, ale nigdy nie dopuszczał do bezsensownego rozlewu krwi. W wyniku działalności jego organizacji po stronie sił represji nie zginął ani jeden człowiek.

Bardzo ważnym aspektem pracy konspiracyjnej ROAK w Siennie było zwalczanie ideologii komunistycznej przez organizowanie własnej propagandy. Wykorzystywano do tego celu ulotki, które powielano za pomocą trzech maszyn do pisania. Redagowaniem tekstów zajmował się ks. „Cezary” i Janusz Ździebłowski, bratanek proboszcza. Ulotki zawierały antykomunistyczne hasła, np. „Śmierć komunie”. Na jednej z nich opisano przebieg „procesu szesnastu”. W ulotkach umieszczano również nazwiska tych, którzy dopuszczali się działalności bandyckiej w Siennie i jego okolicach. Wydrukowane ulotki przekazywano osobom, które następnie rozprowadzały je w osadzie i dalej. Trafiały one także do Bałtowa w pow. opatowskim<sup>57</sup>. W gronie osób kolportujących ulotki znajdowali się: Jerzy Falkiewicz „Orlik”<sup>58</sup> i Kazimiera Bednarek ps. „Jaśmin”<sup>59</sup>.

Ruch Oporu Armii Krajowej ks. Domańskiego zakończył działalność najprawdopodobniej na początku 1946 r. Bez wątplenia utrzymywał on kontakt z oddziałem partyzanckim Antoniego

---

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 7, 8.

<sup>53</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0224/7, Charakterystyka nr 7..., k. 6.

<sup>54</sup> Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 6.

<sup>55</sup> AIPN Ki, WSR, 22/67 (SR 305/46), Protokół przesłuchania Józefa Cieleckiego, 26 III 1946 r., k. 19; Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 6.

<sup>56</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 51; Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 5.

<sup>57</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 5; Relacja Kazimierzy Niedzieli-Bednarek..., s. 6.

<sup>58</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 51.

<sup>59</sup> Relacja Kazimierzy Niedzieli-Bednarek..., s. 6.

Hedy „Szarego”, który latem 1945 r. był podporządkowany Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj<sup>60</sup>. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w styczniu 1946 r. ks. Domański nawiązał kontakt z WiN. Na Kielecczyźnie były to głównie struktury tworzącego się Inspektoratu Związku Zbrojnej Konspiracji, obejmującego swym działaniem również pow. iłżecki<sup>61</sup>. Według relacji jednego ze współpracowników „Cezarego” miał on utrzymywać od września do grudnia 1945 r. kontakty z ppłk. Wincentym Kwiecińskim ps. „Głóg”, „V-T”, „Lotny”, czwartym komendantem Obszaru Centralnego WiN. Informacji tej nie udało się zweryfikować<sup>62</sup>.

W końcu 1945 r. ks. Stanisław Domański miał świadomość, że bezpieka w poważnym stopniu rozpracowała podległą mu organizację. Świadczyły o tym nieudane próby zatrzymania niektórych jej członków<sup>63</sup>. W dodatku pod wpływem emocji 31 grudnia 1945 r. podczas nabożeństwa sylwestrowego wikariusz wygłosił kazanie, które na zawsze utkwiło w pamięci wielu parafian oraz jego żołnierzy i przyjaciół. Mówił, iż nad Polską zawisła nowa, czerwona okupacja, równie straszliwa i bezwzględna jak jej hitlerowska poprzedniczka. Podkreślał znaczenie polskich barw narodowych, wskazując, że naszym godłem jest orzeł biały w koronie, a nie radziecka gwiazda. Wspominał również o prześladowaniach żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli i przelewali krew dla wolnej i niepodległej ojczyzny. Spotkało ich za to więzienie i wyroki sądów kapturowych. Kazanie zakończył następującymi słowami: „Daj nam, Boże, Polskę nie białą, nie czerwoną, tylko biało-czerwoną, a nad nią orzeł biały w koronie i krzyż”<sup>64</sup>.

Na początku 1946 r. niemal wszyscy członkowie organizacji konspiracyjnej z Sienna w obawie przed aresztowaniem opuścili swoje miejsca zamieszkania. 15 stycznia funkcjonariusze bezpieki wtargnęli na plebanię w Siennie z zamiarem aresztowania ks. Domańskiego. Ten był jednak nieobecny. Nie powiodło się też zatrzymanie Jana Wiśniewskiego, Jerzego Falkiewicza, Zygmunta Sawickiego „Jaskółki”, Władysława Zychowicza i Tadeusza Wiecha ps. „Skok”<sup>65</sup>. Ukrywali się oni we wsi Wólka Trzemecka koło Sienna. Tam zapadła wspólna decyzja o wyjeździe na ziemie zachodnie, które w tym czasie stały się schronieniem dla wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego<sup>66</sup>.

Przypuszczalnie w połowie stycznia 1946 r. ks. Domański wraz z Janem Wiśniewskim, Władysławem Zychowiczem oraz swym bratem Tadeuszem wyjechał na Dolny Śląsk. Brat księdza również był poszukiwany przez UB za przynależność do AK. Tadeusz Domański od października 1945 r. ukrywał się w lokalach konspiracyjnych w Siennie oraz w lasach iłżeckich<sup>67</sup>. 19 stycznia 1946 r. wikariusz z Sienna wysłał list do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu, informując bp. Jana Lorka o okolicznościach opuszczenia parafii. Prosił o dłuższy urlop. Wskazał adres do korespondencji: Tadeusz Szumielewicz, Kraków, ul. Grzegorzeczka 20 (Dom Medyków)<sup>68</sup>. Tadeusz Szumielewicz przyjaźnił się z ks. Domańskim przez cały okres okupacji niemieckiej, mieszkał bowiem w Siennie, prowadząc praktykę lekarską. Ponadto był członkiem AK o pseudonimie „Szukaj”. W styczniu 1946 r. przebywał w Krakowie, gdzie studiował medycynę na

<sup>60</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 5; Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 4.

<sup>61</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie...*, s. 341.

<sup>62</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 12.

<sup>63</sup> AIPN Ki, Wojskowa Prokuratura Rejonowa, 75/60 (Pr. 506/50), Protokół przesłuchania Władysława Zychowicza, 28 XII 1950 r., k. 71.

<sup>64</sup> Relacja Kazimierzy Niedzieli-Bednarek..., s. 9; Relacja Mariana Pastuszki..., s. 12.

<sup>65</sup> Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 5.

<sup>66</sup> K. Losz, *W obronie „Cezara”...*, s. 12; B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, s. 379.

<sup>67</sup> Relacja Tadeusza Domańskiego..., s. 3.

<sup>68</sup> ADS, Akta personalne ks. Stanisława Domańskiego, Pismo ks. Stanisława Domańskiego do bp. Jana Lorka, 19 I 1946 r.

Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>69</sup>. Biskup Lorek zareagował na list ks. Stanisława w zupełnie niespodziewany sposób. Zamiast udzielić mu urlopu, wysłał go na wikariat do Miedzierzy koło Końskich<sup>70</sup>. Dopiero po otrzymaniu drugiego listu, w którym ks. Domański zarzuca przełożonemu brak zrozumienia dla jego trudnej sytuacji, gdyż opuścił parafię w Siennie w trosce o własne życie, a nie z powodu bezpodstawnych obaw<sup>71</sup>, biskup dał mu urlop do 15 maja 1946 r.<sup>72</sup>

Po wyjeździe ks. Domańskiego 18 stycznia 1946 r. funkcjonariusze PUBP z Ostrowca Świętokrzyskiego aresztowali kilka osób z jego organizacji, m.in. Mariana Pastuszkę. Zatrzymanych przewieziono do siedziby UB w Ostrowcu i przesłuchano. Dochodzenie prowadzili śledczy: Antoni Machnicki, Andrzej Tomala, Zygmunt Krajewski<sup>73</sup>. Marian Pastuszka wspomina, że przesłuchiwali go Antoni Machnicki i Jan Gajda. Żądali od niego informacji, które w największym stopniu obciążąłyby ks. Domańskiego, m.in. na temat jego udziału w napadach z bronią w rękę. Aresztowany odmawiał takich zeznań i dlatego był bity, kopany, sadzano go siłą na odwróconym do góry nogami stołku<sup>74</sup>.

Ksiądz Domański wraz z bratem zamieszkał tymczasem u rodziny Mazurkiewiczów w Bielawie w woj. wrocławskim. Z pomocy innej rodziny skorzystali Wiśniewski i Zychowicz<sup>75</sup>. Na początku marca 1946 r. ks. Stanisław zdecydował się powrócić do Sienna, najprawdopodobniej po to, aby zabrać ze sobą dwóch członków organizacji, którzy musieli się w tym czasie ukrywać: Józefa Cieleckiego oraz Stanisława Dmuchańskiego „Stryja”. Według relacji Józefa Cieleckiego ks. Domański podczas swojego pobytu w Krakowie nawiązał kontakt z abp. Adamem Sapiehą. Metropolita krakowski miał mu wówczas zaproponować objęcie jednej z podkrakowskich parafii; Cielecki i Dmuchański mieli mieć tam zapewnioną pracę. W takich okolicznościach zdecydowali się oni na wyjazd<sup>76</sup>. Udzielanie pomocy członkom podziemia niepodległościowego przez arcybiskupa, a następnie kardynała Sapiehę było w owym czasie częste. Nie popierał on w otwarty sposób działalności organizacji antykomunistycznych, dążąc do łagodzenia nastrojów społecznych, jednak niejednokrotnie potajemnie spotykał się z przywódcami WiN<sup>77</sup>.

9 marca 1946 r. ks. Stanisław Domański, Józef Cielecki i Stanisław Dmuchański spotkali się w godzinach wieczornych w lokalu konspiracyjnym wykorzystywanym przez AK jeszcze podczas okupacji niemieckiej. Mieścił się on w domu Franciszka Stefańskiego w Eugeniowie (gm. Sienna). Zamierzali przeczekać tam jeden dzień, aby w poniedziałek rano, tj. 11 marca, udać się pieszo do Ostrowca. Stamtąd zamierzali pociągiem dotrzeć do Krakowa<sup>78</sup>. Jednak około godz. 22.00 w pobliżu zabudowań Stefańskiego niespodziewanie pojawił się oddział operacyjny PUBP ze Starachowic, wspierany przez funkcjonariuszy tamtejszej Komendy Powiatowej MO. Dowodził nim Jan Walczyk, „starszy referent” PUBP w Starachowicach, a funkcję przewodnika pełnił plut. Wacław Gromek pochodzący z Antoniowa (gm. Sienna)<sup>79</sup>. On też jako pierwszy

<sup>69</sup> Relacja Tadeusza Domańskiego..., s. 3.

<sup>70</sup> ADS, Akta personalne ks. Stanisława Domańskiego, Pismo bp. Jana Lorka do ks. Stanisława Domańskiego, 26 II 1946 r.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Pismo ks. Stanisława Domańskiego do bp. Jana Lorka.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Pismo bp. Jana Lorka do ks. Stanisława Domańskiego, 15 II 1946 r.; B. Stanaszek, *Domański Stanisław...*, s. 47.

<sup>73</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 7.

<sup>74</sup> Relacja Mariana Pastuszki..., s. 10.

<sup>75</sup> Relacja Tadeusza Domańskiego..., s. 3.

<sup>76</sup> Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 10.

<sup>77</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003, s. 12–13; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie poakowskie...*, s. 340.

<sup>78</sup> Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 10.

<sup>79</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 8.



wszedł do domu. Zauważywszy stojących w przedsiönku Cieleckiego i Dmuchałskiego, sięgnął po zawieszony na ramieniu automat. Jednak „Zbyszek” i „Stryj” nie czekali na dalszy przebieg wydarzeń, otworzyli do Gromka ogień, raniąc go w obie nogi. Było to – jak wspomina Józef Cielecki – zamierzone, gdyż nie chcieli wówczas nikogo zabić. Kiedy ranny Gromek wyczołgał się z domu, ubecy nakazali wszystkim mieszkańcom opuścić budynek. Wówczas wywiązała się walka trwająca około trzech godzin (ks. Stanisław nie brał w niej udziału, co sugerował w swej książce Skwarek)<sup>80</sup>. W jej wyniku wskutek postrzału w głowę zginął czterdziestopięcioletni Stanisław Dmuchałski „Stryj”. Józef Cielecki został ranny w rękę, natomiast ks. Domański w okolicę pleców<sup>81</sup>.

Najprawdopodobniej w akcję przeciwko ks. Domańskiemu, Cieleckiemu i Dmuchałskiemu zaangażowany był oddział pozorowany UB. W materiałach archiwalnych sporządzonych przez Wydział „C” w Kielcach znajduje się bowiem informacja, jakoby grupa ks. Domańskiego 9 marca w godzinach wieczornych napadła na mieszkańca Pragi Dolnej (wioska położona w pobliżu Sienna), niejakiego Karola Łepeckiego. W wyniku napadu został on rzekomo pobity i obrabowany<sup>82</sup>. Po kilkunastu latach Karol Łepecki przedstawił prawdziwą wersję wydarzeń w poufnej rozmowie z ówczesnym proboszczem parafii Sienna ks. Władysławem Rączkiewiczem oraz Jerzym Falkiewiczem. Potwierdził, że ów napad faktycznie miał miejsce, lecz został dokonany nie przez ks. Domańskiego, ale przez grupę obcych mu ludzi. Zawieźli go oni na posterunek MO w Siennie, a następnie pod groźbą utraty życia zmusili do złożenia donosu o napadzie rabunkowym dokonany przez „bandę” ks. Domańskiego<sup>83</sup>. Sprawa napadu na Łepeckiego została najprawdopodobniej wyreżyserowana przez UB, a następnie wykorzystana jako pretekst do wysłania w rejon Sienna grupy operacyjnej. Udowodnienie tej tezy wymaga dodatkowych poszukiwań badawczych.

Wydaje się ją potwierdzać dalszy bieg wypadków. 10 marca starachowiccy ubecy wywieźli konnym wozem rannych ks. Domańskiego oraz Cieleckiego do budynku spółdzielni gminnej w Siennie. Bezpieka wykorzystywała go do przesłuchań ludzi opozycji niepodległościowej. Józef Cielecki był bezpośrednim świadkiem, jak rannego ks. Domańskiego zrzucano na ziemię, a następnie dwóch ubeków wciągnęło go za nogi na pierwsze piętro. Głowa ks. Stanisława uderzała z dużą siłą o stopnie betonowych schodów. Cieleckiego pozostawiono na parterze, gdzie słyszał jęki i krzyki katowanego duchownego oraz wrzaski oprawców. Dwaj strażnicy pilnujący wówczas Cieleckiego drwili, pytając, czy wierzył w ks. Domańskiego. Po paru godzinach kapłan został ściągnięty na parter w taki sam sposób, jak go wciągano. Następnie obu schwytanych zawieziono samochodem ciężarowym do Starachowic. Podczas jazdy byli oni oddzieleni od siebie funkcjonariuszami UB. Józef Cielecki pamięta, że ks. Stanisław leżał, gdyż nie miał siły utrzymać się w pozycji siedzącej. Świadek słyszał wyraźne jęki. W Starachowicach ciężarówka zatrzymała się przed miejskim szpitalem. Tam ubecy ponownie zrzucili ks. Domańskiego na ziemię i przeciągnęli go za nogi pod drzwi wejściowe. Józef Cielecki po raz ostatni widział „Cezarego”, gdy ten był wnoszony przez sanitariuszy na salę operacyjną<sup>84</sup>.

Ksiądz Stanisław Domański zmarł w godzinach porannych 10 marca 1946 r., w Święto Czterdziestu Męczenników. W szpitalu podobno był przygotowywany do zabiegu operacyjnego. W protokole z oględzin zwłok stwierdzono, że śmierć nastąpiła na skutek rany postrzałowej<sup>85</sup>.

<sup>80</sup> S. Skwarek, *Na wysuniętych posterunkach...*, s. 235, 236.

<sup>81</sup> AIPN Ki, Wydział „C” KWMO, 0244/7, Charakterystyka nr 7..., k. 8.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> Relacja Jerzego Falkiewicza..., s. 7, 8; K. Losz, *W obronie „Cezara”*..., s. 12.

<sup>84</sup> Relacja Józefa Cieleckiego..., s. 13, 14.

<sup>85</sup> AIPN Ki, WSR, 22/67 (SR 305/46), k. 38, Protokół oględzin zwłok dr Marii Felsz-Krüger, 12 III 1946 r.

Zupełnie inne zdanie w tej sprawie mają najbliżsi członkowie rodziny księdza. Jego siostra Stefania Szemraj wspomina, iż podczas przygotowywania ciała do pogrzebu zauważyła na głowie brata liczne sińce, opuchliznę oraz wgniecenie powstałe przypuszczalnie po uderzeniu jakimś ciężkim przedmiotem. Ponadto ręka zmarłego była w kilku miejscach złamana<sup>86</sup>.

Pogrzeb ks. Domańskiego odbył się 13 marca w Strzyżowicach. Choć przebieg uroczystości wnikliwie obserwowała bezpieka, ceremonia przerodziła się w demonstrację patriotyczną. Nie siono wieńce przepasane biało-czerwonymi szarfami, na których widniał napis: „Bohaterowi poległemu za Wiarę i Ojczyznę”. Księdza Stanisława żegnało około trzydziestu najwierniejszych parafian z Sienna. Pożegnalną mowę wygłosiła nauczycielka z Sienna Leokadia Dygas z domu Granat. Nazwała ona ks. Domańskiego czterdziestym pierwszym męczennikiem, który zginął w obronie wiary i ojczyzny<sup>87</sup>. W 1952 r. Leokadia Dygas zginęła w bliżej nieznanych okolicznościach, potrącona przez samochód w okolicy Sienna. Miało to miejsce 8 maja, czyli w dzień imienin ks. Domańskiego. Czy jej śmierć była przypadkowa?<sup>88</sup>

Stanisław Domański został pochowany na cmentarzu parafialnym w Strzyżowicach obok swego ojca, zamordowanego 19 sierpnia 1944 r. przez hitlerowców<sup>89</sup>. Ojciec i syn stali się ofiarami dwóch systemów totalitarnych: nazizmu i komunizmu.

Władze komunistyczne wykorzystały śmierć ks. Domańskiego do celów politycznych, atakując duchowieństwo oraz organizacje podziemne, takie jak WiN i NSZ, oraz opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe. W peperowskim „Głosie Ludu” z 31 marca 1946 r. ukazał się artykuł informujący o tym, że 9 marca funkcjonariusze UB ujęli pod Starachowicami „bandę”, na której czele stał proboszcz z Sienna ks. Domański. W czasie walki miał on wykazać wyjątkową zawziętość, bowiem chciał dobić rannego. Dochodzenie w tej sprawie miało wykazać, iż proboszcz był członkiem PSL<sup>90</sup>.

Pod koniec marca 1946 r. do Sienna przyjechał ówczesny wojewoda kielecki Eugeniusz Iwańczyk-Wiślicz. W remizie strażackiej zorganizowano wiec polityczny, podczas którego Wiślicz przemawiał. W pewnym momencie wyciągnął pistolet, pokazał go zebranim i oświadczył, że broń ta należała do ks. Domańskiego, który za jej pomocą dokonywał napadów oraz mordował funkcjonariuszy UB i MO. Niemal w tym samym czasie bezpieka przeprowadziła sfiogowaną rewizję na plebanii. Znalaziono tam broń będącą rzekomo własnością ks. Stanisława<sup>91</sup>.

Przykład ks. Stanisława Domańskiego – kapłana, który wybrał tak zdecydowaną i bezkompromisową metodę walki z systemem komunistycznym w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej – jest wyjątkowy w skali ogólnopolskiej. Można zadać sobie pytanie, czy ks. Domański bardziej podporządkował się służbie kapłańskiej, czy obowiązkom wobec ojczyzny. Kim był bardziej: kapłanem czy żołnierzem AK, który nie potrafił opuścić swych przyjaciół i żołnierzy w opresji. Żyjący jeszcze i pamiętający go żołnierze AK nigdy nie zadają sobie takich pytań. Ze wzruszeniem mówią, że ks. Stanisław Domański „Cezary” na zawsze pozostanie w ich pamięci jako niezłomny kapelan, którego pragnieniem była niepodległa Polska.

<sup>86</sup> Relacja Stefanii Szemraj, marzec 2007 r., s. 2.

<sup>87</sup> *Ibidem*; Relacja Kazimierzy Niedzieli-Bednarek..., s. 12.

<sup>88</sup> K. Losz, *W obronie „Cezara”...*, s. 12.

<sup>89</sup> Relacja Stefanii Szemraj..., s. 2.

<sup>90</sup> B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska...*, s. 379, 380.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 379; K. Losz, *W obronie „Cezara”...*, s. 12.

## **Podziemie zbrojne na północnym Mazowszu w walce z systemem komunistycznym w latach 1945–1952**

Przedmiotem moich badań jest historia niepodległościowego podziemia zbrojnego na północnym Mazowszu w latach 1945–1952. Przez „podziemie zbrojne” rozumiem formacje konspiracyjne walczące z bronią w rękę z aparatem państwa komunistycznego. W kręgu moich zainteresowań znalazło się pięć powiatów położonych w północno-wschodniej części dawnego woj. warszawskiego: ciechanowski, pułtuski, makowski, przasnyski i ostrołęcki. Decydując się na wybór takiego terenu, kierowałem się przede wszystkim powiązaniem organizacyjnymi dwu głównych nurtów drugiej konspiracji.

W badaniach uwzględniłem dzieje podziemia poakowskiego i narodowego. Do podziemia poakowskiego zaliczyłem organizacje konspiracyjne i oddziały partyzanckie, których kadry wywodziły się bezpośrednio z Armii Krajowej i uznawały się za jej ideowych spadkobierców. W tej grupie należy wymienić Armię Krajową Obywatelską, czasami nazywaną Obywatelską Armią Krajową, Samoobronę Społeczną, Ruch Oporu Armii Krajowej i Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Natomiast podziemie narodowe wywodziło się ze Stronnictwa Narodowego, a jego wojskowym poprzednikiem były Narodowe Siły Zbrojne. Po zakończeniu okupacji niemieckiej zostało utworzone Narodowe Zjednoczenie Wojskowe.

Przyjęte ramy czasowe (styczeń 1945–kwiecień 1952 r.) obejmują pełny okres działalności antykomunistycznego podziemia zbrojnego na wspomnianym terenie. Początek wyznacza zajęcie powyższego obszaru przez Armię Czerwoną i wprowadzenie systemu komunistycznego. Druga data określa symboliczny kres działalności podziemia zbrojnego na północnym Mazowszu, czyli likwidację patrolu Hieronima Rogińskiego „Roga”, który zginął 18 kwietnia 1952 r.

Dotychczas nie ukazało się żadne opracowanie historyczne, które przedstawiałoby w sposób całościowy obraz podziemia antykomunistycznego na północnym Mazowszu. W okresie PRL historycy zajmowali się głównie „walką o utrwalenie władzy ludowej” i z tej perspektywy ukazywali podziemie niepodległościowe<sup>1</sup>. Natomiast działalnością tzw. reakcyjnego podziemia na Mazowszu zajmował się Jan Czerniakiewicz<sup>2</sup>. Po 1989 r. ukazało się na ten temat wiele artykułów,

---

<sup>1</sup> B. Dymek, *Pierwsze lata władzy ludowej na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu 1944–1948*, Warszawa 1978; Z. Pasternak, *Walka obozu demokratycznego z politycznym i zbrojnym podziemiem oraz legalną opozycją w województwie warszawskim w latach 1944–1947*, praca doktorska WSNS, Warszawa 1978; K. Dobrosielski, *Początki władzy ludowej i walka o jej utrwalenie w województwie warszawskim w latach 1944–1947*, Warszawa 1980; *O utrwalenie władzy ludowej w Polsce 1944–1948*, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1982; K. Wiliński, *Zginęli w obronie Polski Ludowej*, Ciechanów 1986.

<sup>2</sup> J. Czerniakiewicz, *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe w województwie warszawskim w latach 1945–1951*, Warszawa 1975 (praca doktorska w Instytucie Historii PAN); *idem*, *Z problemów walki Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa z endeckim zbrojnym podziemiem na Mazowszu w latach 1945–1947*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1977, nr 18, s. 42–54; *idem*, *Z problematyki endeckiego zbrojnego podziemia na Mazowszu (1945–1947)*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1983, nr 32, s. 41–53; *idem*, *Skład i struktura społeczna endecji na Mazowszu 1945–1948. Wybrane zagadnienia*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1984, nr 35, s. 74–81.

ale przedstawiały one dzieje podziemia niepodległościowego w sposób fragmentaryczny<sup>3</sup>. Na uwagę zasługuje nowatorskie opracowanie Instytutu Pamięci Narodowej, które ukazuje całościowo zjawisko zorganizowanego oporu na ziemiach polskich. W odniesieniu do północnego Mazowsza autorzy zaprezentowali wiele lokalnych grup, ich teren działania i aktywność bojową. Walorem pracy są zestawienia statystyczne dotyczące liczby i liczebności oddziałów różnych nurtów podziemia niepodległościowego w zależności od okresu oraz bogaty materiał ikonograficzny<sup>4</sup>.

Podstawową bazę źródłową moich badań stanowiły zbiory Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Korzystałem też ze zbiorów Archiwum Delegatury Urzędu Ochrony Państwa w Olsztynie i Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Olsztynie. Bardzo pomocne okazały się także materiały źródłowe przechowywane w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy oraz w jego oddziałach w Pułtusk, Mławie, Otwocku, analizowałem również źródła drukowane, relacje i wspomnienia. W trakcie badań udało mi się odnaleźć dziesiątą część pamiętnika Władysława Grudzińskiego „Pilota”, którą pisał od 26 marca 1950 r. do śmierci, czyli 23 czerwca 1950 r. Jest to bezcenne źródło informacji o uczuciach, które towarzyszyły mi w ostatnim okresie życia, a jednocześnie świadectwo głębokiej religijności.

Głównym celem badań jest przedstawienie dziejów niepodległościowego podziemia zbrojnego na północnym Mazowszu w latach 1945–1952 oraz ukazanie metod i form walki z systemem komunistycznym. Istotne są również metody pracy aparatu bezpieczeństwa w stosunku do podziemia w latach 1945–1952. Ze względu na skalę i zasięg podejmowanych działań podziemia poakowskiego i narodowego na tym terenie wyróżniłem kilka przedziałów czasowych.

## Luty–wrzesień 1945 roku

Pierwsza z cezur stanowi wyzwolenie północno-wschodniego Mazowsza przez Armię Czerwoną i instalowanie systemu komunistycznego przez PPR. Działania lokalnych struktur AK i NSZ o charakterze samoobrony były wynikiem terroru NKWD i UB. Rozkaz Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z 19 stycznia 1945 r. o rozwiązaniu AK nie brał pod uwagę ówczesnych realiów i wprowadził w zakłopotanie akowskich dowódców w terenie. Wobec braku jakichkolwiek wytycznych co do dalszego postępowania musieli oni poszukiwać własnych interpretacji tego dokumentu. Szeregowi członkowie konspiracji domagali się dalszej walki z nowym okupantem<sup>5</sup>, wierzyli bowiem w rychły konflikt między aliantami zachodnimi a Sowieciami. Podobne

---

<sup>3</sup> Zob. m.in.: W. Brenda, *Z dziejów ROAK na pograniczu mazowiecko-pomorskim*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 1998, nr 11, s. 71–77; *idem*, *Konspiracja poakowska na północnym Mazowszu 1945–1947*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 17, s. 147–170; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Ostatnia akcja ppor. „Przełotnego”. Rozbicie więzienia w Pułtusk 25/26 XI 1946 r. w świetle dokumentów WiN, KBW i UB*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2003, nr 19/20, s. 387–395; K. Krajewski, *Organizacje poakowskie na terenie byłego Obszaru Warszawskiego AK – próba klasyfikacji*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 23–39; K. Kacprzak, *Mieczysław Dziemieszkiewicz ps. „Rój” i jego oddział jako przykład antykomunistycznego ruchu oporu na Ziemi Ciechanowskiej, „Ziemia Zawkrzeńska”* 2005, t. 9, s. 162–178; *idem*, *AK-ROAK-WiN w powiecie pułtuskim (1945–1947)*, „Pułtusk. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu” 2005, t. 6, s. 301–321; *idem*, *Zbrojne podziemie na Mazowszu Północnym w latach 1945–1947*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 16, Warszawa 2004, s. 109–146.

<sup>4</sup> *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Śladecka, Warszawa–Lublin 2007.

<sup>5</sup> J. Wrona, *Postawy Polaków wobec rzeczywistości społecznej i politycznej po II wojnie światowej [w:] Druga wojna światowa. Osądy, bilanse, refleksje*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1996, s. 81.

stanowisko zajęła także znaczna część społeczeństwa polskiego pozostająca poza konspiracją, a dotknięta represjami NKWD i UB<sup>6</sup>.

Wobec pustki, jaka się wówczas wytworzyła, na bazie AK zaczęły powstawać różne inicjatywy konspiracyjne. Na terenie byłego Okręgu Białostockiego Władysław Liniarski „Mścisław” powołał organizację o nazwie Armia Krajowa Obywatelska<sup>7</sup>. Trudno jednak uznać ją za twór zupełnie nowy, powstała ona bowiem na bazie struktur byłej AK. Nastąpiła jedynie zmiana kryptonimów i nazewnictwa funkcji. W Obwodzie Ostrołęka zachowano dotychczasową strukturę terenową i w zdecydowanej większości obsadę personalną. W powiatach przasnyskim, pułuskim i makowskim w oparciu o struktury akowskie Inspektoratu „BR” powstała Samoobrona Społeczna<sup>8</sup>. Podobna sytuacja dotyczyła również działających na tym terenie Narodowych Sił Zbrojnych. Wszystkie organizacje główny nacisk kładły na samoobronę, odbudowę struktur konspiracyjnych, zdobywanie uzbrojenia oraz pozyskiwanie nowych członków.

Każda z wymienionych organizacji w połowie 1945 r. nasiliła działalność zbrojną. Samoobrona Społeczna dysponowała kilkoma oddziałami ochronnymi. AKO mimo że nie zorganizowała stałego oddziału partyzanckiego, przedstawiała jednak dużą wartość bojową. W nocy z 19 na 20 maja 1945 r. oddziały AKO opanowały Ostrołękę<sup>9</sup>. W odróżnieniu od AKO powstawały duże oddziały Akcji Specjalnej NSZ, które przeprowadzały spektakularne akcje, jak np. uwolnienie 42 więźniów z PUBP w Krasnosielcu 1 maja 1945 r.<sup>10</sup>

Bardzo charakterystyczne dla tego okresu było przenikanie do struktur MO i UB członków wszystkich organizacji podziemia niepodległościowego. Dotyczyło to głównie powiatów pułuskiego i ostrołęckiego. Na całym omawianym terenie aktywność zbrojna była skierowana głównie przeciwko posterunkom MO, urzędem lokalnej administracji, członkom PPR oraz konfidentom i agentom nowej władzy. Oddziały partyzanckie poruszały się w terenie dosyć swobodnie, co było możliwe dzięki przychylnemu nastawieniu miejscowej ludności. Sytuacja zmieniła się w lipcu i sierpniu 1945 r., kiedy na obszar północnego Mazowsza zostały skierowane jednostki KBW i WP. Oddziały podziemia musiały zmienić taktykę i ograniczyć działalność. Dodatkowo AKO, uznając zwierzchnictwo Delegatury Sił Zbrojnych, rozwiązała oddziały partyzanckie i wstrzymała przyjmowanie nowych członków<sup>11</sup>. Obwód Ostrołęcki AKO działał do września 1945 r., do momentu podporządkowania się nowej organizacji – Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Natomiast Samoobrona Społeczna, zachowując samodzielność, nawiązała również kontakt z DSZ<sup>12</sup>.

Znaczące zmiany zaszły w obrębie podziemia narodowego. Od maja 1945 r. w południowej części pow. ostrołęckiego rozpoczęło działalność Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Jednym

<sup>6</sup> Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999.

<sup>7</sup> K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg AK-AKO, VII 1944–VIII 1945*, Warszawa 1997, s. 127.

<sup>8</sup> Relacja Ryszarda Żbikowskiego, 11 VIII 1995 r., w zbiorach autora.

<sup>9</sup> AIPN, 1572/1256, AKO, Walki z oddziałami NKWD, UB i WP 1944–1945, k. 29–30; AIPN, 00495/47, Mel-dunki specjalne KPMO Ostrołęka z 1945 r., k. 7; AIPN, 0255/350, Raporty specjalne do MBP z 1945 r., k. 303; K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg...*, s. 342–343.

<sup>10</sup> Relacja Stanisława Borodzicza, 4 VII 1995 r., w zbiorach autora; Cz. Czaplicki, *Poszukiwany listem gończym*, Lublin 1995, s. 59–66; *idem, Z dziejów walk NSZ na Północnym Mazowszu – Akcja w Krasnosielcu* [w:] *Podziemie niepodległościowe*, red. W.L. Ząbek, Warszawa-Nadarzyn 1997, s. 101–102; por. AIPN, 0180/63, Opracowanie nr 47 drużyny PAS bandy NSZ pod dowództwem Czesława Czaplickiego „Rysia”, t. 1, k. 39 (mowa o uwolnieniu 39 więźniów).

<sup>11</sup> K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg...*, s. 152–153.

<sup>12</sup> Można tak przypuszczać, ponieważ działania Stanisława Rożka „Przeboja” były zgodne z wytycznymi Delegatury Sił Zbrojnych. Dotyczy to m.in. zaprzestania działań oddziałów leśnych (*Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w dokumentach*, oprac. A. Zagórski, t. 1, Wrocław 1997, s. 103–106).

z głównych celów NZW było zjednoczenie wszystkich organizacji narodowych, w tym głównie NSZ oraz Narodowej Organizacji Wojskowej, i objęcie przewodnictwa w walce z władzą komunistyczną<sup>13</sup>. Okręg II NSZ Mazowsze Północ ze Stanisławem Borodziczem „Wara”, w porozumieniu z KG NZW przeszedł do NZW, tworząc podokręg „Mazur”<sup>14</sup>. Swoim zasięgiem obejmował pow. ciechanowski, pułtuski, makowski i przasnyski.

## Wrzesień 1945–kwiecień 1947 roku

W tym czasie Samoobrona Społeczna przekształciła się w Ruch Oporu Armii Krajowej<sup>15</sup>. Natomiast AKO podporządkowała się WiN. Obie organizacje skupiły się na prowadzeniu działań wywiadowczych i propagandowych, a walkę zbrojną ograniczyły do minimum. W czerwcu 1946 r. WiN prowadził w pow. ostrołęckim bardzo aktywną działalność propagandową. Bezpośrednio przed referendum wydano dwa numery pisma „Puszcza szumi” oraz kolportowano 7 tys. ulotek zawierających informację o sposobie głosowania. Ponadto rozprowadzane były referaty „Najważniejsze zagadnienia”, „Pogłębienie Konspiracji”, „NKGB” i „Stosunek Sowieców do Anglosasów”. Akcja propagandowa była również skierowana do wojska. W dniach 29 i 30 czerwca zostały rozplakatowane ulotki pt. „Odezwa do żołnierzy Armii Ż.” w nakładzie tysiąca egzemplarzy<sup>16</sup>. W podobnym wymiarze działalność ta była kontynuowana do wyborów w 1947 r. W omawianym okresie poważne zmiany zaszły w NZW. W połowie 1946 r. na bazie podokręgu „Mazur” został utworzony XVI Okręg NZW „Mazowsze”, w którego skład weszły powiaty ostrołęcki, makowski, przasnyski, pułtuski i ciechanowski<sup>17</sup>. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe w przeciwieństwie do WiN cały swój wysiłek skupiło na rozbudowie pionu walki zbrojnej – Pogotowia Akcji Specjalnej. Oddziały partyzanckie likwidowały agentów i członków PPR, rozbrajały posterunki MO, urzędy gminne oraz niszczyły dokumentację.

Dla podziemia poakowskiego bardzo ważny był okres po referendum ludowym w czerwcu 1946 r. W tym czasie działalność ROAK zahamowało aresztowanie dowództwa<sup>18</sup>. Część człon-

---

<sup>13</sup> K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000, s. 501–504; L. Żebrowski, *Podziemie polityczne i wojskowe obozu narodowego 1939–1948* [w:] *Tradycje niepodległościowe na północnym Mazowszu*, red. W.L. Ząbek, Warszawa 1994, s. 92–93.

<sup>14</sup> AIPN, 0180/92, Banda „Mazur” Okręgu II NSZ, t. 1, k. 14. Zmiana nazwy była prawdopodobnie podyktowana zachowaniem głębszej konspiracji. Tylko nieliczni wiedzieli o tym fakcie. Tym też można z pewnością wytłumaczyć, że po 1 VII 1945 r. rozkazy były sygnowane przez Komendę Okręgu II NSZ.

<sup>15</sup> M.M. Grzybowski twierdzi, że w pow. przasnyskim już we wrześniu 1945 r. pojawiła się nowa nazwa Samoobrony Społecznej, a mianowicie Wolność i Niezawisłość (M.M. Grzybowski, *Ta ziemia o Nim pamięta. Zacheusz Nowowiejski „Jeż” (1915–1946)*, Płock 1993, s. 33). Rzeczywiście WiN powstał w tym czasie, ale w pow. Przasnysz, Maków Maz., Ciechanów, Płońsk i Pułtusk jeszcze we wrześniu i październiku 1945 r. istniała Samoobrona Społeczna (AIPN, 0207/378, t. 2, Stanisław Rożek, k. 98–99, 101–104, 301, 343–349). Na jej miejsce powstał ROAK, o czym świadczą dokumenty sygnowane przez Podokręg Mazowiecki ROAK podpisane przez „Przeboja” z grudnia 1945 r. (AIPN, 0207/378, t. 2, Do komórki gospodarczej rejonu za pośrednictwem ob. „Jesiona”, k. 106, 107, 109).

<sup>16</sup> AIPN, 0255/342, Raport sytuacyjny za miesiąc czerwiec 1946 r., t. 89, k. 18; Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Oddział w Otwocku, Materiały i odezwy reakcyjnego podziemia 1945–1948, 1/V/57, Odezwa do żołnierzy, k. 11.

<sup>17</sup> Trudno jednoznacznie określić, kiedy Zbigniew Kulesza „Młot” został komendantem XVI Okręgu NZW. Prawdopodobnie była to połowa 1946 r. Jako komendant okręgu używał pseudonimów „Oleśnicki” i „Graciewicz”. Pierwszy dokument z podpisem „Oleśnicki” nosił datę 6 VIII 1946 r. i był skierowany do członków NZW w pow. Maków Maz. Kulesza informował ich o powstaniu NZW i jednocześnie jako najstarszy stopniem obejmował dowództwo nad tym powiatem (AIPN, 0255/228, t. 8/3, Pismo „Młota”-„Oleśnickiego” do kolegów z pow. Maków, 6 VIII 1946 r., k. 11).

<sup>18</sup> Stanisław Rożek „Przebój” został aresztowany w Warszawie 27 VII 1946 r. w wyniku rozbicia przez organa bezpieczeństwa kierownictwa Okręgu Warszawskiego WiN.

ków przeszła do WiN, pozostali z braku łączności zaprzestali walki. Pewien kryzys można także zauważyć w WiN. Był on spowodowany sfalszowanym referendum i poczuciem bezsilności wobec władzy komunistycznej. Część członków WiN, nie widząc pozytywnych efektów pracy propagandowej, przeszło do NZW, podejmując walkę zbrojną. Zjawisko to dotyczyło głównie pow. przasnyskiego<sup>19</sup>. Niewątpliwie do osłabienia podziemia przyczynił się również komunistyczny aparat represji, który za pomocą coraz szerszej sieci agenturalnej rozpracowywał poszczególne organizacje. Jesienią 1946 r. agentura komunistyczna rozpowszechniała pogłoski o możliwości ujawnienia się, co łącznie z apelem Feliksa Przybytniewskiego „Mieczysława” doprowadziło do kryzysu w WiN i NZW. Ujawniło się wówczas 467 osób z NSZ lub NZW i 159 osób z AK<sup>20</sup>.

Wydarzeniem zamykającym drugi okres w dziejach niepodległościowego podziemia zbrojnego była ogłoszona w lutym 1947 r. przez władze komunistyczne amnestia. Obie organizacje podeszły do niej odmiennie. Dowództwo Okręgu WiN Białystok zdecydowało się z niej skorzystać i wydało w tej sprawie odezwę „Obywatele członkowie WiN”<sup>21</sup>. Natomiast komendant XVI Okręgu NZW „Mazowsze” kategorycznie zakazał ujawniania się<sup>22</sup>. W wyniku amnestii ujawnili się członkowie WiN z pow. ostrołęckiego, pułtuskiego i przasnyskiego oraz nieliczni członkowie NZW<sup>23</sup>.

## Kwiecień 1947–kwiecień 1952 roku

W tym okresie odbudowywane było dowództwo XVI Okręgu NZW po ujawnieniu się jego komendanta Zbigniewa Kuleszy „Młota”. Nowego komendanta wybrali demokratycznie spośród siebie dowódcy Pogotowia Akcji Specjalnej. W czerwcu 1947 r. okręg otrzymał kryptonim „Orzeł”, a na jego czele stanął Józef Kozłowski „Las”, „Wis”<sup>24</sup>. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe kontynuowało działania zbrojne, zmieniło jednak swoją taktykę. Podstawową jednostką poruszającą się w terenie był kilkuosobowy patrol. Akcje wymierzone przeciwko członkom PPR, funkcjonariuszom MO i UB oraz ich agentom przybrały na sile. Jednak organa bezpieczeństwa w wyniku akcji ujawnieniowej uzyskały bogaty materiał do dalszej pracy operacyjnej. Zwiększyła się liczba agentów, szczególnie groźni byli agenci wewnętrzni, którzy likwidowali

<sup>19</sup> Komendant placówki WiN w gm. Karwacz Edmund Dobrzyński „Żubr” wraz z podkomendnymi podporządkował się NZW. Podobnie postąpili członkowie placówki Zaręby.

<sup>20</sup> *Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: 1946*, red. W. Chudzik, I. Marczak, M. Olkuśnik, Warszawa 1996, s. 64.

<sup>21</sup> S. Poleśzak, *Podziemie antykomunistyczne w Łomżyńskim i Grajewskim (1944–1957)*, Warszawa 2004, s. 238.

<sup>22</sup> „Radkiewicz wraz ze sztabem agentów doszedł do wniosku, że zniszczyć Armię Podziemną metodami stosowanymi w ciągu minionych lat – jest niemożliwością. Powiedział on, trzeba nowych metod i środków. Tym nowym środkiem walki i likwidacji jest amnestia. Znając metody NKWD, ostrzegamy wszystkich uczciwych – nie dajcie wiary podszeptom bezpieki. Nie wiercie ich zapewnieniom! Już przed dwoma laty mieliśmy amnestię i przyrzeczenia. Czy były one rzeczywiste i prawdziwe? Czy nastąpiło po tych solennych gwarancjach jakieś odprężenie? Przekonaaliśmy się, że nie. Jeszcze bardziej wzrósł czerwony terror. Jeszcze więcej zapędzono ludzi do obozów, lochów i więzień. Dziś ci sami ludzie, których ręce są zbroczone krwią, usiłują metodami judaszowskiego podstępku założyć nam kajdany” (AIPN, 0180/80, t. 1, Odezwa komendanta XVI Okręgu NZW „Mazowsze” w sprawie amnestii, k. 10).

<sup>23</sup> W okresie amnestii w pow. Ostrołęka ujawniło się 1228 osób, w tym 433 z AK i 366 z WiN (AIPN, 679/120, I Mazowiecka Brygada KBW, Sprawozdania zwiadowcze 1947 r., k. 18; AIPN, 01296/1, Materiały dotyczące UB w Ostrołęce, k. 10). Trudno natomiast ustalić liczbę ujawnionych członków WiN z pow. Pułtusk.

<sup>24</sup> AIPN, 0255/228, t. 8/5, Protokół odprawy dowódców patroli Komendy Okręgu „Mazowsze” odbytej 20 V 1947 r., k. 7–10.

swoich kolegów. W 1948 r. przeciwko NZW została przeprowadzona operacja „P”, która doprowadziła do likwidacji sztabu XVI Okręgu NZW „Orzeł”<sup>25</sup>. Pozostali żołnierze podjęli jeszcze jedną próbę odbudowy struktur NZW, tworząc Okręg „Tęcza”<sup>26</sup>.

W drugiej połowie 1948 r. na szerszą skalę zaczęli pracować agenci wewnętrzni rekrutujący się nawet z kadry dowódczej. Szczególnie aktywna była grupa agentów występująca pod nazwą „V kolumna”. Doprowadziła ona do likwidacji poszczególnych komend powiatowych, a w sierpniu 1949 r. do zabicia komendanta Okręgu „Tęcza” Witolda Boruckiego ps. „Dąb”-„Babinicz”<sup>27</sup>. Od tego momentu rozpoczęła się dla partyzantów walka o przetrwanie choćby kilku najbliższych miesięcy. Mimo tych trudności Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój” w oparciu o Komendę Powiatu „Wisła” podjął próbę odbudowania struktur okręgowych. W trudnym okresie podporządkował sobie pow. ciechanowski, przasnyski, pułtuski, częściowo makowski, a także zorganizował siatkę wywiadowczą w pow. radzymińskim<sup>28</sup>. Jednak w kwietniu 1951 r. „Rój” został zabity we wsi Szyszki w pow. pułtuskim<sup>29</sup>. Ostatnim patroliem wywodzącym się z XVI Okręgu NZW dowodził Hieronim Rogiński „Róg”, który rok później podczas obławy UB popełnił samobójstwo<sup>30</sup>.

Analiza materiału archiwalnego dotyczącego struktur podziemia poakowskiego i narodowego z okresu 1945–1947 pozwala stwierdzić, że były one kontynuacją organizacji, które funkcjonowały w końcowym okresie okupacji niemieckiej. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe bazowało przez cały ten okres na strukturze wojskowej wypracowanej przez NSZ, zachowując podział na drużyny, plutony, kompanie i bataliony. Zarówno AKO, jak i WiN opierały się na modelu stworzonym przez AK. Dopiero w maju 1946 r. zlikwidowano strukturę wojskową, wprowadzając cywilne nazewnictwo. „Batalion” został zastąpiony „rejonem”, „kompania” – „gminą”, a „przewodnik” – „prezesem”<sup>31</sup>. Po amnestii w 1947 r. komendy powiatowe NZW próbowały opierać się na dotychczasowych strukturach, ale było to niemożliwe. Podstawową jednostką operacyjną stał się wówczas patrol Pogotowia Akcji Specjalnej.

---

<sup>25</sup> AIPN, 0255/228, t. 7, Raport specjalny szefa WUBP w Warszawie, 28 VI 1948 r., k. 71–72; *ibidem*, Doniesienie agenturalne agenta „Zadrozny”, k. 73; AIPN, 01265/406, Raport miesięczny za okres 1–30 VI 1948 r., k. 130–132; Opis operacji przeprowadzonej przez plutony operacyjne wchodzące w skład Operacji „P” przeciwko bandzie „Lasa” w dniu 25 VI 1948 r. [w:] *Dokumenty i materiały Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956*, t. 3, red. A.K. Kunert, Warszawa 1995, s. 160–167; K. Krajewski, *Józef Kozłowski („Las”, „Vis”) kresowy bohater powojennego podziemia na Mazowszu*, „Przegląd Wschodni” 2004, t. 9, z. 1, s. 110.

<sup>26</sup> 10 VII 1948 r. Witold Borucki „Dąb” zwołał odprawę kadry dowódczej XVI Okręgu NZW. „Dąb” został wybrany na komendanta Okręgu, jednocześnie zmienił jego kryptonim na „Tęcza”, a sam przyjął pseudonim „Babinicz”.

<sup>27</sup> AIPN, 0206/145, Raport miesięczny szefa PUBP w Przasnyszu za okres 28 IX–28 X 1949 r., k. 134; AIPN, 679/224, Meldunek operacyjny, 16 X 1949 r., k. 466–467; AIPN, 01265/407, Raport miesięczny szefa WUBP w Warszawie za okres 1–31 X 1949 r., k. 247.

<sup>28</sup> Na początku 1950 r. Mieczysław Dziemieszkiewicz „Rój” podpisywał meldunki jako Komendant Okręgu „Wisła”. Prawdopodobnie po likwidacji Komendy Okręgu „Tęcza” chciał kontynuować tradycje XVI Okręgu NZW.

<sup>29</sup> AIPN, 679/333, Meldunek operacyjny nr 00120 sztabu GO „R” na dzień 14 IV 1951 r., k. 203; AIPN, 0203/4475, t. 8, Raport o likwidacji doraźnej przeprowadzonej 13 IV 1951 r., k. 176–177.

<sup>30</sup> AIPN, 0177/6, t. 1, Charakterystyka nr 6 bandy terrorystyczno-rabunkowej „Roga”-„Czarnego”, k. 57; AIPN, 0180/80, t. 1, Charakterystyka Okręgu XVI NZW „Mazowsze”, k. 70; Meldunek specjalny szefa PUBP w Ostrołęce dotyczący wydania przez Stanisława Waszkiewicza miejsca pobytu chor. Hieronima Rogińskiego „Roga” [w:] *Kryptonim „Orzeł”. Warszawski Okręg Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w dokumentach 1947–1954*, oprac. K. Krajewski, T. Łabuszewski, J. Pawłowicz, L. Żebrowski, Warszawa 2004, s. 697–698; W. Brenda, *Okręg „Orzeł” NZW na północnym Mazowszu w latach 1947–1948 i jego kontynuatorzy* [w:] *Ostatni leśni 1948–1953*, red. T. Łabuszewski, Warszawa 2003, s. 52.

<sup>31</sup> AIPN, 0255/342, t. 92, Rozkaz prezesa okręgowego „Sulimy”, 18 V 1946 r., k. 6.



Oddziały zbrojne podziemia niepodległościowego, szczególnie w okresie 1945–1947, mogły liczyć na pomoc mieszkańców wsi. Wielu chłopów zasilalo szeregi konspiracji. Wśród motywów, jakimi się kierowali, należy wymienić: programową negację nowego porządku, uleganie presji podziemia niepodległościowego i oddziaływanie antysystemowej propagandy oraz zdecydowany sprzeciw wobec represyjnego stylu sprawowania władzy przez komunistów. Mieszkańcy wsi, stanowiący główne zaplecze podziemia, żyli w niepewności i strachu, obawiając się zarówno zbrojnej aktywności partyzantów, jak i komunistów. Akcje represyjne podziemia skierowane przeciwko osobom wspierającym nowy reżim były doskonałym pretekstem dla propagandowego uzasadnienia polityki przemocy stosowanej przez władze. Bardzo często owocowały skutkami przeciwnymi do zamierzonych.

W późniejszym okresie wskutek obawy przed represjami aparatu bezpieczeństwa i sądownictwa wojskowego mieszkańcy wsi ograniczyli pomoc dla partyzantów. Niepewność była jeszcze wzmacniana działaniem komunistycznej sieci agenturalnej. W efekcie mieszkańcom wsi trudno było odróżnić „swoich” od „wrogów” i stawali się coraz bardziej nieufni. Niewątpliwie nie chcieli żyć w strachu, oczekiwali normalizacji i jednocześnie byli bezsilni wobec działań władzy. Należy również pamiętać o propagandzie komunistycznej, która systematycznie budowała fałszywy obraz zbrojnej opozycji, czyniąc ją odpowiedzialną za działania represyjne ze strony UB, MO i wojska. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy i kiedy chłopci zmienili swój stosunek do zbrojnych metod walki z komunizmem, a tym samym odmawiali poparcia oddziałom podziemia niepodległościowego<sup>32</sup>.

Relacje między podziemiem antykomunistycznym a Polskim Stronnictwem Ludowym były złożone. Szczególnie bliskie PSL było Zrzeszenie WiN, ponieważ obu organizacjom przyświecał ten sam cel – odzyskanie niepodległości i budowa demokratycznego państwa. Zgodnie uważały, że jedyną drogą prowadzącą do odsunięcia komunistów od władzy będą wolne wybory parlamentarne. Członkowie WiN udzielili poparcia PSL, często bezpośrednio angażując się w tworzenie ogniw gminnych tej partii. Odmienny stosunek do PSL miało NZW, które oskarżało ludowców o podporządkowanie się reżimowi komunistycznemu. Natomiast sami ludowcy odcinali się od podziemia i nie chcieli z nim współpracować. Jednak w okresie poprzedzającym wybory w 1947 r. coraz częściej podziemie i PSL współpracowały ze sobą, co szczególnie uwidoczniło się w gminnych kołach tej partii<sup>33</sup>.

Istotną rolę w społeczeństwie, szczególnie wiejskim, skąd rekrutowali się członkowie podziemia antykomunistycznego, odgrywał Kościół katolicki. Wielu duchownych, głównie proboszczów i wikariuszy, wspierało działalność podziemia. Jednak część księży zostało pozyskanych do współpracy przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Dokładne ustalenie liczby duchownych w obu grupach nie jest możliwe bez przeprowadzenia kolejnych badań.

Wzajemne relacje między WiN a NZW, szczególnie w okresie 1945–1947, były bardzo napięte. Głównie odnosi się to do pow. ostrołęckiego, gdzie dochodziło do bezpośrednich kontaktów obu organizacji. NZW dążyło do podporządkowania sobie struktur akowskich i było przekonane, że ma monopol na organizowanie podziemia antykomunistycznego. Bardzo często dochodziło do konfliktów i starć zbrojnych. Po amnestii w 1947 r. NZW często traktowało ujawnionych członków WiN jak zdrajców. Nakładano na nich kontrybucje, karano chłostą,

<sup>32</sup> L. Kamiński, *Postrzeżenie podziemia niepodległościowego przez społeczeństwo polskie – (hipo)tezy* [w:] *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008, s. 252–253; por. A. Friszke, *Postrzeżenie podziemia niepodległościowego przez społeczeństwo polskie (koreferat)* [w:] *ibidem*, s. 255–257.

<sup>33</sup> R. Turkowski, *Żołnierze Batalionów Chłopskich – członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec podziemia niepodległościowego w Polsce (1945–1947/1948)* [w:] *Bataliony Chłopskie w ocenie współczesnej historiografii*, red. M. Pawlina-Meducka, Kielce 2001, s. 151–153.

a nierzadko wykonywano wyroki śmierci. Takie podejście pogłębiało wzajemne niechęci i prowadziło do eskalacji konfliktu.

Ustalenie dokładnej liczby członków podziemia zbrojnego na północnym Mazowszu nie jest możliwe ze względu na brak odpowiednich źródeł. Jednak w przypadku Obwodu AKO Ostrołęka można podać przybliżony stan osobowy na maj 1945 r. Wynosił on ok. 2 tys. zaprzysiężonych żołnierzy i w porównaniu ze stanem sprzed akcji „Burza” był niższy o blisko tysiąc osób. Z zestawienia wynika, że w ciągu kilku miesięcy po zajęciu tych terenów przez wojska sowieckie stan liczebny podziemia zmniejszył się o ok. 30 proc. Było to spowodowane masowymi represjami w stosunku do AK<sup>34</sup>.

Okres amnestii z 1947 r. umożliwia zaprezentowanie kolejnych, ale niepełnych danych dotyczących niepodległościowego podziemia zbrojnego. Łącznie na północnym Mazowszu ujawniło się ok. 1,6 tys. osób, z czego przynależność organizacyjną wykazało ok. 1350 członków podziemia.

**Tabela 1.** Ujawnieni członkowie niepodległościowego podziemia zbrojnego w wybranych powiatach woj. warszawskiego w okresie od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r.

Powiat	Przynależność organizacyjna				
	AK	ROAK	WiN	NSZ	NZW
ciechanowski	-	-	-	2	-
makowski	2	2	-	18	11
ostrołęcki	433	-	366	334	70
przasnyski	14	-	30	23	-
pułtuski	9	21	2	11	-
<b>Razem</b>	<b>458</b>	<b>23</b>	<b>398</b>	<b>388</b>	<b>81</b>

Źródło: AIPN, 679/120, Wykaz ujawnionych w poszczególnych powiatach woj. warszawskiego w okresie od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r., k. 14–23.

Najwięcej osób ujawniło się w pow. ostrołęckim i dotyczyło to głównie nurtu poakowskiego. Najmniej członków podziemia skorzystało z amnestii w pow. ciechanowskim. Dane te jednak nie odzwierciedlają rzeczywistej liczebności podziemia.

Bardzo ciekawych informacji dostarcza analiza wieku członków ROAK, WiN i NZW. Przeanalizowałem kwestionariusze osobowe członków wszystkich organizacji podziemnych. Badaniu poddałem łącznie 1611 osób (WiN – 845, ROAK – 110 i NZW – 656). Prawie połowa osób działających w konspiracji byli to ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia. Odnosi się to do wszystkich organizacji – wbrew powszechnemu przekonaniu, że dotyczyło to tylko nurtu narodowego. Niewątpliwie część członków WiN i ROAK, ok. 40 proc., mieściła się w przedziale powyżej trzydziestu lat, byli to głównie konspiratorzy z okresu okupacji niemieckiej, doświadczeni żołnierze.

Tę samą grupę porównałem pod względem pochodzenia społecznego. We wszystkich trzech organizacjach zdecydowaną większość stanowiły osoby pochodzenia chłopskiego. Tym łatwiej można zrozumieć stosunek ludności wiejskiej do niepodległościowego podziemia zbrojnego, która traktowała partyzantów jak „swoich”.

Należy również zwrócić uwagę na problem „bandytyzmu” w szeregach podziemia. Niezmiernie trudno formułować oceny w sposób jednoznaczny i kategoryczny. Sytuacja, jaka wytworzyła się po zakończeniu okupacji niemieckiej, była dosyć specyficzna. Z pewnością różniła się od

<sup>34</sup> K. Krajewski, T. Łabuszewski, *Białostocki Okręg...*, s. 330.

czasów pokoju, a więc trzeba było dostosować do niej również i formy działania. Niewątpliwie zjawisko to występowało od początku walki podziemia zbrojnego z systemem komunistycznym. Często poza organizacjami działały grupy rabunkowe, które starały się ukryć swoje prawdziwe oblicze, podając się za partyzantów. Z pewnością długi okres konspiracji nie pozostał bez wpływu na rozwój tego zjawiska. Każde wystąpienie podziemia niepodległościowego powinno być rozpatrywane indywidualnie, co oczywiście nastęrcza wiele problemów. Należy również odróżnić akcje partyzanckie od działań grup pozorowanych, inspirowanych przez komunistyczny aparat represji. Takie posunięcia miały na celu zdyskredytowanie podziemia niepodległościowego w oczach społeczeństwa i doprowadzenie do utraty zaplecza. Należy podkreślić, że historiografia PRL wszystkie organizacje podziemia antykomunistycznego traktowała jak „bandyckie z samej istoty i realizowanych celów”<sup>35</sup>.

**Tabela 2.** Zestawienie liczbowe członków niepodległościowego podziemia zbrojnego ze względu na wiek

Wiek	WiN	ROAK	NZW
do lat 20	95	3	109
21–30	339	36	210
31–40	251	45	126
41–50	104	15	54
51–60	6	5	6
powyżej 60	-	-	2
brak danych	50	6	149
<b>Razem</b>	<b>845</b>	<b>110</b>	<b>656</b>

Źródło: AIPN, 0148/7, Charakterystyka nr 80 nielegalnej organizacji Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK); AIPN, 0180/93, Charakterystyka nr 78, Inspektorat WiN krypt. „Buk”, Charakterystyka Obwodu WiN krypt. „Dorota”; AIPN, 0180/80, Charakterystyka Okręgu XVI NZW „Mazowsze”; AIPN, 0182/65, Organizacja NZW Okręg XVI „Mazowsze”.

**Tabela 3.** Zestawienie liczbowe członków niepodległościowego podziemia zbrojnego ze względu na pochodzenie społeczne

Pochodzenie	WiN	ROAK	NZW
chłopskie	642	87	558
robotnicze	40	15	3
inteligentkie	10	3	-
brak danych	153	5	95

Źródło: AIPN, 0148/7, Charakterystyka nr 80 nielegalnej organizacji Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK); AIPN, 0180/93, Charakterystyka nr 78, Inspektorat WiN krypt. „Buk”, Charakterystyka Obwodu WiN krypt. „Dorota”; AIPN, 0180/80, Charakterystyka Okręgu XVI NZW „Mazowsze”; AIPN, 0182/65, Organizacja NZW Okręg XVI „Mazowsze”.

Podejmowanie współcześnie badań nad dziejami podziemia niepodległościowego w ujęciu regionalnym bardzo często oznacza stawianie pierwszych kroków i odkrywanie nieznanego

<sup>35</sup> R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 67–79; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Problem „bandycenia się” podziemia na przykładzie Kielecczyzny*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 4, Warszawa 1999, s. 61–70.

rzeczywistości. Jestem świadom, że historyk powinien zachować ostrożność przy ocenie poszczególnych wydarzeń i postaw ludzi. Materiał zgromadzony podczas kwerendy w wielu wypadkach nie był wystarczająco reprezentatywny do przeprowadzenia analizy określonych problemów. Dlatego część zagadnień została tylko zasygnalizowana. Dokładnych badań wymaga kwestia odróżniania autentycznych oddziałów podziemia niepodległościowego od pozorowanych grup działających z inspiracji organów bezpieczeństwa, a także problem agentury UB i Informacji Wojskowej oraz jej rola w likwidacji podziemia.

## **Opór społeczny Niemców na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956**

Zagadnienie oporu społecznego w Polsce po II wojnie światowej od kilkunastu lat jest przedmiotem dociekań historyków zajmujących się najnowszymi dziejami Polski. Przebadano już wiele wątków tej problematyki, do najlepiej rozpoznanych należy kwestia oporu młodzieży i strajków robotniczych<sup>1</sup>. Dotychczas uwaga badaczy koncentrowała się na szerokich kręgach społeczeństwa polskiego bądź poszczególnych jego grupach. Nie badano natomiast oporu społecznego wśród mniejszości narodowych. Na istniejącą lukę badawczą zwrócił uwagę Łukasz Kamiński<sup>2</sup>. Niniejszy tekst o oporze społecznym ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku ma choć częściowo ją wypełnić.

Według Kamińskiego opór społeczny to „wszelkie pozainstytucjonalne i żywiołowe działania jednostek lub grup społecznych na polu politycznym, społecznym i ekonomicznym, mające obiektywnie lub subiektywnie charakter sprzeciwu wobec władzy oraz skalę ponadjednostkową”<sup>3</sup>. W tak zdefiniowanej problematyce oporu społecznego dla okresu 1944–1948 mieszczą się plotki i pogłoski, bojkot, dowcip polityczny, demonstracje, postawa ludności na oficjalnych zgromadzeniach publicznych, napisy na murach, ulotki, plakaty niepowielane, anonimy, dopiski na kartach do głosowania, niezgodne z oczekiwaniami władz deklaracje w ankietach (np. podczas spisu ludności lub ankietyzacji), niszczenie materiałów propagandowych, ucieczki za granicę, bunty w więzieniach, strajki robotników, masowe protesty młodzieży, ekonomiczny opór wsi (opór przed kolektywizacją, zaleganie z podatkami i opłatami, opór podczas kontraktacji i oddawania obowiązkowych dostaw) i inne<sup>4</sup>. Przyjęta definicja oporu społecznego pozwala również na nową interpretację znanych i opisanych już w literaturze faktów i zjawisk dotyczących ludności niemieckiej w Polsce.

\* \* \*

Przejawy oporu społecznego ludności niemieckiej na Dolnym Śląsku występowały niemal od pierwszych dni pojawienia się tam Polaków. W 1945 i na początku 1946 r., gdy dopiero

<sup>1</sup> Z. Zblewski, *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką”*. Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947, Kraków 1998; *Młodzież w oporze społecznym 1945–1948*, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1996; *Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, red. Ł. Kamiński, t. 1–4, Wrocław 1998–2000; *idem*, *Strajki robotnicze w Polsce 1945–1948*, Wrocław 1999; J. Chumiński, *Formy obrony interesów pracowniczych w warunkach totalizacji życia społecznego (1949–1956)*, „Studia Historyczne” 1999, z. 1; *idem*, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999; Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000; *Młodzież w oporze społecznym 1944–1989*, red. M. Kała, Ł. Kamiński, Warszawa 2002; *Opozycja i opór społeczny w Łodzi 1956–1981*, red. K. Lesiakowski, Warszawa 2003; Ł. Kamiński, *Ruch oporu, opozycja, opór społeczny [w:] Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 r. na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003, s. 13–19; Ł. Kamiński, A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Opór społeczny w Europie Środkowej w latach 1948–1953 na przykładzie Polski, NRD i Czechosłowacji. Wstępny raport z badań*, Wrocław 2004.

<sup>2</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec...*, s. 10.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 7 nn.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 8; Ł. Kamiński, *Ruch oporu, opozycja...*, s. 17–18.

organizowano polską administrację i zaczynał się napływ osadników oraz przesiedleńców, ludność polska na tym terenie stanowiła *de facto* mniejszość. Na wsi dotychczasowi niemieccy gospodarze oczekujący na wysiedlenie zmuszeni byli opuszczać domy bądź przyjmować pod swój dach polskie rodziny. Bardzo często odmawiali wykonywania takich poleceń albo utrudniali zakwaterowanie nowych obcych rodzin. Nierzadko dopuszczali się świadomego niszczenia dobytku i zabudowań, nie stawiali się też do prac organizowanych przez lokalne władze polskie<sup>5</sup>. Z powodu fatalnej sytuacji aprowizacyjnej i ograniczenia norm żywnościowych ludności niemieckiej dochodziło w niektórych miejscowościach do lokalnych demonstracji (Bielawa, Wrocław)<sup>6</sup>. Na tym tle odnotowano również strajk robotnic niemieckich w Przędzalni Lnu „Wisła” w Wałbrzychu<sup>7</sup>.

We Wrocławiu z powodu wielkich zniszczeń miasta, zagęszczenia ludności oraz niedoboru żywności nastąpiło drastyczne pogorszenie warunków sanitarnych i kondycji zdrowotnej mieszkańców. Zaczęły się szerzyć choroby zakaźne, m.in. tyfus. W takich przypadkach przyjętym zwyczajem było wywieszanie na domach żółtych flag. Na przełomie września i października 1945 r. liczba ognisk tej choroby przybrała niepokojące rozmiary. Jednak władze miasta uznały „takie dekoracje za zbyt liczne i szkodliwe”. Uważano, że Niemcy świadomie usiłują wywołać wrażenie wielkiej epidemii tyfusu w mieście po to, aby odstraszyć polskich osadników (oraz szabrowników, złodziei i bandytów). Przy okazji był to wyraz troski o wizerunek miasta (i władz polskich) z uwagi na pobyt zagranicznych gości<sup>8</sup>.

Ludność niemiecka żywo reagowała na wszelkie wydarzenia na arenie międzynarodowej dotyczące kwestii niemieckiej oraz przemiany zachodzące wewnątrz stref okupacyjnych Niemiec: sowieckiej i zachodnich (później w NRD i RFN). Zmiany nastrojów i zachowania

---

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu [dalej: AIPN Wr], 145/59, Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej [dalej: KPMO] w Bolesławcu za okres 1 X–15 X 1945 r., 14 X 1945 r., k. 12; *ibidem*, 145/62, Raport sytuacyjny KPMO w Bystrzycy za okres 10 VIII–25 IX 1945 r., 7 IX 1945 r., k. 55; *ibidem*, 145/64, Raport sytuacyjny nr 6 KPMO w Rychbachu [Dzierżoniów] za okres 30 VIII–8 IX 1945 r., 9 IX 1945 r., k. 54; *ibidem*, 145/56, Raport sytuacyjny Wojewódzkiej Komendy MO na Dolny Śląsk za okres 1–10 X 1945 r., 20 X 1945 r., k. 40; *ibidem*, 145/68, Raport sytuacyjny KPMO w Jaworze za okres 15–30 IX 1945 r., 30 IX 1945 r., k. 12; Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr.], Zarząd Miejski [dalej: ZM] Wrocław, 127, Naczelnik Miejskiego Urzędu Obwodowego [dalej: MUO] nr 2 do Wydziału Społeczno-Politycznego ZM we Wrocławiu, Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa, 20 III 1946 r., k. 101. Odrębnym zagadnieniem badawczym jest kwestia oporu społecznego Niemców podczas wysiedleń z Dolnego Śląska. W tym czasie jedni czynili wszystko, aby opuścić Polskę, inni przeciwnie, aby w niej pozostać (APWr., ZM Wrocław, 127, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Administracyjnego MUO nr 2 we Wrocławiu za październik 1946 r., 24 X 1946 r., k. 203–203a; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne Referatu Administracyjnego MUO nr 2 we Wrocławiu za grudzień 1946 r., 31 XII 1946 r., k. 262).

<sup>6</sup> Z zeznań aresztowanej uczestniczki demonstracji wynikało, że w Bielawie zachęcał do tego „jeden Ruski” (AIPN Wr, 145/64, Raport sytuacyjny nr 6 KPMO w Rychbachu za okres 30 VIII–8 IX 1945 r., 9 IX 1945 r., k. 55; Pismo naczelnika MUO nr 1 we Wrocławiu do prezydenta Wrocławia z 2 VIII 1945 r. w sprawie manifestacji Niemców domagających się żywności [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. 4: *Pomorze Gdańskie i Dolny Śląsk*, red. D. Boćkowski, wybór i oprac. dokumentów I. Eser i in., Warszawa 2001, s. 300–301 (dok. 181); Pismo naczelnika MUO nr 1 we Wrocławiu do prezydenta miasta z 8 IX 1945 r. [w:] *ibidem*, t. 4, s. 312–313 (dok. 192).

<sup>7</sup> Po przerwie obiadowej 87 pracownic nie wróciło na swe stanowiska. Brak informacji, jak długo trwała przerwa w pracy (Pismo Pełnomocnika Rządu RP na miasto Wałbrzych do Pełnomocnika Rządu RP na Dolny Śląsk z 12 IX 1945 r. o próbie zorganizowania strajku w Przędzalni Lnu „Wisła” w Wałbrzychu [w:] *ibidem*, t. 4, s. 316 [dok. 196]).

<sup>8</sup> Zalecono naklejanie na drzwiach kamienic i mieszkań nalepek informujących o obecności tej choroby (APWr., ZM Wrocław, 139, Poufne pismo M. Kofty do prezydenta Wrocławia, 3 X 1945 r., k. 171).

odnotowały organa administracji terenowej poszczególnych szczebli, a także urzędy bezpieczeństwa. Po przemówieniu Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie<sup>9</sup> zauważono, że Niemcy „podnieśli głowy” (Lubin, Wrocław). Wyraziło się to w wysuwaniu m.in. żądania wydania im kart żywnościowych I kategorii, obrażeniu wicestarosty lubińskiego, w odmawianiu komunikowania się w języku polskim w urzędach obwodowych przez osoby, które znały ten język i przedtem się nim posługiwały<sup>10</sup>. Po utworzeniu jesienią 1949 r. RFN i NRD w gminie Czarny Bór (pow. Kamienna Góra) ludność niemiecka nabrała „większej pewności i zarozumiałości”, a nawet odnotowano „pewien upór do pracy”<sup>11</sup>.

W następnych latach wśród Niemców często obserwowano zjawisko odmowy wypełniania obowiązków w pracy, zwalnianie się oraz unikanie zatrudnienia. Od 1950 r. wynikało to przede wszystkim z chęci opuszczenia Polski. Oprócz skomplikowanych uwarunkowań wewnętrznych sowietysowanego kraju, wiązać to należy niewątpliwie z propagandą prowadzoną w RFN. Na przełomie 1950 i 1951 r. na Dolnym Śląsku w wielu zakładach przemysłowych odnotowano składanie wypowiedzeń umowy o pracę, ponieważ oczekiwano na rychły wyjazd do Niemiec<sup>12</sup>. Należy zasignalizować również zjawisko pracy Niemców u osób prywatnych. Dotyczyło to głównie kobiet (samotnych i żon górników) zatrudnionych jako służące i opiekunki do dzieci. Władze usiłowały z tym walczyć, podejmując akcję produktywizacji bezrobotnych kobiet. Niemki nie chciały jednak pracować w zakładach państwowych<sup>13</sup>.

---

<sup>9</sup> James Francis Byrnes – sekretarz stanu USA (3 VII 1945–21 I 1947), 6 IX 1946 r. na konferencji w Stuttgarcie wygłosił przemówienie odnoszące się do sytuacji w okupowanych Niemczech, zapowiedział reorientację polityki amerykańskiej w kwestii niemieckiej. Postanowienia poczdamskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej określił jako tymczasowe. Jego zdaniem ich realizacja zależała od przeprowadzenia w Polsce wolnych wyborów oraz od decyzji podjętych na przyszłej konferencji pokojowej.

<sup>10</sup> AIPN Wr, 054/653, Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy we Wrocławiu za wrzesień 1946 r., k. 10. Rok wcześniej odnotowywano podobne zachowania Niemców (APWr, Oddział w Kamięcu Ząbkowickim [dalej: APWr. O.KZ], MRN i ZM w Boguszowie, 19, Pismo ZM w Bożej Górze do Referatu Społeczno-Politycznego pełnomocnika rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu o karygodnym zachowaniu się Niemców, 24 XI 1945 r., k. 116). Znamienna jest obserwacja władz Wrocławia na ten temat z początku 1956 r.: „Charakterystyczne jest to, że w okresie 10 lat w Polsce i wśród Polaków żaden z pracowników ludności niemieckiej nie nauczył się po polsku rozmawiać. Niektórzy z nich, pomimo że znają język polski, używają wyłącznie języka niemieckiego, co utrudnia bardzo porozumienie się w pracy” (APWr., Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KM PZPR] we Wrocławiu, 79/IV/42, Informacja Prezydium Miejskiej Rady Narodowej [dalej: PMRN] we Wrocławiu o ludności niemieckiej zamieszkującej we Wrocławiu za okres 1–31 XII 1955 r., k. 67).

<sup>11</sup> APWr, Oddział w Jeleniej Górze, Akta gminy Czarny Bór, 41, Meldunek wójta gminy Czarny Bór J. Kobela o zajściach w dniach 8–22 XI 1949 r., 21 XI 1949 r., k. 37. Wcześniej podobne przypadki zob. Pismo administratora Zespołu Państwowych Nieruchomości Ziemiaków pow. Oleśnica do wojewody wrocławskiego z 30 IX 1946 r. w sprawie odmowy powrotu do pracy niemieckich robotników rolnych [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 376 (dok. 253).

<sup>12</sup> AIPN Wr, 274/25, Raport sprawozdawczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu za 1–30 XI 1950 r., 14 XII 1950 r., k. 52; *ibidem*, 274/26, Raport sprawozdawczy WUBP we Wrocławiu za styczeń 1951 r., 13 II 1951 r., k. 39. Według danych PWRN we Wrocławiu poza kontrolą władz polskich (prywatnie i w „innych”) pracowało w 1951 r. 2282, a w 1953 r. ponad tysiąc Niemców (APWr., PWRN, XVIII/275, Dane statystyczne PWRN we Wrocławiu o ludności niemieckiej zamieszkałej w woj. wrocławskim na dzień 1 X 1951 r., k. 11; APWr., PWRN, XVIII/278, Sprawozdanie PWRN we Wrocławiu o sytuacji i realizacji polityki partii i rządu w odniesieniu do ludności niemieckiej w woj. wrocławskim, 5 III 1953 r., k. 4).

<sup>13</sup> APWr., PWRN, XVIII/419, Pismo okólne (tajne) PWRN we Wrocławiu o zatrudnieniu osób prywatnych, 1 I 1951 r., k. 98; APWr., Komitet Powiatowy PZPR [dalej: KP PZPR] w Świdnicy, 173, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Świdnicy, 28 II 1952 r., k. 208.

W omawianym okresie największe poruszenie wśród dolnośląskich Niemców wywołało powstanie czerwcowe w Berlinie w 1953 r.<sup>14</sup> Po tych wydarzeniach wśród robotników niemieckich długo utrzymywało się napięcie, które przybierało różne formy oporu społecznego. Wśród Niemców panowało przekonanie, że w Polsce może dojść do podobnej sytuacji. Krytycznie wypowiadali się oni o funkcjonowaniu spółdzielni produkcyjnych. Sądziли, że z ich powodu utrzymują się wysokie ceny żywności. Informatorzy organów bezpieczeństwa donosili o rozmowach, w których Niemcy mocno akcentowali niezgodę na istniejącą polsko-niemiecką granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz deklarowali chęć odwetu na Polakach i państwie polskim. Wykazywali także bierny stosunek do pracy i nawoływali do tego innych, co przyczyniało się do zaniżenia wydajności pracy, m.in. wydobywania węgla w kopalniach. „Szkalowali” również ZSRR. Powstanie berlińskie było impulsem pobudzającym w pewnych sytuacjach do przyjmowania postawy oporu, zwłaszcza jeśli ze strony Polaków dochodziło do ingerencji w sferę zastrzeżoną dla środowiska niemieckiego. Przykładowo w trakcie festynu zorganizowanego przez niemiecki klub sportowy „Górnik” (Nowa Ruda) Polak współodpowiedzialny za imprezę chciał, aby niemiecka kapela zagrała kilka tańców polskich. Herman Hoffman, jeden z niemieckich działaczy sportowych, podburzył wtedy młodzież, która gwizdała w czasie wykonywania polskich utworów. Po festynie zagroził organizatorowi, „by takiego czegoś więcej nie robił”<sup>15</sup>.

W pow. świdnickim zaobserwowano, że ludność niemiecka starała się izolować od pobratymców należących do PZPR. Wśród robotników niemieckich zatrudnionych w państwowych gospodarstwach rolnych powtarzały się natarczywe pytania o możliwość wyjazdu z Polski. W ocenie jednego z członków egzekutywy KP PZPR w Świdnicy połowa Niemców w powiecie była zdecydowanie negatywnie ustosunkowana do ustroju komunistycznego<sup>16</sup>. Sygnały te docierały do KW PZPR we Wrocławiu. Jesienią 1953 r. na jednym z posiedzeń egzekutywy przy okazji omawiania sytuacji w górnictwie dolnośląskim zauważono, że od powstania berlińskiego w czerwcu 1953 r. notowano wzrost liczby awarii w sektorze górniczym oraz złe nastawienie robotników niemieckich do pracy. Pojawiły się wśród nich wypadki demonstracyjnego obniżania wydajności pracy oraz wzmożła się „wroga propaganda”<sup>17</sup>. Krążąca wówczas wśród Niemców plotka głosiła, że mieli być „zdejmovani z dotychczasowych robót, ze stanowisk

---

<sup>14</sup> Zwiększyła się liczba słuchających radiostacji zachodnich, częściej i jawniej w rozmowach wyrażano opinie antyrządzieckie i antykomunistyczne oraz powtarzano nowe plotki, m.in. o podwyżkach cen, co spowodowało masowe wykupywanie artykułów spożywczych (APWr., Komitet Wojewódzki PZPR [dalej: KW PZPR], 74/VIII/26, Meldunek specjalny nr 1 WUBP we Wrocławiu do dyrektora Gabinetu Ministra Referatu Informacji w Warszawie, 19 VI 1953 r., k. 356; *ibidem*, Meldunek specjalny nr 2 WUBP we Wrocławiu, 20 VI 1953 r., k. 359; *ibidem*, Meldunek specjalny nr 4 WUBP we Wrocławiu, 23 VI 1953 r., k. 274). O reakcji w Polsce na powstanie w Berlinie zob. A. Małkiewicz, K. Ruchniewicz, *Polskie reakcje na powstanie w NRD [w:] Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, red. K. Ruchniewicz, Wrocław 2003, s. 89–98; S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005, s. 78–79.

<sup>15</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawozdanie PUBP u Kłodzku o zagadnieniu niemieckim, autochtonów, volksdeutschów i innych w świetle prowadzenia wrogiej działalności rewizjonistycznej za okres 1 I–25 VIII 1953 r., 27 VIII 1953 r., k. 346; APWr., PWRN, I/758, Kwartalne sprawozdanie opisowe PWRN we Wrocławiu w zakresie zagadnień ludności niemieckiej za okres 1 IV–30 VI 1953 r., 10 VIII 1953 r., k. 484–489.

<sup>16</sup> Nieprzychylnie nastawienie Niemców ujawniało się pod wpływem słuchania audycji radiowych z Bonn (APWr., KP PZPR w Świdnicy, 60, Protokół nr 49/53 z posiedzenia KP PZPR w Świdnicy, 14 X 1953 r., k. 203–204; *ibidem*, 179, Protokół nr 1/54 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Świdnicy, 7 I 1954 r., k. 6).

<sup>17</sup> APWr., KW PZPR, 74/IV/49, Protokół nr 42 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 23 X 1953 r., k. 236. Podobnie sytuację ocenili urzędnicy PWRN we Wrocławiu. Szczególnie odnosiło się to do młodzieży niemieckiej – brygady młodzieżowe nie wykonały planów produkcyjno-wydobywczych (APWr., PWRN, I/762, Informacja z pracy na odcinku grup narodowościowych i ludności rodzimej, Załącznik nr 15 do protokołu z posiedzenia PWRN we Wrocławiu, 22 XII 1953 r., k. 463).



kierowniczych”<sup>18</sup>. Nastroje Niemców pogarszały także decyzje polskich instytucji, np. Główny Urząd Górniczy wydał zarządzenie, że „w dozorze [górnictwym] mogą być zatrudnieni obywatele znający język polski”<sup>19</sup>, a Ministerstwo Górnictwa w Warszawie zalecało, żeby „Niemców nie wysuwać na odpowiedzialne stanowiska” nawet wtedy, gdy pracowali lepiej niż Polacy<sup>20</sup>. Nie może zatem dziwić, że w pierwszej połowie 1954 r. wpłynęło więcej wniosków o wyjazd z Polski niż rok wcześniej. Pisano w tej sprawie także zbiorowe petycje do rządu i KC PZPR<sup>21</sup>.

Z Zachodu przesyłano do Niemców pozostających jeszcze na Dolnym Śląsku (Legnica, Wrocław, Bolesławiec) ulotki nawołujące do wytrwania na rodzinnej ziemi oraz utwierdzające w przekonaniu, że Dolny Śląsk wróci do Niemiec. W 1945 r. w obiegu wśród Niemców znajdowały się ulotki i plakaty propagujące różne scenariusze podziału Niemiec i nawołujące do wytrwania na Śląsku<sup>22</sup>. W ciągu kilkunastu miesięcy od zakończenia wojny skala tego zjawiska zmniejszyła się, ale nie zanikła całkowicie. Latem 1946 r. pojawiły się wzory petycji, które po podpisaniu należało wysłać na adres Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Domagano się w nich, aby na zbliżającej się konferencji pokojowej w sprawie Niemiec Śląsk przyłączono z powrotem do państwa niemieckiego, czyli powrotu do granicy z Polską z 1937 r.<sup>23</sup> Na początku 1955 r. z Wałbrzycha zostały wysłane petycje do ambasad ZSRR, USA, Francji i RFN oraz do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w których domagano się ułatwienia wyjazdu Niemców z Polski z uwagi na ich złą sytuację. Postulowano również, aby kwestię tę omówiono na posiedzeniu ONZ<sup>24</sup>. W 1953 r. pojawił się także pomysł kierowania wniosków o wyjazd z Polski do rządu NRD. W Słupcu (pow. kłodzki) Oswald Zenker (Senker?) zaproponował, aby napisać pismo do rządu wschodniemieckiego z prośbą o repatriację wszystkich Niemców, ponieważ źle im się żyje w Polsce<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Notatka informacyjna o sytuacji i nastrojach wśród ludności niemieckiej, Wrocław, 14 X 1953 r., k. 63–64.

<sup>19</sup> Podano je do wiadomości dyrekcjom kopalni bez konsultacji z KM i KP PZPR w Wałbrzychu, co wpłynęło na pogorszenie się i tak już niewłaściwych nastrojów wśród Niemców. Wkrótce jednak po interwencji zostało ono cofnięte (*ibidem*, Informacja KW PZPR we Wrocławiu o pracy wśród ludności niemieckiej woj. wrocławskiego, 25 X 1953 r., k. 70).

<sup>20</sup> *Ibidem*, Protokół z narady wojewódzkiej w sprawie pracy masowo-politycznej wśród Niemców zamieszkałych w woj. wrocławskim, 26 IX 1953 r., k. 93.

<sup>21</sup> APWr., KW PZPR, 74/IV/60, Informacja o pracy wśród ludności niemieckiej za okres od października 1953 r. [w dokumencie mylnie 1954 r.], Wrocław, 9 VII 1954 r., k. 27–28.

<sup>22</sup> AIPN Wr, 145/64, Raport sytuacyjny nr 7 KPMO w Rychbachu za okres 9–19 IX 1945 r., 19 IX 1945 r., k. 57–58. W pow. dzierzoniowskim nastroje wyczekiwania na rychły powrót administracji niemieckiej, i co za tym idzie przejawy biernego i czynnego oporu, opadły pod koniec października 1945 r. (*ibidem*, Sprawozdanie miesięczne KPMO w Rychbachu, 31 X 1945 r., k. 65; APWr., 145/71, Raport sytuacyjny KPMO w Kamiennej Górze za okres 15 X–15 XI 1945 r., k. 16; APWr., 145/70, Raport sytuacyjny KPMO w Jeleniej Górze, 19 VII 1945 r., k. 17; APWr., 145/68, Raport sytuacyjny KPMO w Jaworze za okres 15 XI–5 XII 1945 r., 4 XII 1945 r., k. 28).

<sup>23</sup> W ulotce była mowa o tym, że niemieckich mieszkańców Śląska wygnali narodowi socjaliści: „My, Ślązacy, którzy rozproszeni jesteśmy po całych Niemczech, mamy tylko jedno życzenie, powrócić do naszej ojczyzny, skąd wygnali nas narod[owi] socjaliści. Prosimy Sojuszniczą Radę Kontrolną, aby przy nadchodzącej Konferencji Pokojowej Rada Kontrolna pozostawiła między Polską a Niemcami granicę z r. 1937 według uchwał poczdamskich” (APWr., 053/862, Pismo WUBP we Wrocławiu do PUBP w Trzebnicy, 18 IX 1946 r., k. 79; APWr., Pismo Referatu III Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu do Referatu III PUBP w Trzebnicy, 10 VII 1946 r., k. 198).

<sup>24</sup> Ustalono, że petycje wysłała jedna osoba. „Z formy deklaracji” wywnioskowano, „że opracowywali ją ludzie nieprzeciętni”. Sprawcy nie ujęto (APWr., 274/28, WUBP we Wrocławiu za styczeń 1955 r., 14 II 1955 r., k. 3; APWr., Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za maj 1955 r., 14 VI 1955 r., k. 40; APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 210, Notatka informacyjna o pracy PUBP w Wałbrzychu w 1956 r., a w szczególności po XX Zjeździe KPZR, 23 V 1956 r., k. 248).

<sup>25</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawy dotyczące zagadnienia rewizjonizmu niemieckiego, Kłodzko, 30 X 1953 r., k. 282.

Do 1949 r. wśród ludności niemieckiej krążyły ulotki, w których oprócz istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej kwestionowano polskość ziem zachodnich, jakoś prowadzonej repolonizacji Śląska oraz tezę propagandy polskiej głoszącą, że niektóre grupy Niemców to zgermanizowani Polacy, w 1945 r. oswobodzeni spod niemieckiej tyranii. Twierdzono również, że zaprowadzony na tych ziemiach przez Polskę pokój to fikcja. Ośmieszano wprowadzane w kraju komunistyczne stosunki gospodarcze, które doprowadziły kwitnącą ziemię śląską do ruiny. W kolportowanych ulotkach wzywano Niemców do jedności, niepoddawania się naciskom polonizacyjnym oraz do przesyłania na Zachód informacji o faktycznej niedoli byłych obywateli Rzeszy Niemieckiej na Śląsku. Wszystko po to, jak pisano, aby „świat dowiedział się o krzywdzie, jaką nam wyrządzono, i aby nas wyzwolił”. Znakiem sprzeciwu Niemców miało być noszenie z „honorem białego krawatu”, który odróżniałby ich „od obcych [tj. Polaków]”<sup>26</sup>. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych Niemcy otrzymywali ulotki, broszury i materiały propagandowe o treści rewizjonistycznej i „szkalującej” NRD z dwóch źródeł: drogą korespondencyjną oraz ze zrzutów balonowych. Z przebadanych akt wynika, że nasilenie akcji balonowej przypadło na pierwszą połowę 1955 r. W marcu w woj. wrocławskim zebrano ponad 5 tys. ulotek w języku niemieckim, czeskim, rosyjskim i węgierskim<sup>27</sup>. W następnych miesiącach liczba zebranych przez organy bezpieczeństwa ulotek w języku niemieckim gwałtownie wzrosła: w kwietniu było ich 4 tys., w maju tysiąc, a w czerwcu 6 tys.<sup>28</sup> Natomiast w pierwszym kwartale skonfiskowano u Niemców 1474 dokumenty zawierające wrogie treści<sup>29</sup>.

Do form oporu społecznego ludności niemieckiej należy zaliczyć uruchomienie z początkiem września 1945 r. szkolnictwa niemieckiego, a od 1946 r. organizowanie nielegalnych przedszkoli, szkół i kursów dla dzieci i młodzieży niemieckiej. Wydaje się, że największa aktywność na tym polu wystąpiła w ostatnich czterech miesiącach tego roku. Obserwowano wtedy na ulicach i w tramwajach dzieci niemieckie z teczkami szkolnymi, czasem w towarzystwie matek (Wrocław, Jelenia Góra, Cieplice-Zdrój). Z przeprowadzonych wówczas rozmów wynikało, że szkoły były bezpłatne, ponieważ nauczycieli opłacał Evangelischer Schulverein. W Jeleniej Górze funkcjonowała szkoła artystyczna przemysłu drzewnego oraz gimnazjum, a we Wrocławiu działały trzy szkoły powszechne przy instytucjach charytatywnych utrzymywanych przez niemiecki kler katolicki i ewangelicki. W ocenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego na Dolnym Śląsku przebywało wtedy 1,5 tys. niemieckich nauczycieli (w tym 149 we Wrocławiu), którzy organizowali tajne szkolnictwo niemieckie. Ustalono czterysta adresów lokali, gdzie odbywały się niemieckie lekcje dla dzieci i młodzieży<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> AIPN Wr, 032/286, Odpis tłumaczenia z języka niemieckiego ulotki pt. „Obywatele Hrabstwa [Kłodzkiego]!”, 1949 [?] r., k. 78–79.

<sup>27</sup> AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za marzec 1955 r., 12 IV 1955 r., k. 18.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za czerwiec 1955 r., [lipiec] 1955 r., k. 48. W czerwcu zebrano po kilkanaście sztuk ulotek w języku czeskim i rosyjskim. W okresie od kwietnia do czerwca przejęto także 1928 broszur ulotnych Józefa Świątły.

<sup>29</sup> Wśród wymienionych dokumentów 1051 zawierało informację (według UBP pogłoskę), że między PCK a Niemieckim Czerwonym Krzyżem nastąpiło porozumienie w sprawie repatriacji (*ibidem*, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za maj 1955 r., 14 VI 1955 r., k. 41; *ibidem*, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 57).

<sup>30</sup> AIPN Wr, 032/274, Notatka w sprawie tajnego szkolnictwa niemieckiego, grudzień 1945 r., k. 68; APWr. O.K.Z, MRN i ZM w Bożej Górze, 19, Pismo ZM w Bożej Górze do Referatu Społeczno-Politycznego pełnomocnika rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu o zamknięciu ochronek dziecięcych, 22 X 1945 r., k. 7; APWr., ZM Wrocławia, 257, Pismo kierownika Szkoły Podstawowej nr 8 we Wrocławiu do inspektora szkolnego na m. Wrocław o szkołach i przedszkolach niemieckich, 19 I 1946 r., k. 112; *ibidem*, Pismo kierownika Szkoły Podstawowej nr 14 we Wrocławiu do Inspektoratu Szkolnego we Wrocławiu w sprawie szkół niepol-

Częściowo za ten stan odpowiedzialni byli komendanci radzieccy, którzy wezwali całą ludność niemiecką, nie wyłączając nauczycieli, do pracy. Skutkiem tego, gdy we wrześniu rozpoczęły się zajęcia szkolne, niektóre placówki niemieckie uzyskały od władz radzieckich specjalne zezwolenia. Dochodziło do sytuacji, że kierownicy niemieckich szkół przedkładali polskim władzom oświatowym listy plac. Przystąpiono więc do radykalnego rozwiązania problemu przez administracyjny nakaz zamknięcia szkół oraz wysiedlenia nauczycieli. Przyczyniło się to do znacznego ograniczenia liczby szkół niemieckich. Do grudnia nie uporano się z tym jednak ani w Wałbrzychu, ani we Wrocławiu. W stolicy Dolnego Śląska działające tam wcześniej szkoły powszechne uzyskały status szkół dla pracujących w ramach akcji repolonizacyjnej prowadzonej przez administratora apostolskiego ks. Karola Milika. Poważne zastrzeżenia władz oświatowych budził fakt, iż nauczycielami w tych szkołach byli niemieccy duchowni katolicyści<sup>31</sup>. W 1946 r. na Dolnym Śląsku przeprowadzono specjalną akcję wysiedlenia nauczycieli i duchownych niemieckich, których dołączano jako dodatkowych pasażerów do odjeżdżających za Odrę i Nysę Łużycką transportów. Pozostali tylko nieliczni<sup>32</sup>. Stwierdzono pojedyncze przypadki funkcjonowania szkół dla dzieci niemieckich na terenie komendantur sowieckich (pow. średzki)<sup>33</sup>. Do 1950 r. edukację dzieci niemieckich prowadzili również rodzice, znajomi lub posyłano je na korepetycje do zaufanych osób. W pow. kłodzkim odnotowano też ustne i pisemne prośby Niemców o zezwolenie na zorganizowanie „zbiorowego nauczania w języku niemieckim swych dzieci przez osobę posiadającą kwalifikacje”<sup>34</sup>. Zdarzały się nieliczne wyjątki, np. w Legnicy

---

skich, 21 I 1946 r., k. 113; *ibidem*, Pismo Szkoły Podstawowej nr 4 we Wrocławiu do Inspektoratu Szkolnego m. Wrocław w sprawie szkół niepolskich, 21 I 1946 r., k. 114; *ibidem*, Lista zarejestrowanych nauczycieli Niemców, k. 1–24. Zdaniem duchownych niemieckich prowadzone zajęcia dotyczyły tylko przedmiotów biblijnych (*ibidem*, Pismo ks. dr. Bergera, 26 X 1945 r., k. 89). Z dokumentów sporządzonych przez pastora Bergera na użytek wewnętrzny Kościoła ewangelickiego wynika, że w zakrystii kościoła św. Elżbiety i parafii Gustawa Adolfa na Sępólnie we Wrocławiu dzieci, które ukończyły klasy I i II, uczono także pisania i czytania (J. Hytrek-Hryciuk, „Nadejście Rosjan gwałtownie przerwało życie religijne naszej wspólnoty”. *Kościół ewangelicki na Dolnym Śląsku wobec Armii Czerwonej i administracji polskiej w latach 1945–1947. Zarys problematyki*, „Studia Śląskie” 2007, t. 66, s. 89).

<sup>31</sup> AIPN Wr, 032/274, Notatka w sprawie tajnego szkolnictwa niemieckiego, grudzień 1945 r., k. 68; por. L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski w latach 1944–1960*, Łódź 2003, s. 98–100.

<sup>32</sup> Okólnik Departamentu Osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych [dalej: MZO] z 14 III 1946 r. w sprawie repatriacji nauczycieli narodowości niemieckiej wraz z pismem Ministerstwa Oświaty do MZO z 14 I 1946 r. [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 1: *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, wybór i oprac. dokumentów W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 204 (dok. nr 98); S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 58–62.

<sup>33</sup> Raport komendanta posterunku MO w Małoszynie pow. Środa do PKMO w Środzie z 14 IV 1947 r. w sprawie nielegalnej szkoły niemieckiej w Macoszynie [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 395 (dok. 270); Pismo starosty powiatowego w Środzie Śląskiej do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego z 15 IV 1947 r. w sprawie nielegalnej niemieckiej szkoły w Malczycach [w:] *ibidem*, t. 4, s. 395–396 (dok. 271); zob. też uwagi na ten temat w P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 81.

<sup>34</sup> AIPN Wr, 032/286, Odpis wyciągu sprawozdania naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Kłodzku Wacława Głowackiego z działalności od 9 lutego do kwietnia 1949 r., k. 60; Sprawozdanie KP PZPR w Kłodzku z 14 XI 1949 r. dotyczące postawy ludności niemieckiej na terenie powiatu [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 438 (dok. 307); Sprawozdanie na temat życia niemieckich górników w Dolnośląskim Zagłębiu Węglowym z 30 XI 1949 r. [w:] *ibidem*, t. 4, s. 446 (309); AIPN Wr, 032/286, Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Krosnowicach, 14 XI 1949 r., k. 62; *ibidem*, Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Oldrzychowicach, 14 XI 1949 r., k. 63; AIPN Wr, 032/274, Doniesienie agenturalne źródła informacji „DL 1”, 27 IX 1950 r., k. 136. W Polanicy-Zdroju Niemcy wyrazili chęć posyłania dzieci do szkół polskich, lecz nie uzyskali na to zgody z powodu problemów lokalowych wynikających z wielkiej liczby dzieci polskich (AIPN Wr, 032/286, Sprawozdanie z gminy Polanica-Zdrój, listopad 1949 r., k. 68).

od 1948 r. funkcjonowała nielegalna szkoła niemiecka<sup>35</sup>, a w Wałbrzychu do 1953 r. istniało półlegalne prywatne liceum<sup>36</sup>. Od września 1950 r., kiedy to w ramach polskiego szkolnictwa powołano placówki dla dzieci niemieckich, problem ich edukacji został w zasadzie rozwiązany. Skomplikowała się wówczas sytuacja dzieci Niemców, którzy przyjęli obywatelstwo polskie bądź w kartach meldunkowych w rubryce „przynależność państwowa” mieli wpisaną przynależność polską (Wrocław). Kierownicy szkół niemieckich odmawiali przyjęcia ich do swoich placówek, z kolei rodzice nie chcieli posyłać dzieci do szkół polskich. W tej sytuacji uczyły się w domach lub pobierały prywatne lekcje<sup>37</sup>.

Wraz z utworzeniem sieci szkół z niemieckim językiem nauczania pojawiły się jednak nowe problemy. Przede wszystkim dotyczyły one odpowiednich nauczycieli, którzy oprócz wykształcenia pedagogicznego byliby oddanymi propagatorami marksizmu-leninizmu kształtującymi wychowanków na modłę „nowego człowieka”. W praktyce oznaczało to realizację komunistycznego programu szkolnego uwzględniającego w tygodniu m.in. kilka lekcji języka polskiego. Odstępstwo od tych zasad odkryto w maju 1951 r. podczas wizytacji szkoły niemieckiej w Legnicy. W siatce godzin lekcyjnych w ogóle nie było lekcji języka polskiego, a zajęcia wychowania fizycznego przeznaczono na dodatkowe lekcje niemieckiego, co zgłosili wizytatorowi sami uczniowie<sup>38</sup>. W 1954 r. w Legnicy dzieci niemieckie poskarżyły się wizytatorom, że rodzice i opiekunowie nie zezwalali im na wstępowanie do harcerstwa<sup>39</sup>. Z kolei w Wałbrzychu Gertruda Heuzelman, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 24, jawnie wyrażała wrogi stosunek do ZSRR i Polski<sup>40</sup>. W Świdnicy w Szkole Podstawowej nr 8 z niemieckim językiem nauczania jeden z członków komitetu rodzicielskiego wspólnie z lektorami ewangelickimi prowadził wśród rodziców i dzieci „propagandę rewizjonistyczną”. Na uwagę nauczyciela, aby rodzice zakupili podręczniki do nauki języka polskiego, oświadczył, że „dzieci winny uczyć się wyłącznie po niemiecku”, ponadto „domagał się wyłączenia z programu nauczania zagadnień politycznych i wprowadzenia nauki religii w szkole”<sup>41</sup>.

Innym przejawem oporu społecznego było zadawanie na spotkaniach zakładowych i wieczach niewygodnych pytań i wypowiadanie krytycznych uwag na temat postanowień jałtańskich i poczdamskich, sytuacji międzynarodowej, stosunków panujących w zakładzie pracy, polityki polskiej wobec Niemców itp. Pierwsze takie zebrania z zatrudnionymi Niemcami prze-

<sup>35</sup> APWr. Oddział w Legnicy [dalej: O.Leg.], PMRN w Legnicy, 476, Sprawozdanie z wizytacji szkoły z niemieckim językiem nauczania w Legnicy 23 V 1951 r., k. 3.

<sup>36</sup> P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, Warszawa 2001, s. 87.

<sup>37</sup> APWr., PMRN we Wrocławiu, 2249, Sprawozdanie opisowe Wydziału Społeczno-Administracyjnego PMRN we Wrocławiu z zakresu zagadnień ludności niemieckiej za półrocze I VII–31 XII 1954 r., k. 173; APWr., KM PZPR we Wrocławiu, 79/IV/42, Informacja PMRN we Wrocławiu o ludności niemieckiej mieszkającej we Wrocławiu za okres I 1–31 XII 1955 r., k. 68. Urządzali też poza oficjalnym systemem oświaty kursy języka niemieckiego (Wałbrzych, Oława) (APWr., PWRN, XVIII/280, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Administracyjnego PWRN we Wrocławiu z rezultatów całokształtu działalności nad zagadnieniem grup narodowościowych, k. 91).

<sup>38</sup> APWr. O.Leg., PMRN w Legnicy, 476, Sprawozdanie z wizytacji szkoły z niemieckim językiem nauczania w Legnicy 23 V 1951 r., k. 3. Fakt zatrudnienia osoby o niewłaściwych poglądach politycznych (nazistowskich i rasistowskich) na stanowisku nauczyciela w szkole niemieckiej w Legnicy odnotowano w 1953 r. (APWr., PWRN, I/758, Kwartalne sprawozdanie opisowe PWRN we Wrocławiu w zakresie zagadnień ludności niemieckiej w okresie I IV–30 VI 1953 r., 10 VIII 1953 r., k. 486).

<sup>39</sup> APWr. O.Leg., PMRN w Legnicy, 476, Sprawozdanie Wydziału Oświaty [PMRN w Legnicy] z warunków i wyników pracy Szkoły Podstawowej nr 9 z niemieckim językiem nauczania, 6 X 1954 r., k. 85.

<sup>40</sup> APWr., KW PZPR, 74/IV/60, Informacja z pracy wśród ludności niemieckiej za okres od października 1953 r. [w dok. mylnie 1954 r.], Wrocław, 9 VII 1954 r., k. 25–26.

<sup>41</sup> AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za maj 1955 r., 14 VI 1955 r., k. 42. Wymienione przykłady por. z uwagami w: P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 85–87.

prowadzono wiosną 1950 r. po wydaniu 28 stycznia 1950 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR uchwały w sprawie uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce, zarówno w zakresie ich praw i przywilejów pracowniczych, jak i w dziedzinie oświaty, kultury i opieki socjalnej<sup>42</sup>. Na Dolnym Śląsku realizacja uchwały spoczęła przede wszystkim na górniczych związkach zawodowych, które miały rozpocząć pracę od 1 marca. Pracownicy niemieccy po przejściu weryfikacji mieli zostać przyjęci do branżowych związków zawodowych<sup>43</sup>. Wydaje się, że masowe spotkania z robotnikami niemieckimi w kopalniach, fabrykach i innych zakładach pracy zostały przeprowadzone w maju. Wtedy też mieli okazję wyrazić swoje niezadowolenie. W opinii jednego z członków egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu Niemcy generalnie pozytywnie przyjęli uchwałę. Odnotowano, że jedno z najczęściej powtarzających się żądań dotyczyło zwrotu przejętych przez państwo polskie w poprzednich latach mebli oraz mieszkań<sup>44</sup>.

Szczegółowe informacje o przebiegu masowych zebrań pochodzą z kopalni noworudzkich (szyby: „Piast” w Nowej Rudzie, „Jan” w Słupcu i „Bolesław” w Przygórzu). Załoga szybu „Piast” pozytywnie przyjęła uchwałę Centralnej Rady Związków Zawodowych. Tylko pojedyncze osoby próbowały zmienić temat dyskusji spotkania, kierując pretensje pod adresem władz polskich. Paul Wenzel wyraził brak zaufania wobec intencji władz. Stwierdził, że najlepiej dla przyjaźni obu narodów będzie „wysłać Niemców do Niemiec”. Na zakończenie zebrania wszyscy Niemcy zagłosowali za przyjęciem uchwały, lecz kiedy przyszło podpisać rezolucję w tej sprawie, Karl Penke, Edward Geisler i Paul Lefler zasiadający w prezydium rady zakładowej nie podpisali jej, a w ślad za nimi nie uczyniła tego cała niemiecka załoga.

Niemcy pracujący w szybie „Bolesław” wraz z załogą huty „Barbara” bez oporu przyjęli rezolucję. Natomiast na zdecydowany opór natrafiono wśród Niemców z szybu „Jan”. Wszystkie wypowiedzi dążyły do zdyskredytowania uchwały CRZZ. Adolf Heiman zapytał z ironią: „Z wdzięcznością przyjmujemy uchwałę rządu polskiego, jednakowoż występujemy z prośbą, żeby obecni tu panowie powiedzieli nam, kiedy my wreszcie możemy pojechać do Niemiec?”.

---

<sup>42</sup> W uchwale zezwolono m.in. na tworzenie przedszkoli i szkół niemieckich (*Niemcy w Polsce...*, t. 1, s. 363–365 [dok. 228]). Według Włodzimierza Borodzieja uchwałę BP KC PZPR podjęło prawdopodobnie w lipcu. Dokument tej samej treści odnalazł P. Madajczyk (P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 81–83) z datą 20 VII 1950 r., jednak z tą różnicą, że został uchwalony nie przez BP KC PZPR, lecz Sekretariat KC PZPR. Z ustaleń Olejnika (*Polityka narodowościowa Polski...*, s. 114) i Jankowiaka (*Wysiedlenie i emigracja...*, s. 64–65) wynika, że Sekretariat KC PZPR przyjął ją 28 I 1950 r. Data podana przez ostatniego badacza jest pewna, ponieważ natychmiast przekazano wykonanie uchwały do CRZZ, która zleciła ją swoim terenowym instancjom w lutym. Od 1 III 1950 r. uchwałę miały realizować Zarządy Główne Związków Zawodowych. Nieprzypadkowo również tego samego dnia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozciągnęło przepisy prawa i ubezpieczenia społecznego na wszystkich Niemców w Polsce (L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski...*, s. 115; S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 64–65; P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 88, 105; także por. źródła w przypisach 43 i 44). Należy przyjąć, że 28 I 1950 r. uchwałę takiej wagi politycznej przyjęło BP KC PZPR, a nie KC PZPR, i natychmiast zleciło jej realizację najpierw CRZZ i MPiOS w celu poprawy sytuacji i statusu Niemców. Był to wyraz dobrej woli wobec władz NRD. Dopiero po podpisaniu 6 VII 1950 r. układu zgorzeleckiego z NRD Sekretariat BP KC PZPR (nowe ciało po wiosennych zmianach centralnej struktury decyzyjnej PZPR; zob. K. Persak, *Struktura i skład centralnych instancji decyzyjnych KC PZPR* [w:] *Centrum władzy w Polsce 1948–1970*, red. A. Paczkowski, Warszawa 2003, s. 20–29) uchwalili ją ponownie (?) 20 VII 1950 r. z klauzulą „ściśle tajne”.

<sup>43</sup> Mogli też wybierać mężów zaufania oraz delegatów do rad zakładowych. W uchwale Sekretariatu CRZZ podtrzymano też zalecenia BP KC PZPR (nie Sekretariatu KC PZPR!) w dziedzinie oświaty (AIPN Wr, 032/286, Odpis uchwały Sekretariatu CRZZ w sprawie uregulowania warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce oraz w sprawie ich zrzeszania się w związkach zawodowych [luty 1950 r.], k. 82).

<sup>44</sup> APWr., KW PZPR, 74/IV/7, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 9 VI 1950 r., k. 3, 7.

Otrzymał za to burzliwe oklaski wszystkich zebranych Niemców. Heinrich Meichsner (Meissner?) zapytał: „Jak są Niemcy w Polsce traktowani, czy jako robotnicy zagraniczni, czy siły najemne lub robotnicy niemieccy w Polsce, albo [po prostu] za robotników? A jeśli za robotników, to dlaczego nie byliśmy traktowani [tak] już z rokiem 1946 jako robotnicy proletariusze, tylko byliśmy gnębieni, a państwo polskie przecież jest już demokratyczne od roku 1945, a nie od dzisiaj?”. Stwierdził, że jeśli do Niemiec nie można było ewakuować wszystkich rodzin robotników niemieckich, to niech wyjadą chociaż ich dzieci. Z kolei August Sedler złośliwie zapytał: „Co ma zrobić z takim Polakiem, który rąbie mu nad głową drzewo?”. Zaznaczył, że dom był jego własnością. Wywołało to na sali wybuch śmiechu. Inspiratorem takiej postawy Niemców był Bruno Reidel (Riedel?). Wcześniej wziął udział w spotkaniu w szybie „Piast”, gdzie był świadkiem przebiegu masówki, zaobserwował nastroje robotników oraz reakcję i odpowiedzi władz na zadawane pytania. Słyszał wypowiedź Paula Wenzla i w podobnym duchu podburzył swoją załogę, sam nie zabierał jednak w ogóle głosu. Również ostro skrytykowano władze polskie za to, że dzieci niemieckie zostały pozbawione szkolnictwa w ojczystym języku<sup>45</sup>.

Rok później w tym samym powiecie 90 proc. Niemców zadeklarowało subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Spośród pozostałych 4 proc. odmówiło złożenia deklaracji z powodu chęci wyjazdu z Polski, a 6 proc. w czasie prowadzonej akcji w miejscach pracy było nieobecnych z powodu choroby lub urlopu. Wśród podpisujących subskrypcję znajdował się bliżej niustalony odsetek osób, które najpierw nie chciały tego uczynić, a dopiero zmieniły zdanie po namowach i naciskach agitatorów. Niezdecydowani mówili, że „Polska nic im nie dała” albo „to [tj. pieniądze – Ł.S.] pójdzie na wojnę i [...] będą mordować ludzi”. Inni wzbrazniali się z powodu doznanych przykrości i niesprawiedliwości ze strony Polaków, zabranego majątku bądź rozterek moralnych<sup>46</sup>.

Pod koniec 1951 r. w Wałbrzychu zorganizowano spotkania z aktywnym niemieckim i dawnymi członkami Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Zauważono, że wśród robotników niemieckich „wodzi rej prawica socjalistyczna”, na której czele miał stać Erich Franke. Na skutek jego „szkodliwej roboty” robotnicy niemieccy skarżyli się, że są dyskryminowani, pomijani w nagrodach i premiach, żądali najwyższych zarobków oraz wyśmiewali się z techniki górniczej stosowanej przez Polaków. Dawni członkowie KPD czynili zarzuty, że od 1945 r. polscy komuniści ich źle traktowali – separowano ich i nie prowadzono z nimi oraz wśród nich pracy politycznej. Wśród zebranych Niemców panował pogląd, że wciąż „czują się jeńcami wojennymi”. Jeden z uczestników spotkania powiedział wprost: „Najlepiej będzie, jak nas puścicie do NRD. Jak wy będziecie tutaj, a my w NRD, to wtedy będzie mogła między nami istnieć najlepsza przyjaźń”. Krytyczne uwagi padły również pod adresem polskiej administracji<sup>47</sup>. Wiosną 1952 r. zdemaskowano „wrogą działalność szowinistyczno-nacjonalistyczną” wspomnianego

<sup>45</sup> AIPN Wr, 032/286, Spostrzeżenia z zebrań przeprowadzonych z załogą niemiecką w kopalni „Nowa Ruda” szyb „Piast”, „Jan” i „Bolesław”, 14 V 1950 r., k. 83; *ibidem*, Rezolucja, „Nowa Ruda”, 14 V 1950 r., k. 85; *ibidem*, Raport PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 26 V 1950 r., k. 93.

<sup>46</sup> AIPN Wr, 032/286, Pismo PUBP w Kłodzku do naczelnika Wydziału I WUBP we Wrocławiu, 2 VII 1951 r., k. 120. W maju 1951 r. podczas zbierania podpisów w ramach Narodowego Plebiscytu Pokoju organa bezpieczeństwa odnotowały „pewne niezadowolenie” Niemców. Jako przykład podano fragment listu R. Williga z Wałbrzycha: „Ojczyzna nasza jest piękna, lecz nie posiada tej wartości co dawniej, bo wówczas były Niemcy, a teraz jest Polska, a my własnoręcznie musimy się pod tym podpisywać i zgadzać się za pokojem, zrobimy to jednak, bo chcemy mieć spokój, i tak jesteśmy spłodrowani” (AIPN Wr, 274/26, Raport sprawozdawczy WUBP we Wrocławiu za maj 1951 r., 16 VI 1951 r., k. 89–90).

<sup>47</sup> APWr, KW PZPR, 74/IV/27, Protokół nr 53 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 20 XII 1951 r., k. 153, 156–157; *ibidem*, Protokół nr 54 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 28 XII 1951 r., k. 221–223.

już Ericha Franke z kopalni „Chrobry”, a także Asserta z kopalni „Thorez” i Immiga z kopalni „Victoria”, po czym wszystkich trzech usunięto z etatowych stanowisk radców zakładowych. W efekcie podniosła się wydajność pracy robotników niemieckich oraz wzrosła liczba uczestników współzawodnictwa<sup>48</sup>.

Demonstracyjne wypowiedanie przez Niemców jawnych poglądów rewizjonistycznych odnotowano również w innych powiatach Dolnego Śląska. W Dzierżoniowie były członek KPD Heinrich Olesch głosił wśród ludności niemieckiej i autochtonicznej: „Dopóki Niemcy nie otrzymają z powrotem utraconych ziem, nie będzie spokoju na świecie”, „Rząd polski zrobił niewolników z obywateli niemieckich, przekazał ich własne ziemie na Skarb Państwa”. W Jeleniej Górze Ebert Nekonz starający się w Wydziale Społeczno-Administracyjnym PPRN o zezwolenie na wyjazd do Niemiec oświadczył, że jeżeli nie opuści Polski, to razem z rodziną „przejdzie granicę”<sup>49</sup>. W Boguszowie (pow. wałbrzyski) w czasie masówki przedwyborczej niemiecka robotnica przemałowała portret Bolesława Bieruta, upodabniając go do Adolfa Hitlera. W Głuszycy podczas zabawy działaczka ZMP w czasie tańca z młodym Niemcem zauważyła, że miał za pasem pistolet, o czym szybko zawiadomiła MO<sup>50</sup>.

Na przełomie 1951 i 1952 r. przez kilka miesięcy ankietyzacji i po jej zakończeniu krążyła plotka, że Niemcy nie powinni podpisywać ankiety, ponieważ dostaną obywatelstwo polskie i nie wyjadą z Polski. Często też zwracali się do władz o zwrot ogródków, które posiadali wcześniej. Dalej utrzymywały się wśród nich nastroje ukierunkowane na wyjazd. Żądali, aby zebrania i masówki prowadzili agitatorzy z NRD, a nie Polacy. W kopalniach notowano częstą absencję niemieckich robotników w niedziele pracujące<sup>51</sup>.

Do 1952 r. młodzież niemiecka opierała się przed wstępowaniem do Związku Młodzieży Polskiej. Próbowano założyć stricte niemiecką organizację młodzieżową (Freie Deutsche Jugend). Niechęć tę przełamano dopiero na początku 1953 r.<sup>52</sup> Nie oznaczało to jednak, że młodzież niemiecka zaczęła masowo wstępować do ZMP. Negatywnego wpływu upatrywano

---

<sup>48</sup> Namawiali również młodzież, by nie wstępowała do ZMP (APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 190, Sprawozdanie z wykonania uchwały KC PZPR o uregulowaniu warunków pracy i bytu robotników narodowości niemieckiej w Polsce, 28 V 1952 r., k. 233; APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Informacja KM PZPR w Wałbrzychu o wykonaniu uchwały KC PZPR o uregulowaniu warunków pracy i bytu robotników narodowości niemieckiej w Polsce, k. 317).

<sup>49</sup> APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Sprawozdanie PWRN we Wrocławiu z sytuacji i realizacji polityki partii i rządu w odniesieniu do ludności niemieckiej w woj. wrocławskim, 5 III 1953 r., k. 111.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie informacyjne KP PZPR w Wałbrzychu o stanie pracy politycznej wśród ludności niemieckiej i greckiej w pow. Wałbrzych, 18 XI 1952 r., k. 310.

<sup>51</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 190, Protokół nr 20 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu w dniu 31 V 1952 r., 6 VI 1952 r., k. 205–206. W następnych latach Niemcy (głównie w Wałbrzychu) nadal domagali się zwrotu nieruchomości i mienia. Głęboko tkwiło w nich poczucie krzywdy doznanej od Polaków w latach 1945–1946. Przewodniczący PMRN w Wałbrzychu Tomasz Piętka uznał to za „formę wrogiej roboty”. Stwierdził też, że gdyby „Niemcy zrozumieli ogrom zniszczenia dokonany na nas przez naród niemiecki pod kierownictwem faszystowskiego ustroju, nie mieliby odwagi występować o zwrot tychże domków” (APWr., PWRN, XVIII/278, Protokół z ogólnomiejskiej [wałbrzyskiej] narady w sprawach narodowościowych, 15 XII 1953 r., k. 45, 47–48; zob. także APWr., KW PZPR, 74/V/49, Uwagi dotyczące Niemców w kopalniach wałbrzyskich [notatka oprac. przez Jana Torończyka współpracownika „Trybuny Ludu”], Warszawa, 21 XII 1951 r., k. 7; APWr., KP PZPR w Świdnicy, 183, Protokół z posiedzenia KM PZPR w Świdnicy, 15 XII 1955 r., k. 313). Problem ten starano się rozwiązać, m.in. przez budowę nowych domów, gdyż dotyczył on nielicznych rodzin (APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 210, Protokół 17/56 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 16 V 1956 r., k. 196–197).

<sup>52</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 194, Informacja o wykonaniu uchwały KC PZPR o uregulowaniu warunków pracy i bytu robotników narodowości niemieckiej w Polsce, 13 III 1953 r., k. 118.

w rodzicach<sup>53</sup>. Z kolei niemieccy członkowie ZMP nie przejawiali większej aktywności. Spotykali się we własnym gronie, czytali listy z Niemiec, słuchali Radia Wolna Europa i rozważali wyjazd z Polski<sup>54</sup>. Podobne tendencje separatystyczne wśród Niemców zaobserwowano na polu kultury fizycznej. Domagali się oni utworzenia odrębnych klubów sportowych tam, gdzie ich nie było, oraz protestowali, kiedy istniejące kluby zamierzano połączyć z polskimi<sup>55</sup>. W 1951 r. kobiety niemieckie zdecydowanie odrzuciły ofertę wstąpienia do Ligi Kobiet (Legnica, Oława)<sup>56</sup>. W Jagodniku (pow. świdnicki) w 1952 r. nie doszło do utworzenia spółdzielni produkcyjnej złożonej z ludności niemieckiej<sup>57</sup>. W Wałbrzychu na przełomie 1951 i 1952 r. niepowodzeniem zakończyła się również oddolna próba zorganizowania Komitetu Niemieckiego, który reprezentowałby interesy ludności niemieckiej. W 1953 i 1954 r. na gruncie oświaty inicjatywę stworzenia organizacji niemieckiej wykazywał Komitet Rodzicielski przy Szkole Podstawowej nr 56 we Wrocławiu z niemieckim językiem nauczania. Nie zezwolono jednak na jej powstanie<sup>58</sup>.

Nieuregulowany status Niemców w Polsce również był przyczyną zachowań, które można uznać za wyraz oporu społecznego tej grupy na Dolnym Śląsku. Po raz pierwszy ujawniło się to mocno w czasie akcji meldunkowej wiosną 1951 r. W całym regionie doszło wówczas do niekonsekwentnego wypełniania kart meldunkowych. W rubryce „przynależność państwowa” wpisywano „niemiecka” lub „nie ustalono”. Liczne były przypadki, że odmienne wpisy miały osoby z jednej rodziny mieszkające w różnych dzielnicach tego samego miasta. Robotnicy niemieccy trafnie zinterpretowali, że wpis „nie ustalono” daje im w Polsce status bezpaństwowców, co wywołało ich wielkie oburzenie. Część odmówiła wzięcia udziału w manifestacji pierwszomajowej i nie chciała należeć do związków zawodowych. Niemcy masowo nie odbierali nowych kart meldunkowych, uzasadniając swoją postawę brakiem praw obywatelskich<sup>59</sup>. Podobne wystąpienia miały miejsce przy okazji ankietyzacji i paszportyzacji (zamiast dowodów osobistych otrzy-

---

<sup>53</sup> Działacze Zarządu Miejskiego Związku Młodzieży Polskiej w Wałbrzychu zaniedbali ten odcinek pracy (*ibidem*, 209, Protokół 2/56 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 18 I 1956 r., k. 71–73; *ibidem*, Notatka informacyjna o pracy ZM ZMP w Wałbrzychu wśród młodzieży niemieckiej, [styczeń 1956 r.], k. 90–92; APWr., PWRN, XVIII/278, Protokół z ogólnomiejskiej [wałbrzyskiej] narady w sprawach narodowościowych, 15 XII 1953 r., k. 43; APWr., KP PZPR w Świdnicy, 183, Protokół z posiedzenia KM PZPR w Świdnicy, 15 XII 1955 r., k. 313).

<sup>54</sup> Nie bez winy byli także polscy działacze ZMP, którzy nie pracowali z młodymi Niemcami (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Informacja z pracy KW PZPR we Wrocławiu z pracy wśród ludności niemieckiej woj. wrocławskiego, 25 X 1953 r., k. 69; APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 210, Protokół nr 17/56 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 16 V 1956 r., k. 200).

<sup>55</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 29, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kłodzku, 16 VII 1952 r., k. 147; APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Informacja KW PZPR we Wrocławiu z pracy wśród ludności niemieckiej woj. wrocławskiego, 25 X 1953 r., k. 67.

<sup>56</sup> Pewne sukcesy odnotowano w Wałbrzychu, Bolesławcu i Strzelinie (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Sprawozdanie ze współpracy Ligi Kobiet z kobietami niemieckimi w woj. wrocławskim, k. 46–47).

<sup>57</sup> Plany pokrzyżował „pewien Polak”, który wśród Niemców „zrobił ferment” (APWr., KP PZPR w Świdnicy, 53, Protokół nr 30/52 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Świdnicy, 3 VII 1952 r., k. 2).

<sup>58</sup> Szerzej w: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski...*, s. 119–120; B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945–1970*, Wrocław 1994, s. 110, 134–135. W 1951 r. w Legnicy przy KM PZPR istniał Legnicki Komitet Niemiecki. Do zadań jego członków należało prowadzenie pracy ideologiczno-politycznej w duchu przyjaźni polsko-niemieckiej wśród tamtejszych robotników niemieckich (APWr., KW PZPR, 74/V/49, Odpis pisma Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Wojskowych we Wrocławiu do Zarządu Głównego ZZPIW w Warszawie, 4 V 1951 r., k. 4).

<sup>59</sup> Wielkie oburzenie z powodu uznania ich za bezpaństwowców wyrażali także w siedzibach PZPR i związków zawodowych (APWr., KW PZPR, 74/V/49, Odpis pisma Zarządu Okręgu ZZPIW we Wrocławiu do Zarządu Głównego ZZPIW w Warszawie, 4 V 1951 r., k. 4). Zdaniem Piotra Madajczyka wiosną 1951 r. z woj. wrocławskiego chciało wyjechać 80 proc. Niemców (*Niemcy polscy...*, s. 79–80).



mywali zaświadczenia)<sup>60</sup>. Nieokreślony status Niemców w Polsce wpływał na ich negatywny stosunek do służby wojskowej w „ludowym” Wojsku Polskim. W październiku 1954 r. w Nowej Rudzie wśród młodzieży niemieckiej odnotowano niezadowolenie z powodu otrzymania kart powołania do wojska<sup>61</sup>.

Nadal napływały podania o wyjazd do Niemiec, co było sprzeczne z oczekiwaniami władz polskich. W pierwszym kwartale 1953 r. zaobserwowano pod tym względem pewne zróżnicowanie terytorialne. W całym pow. kłodzkim na 5184 Niemców chęć opuszczenia Polski zgłosiło 350 rodzin. Natomiast w samym Wałbrzychu, gdzie mieszkało 10 856 Niemców, a więc dwa razy więcej, podanie o wyjazd złożyło 170 rodzin. Wynikało to w pewnym stopniu z rozłąki wielu rodzin wskutek ewakuacji i ucieczki przed frontem w 1945 r. oraz wysiedleń organizowanych przez władze polskie. Jednak przede wszystkim przyczyny utrzymujących się nastrojów wyjazdowych upatrywano w różnym stopniu zaangażowania aparatu polityczno-propagandowego w pracę z Niemcami w poszczególnych powiatach oraz wykorzystania instrumentów prawnych, socjalnych itp., które odpowiednio użyte mogły znacznie ograniczyć to zjawisko<sup>62</sup>. Rok później w całym województwie do rad narodowych wpłynęło osiemset podań o wyjazd 2,5 tys. osób do Niemiec (NRD i RFN). W okresie dziewięciu miesięcy (styczeń–wrzesień) 1955 r. wpłynęły 1184 podania o wyjazd 3,5 tys. osób (w tym 788 do RFN), a 5 tys. osób zasięgnęło w tej sprawie informacji w radach narodowych<sup>63</sup>. Przytoczone liczby, jakkolwiek mogą budzić pewne wątpliwości, pokazują wyraźnie narastający trend.

Miał on także odzwierciedlenie w kontaktach z przedstawicielami władz polskich. W 1953 r. na zebraniach Niemcy dociekliwie pytali: „Dlaczego delegacje, które często przybywają z NRD do Polski, nie przyjeżdżają do Wałbrzycha? Dlaczego podczas tygodnia postępowej kultury niemieckiej zespół z NRD nie przyjechał do Wałbrzycha, a występował na terenie innych miast? Dlaczego górnicy z NRD nie przyjadą do Wałbrzycha?”. Ogólnie instancje PZPR oceniły stosunek większości ludności niemieckiej do PRL jako negatywny. Ich zdaniem nadal pozostawała ona pod wpływem ideologii socjaldemokratycznej. Świadczyć o tym miała niska frekwencja Niemców na manifestacjach pierwszomajowych, w akcjach państwowych, bojkot ankietyzacji, gdyż krążyła plotka, że po wypełnieniu ankiety zostaną obywatelami polskimi<sup>64</sup>. W 1954 r. w Świdnicy na organizowanych przez władze zebraniach uświadamiających frekwencja wynosiła od dwudziestu do osiemdziesięciu osób (na ponad czterystu Niemców w mieście). Zauważono

---

<sup>60</sup> Wielu Niemców miało w dokumentach w rubryce „narodowość” wpisane „nieokreślona”. Na skutek licznych interwencji poprawiano im na „niemiecka” (APWr., KP PZPR w Świdnicy, 180, Sprawozdanie z prac z grupami narodowościowymi w Świdnicy, 21 VII 1954 r., k. 275).

<sup>61</sup> AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne Wydziału IV WUBP we Wrocławiu za okres 1 X–1 XI 1954 r., 11 XI 1954 r., k. 58.

<sup>62</sup> Odnotowano też liczne rezygnacje mimo długoletnich starań o wyjazd do Niemiec. W woj. wrocławskim w okresie od lutego 1951 do lutego 1953 r. na 676 Niemców zakwalifikowanych do repatriacji w ostatniej chwili z wyjazdu zaplanowanym transportem zrezygnowało 68 osób (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Sprawozdanie PWRN we Wrocławiu o sytuacji i realizacji polityki partii i rządu w odniesieniu do ludności niemieckiej w woj. wrocławskim, 5 III 1953 r., k. 110–112).

<sup>63</sup> AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 56.

<sup>64</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 194, Informacja o wykonaniu uchwały KC PZPR o uregulowaniu warunków pracy i bytu robotników narodowości niemieckiej w Polsce, 13 III 1953 r., k. 121. Należy zaznaczyć, że podczas ankietyzacji obywatele polscy wywodzący się z ludności rodzimej masowo odmawiali wypełnienia ankiety bądź deklarowali narodowość i/lub obywatelstwo niemieckie. Wielu zabiegało również o to, aby ich dzieci uczęszczały do szkół z wykładowym językiem niemieckim (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Sprawozdanie PWRN we Wrocławiu o sytuacji i realizacji polityki partii i rządu w odniesieniu do ludności niemieckiej w woj. wrocławskim, 5 III 1953 r., k. 111).

wówczas: „Dyskusja na tych zebraniach prawie wcale nie toczy się wokół referowanego zagadnienia, ale zawsze sprowadza się do pytania: »Kiedy jedziemy do Niemiec?«. Łączą to z zagadnieniem złe pojętego patriotyzmu; albo: sprawy celne, sprawy przejazdów okresowych do Niemiec”<sup>65</sup>.

Zastanawiająca dla władz była bierna i skryta postawa Niemców podczas odczytów, spotkań, narad i wieców, mimo iż w rozmowach indywidualnych deklarowali pozytywny stosunek do inicjatyw przedstawianych podczas takich zebrań. W 1952 r. w Wałbrzychu władze oceniły, że ludność niemiecka niechętnie przychodziła na odczyty polityczne. Aby je uatrakcyjnić, postanowiono referaty polityczne łączyć z występami artystycznymi, co rzeczywiście zwiększyło frekwencję<sup>66</sup>. Bierność Niemców tłumaczono także niedostateczną pracą polityczną. Przykładowo 11 marca 1954 r. w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Wałbrzychu odbył się odczyt na temat „Konferencja berlińska, a my – robotnicy niemieccy w Polsce”. Na dwustu Niemców obecnych na sali tylko pięciu zabrało głos w dyskusji, z tego jedna osoba wystąpiła „wrogo”. Dyskutant zarzucił publicznie władzom polskim, że zorganizowane w PRL szkolnictwo niemieckie „prowadzi do wynarodowienia dzieci i że zamiast nauki dziatwa szkolna zajmuje się polityką”. Oświadczył również, że „przyjaźń polsko-niemiecka to »lipa«”<sup>67</sup>. W analizowanym materiale rzadko można spotkać tak otwarte i radykalne poglądy wyrażone publicznie przez Niemców<sup>68</sup>.

Wiele przypadków wrogiej działalności Niemców odnotowano w kopalniach noworudzkich i wałbrzyskich. Pewna część załogi niemieckiej zatrudniona w oddziałach wydobywczych szybu „Jan” od dłuższego czasu zaniedbywała się w pracy. Wskazywało to na świadome działanie, aby nie wykonać planu produkcyjnego. Kiedy jeden z informatorów bezpieczeństwa zapytał Niemców, „dlaczego mają mały postęp robót w chodnikach [...], odpowiedzieli, że oni nie są nauczeni wyciągać normy, że dla nich miłsze zdrowie niż 180 proc. normy”. Dalej stwierdzili, iż „o ile jest im wiadomo, w wypadku gdyby wykonali w jednym miesiącu 180 proc. normy, to w następnym miesiącu norma zostałaby podwyższona do tego stopnia, że nie można byłoby znów zarobić”. Jeden z Niemców dodał jeszcze, że „on nie będzie taki głupi jak Polacy, aby pracować więcej niż 8 godzin”, a drugi powiedział, że „tylko Polacy są tacy głupcy do pracy, wykonują normy, a później chorują”<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> APWr., KP PZPR w Świdnicy, 180, Sprawozdanie z prac z grupami narodowościowymi w Świdnicy, 21 VII 1954 r., k. 273, 275. Odnotowano np. wrogą wypowiedź Alfreda Fliengnera, który powiedział wprost, że nie chciał należeć do żadnej partii, bo „ma już nauczkę” z czasów hitlerowskich. Dlatego protestował przeciw określaniu obecnych na zebraniu Niemców „aktywistami” (*ibidem*, k. 276; *ibidem*, Protokół nr 30 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR, 15 VII 1954 r., k. 269).

<sup>66</sup> APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Informacja KM PZPR w Wałbrzychu o wykonaniu uchwały KC PZPR o uregulowaniu warunków pracy i bytu robotników narodowości niemieckiej w Polsce, k. 316.

<sup>67</sup> APWr., KW PZPR, 74/VI/225, Biuletyn wewnętrzny nr 7, Niektóre uwagi o pracy wśród ludności niemieckiej i warunkach bytowych, 22 IV 1954 r., k. 61.

<sup>68</sup> 30 III 1952 r. w Wałbrzychu odbył się wiec dla robotników niemieckich w sprawie noty radzieckiej skierowanej do mocarstw zachodnich. Obecnych było 150 osób, z których w dyskusji po referacie zabrało głos dwunastu Niemców. Tylko jeden z nich stwierdził, że Związek Radziecki był zachłanny, ponieważ zagarnął Królewiec (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Notatka KP PZPR w Wałbrzychu w sprawie realizacji uchwały Sekretariatu KC PZPR dotyczącej warunków pracy i bytu robotników niemieckich w Polsce, 18 IV 1952 r., k. 301).

<sup>69</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawozdanie Referatu Ochrony przy kopalni „Nowa Ruda” o zagadnieniu niemieckim, autochtonów, volksdeutschów i innych w świetle prowadzenia wrogiej działalności rewizjonistycznej za okres 1 I–25 VIII 1953 r., 27 VIII 1953 r., k. 353. Podobne zjawiska i argumentacja pojawiały się też później (APWr., PWRN, XVIII/278, Protokół z ogólniejszej [wałbrzyskiej] narady w sprawach narodowościowych, 15 XII 1953 r., k. 46; APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 206, Sprawozdanie organizacji partyjnej kopalni „Victoria” na posiedzenie egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 10 VI 1955 r., k. 77).

Jesienią 1954 r. odnotowano opór Niemców z szybu „Victoria” i „Witold” (Wałbrzych) przed pracą w niedzielę. Zrobili listę wszystkich pracowników narodowości niemieckiej, złożyli na niej podpisy i poszli z nią do dyrekcji kopalni z prośbą o ustanowienie wolnych niedziel. Na szybie „Barbara” grozili, że jeżeli w niedziele będą nadal pracować, „to udadzą się gdzie indziej”<sup>70</sup>. Nie były to czcze pogrózki. Już rok wcześniej wśród Niemców zatrudnionych w kopalniach noworudzkich zaobserwowano niepożądane zjawisko zwalniania się z pracy i szukania nowej w leśnictwie, a także w innych zakładach i instytucjach bądź przechodzenia na emeryturę. Zwolnienia tłumaczyli oficjalnie tym, że chcą pracować w wyuczonych zawodach, mieć niedziele i święta wolne od pracy oraz wyższe zarobki<sup>71</sup>.

W omawianym okresie zainteresowanie bezpieki wzbudzały również śpiewane po niemiecku piosenki. W lipcu 1946 r. funkcjonariuszom PUBP w Trzebnicy polecono sprawdzać, czy niemieckie piosenki nie propagują treści antypolskich i faszystowskich<sup>72</sup>. W całym omawianym okresie w źródłach dobrze poświadczane są nieprzychylnie, wręcz nerwowe reakcje zarówno władz administracyjnych i bezpieczeństwa, jak i ludności polskiej na, jak to zazwyczaj odbierano, demonstracyjne śpiewy Niemców. Z biegiem lat przy bliższym poznaniu i oswojeniu się ludności polskiej i niemieckiej w niektórych lokalnych środowiskach niemieckich wspólne śpiewanie stało się zwyczajem i było przez polskich sąsiadów tolerowane. Na przykład we wsi Przygórze w pow. kłodzkim nastoletnia młodzież niemiecka bardzo często śpiewała piosenki do późnych godzin nocnych. Przypadkowo przebywający we wsi pracownik PUBP, usłyszawszy śpiewy w języku niemieckim, zgłosił to na posterunku MO. Wszystkich spisano, a następnie sprawę przekazano kolegium orzekającemu, które miało ukarać sprawców za zakłócanie ciszy nocnej. Informatorzy donosili również o śpiewaniu niemieckich piosenek wzywających do walki o ziemię śląskie i niemieckie. Tego typu zachowanie kwalifikowano jako głoszenie poglądów rewizjonistycznych<sup>73</sup>. Problem swobodnego śpiewania niemieckich piosenek poruszono 26 września 1953 r. na naradzie wojewódzkiej we Wrocławiu. Jeden z uczestników zapytał, czy w świetlicach wolno Niemcom śpiewać po niemiecku. Zdarzyła się bowiem taka sytuacja, że gdy Niemcy śpiewali w ojczystym języku, „wówczas przyszli ludzie z miasta” i im tego zabronili. Przedstawiciel KW PZPR stwierdził, że „wolno jest przecież śpiewać niemieckie piosenki”<sup>74</sup>.

Wśród ludności polskiej i organów bezpieczeństwa podejrzenia wzbudzało prowadzenie korespondencji z krewnymi, znajomymi lub instytucjami z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, ponieważ tą drogą otrzymywano informacje o sytuacji na Zachodzie i na świecie. W ten sposób przełamano monopol informacyjny komunistów. Wśród ludności niemieckiej listy z Zachodu podsycaly nadzieję na powrót Niemców na Dolny Śląsk, podtrzymywały nastroje

<sup>70</sup> AIPN Wr, 202, Protokół nr 50 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 15 XII 1954 r., k. 211.

<sup>71</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawozdanie PUBP w Kłodzku o zagadnieniu niemieckim, autochtonów, volksdeutscheów i innych w świetle prowadzenia wrogiej działalności rewizjonistycznej za okres 1 I–25 VIII 1953 r., 27 VIII 1953 r., k. 346.

<sup>72</sup> AIPN Wr, 053/862, Pismo Referatu III Sekcji I Wydziału I WUBP we Wrocławiu dla Referatu III PUBP w Trzebnicy, 10 VII 1946 r., k. 198.

<sup>73</sup> AIPN Wr, 054/6, Protokół z narady na temat zagadnienia rewizjonizmu, która odbyła się w PUBP w Kłodzku 20 IX 1954 r., 29 IX 1954 r., k. 95. Obecnie trudno zweryfikować opinię informatorów o śpiewaniu przez Niemców piosenek rewizjonistycznych czy faszystowskich, ponieważ nie podawano ich tytułów ani fragmentów tekstów. Wydaje się, że w oczach wielu Polaków każda śpiewana w języku niemieckim piosenka *a priori* była uznawana za faszystowską lub/i rewizjonistyczną. Analogiczne reakcje odnotowywano na Dolnym Śląsku, kiedy w języku ojczystym śpiewali Łemkowie i Ukraińcy przesiedleni w ramach akcji „Wisła” (AIPN Wr, 032/382, Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego krypt. „Wisła” w PUBP w Złotoryi, 24 I 1951 r., k. 4–5).

<sup>74</sup> APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Protokół z narady wojewódzkiej w sprawie pracy masowo-politycznej wśród Niemców zamieszkałych w woj. wrocławskim, 26 IX 1953 r., k. 93, 96.

antypolskie, antykomunistyczne i rewizjonistyczne. W opinii władz partyjnych i administracyjnych szczególnie niebezpieczne były te ostatnie. Według danych WUBP we Wrocławiu w latach 1954–1955 do Niemców z woj. wrocławskiego napłynęło z RFN 286 tys. listów; prawie tyle samo wysłali ich dolnośląscy Niemcy do RFN. Stwierdzono, że „poważny odsetek tej korespondencji zawiera wrogą i szkodliwą treść”<sup>75</sup>. Z kolei mieszkający na Dolnym Śląsku Niemcy w swych listach podawali informacje o sytuacji w Polsce i w najbliższym otoczeniu. Często miały one charakter szpiegowski (o garnizonach Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, wydobywaniu węgla itp.). Jeden z Niemców z Wałbrzycha napisał w liście: „Na nasze ulubione miejsce spaceru i wypoczynku Górę Chełmiec nie wolno jest teraz chodzić, gdyż obstawiona jest przez wojsko, na górze postawiono 4 maszty. Co to jest, my nie wiemy, sami się domyślicie”. Utrzymywano również kontakty z byłymi niemieckimi właścicielami fabryk, kopalń, hut, warsztatów i innych nieruchomości<sup>76</sup>.

Na podstawie informacji pochodzących z listów, audycji radiowych, przemyconych lub przesłanych czasopism i wyciętych artykułów zagranicznych oraz prasy polskiej w środowiskach niemieckich i autochtonicznych rodziły się powtarzane potem plotki, pogłoski, snuto też domniemania na temat przyszłości Niemców w Polsce, losów podzielonych Niemiec czy rozwoju sytuacji politycznej na świecie. Najdogodniejszą okazją do wymiany wiadomości i poglądów były spotkania towarzyskie odbywające się na ogół w domach i mieszkaniach, rzadziej w restauracjach prowadzonych czasem przez autochtonów<sup>77</sup>. Przykładem niech będzie plotka rozpowszechniana przed wyborami do rad narodowych w 1954 r. Niemcy zostali wówczas pierwszy raz dopuszczeni do głosowania. Według pogłoski ci, którzy wezmą udział w wyborach, nie wyjadą z Polski, natomiast osoby, które nie pójdą do urn, zapłacą karę pieniężną<sup>78</sup>. Oczywiście tego typu kanały komunikacji Niemców zwracały uwagę organów bezpieczeństwa totalitarnego państwa<sup>79</sup>.

Czułość władz bezpieczeństwa wzbudzały wszelkie awarie w kopalniach i innych obiektach przemysłowych oraz spadek wydajności pracy Niemców. Następowo to przy okazji różnych wydarzeń na arenie międzynarodowej, zwłaszcza gdy dotyczyły Niemiec. Budziły one wielkie zainteresowanie Niemców. Wówczas „bardzo często zbierają się w małe grupki i dyskutują, snując wnioski, że Ziemia Odzyskana zostanie przyłączona do Niemiec i tym samym odciągają się od pracy”. W elektrowni „Wiktoria” w Wałbrzychu polski brygadzysta zwrócił dwóm Niemcom uwagę, żeby nie prowadzili rozmów, tylko pracowali. Odpowiedzieli, że „niedługo będą pracować, gdyż to się wszystko zmieni, że pójdą do armii”. Naśmiewali się przy tym, że „Polska jest słaba i ma tylko 12 samolotów, a Niemcy przy pomocy USA zdobędą utracone pozycje

<sup>75</sup> „Tą drogą oddziaływują na Niemców i autochtonów i żądają szpiegowskich informacji, drogą często kapturową” (AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności i pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 57).

<sup>76</sup> AIPN Wr, 054/6, Wykaz ustalonego podejrzanego elementu niemieckiego i autochtonicznego, Referat Ochrony przy Krosnowickich Zakładach Przemysłu Bawelnianego PUBP w Kłodzku, 21 IX 1953 r., k. 34–35; AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne Wydziału IV WUBP we Wrocławiu za okres 1 XI–30 XI 1954 r., 8 XII 1954 r., k. 78–79; AIPN Wr, 032/317, [PUBP w Jeleniej Górze], Analiza środowiska Niemców i autochtonów zamieszkałych na terenie przyobiektowym (Kowary, Krzaczyzna, Ściegny, Mysłakowice, Karpacz, Miłków, Kostrzyzna), 10 XI 1953 r., k. 30–40.

<sup>77</sup> AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału IX WUBP we Wrocławiu za okres 1 I–1 II 1954 r., 4 II 1954 r., k. 88; *ibidem*, 032/317, [PUBP Jelenia Góra], Analiza środowiska Niemców i autochtonów zamieszkałych na terenie przyobiektowym (Kowary, Krzaczyzna, Ściegny, Mysłakowice, Karpacz, Miłków, Kostrzyzna), 10 XI 1953 r., k. 30–40.

<sup>78</sup> B. Ocieпка, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 61.

<sup>79</sup> AIPN Wr, 032/317, Opis materiałów posiadanych na środowisko Niemców i autochtonów zamieszkałych w gromadzie Krzaczyzna, gm. Karpacz, 4 V 1954 r., k. 55.

w świecie”<sup>80</sup>. W momentach wielkich napięć na arenie międzynarodowej częściej notowano wśród Niemców zjawisko słuchania zachodnich radiostacji. Zasłyszane informacje dyskutowano następnie w zaufanym gronie w zakładach pracy i podczas towarzyskich spotkań, co wpływało na wzrost nastrojów rewizjonistycznych wśród osób szczególnie negatywnie nastawionych do Polski, Polaków i komunizmu.

W lutym 1954 r. w kopalni „Mieszko” w Wałbrzychu pojawiły się napisy w języku niemieckim „Niech żyje Hitler i jego armia”. Wśród młodzieży niemieckiej (określonej jako rewizjonistyczna) zatrudnionej w teźże kopalni odnotowano wzrost wrogiej działalności wyrażającej się w śpiewaniu niemieckich piosenek i wyzywającym zachowaniu wobec Polaków (podobne zachowania odnotowano w Fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach, M-9 i w Fabryce Wagonów w Świdnicy). Zdarzały się też akty świadomego unieruchomiania maszyn, np. w Fabryce Wagonów w Świdnicy Heinrich Ecke wrzucił do pompy ssącej szmatę. Zdobywano informacje o planowanych ucieczkach z Polski do Niemiec. Przerzutom przez granicę zajmowali się Niemcy zatrudnieni w Żegludze Śródlądowej na Odrze<sup>81</sup>. Zdobyto również materiały obciążające Niemców z kadry inżynierskiej kopalni w Nowej Rudzie. Z materiałów UB wynika, że z powodu wykonania nieprawidłowych pomiarów zataili oni nowe pokłady węgla. W efekcie kopalnia nie zaplanowała w odpowiednim czasie funduszy na nowe inwestycje, które pozwoliłyby efektywniej eksploatować złoża w następnych latach<sup>82</sup>.

Trudna sytuacja materialna Niemców i niskie uposażenie, jakie otrzymywali z powodu swego pochodzenia, skłaniała ich jeszcze pod koniec lat czterdziestych do zakładania w lokalnych środowiskach kas zapomogowych. Ich celem było udzielanie pomocy w nagłych wypadkach losowych oraz utrzymywanie najbiedniejszych osób, pozostających bez środków do życia. Funkcjonowały one oczywiście nielegalnie. W Polanicy-Zdroju w pow. kłodzkim pracujący Niemcy co tydzień składali się po 100 zł. Środki te przeznaczano dla bezrobotnych, starców, inwalidów i chorych. Kasa zapomogowa istniała od 1948 r. w Słupcy (pow. kłodzki, od 1954 r. noworudzki). W 1954 r. należało do niej około trzystu robotników niemieckich. Co miesiąc wyznaczeni blokowi zbierali od każdej osoby po 5 zł. O przyznaniu zapomogi decydował

---

<sup>80</sup> AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału IX WUBP we Wrocławiu za okres I I–I II 1954 r., 4 II 1954 r., k. 91. Przypadki sabotażu odnotowywano również przed 1950 r. Na przykład we wrześniu 1948 r. w kopalni „Piast” w Nowej Rudzie wykryto kradzież materiałów wybuchowych. Odpowiedzialny za to był niemiecki górnik z tej kopalni, który również przyczynił się do obniżenia wydajności pracy pracowników niemieckich, za co został aresztowany (AIPN Wr, 032/286, Odpis wyciągu sprawozdania naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Kłodzku Waclawa Głowackiego z działalności w dniach od 9 lutego do czerwca 1949 r., k. 60).

<sup>81</sup> AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału IX WUBP we Wrocławiu za okres I I–I II 1954 r., 4 XII 1954 r., k. 91; *ibidem*, Sprawozdanie miesięczne z pracy Wydziału IX WUBP we Wrocławiu za okres I II–I III 1954 r., 5 III 1954 r., k. 101, 103–104. Rok wcześniej odnotowano podobne zachowania: „W Wałbrzychu, Głuszycy, Boguszowie młodzież niemiecka śpiewa hitlerowskie piosenki, na parkanach, chodnikach rysuje się swastyki hitlerowskie. W Rusinowie i Cieplicach agituja za niewstępowaniem do ZMP, motywując tym, że nie jest to niemiecka organizacja. Są zwiększone wypadki zbiorowego słuchania radia z Niemiec Zachodnich, wrogie elementy agituja na zakładach pracy pracowników niemieckich, że wkrótce odbędą się masowe wyjazdy do Niemiec, o czym mówią na zebraniach i rozmowach indywidualnych. W Wałbrzychu w drugiej połowie października [1953 r.] Niemcy gremialnie zgłosili się do MRN w sprawie wyjazdu do Niemiec, twierdząc, że zostali skierowani przez nieznaną osobę, która podawała, że jest przedstawicielem WRN i MRN. Były wypadki sprzedawania już sprzętu domowego” (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Informacja KW PZPR we Wrocławiu z pracy wśród ludności niemieckiej woj. wrocławskiego, 25 X 1953 r., k. 70; zob. także AIPN Wr, 054/6, Sprawy związane z zagadnieniem rewizjonizmu niemieckiego, Kłodzko, 30 X 1953 r., k. 281–283).

<sup>82</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawozdanie Referatu Ochrony przy kopalni „Nowa Ruda” o zagadnieniu niemieckim, autochtonów, volksdeutschów i innych w świetle prowadzenia wrogiej działalności rewizjonistycznej za okres I I–25 VIII 1953 r., 27 VIII 1953 r., k. 354.

czteroosobowy komitet. Podobne formy działalności poświadczono także w innych powiatach dolnośląskich (Kudowa-Zdrój, pow. kłodzki; Bogatynia, pow. zgorzelecki – tzw. Komitet Niesienia Pomocy, Wałbrzych)<sup>83</sup>. W kwietniu 1954 r. w państwowych gospodarstwach rolnych w pow. Złotoryja, Oława, Strzelin Niemcy i autochtoni organizowali tzw. kółka religijne pod nazwą Prawi Katolicy<sup>84</sup>.

W kontekście ciężkiej sytuacji materialnej i bytowej Niemców warto wspomnieć o roli paczek przesyłanych z Niemiec przez krewnych oraz różne organizacje i instytucje (szczególnie z RFN: Niemiecki Czerwony Krzyż, Kirchendienst Ost, Caritas, ziomkostwa i inne). Przesyłane w paczkach rzeczy i lekarstwa (czasem pieniądze) miały szczególne znaczenie dla osób starszych i samotnych o niskich dochodach lub całkiem pozbawionych środków do życia. Zagraniczne artykuły często sprzedawano i w ten sposób uzyskiwano pieniądze na życie. Władze polskie starały się temu przeciwdziałać, m.in. przez kontrolę przesyłek. Najsukuteczniejszym narzędziem represji było nałożenie wysokiego cła, które adresat musiał uiszczać przy odbiorze. Znaczne podwyżki тариф celnych nastąpiły 9 lutego 1954 r. Wywołało to wielkie niezadowolenie Niemców, tym bardziej że zmieniły się zasady odbioru paczek i wielu osób nie było stać na ich opłacenie<sup>85</sup>.

Odrębnym zagadnieniem są nielegalne ucieczki przez zieloną granicę, przemyt różnych towarów (m.in. zegarków) i korespondencji zawierającej, jak przypuszczano, informacje o charakterze szpiegowskim. Warto dodać, że w procedurze brali udział również polscy kolejarze<sup>86</sup>. Na podstawie dostępnego materiału źródłowego trudno ustalić skalę zjawiska. Biorąc jednak pod uwagę, iż na ten okres przypadło największe uszczelnienie granic i zamknięcie Polski na ruch międzynarodowy, ucieczki i nielegalne przerzuty Niemców (koleją, na barkach rzecznych itp.) mogły być nieliczne<sup>87</sup>. Problem wymaga dalszych badań.

W 1955 r. stwierdzono nowe przejawy nacjonalizmu, ponieważ pojawiły się głosy, aby w szkołach zaczęto uczyć przedwojennej historii Niemiec. Nadal masowo słuchano radiostacji zachodnich i komentowano zasłyszane w eterze wiadomości<sup>88</sup>. W pow. średzkim Niemcy urzą-

---

<sup>83</sup> AIPN Wr, 032/286, Sprawozdanie z gminy Polanica-Zdrój, listopad 1949 r., k. 68; AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne Wydziału IV WUBP we Wrocławiu za okres 1 XI–30 XI 1954 r., 8 XII 1954 r., k. 77–78; zob. L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski...*, s. 123–124 (zdaniem badacza władze nieraz bezzasadnie dopatrywały się w tej działalności istnienia jakichś tajnych organizacji); APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 210, Notatka informacyjna o pracy PUBP w Wałbrzychu w 1956 r., a w szczególności po XX Zjeździe KPZR, 23 V 1956 r., k. 248.

<sup>84</sup> Brak bliższych informacji na ich temat (AIPN Wr, 053/220, Sprawozdanie miesięczne Wydziału IV WUBP we Wrocławiu za kwiecień 1954 r., 8 V 1954 r., k. 31).

<sup>85</sup> Obniżono je potem dwukrotnie w październiku 1956 i 1957 r. W skali całego kraju najliczniejszą grupą odbiorców paczek zagranicznych byli Polacy (zwłaszcza ludność rodzima), ale oczywiście restrykcje celne dotknęły również Niemców. Krótko po wspomnianej podwyżce taryf celnych do redakcji, jak się wydaje „Arbeiterstimme”, nadeszło 1100 listów (APWr., KW PZPR, 74/VI/226, Informacja o pracy wśród ludności niemieckiej za okres od października 1953 r. „Biuletyn Informacyjny” nr 13, 30 VII 1954 r., k. 210; szerzej w: P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 92–93).

<sup>86</sup> AIPN Wr, 053/688, Notatka informacyjna Sekcji I Wydziału V WUBP we Wrocławiu na temat zagadnienia rewizjonizmu, 22 XI 1955 r., k. 22–25; *ibidem*, Notatka informacyjna Sekcji I Wydziału V WUBP we Wrocławiu na temat zagadnienia granicy, 26 XI 1955 r., k. 26–28; *ibidem*, Sprawozdanie kwartalne Sekcji I Wydziału V WUBP we Wrocławiu za IV kwartał 1955 r., 30 XII 1955 r., k. 126–127.

<sup>87</sup> W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych „liczba udanych »przestępstw politycznych« [tj. ucieczek] spadała do kilkudziesięciu rocznie. Szanse ucieczki na Zachód przez zieloną granicę były minimalne” (D. Stola, *Zamknięcie Polski. Zniesienie swobody wyjazdu i uszczelnienie granic w latach 40. i 50.* [w:] PRL. *Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 184 (szerzej: s. 164, 166–167, 182–183).

<sup>88</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 204, Protokół nr 11/55 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 16 III 1955 r., k. 97. Szerzej o aktywności środowisk niemieckich od połowy 1954 r. zob. AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za maj 1955 r., 14 VI 1955 r., k. 39–43.

dzali schadzki, śpiewali piosenki, uprawiali „szeptaną propagandę” o ponownej zmianie granicy polsko-niemieckiej, „uchylali się od pracy pod wpływem rewizjonistycznej propagandy”. Podobna atmosfera udzieliła się także Niemcom zatrudnionym w majątku radzieckim<sup>89</sup>. W połowie 1955 r. odnotowano nasilenie oddziaływania ośrodków rewizjonistycznych z Niemiec Zachodnich. Poszczególne miasta zachodniemieckie sprawowały patronat nad miastami śląskimi i mieszkającymi tam Niemcami. Szczególnie skutki tego było widać w Wałbrzychu, któremu patronował Dortmund. Dużą rolę odgrywały również sekty religijne, w których działalność bardzo zaangażowała się młodzież niemiecka<sup>90</sup>. W listopadzie 1955 r. na posiedzeniu egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu wypowiadano się o zachowaniu Niemców w nieco alarmistycznym tonie. Przyznano, że życie kulturalne rozwijało się poza kontrolą władz. Jako przykłady podano koło sportowe w Nowej Rudzie, którym kierował były członek Hitlerjugend, oraz niemiecki chór w Wałbrzychu animowany przez pastora ewangelickiego. Stwierdzono także, że w niektórych powiatach istniały nielegalne komitety pomocy dla Niemców, które rozdzielały otrzymane z zagranicy paczki. Przy tej okazji prowadzono „obcą propagandę”. Rozważano nawet, „czy nie lepiej byłoby zalegalizować te komitety”<sup>91</sup>, nie podjęto jednak w tej sprawie żadnych decyzji.

Od 1953 r. organizacją wspomnianych komitetów pomocowych bardzo często zajmowali się niemieccy duchowni katolicy i protestanci wraz z osobami zaangażowanymi w życie religijne i działalność charytatywną (lektorzy, laikat). Dla organów bezpieczeństwa, władz partyjnych i administracyjnych było jasne, że te osoby prowadzą „pracę rewizjonistyczną inspirowaną z ośrodków zachodniemieckich”<sup>92</sup>. Dobrze oddaje to poniższy cytat: „Na czoło wysuwa się problem rewizjonistycznej działalności, która różnorodnymi formami jest prowadzona, a do znacznej już poprzednio zaliczyć można najczęściej wrogą rewizjonistyczną propagandę ustną i kolportowaną za pomocą listów. [...] Do najaktywniejszych grup [...] [należy] aktyw ewangelicki,

---

<sup>89</sup> APWr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, 37, Informacja Edwarda Zagrodnika, kierownika Delegatury ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Środzie Śląskiej, o pracy delegatury za I półrocze 1955 r., 5 VII 1955 r., k. 223. W pow. bystrzyckim Niemcy zatrudnieni w jednostce armii radzieckiej w Łądku-Zdroju byli wrogo nastawieni do Polaków. W ich mieszkaniach odbywały się wieczorami spotkania towarzyskie, na których słuchano zagranicznych radiostacji (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Sprawozdanie KP PZPR w Bystrzycy z realizacji uchwały KC PZPR w sprawie pracy wśród Niemców, [1952 r.?], k. 144).

<sup>90</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 206, Protokół nr 25/55 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 23 VI 1955 r., k. 62–63. Po ratyfikacji układów paryskich odnotowano pojawienie się tendencji do ucieczek za granicę celem wstąpienia do armii niemieckiej. Należałoby to jednak interpretować jako odgrążanie się młodzieży, co było wyrazem bardzo napiętej atmosfery. Zob. także opinię o zachowaniu Niemców w: APWr., KP PZPR w Kłodzku, 35, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kłodzku, 8 VI 1955 r., k. 312.

<sup>91</sup> APWr., KW PZPR, 74/IV/68, Protokół nr 43 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR we Wrocławiu, 18 XI 1955 r., k. 137; AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim w III kwartale 1955 r., 5 X 1955 r., k. 56–59; *ibidem*, Notatka dotycząca niektórych zagadnień pracy operacyjnej WUBP we Wrocławiu (na podstawie sprawozdań kierownika WUBP we Wrocławiu i danych Departamentu X za IV kwartał 1955 r. i I kwartał 1956 r.), 16 II 1956 r., k. 65–66; *ibidem*, Sprawozdanie kwartalne z pracy WUBP we Wrocławiu za okres 1 X–31 XII 1955 r., 11 I 1956 r., k. 83.

<sup>92</sup> AIPN Wr, 274/26, Raport sprawozdawczy WUBP we Wrocławiu za listopad 1951 r., 17 XII 1951 r., 25–26; AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 58; AIPN Wr, 032/537, Protokół z narady po zagadnieniu rewizjonizmu odbytej dnia 28 I 1956 r., Wałbrzych, 29 I 1956 r., k. 147. O działalności niemieckich duchownych katolickich (Alfreda Sabischa, B. Grunda, Blümela, Niedzballa i Johannes Liebelta) i protestanckich (W. Lucera, Helmutha Steckla, Fuksa, Gustawa Mattkego, Herberta Rutza) zob. w: B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku...*, s. 148–151; P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 23, 89–91; APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Notatka informacyjna KP PZPR w Kamiennej Górze o stanie pracy z ludnością niemiecką i grecką w świetle uchwały KC i KW PZPR, 18 XI 1952 r., k. 178.

tzn. lektorzy, którzy na bazie charytatywnej działalności prowadzą na terenie miasta i powiatu w zamaskowany sposób swą rewizjonistyczną działalność. Celem politycznego oddziaływania wykorzystuje się organizowanie wśród ludności niemieckiej tzw. samopomocy wzajemnej na bazie zbierania składek i wspierania nimi potrzebujących, co wiąże się z utrzymywaniem różnych kontaktów towarzyskich. Często spotyka się również formę udzielania pomocy w postaci przydzielania różnych przedmiotów pochodzących z nadsyłanych paczek przez ośrodek ewangelicki mieszczący się w NRF. Nadal obserwuje się duże nasilenie próby oddziaływania na młodzież niemiecką ze strony kleru katolickiego w celu przyciągnięcia jej do siebie i wpajanie pod różnymi przykrywkami ducha rewizjonistycznego – robi to dość zapalczywie zagorzały rewizjonista ks. [Johannes] Liebelt z Wałbrzycha oraz inni [...]. Mamy obecnie znacznie większą próbę oddziaływania na ludność niemiecką poprzez prowadzenie rewizjonistycznej propagandy radiowej, a w szczególności rozgłośni radiowych NRF – ziomkostwa wałbrzyskiego, które ma swą siedzibę w Dortmundzie i wreszcie oddziaływanie przez szeroką wymianę korespondencji. [...] Posunięcia te znacznie wpływają na podtrzymywanie ducha odwetu, wyjazdów do NRF oraz kształtowanie odpowiednich nastrojów wśród starszego i młodszego pokolenia”<sup>93</sup>.

Wydarzenia zachodzące w Polsce w 1956 r. wpływały także na nastroje i postawy Niemców. W Wałbrzychu z zadowoleniem przyjęli oni czerwcowy zryw przeciw komunistom w Poznaniu oraz wzburzenie nastrojów społeczeństwa wałbrzyskiego. Otwarcie wyrażali swoje niezadowolenie z powodu niskich zarobków. Na szybie „Barbara” kopalni „Victoria” za sianie fermentu i zorganizowanie publicznych zebrań robotników niemieckich w miejscu pracy i na mieście odpowiedzialny był sztygar objazdowy Schpingier (Spienger?). W lokalu po spożyciu alkoholu Niemcy „rzucali hasła antypartyjne i antypaństwowe, przy tym zabrudzili całą restaurację”<sup>94</sup>. Z kolei w listopadzie po wybuchu powstania węgierskiego w Budapeszcie w mieście pojawiły się ulotki nawołujące do manifestacji i wieców, na co Niemcy zareagowali spokojem. Według informacji PUBP jedynie młodzież organizowała się w grupki, komentując między sobą bieżącą sytuację, że „nie wyjadą [...] do Niemiec, gdyż ziemie te powrócą do nich i będą niemieckie”<sup>95</sup>.

We Wrocławiu w pierwszym kwartale 1956 r. zaobserwowano wśród Niemców „propagandę za pomocą ulotek i anonimów, które są wysyłane do redakcji »Arbeiterstimme«, szkalujące i wygrażające pracownikom. Ponadto kolportowano i podrzucano je w różnych punktach miasta”<sup>96</sup>. Przeważnie dystansowano się jednak od wydarzeń w Polsce. Niemcy przede wszystkim byli masowo zainteresowani wyjazdem z Polski, najchętniej do RFN, i podejmowali liczne wysiłki, aby do tego doprowadzić. Dlatego ich zachowanie i działalność (spotkania, dyskusje we własnym gronie, korespondencja z rodakami z Niemiec Zachodnich, przekazywanie wycinków

---

<sup>93</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 210, Notatka informacyjna o pracy PUBP w Wałbrzychu w 1956 r., a w szczególności po XX Zjeździe KPZR, 23 V 1956 r., k. 247–248; zob. też APWr., KM PZPR we Wrocławiu, 79/IV/43, Informacja Wydziału Propagandy KM PZPR we Wrocławiu o nastrojach wśród ludności niemieckiej, marzec 1956 r., k. 46–50; AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 56–59.

<sup>94</sup> Zauważono również, że tego roku Niemcy nie zapisali swych dzieci na kolonie letnie (APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 211, Informacja o pracy partyjnej i gospodarczej w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Wałbrzychu, [lipiec 1956 r.], k. 73; *ibidem*, Protokół nr 23/56 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 3 VII 1956 r., k. 6–7; *ibidem*, Protokół 36/56 z nadzwyczajnego posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 6 XI 1956 r., k. 255).

<sup>95</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 211, Protokół 35/56 z posiedzenia KM PZPR w Wałbrzychu, 5 XI 1956 r., k. 250. 7 XI 1956 r. Niemcy wałbrzyscy wystosowali memorandum do władz centralnych w Warszawie, w którym krytycznie odnieśli się do dotychczasowej polityki Polski wobec Niemców oraz przedstawili swoje postulaty (S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja...*, s. 340–353).

<sup>96</sup> APWr., KM PZPR we Wrocławiu, 79/IV/43, Informacja Wydziału Propagandy KM PZPR we Wrocławiu o nastrojach wśród ludności niemieckiej, marzec 1956 r., k. 48 (szerzej: 47–50).



z gazet, ulotek, pisanie podań o wyjazd, butne zachowanie w urzędach itp.) aparat bezpieczeństwa i PZPR odbierały jako rewizjonistyczne, mieściły się więc w przyjętej definicji oporu społecznego<sup>97</sup>. Pojawiła się nawet opinia, że „prowadzą politykę NRF”<sup>98</sup>.

Powyższy opis przejawów oporu społecznego nie jest z pewnością pełny. W przeanalizowanym materiale odnaleziono niewiele informacji o formach i skali działań władz administracyjnych, partyjnych i bezpieczeństwa wymierzonych przeciwko Niemcom, którzy prowadzili działania w odczuciu władzy w nią godzące. Przykładowo w 1952 r. w pow. kamiennogórskim podczas kampanii wyborczej za „wrogie wypowiedzi” aresztowano cztery osoby<sup>99</sup>. W 1954 r. PUBP w Wałbrzychu nie przeprowadził żadnych aresztowań za działalność rewizjonistyczną, choć wytypowano do nich 55 osób. Zlikwidowano tylko cztery prywatne biblioteki z literaturą „prohitlerowską”, która była wypożyczana innym osobom<sup>100</sup>. W pow. kłodzkim od października 1954 r. do czerwca 1955 r. zlikwidowano pewną liczbę niemieckich punktów bibliotecznych i przesłuchano trzy osoby<sup>101</sup>. Według odnalezionych fragmentarycznych danych wrocławskiego WUBP, w październiku 1952 r. w całym województwie aresztowano pięciu Niemców<sup>102</sup>. Natomiast w 1954 r. zatrzymano 28 osób wywodzących się ze środowisk rewizjonistycznych (dwanaście osób za szpiegostwo, szesnaście za działalność rewizjonistyczną), a od stycznia do maja 1955 r. już tylko jedną osobę (za rewizjonistyczną propagandę)<sup>103</sup>. Inne i, jak się wydaje, najczęściej stosowane formy represji to rozmowy profilaktyczne<sup>104</sup> oraz aresztowania w celu przesłuchania. Te drugie miały niekiedy swój dalszy ciąg na rozprawach sądowych, na których czasem zapadały wyroki kary pozbawienia wolności nawet do 10 lat<sup>105</sup>. W pow. zgorzeleckim

---

<sup>97</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 44, Notatka informacyjna PUBP w Jeleniej Górze, 8 X 1956 r., k. 175; APWr., KM PZPR we Wrocławiu, 79/IV/43, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR we Wrocławiu, 15 III 1956 r., k. 42; *ibidem*, Informacja Wydziału Propagandy KM PZPR we Wrocławiu o nastrojach wśród ludności niemieckiej, k. 47–50; APWr., KP PZPR w Świdnicy, 180, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Świdnicy odbytego 15 XII 1955 r., k. 314; AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie kwartalne z pracy WUBP we Wrocławiu do przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie za okres 1 I–31 III 1956 r., 10 IV 1956 r., k. 110; *ibidem*, Sprawozdanie kwartalne z pracy WUBP we Wrocławiu do przewodniczącego Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie za okres 1 VII–30 IX 1956 r., 9 X 1956 r., k. 214–215.

<sup>98</sup> APWr., KP w Jeleniej Górze, 43, Protokół nr 15 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Jeleniej Górze odbytego 17 IV 1956 r., k. 236.

<sup>99</sup> W źródle brak informacji o wyroku (APWr., KW PZPR, 74/VI/114, Notatka informacyjna KP PZPR w Kamiennej Górze o stanie pracy z ludnością niemiecką i grecką w świetle uchwały KC i KW PZPR, 18 XI 1952 r., k. 178).

<sup>100</sup> AIPN Wr, 032/537, Analiza wrogiej rewizjonistycznej działalności i reakcji naszego aparatu w pow. Wałbrzych, k. 160.

<sup>101</sup> Zdaniem bezpieki wykorzystywano je do prowadzenia propagandy rewizjonistycznej. Z tego też powodu byli przesłuchiwanymi trzej Niemcy (APWr., KP PZPR w Kłodzku, 36, Notatka informacyjna o stanie bezpieczeństwa w pow. kłodzkim za okres od października 1954 do czerwca 1955 r., Kłodzko, 5 VII 1955 r., k. 10).

<sup>102</sup> Zrealizowano wtedy sprawę wstępno-agencyjną „Chór” w Wałbrzychu. Dotyczyła ona środowiska Niemców, zaangażowanych w działalność kulturalną ewangelików z „Gesangverein Gutte Wille” (AIPN Wr, 274/27, Raport sprawozdawczy WUBP we Wrocławiu za październik 1952 r., 10 XI 1952 r., k. 116).

<sup>103</sup> AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 59.

<sup>104</sup> PUBP w Wałbrzychu w III kwartale 1955 r. przeprowadził dwanaście takich rozmów z Niemcami podejrzanymi o szeptaną propagandę, działania rewizjonistyczne i podawanie w korespondencji do Niemiec oszczerczych wiadomości. Byli to na ogół emeryci. Niemal wszystkie rozmowy odniosły pożądany skutek (AIPN Wr, 032/537, Notatka informacyjna na temat zagadnienia rewizjonizmu, Wałbrzych, 14 XI 1955 r., k. 173; AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie miesięczne WUBP we Wrocławiu za czerwiec 1955 r., lipiec 1955 r., k. 49).

<sup>105</sup> AIPN Wr, 274/28, Notatka informacyjna o przejawach wrogiej działalności w niektórych sprawach pracy operacyjnej w woj. wrocławskim, 5 X 1955 r., k. 41.

w 1955 r. zlikwidowano niemiecki komitet pomocowy<sup>106</sup>. Narzędziem represji wobec akcji paczkowej były wysokie opłaty celne. Wiadomo również, że niemieccy górnicy strzałowi świadomie nieprzestrzegający przepisów bhp odpowiadali przed Prokuraturą Powiatową w Kłodzku<sup>107</sup>.

Wydaje się, że organom bezpieczeństwa najbardziej zależało na stałym badaniu i śledzeniu nastrojów Niemców. Interweniowano jedynie w jaskrawych wypadkach oporu społecznego (spadek wydajności, absencja w pracy, sabotaż, jawna szeptana propaganda itp.). Na ogół nie musiano uciekać się do najsurowszych represji. Mentalność Niemców postrzegano dość stereotypowo, ponieważ uważano, że mocno w nich tkwiła „dyscyplina pałki”<sup>108</sup>. W tej sytuacji, aby zdyscyplinować niepokornych, wystarczyły „jedynie” rozmowy, przesłuchania, czasem aresztowania bądź grzywny<sup>109</sup>. Problem jednak wymaga dalszych pogłębionych analitycznych badań opartych na szerokiej bazie źródłowej.

W świetle omówionych wyżej przejawów oporu społecznego ludności niemieckiej należy podjąć próbę odpowiedzi na pytania: Które formy oporu powtarzały się najczęściej? Jaką przybierały skalę? Pod wpływem jakich czynników Niemcy manifestowali swój sprzeciw czy krytykowali panujący system, naród i państwo polskie, a przede wszystkim politykę władz?

W latach 1945–1956 do najczęstszych przejawów oporu społecznego Niemców należy zaliczyć plotki i pogłoski, słuchanie (często grupowe) radiostacji niemieckich, utrzymywanie korespondencji z krewnymi za granicą oraz przesyłanie tą drogą informacji o sytuacji w Polsce, kolportaż ulotek, broszur, czasopism i wyciętych z gazet artykułów. Od 1951 r. nabierała znaczenia akcja paczkowa oraz działalność duchownych niemieckich i laikatu. Przy wsparciu zachodnio-niemieckich organizacji i instytucji udzielano pomocy ubogim oraz integrowano rozproszone społeczności Niemców. Wymienione przejawy oporu społecznego objęły znaczny, choć trudny do precyzyjnego ustalenia, odsetek ludności niemieckiej. Niekiedy stanowiły przykrywkę dla działalności szpiegowskiej i rewizjonistycznej. Godziła ona w żywotne interesy państwa polskiego i polską rację stanu. Wydaje się, że w zakładach przemysłowych przeprowadzono niewiele aktów sabotażu. Również marginalny odsetek stanowiły osoby, które w otwarty sposób odmówiły poparcia dla masowych akcji propagandowych (np. Narodowego Plebiscytu Pokoju) czy świadczeń na rzecz państwa (np. Narodowej Pożyczki Sił Polski). Tylko nieliczne osoby w demonstracyjny i prowokacyjny sposób wносиły na naradach, spotkaniach i wiecach uwagi krytyczne wobec panujących stosunków gospodarczo-ustrojowych oraz żądania pod adresem władz polskich.

Przed wszystkim jednak najistotniejsze i powszechne okazało się żądanie (co ujawniało się w zadawanych na zebraniach i naradach pytaniach, petycjach do władz polskich, NRD i RFN o repatriację do Niemiec) umożliwienia im wyjazdu z Polski. Był to postulat szczególnie dotkliwy dla gremiów politycznych, zwłaszcza w kontekście zasadniczego przeorientowania w latach 1949–1951 polityki wobec pozostałej w kraju uznanej ludności niemieckiej<sup>110</sup>.

---

<sup>106</sup> Działał od 1954 r. w Bogatyni (*ibidem*, k. 57).

<sup>107</sup> AIPN Wr, 054/6, Sprawozdanie Referatu Ochrony przy Kopalni „Nowa Ruda” o zagadnieniu niemieckim, autochtonów, volksdeutschów i innych w świetle prowadzenia wrogiej działalności rewizjonistycznej za okres I I–25 VIII 1953 r., 27 VIII 1953 r., k. 354.

<sup>108</sup> APWr., KP PZPR w Wałbrzychu, 204, Protokół nr 11/55 z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Wałbrzychu, 16 III 1955 r., k. 97.

<sup>109</sup> W Wałbrzychu Niemiec Langner został ukarany grzywną w wysokości 3 tys. zł za napisanie kilkuset wniosków o wyjazd (AIPN Wr, 274/28, Sprawozdanie kwartalne z pracy WUBP we Wrocławiu za okres I X–31 XII 1955 r., 11 I 1956 r., k. 83).

<sup>110</sup> Zdaniem Andrzeja Paczkowskiego w pierwszych latach po wojnie Niemcy z ośrodków przemysłowych na ziemiach zachodnich i północnych żyli w atmosferze strachu i terroru, byli więc mniej skorzy

Czyniono starania w kierunku zintegrowania jej ze społeczeństwem i państwem polskim, ustabilizowania statusu i sytuacji materialno-bytowej. Ponadto, jeśli weźmie się pod uwagę, że w tym okresie nastąpiło największe zamknięcie Polski na migracje zagraniczne (co w efekcie oznaczało niespotykany dotąd izolacjonizm), wówczas powtarzający się przy każdej okazji kontaktu Niemców z przedstawicielami władz postulat, zdawałoby się oczywisty i niewinny, wyjazdu do państw niemieckich nabierał dużo większej wagi<sup>111</sup>. Wymowna w tej kwestii jest skala wyjazdów Niemców z woj. wrocławskiego w latach 1956–1959. Do NRD i RFN wyjechało ich ponad 90 proc.<sup>112</sup>

Czynniki wywołujące czy uzewnętrzniające opór społeczny Niemców były złożone. Wydaje się, że do ok. 1952 r. wśród Niemców dominowało przekonanie, że wskutek III wojny światowej lub nowych porozumień międzynarodowych niemieckie kresy wschodnie wrócą do państwa niemieckiego. Utworzenie w 1949 r. dwóch państw niemieckich skomplikowało realizację wizji przyszłości ziemi śląskiej i pozostających tam Niemców. Z uwagą śledzono życie polityczne w RFN i NRD oraz kontakty rządów tych państw z rządem polskim. Położenie i nastroje Niemców na Dolnym Śląsku kształtowała również sytuacja gospodarcza i polityczna, a więc postępująca stalinizacja kraju oraz polityka Polski wobec uznanych Niemców.

W latach 1945–1946 opór społeczny Niemców wypływał z przekonania, że sytuacja na Dolnym Śląsku jest tymczasowa, że za kilka czy kilkanaście miesięcy, a najpóźniej za kilka lat, Śląsk z powrotem stanie się częścią państwa niemieckiego. Sądzone, że wrócą wtedy dawni jego mieszkańcy ewakuowani przez Wehrmacht i niemiecką administrację cywilną na przełomie 1944/1945 r., a polska ludność opuści ziemię śląską<sup>113</sup>. Nie bez znaczenia była przewaga liczebna Niemców nad Polakami utrzymująca się do lata 1946 r. Wraz z postępującym wysiedleniem Niemców gasły nadzieje na szybką odmianę sytuacji politycznej (1947–1949). Równocześnie zaczęła narastać chęć wyjazdu do obu państw niemieckich, przy czym warto zaznaczyć, że według oceny WUBP we Wrocławiu już w maju 1951 r. 96 proc. Niemców zapisanych na wyjazd wybierało RFN<sup>114</sup>. Wyraźnie świadczyło to o ich negatywnym stosunku do państwa polskiego, Polaków i komunizmu.

Opór społeczny ludności niemieckiej miał charakter głównie narodowościowy. Zaprowadzony w Polsce system komunistyczny, w którym przyszło żyć Niemcom, stał się dodatkowym

---

do udziału w strajkach, obawiali się bowiem aresztowań z powodów politycznych (A. Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje, jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 35). Wydaje się, że strach utrzymywał się do 1949 r. Prowadzenie korespondencji z krewnymi i znajomymi w niemieckich strefach okupacyjnych, zwłaszcza tych zachodnich, oraz przesyłane stamtąd wiadomości, ulotki i prasa przełamywały monopol informacyjny władz polskich, niejako rozszczelniały żelazną kurtynę (AIPN Wr, 032/286, Doniesienie agenturalne źródła informacji „Kurt Katze”, 19 II 1949 r., k. 71).

<sup>111</sup> Szerzej w: D. Stola, *Zamknięcie Polski...*, s. 159–186; *idem*, *O paradoksie masowej emigracji z państwa zamkniętego. Wyjazdy do Niemiec w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych* [w:] *Władza a społeczeństwo w PRL. Studia historyczne*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 55–75.

<sup>112</sup> Obliczenia własne na podstawie danych: L. Olejnik, *Polityka narodowościowa Polski...*, s. 70–71. Według informacji PWRN we Wrocławiu w grudniu 1955 r. w województwie znajdowało się ok. 39 tys. Niemców. Z danych Stanisława Jankowiaka (*Wysiedlenie i emigracja...*, s. 321, tabele s. 502, 506–522) wynika, że w latach 1956–1959 z woj. wrocławskiego wyjechało 57 087 (obliczenia własne na podstawie tabeli ze s. 502), w tym 42 136 do RFN (obliczenia własne). Do podobnych ustaleń doszedł P. Madajczyk (*Niemcy polscy...*, s. 258). Zatem po zakończeniu wyjazdów Niemców z Polski w woj. wrocławskim nie powinien zostać żaden Niemiec. W 1959 r. nadal mieszkało tam ok. 3 tys. Niemców. Należy przypuszczać, że część wyjeżdżających stanowiła miejscowa ludność rodzima oraz Niemcy i autochtoni z innych regionów Polski.

<sup>113</sup> Informacja z 20 VII 1946 r. o postawach ludności niemieckiej zamieszkałej w Nowej Soli wobec miejscowych Polaków oraz stosunku do referendum [w:] *Niemcy w Polsce...*, t. 4, s. 370–371 (dok. 246).

<sup>114</sup> AIPN Wr, 274/26, Raport sprawozdawczy WUBP we Wrocławiu za marzec 1951 r., 14 IV 1951 r., k. 72.

czynnikiem (zwłaszcza w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych) potęgującym ich niezadowolenie. Równocześnie był on bodźcem stępującym nieco antypolskie źródło oporu, aczkolwiek ściśle z nim współwystępował. Dlatego z uwagą słuchano wiadomości z radiostacji zachodniemieckich, które informowały o wszelkich porozumieniach z rządem polskim w sprawie wyjazdów ludności niemieckiej z Polski. Informacje na ten temat rozprzestrzeniały się błyskawicznie, powodując wzrost napięcia w kontaktach z władzami polskimi, liczniejsze i bardziej różnorodne przejawy oporu społecznego oraz masowy napływ wniosków o wyjazd do rad narodowych. Podobne zależności odnotowywano przy okazji wyborów w RFN, powstania berlińskiego w czerwcu 1953 r. czy konferencji międzynarodowych w kwestii niemieckiej. Problem wymaga jednak dalszych pogłębionych analiz źródłowych i odrębnego opisanie.

## Fundusz Wczasów Pracowniczych na Dolnym Śląsku w latach 1949–1956. Wybrane problemy badawcze

Komunistyczna propaganda uczyniła z wczasów pracowniczych jedno z podstawowych osiągnięć systemu. Dość powiedzieć, że prawo do wypoczynku zagwarantowane zostało w artykule 59 Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r. w rozdziale 7, traktującym o podstawowych prawach i obowiązkach obywateli<sup>1</sup>. W latach czterdziestych konieczność zorganizowanego wypoczynku robotników uzasadniano naturalną potrzebą regeneracji sił oraz względami krajoznawczo-kulturalnymi, a więc możliwością kształcącego zwiedzania kraju przez warstwy społeczne dotychczas wykluczone z uczestnictwa w ruchu turystyczno-wczasowym z przyczyn ekonomicznych. W wyniku następujących w Polsce przemian społecznych zasadniczo zmieniła się podstawowa funkcja wypoczynku zorganizowanego. Wczasy pracownicze zostały scentralizowane pod egidą Funduszu Wczasów Pracowniczych i stały się kolejnym dogodnym narzędziem stalinowskiej indoktrynacji<sup>2</sup>.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych coroczny dwutygodniowy wypoczynek poza miejscem zamieszkania miał się bezpośrednio przekładać na wydajność robotników pracujących na rzecz realizacji Planu Sześcioletniego. Tak w 1952 r. postrzegali swoją rolę członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy FWP w Karpaczu: „Walką o lepsze jutro, walką o polepszenie bytu wszystkich ludzi pracy, walką o pokój kierują w całym świecie wszystkie komunistyczne i robotnicze partie. U nas walką o realizację Planu 6-letniego, walką o pokój, walką o rozwój kieruje PZPR, której my jesteśmy częścią składową. Zrozumiałym zatem jest, że część tej walki, że część tej pracy spada na nasze barki. Nasz POP pracuje w instytucji, która bezpośrednio produkcji nie daje, jednak pracujemy na nie mniej ważnym odcinku, gdyż wczasy pracownicze przyczyniają się w niemałym stopniu przez wypoczynek robotników i zdobywanie nowych sił do dalszej pracy, do realizacji naszych planów gospodarczych. Dlatego też praca na tym odcinku jest tak samo ważna jak praca na innych odcinkach”<sup>3</sup>.

Instytucją, która miała zająć się organizacją masowego wypoczynku, był FWP. Funkcjonowanie funduszu w latach 1945–1956 opisał Dariusz Jarosz<sup>4</sup>. Niestety, historyk pragnący zająć się tym zagadnieniem staje przed poważnym problemem – FWP nie udostępnia swoich materiałów naukowcom<sup>5</sup>. Dlatego też podstawę źródłową niniejszego przyczynku, którego autor postawił sobie za cel przybliżenie niektórych aspektów działalności FWP na Dolnym Śląsku (gdzie znajdowała się ponad połowa ogólnopolskiej bazy wczasowej<sup>6</sup>), stanowią materiały komitetów

<sup>1</sup> *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1952, s. 77.

<sup>2</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące przede wszystkim*”. *Organizacja wypoczynku w Polsce 1945–1956*, Warszawa–Kielce 2003, s. 20–22.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu [dalej: APWr.], Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KP PZPR] w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy FWP w Karpaczu za okres 6 III 1951–15 III 1952 r., k. 52.

<sup>4</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”; *idem*, *Państwowe organizowanie wypoczynku. Fundusz Wczasów Pracowniczych w latach 1945–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 5, Warszawa 2001, s. 49–108.

<sup>5</sup> *Idem*, „*Masy pracujące...*”, s. 10.

<sup>6</sup> P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2001, s. 39.

powiatowych PZPR<sup>7</sup>. Archiwalia uzupełnia ówczesna prasa, zarówno regionalna, jak i specjalistyczna, poświęcona turystyce, oraz oficjalne wydawnictwa FWP.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych został powołany do życia już w czerwcu 1945 r. Jednak, jak zauważył badacz problemu, w latach 1945–1948 „rola FWP jako organizacji akcji wypoczynkowej była ograniczona” i polegała na „nadzorowaniu instytucji prowadzących wczasy oraz dystrybucji dotacji skarbowych z tego tytułu”<sup>8</sup>. Zadanie organizacji wczasów przyjęły wówczas na siebie poszczególne branżowe związki zawodowe, a sam fundusz był w 1947 r. właścicielem zaledwie siedmiu domów wypoczynkowych w całej Polsce<sup>9</sup>. Zdecentralizowany sposób organizacji wypoczynku budził wiele zastrzeżeń i kontrowersji. Przede wszystkim występowały znaczne dysproporcje w dostępie do wczasów między pracownikami poszczególnych branż. Domy wypoczynkowe znacznie różniły się komfortem i wyposażeniem. Decentralizacja nie służyła efektywnej koordynacji akcji wczasów. Poza sezonem letnim liczba osób zatrudnionych w administracji poszczególnych domów wypoczynkowych przekraczała, niekiedy kilkukrotnie, liczbę wczasowiczów. Te i inne czynniki przesądziły o centralizacji akcji wczasów pracowniczych w ramach FWP<sup>10</sup>.

W 1948 r. utworzono cztery Dyrekcje Okręgowe FWP: Śląsko-Krakowską z siedzibą w Mikuszowicach (obejmującą woj.: śląsko-dąbrowskie, krakowskie, rzeszowskie), Dolnośląską z siedzibą w Jeleniej Górze (woj. wrocławskie), Warszawską z siedzibą w Warszawie (woj.: warszawskie, łódzkie, kieleckie, olsztyńskie, poznańskie, pomorskie) oraz Morską z siedzibą w Koszalinie (woj.: szczecińskie, koszalińskie i gdańskie). W lutym 1949 r. uchwalono ustawę o Funduszu Wczasów Pracowniczych Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Dyrektorem naczelnym FWP został Bolesław Kania. Fundusz otrzymał wyłączność na organizowanie dotowanych z budżetu państwa wczasów pracowniczych dla członków związków zawodowych. Już od 1948 r. trwała akcja przejmowania przez FWP obiektów wypoczynkowych należących do branżowych związków zawodowych. Chociaż proces ten nie przebiegał bezproblemowo, to już w końcu tego roku FWP dysponował 619 domami wypoczynkowymi w 67 ośrodkach<sup>11</sup>, a dwa lata później już 1028 domami w 69 ośrodkach<sup>12</sup>. Według doniesień prasowych do połowy 1949 r. Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego FWP przejęła 520 domów wypoczynkowych<sup>13</sup>.

Po 1949 r. struktura FWP nadal ewoluowała. W 1951 r. utworzono delegatury Dyrekcji Naczelnej FWP w Kłodzku i Szczecinie, a zlikwidowano Dyrekcję Okręgu Warszawskiego<sup>14</sup>. Ponieważ system stworzony w 1949 r. charakteryzował się nadmierną centralizacją na poziomie dyrekcji okręgowych, która utrudniała pracę zwłaszcza dużych ośrodków, w 1954 r. dyrekcje te uległy likwidacji. W ich miejsce utworzono dwadzieścia Zarządów Okręgów Wczasowych, z czego dziewięć na Dolnym Śląsku. W regionie sudeckim były to: Cieplice Śląskie-Zdrój, Karpacz, Kudowa-Zdrój, Łądek-Zdrój, Międzygórze, Polanica-Zdrój, Szczawno-Zdrój, Szklarska Poręba i Świeradów-Zdrój<sup>15</sup>.

---

<sup>7</sup> Będą to przede wszystkim pojedyncze sprawozdania poszczególnych jednostek organizacyjnych funduszu, dyskutowane podczas posiedzeń egzekutyw komitetów powiatowych PZPR oraz materiały podstawowych organizacji partyjnych przy FWP.

<sup>8</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 23, 26.

<sup>9</sup> P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej...*, s. 21.

<sup>10</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 25–31.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 31–37.

<sup>12</sup> *Przewodnik wczasów FWP*, Warszawa 1950, s. 10.

<sup>13</sup> Z. Łukowska, *Organizacja wczasów wymaga usprawnienia*, „Gazeta Robotnicza”, 13 VII 1949, nr 190, s. 3.

<sup>14</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 37.

<sup>15</sup> R. Okrasa, *Ewolucja form organizacyjnych Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ w 30-letnim okresie jego działalności*, Warszawa 1979, s. 10–12, 15–16.

Już pobieżna analiza lokalizacji nowych jednostek organizacyjnych FWP, których niemal połowa znajdowała się w południowych, górskich i podgórskich, powiatach Dolnego Śląska, daje wyobrażenie o znaczeniu tego regionu dla funduszu. Ale już od połowy lat czterdziestych sudecka infrastruktura turystyczna stanowiła podstawę bazy wczasowej dla różnego rodzaju instytucji i zakładów pracy. Według informacji prasowych w sezonie letnim 1946 r. Dolny Śląsk był obszarem o największej koncentracji domów wypoczynkowych<sup>16</sup>. Znaczenie tamtejszej infrastruktury dla ogólnopolskiej akcji wczasów rosło wraz z postępującą centralizacją pod szyldem FWP. Ośrodki wczasowe na Dolnym Śląsku na początku lat pięćdziesiątych, ich lokalizację oraz liczbę miejsc wczasowych – ilustruje załączona tabela.

#### Ośrodki wczasowe FWP Dyrekcji Okręgu Dolnośląskiego w sezonie letnim 1950 roku

	Ośrodek FWP	Miejscowości wczasowe	Powiat	Liczba miejsc
1.	Cieplice Śląskie	Cieplice Śląskie, Sobieszów, Staniszków	jeleniogórski	548
2.	Długopole-Zdrój	Długopole-Zdrój	bystrzycki	376
3.	Duszniki-Zdrój	Duszniki-Zdrój, Szczytna Śląska	kłodzki	2 282
4.	Jedlina-Zdrój	Jedlina-Zdrój	wałbrzyski	271
5.	Karpacz	Bierutowice <sup>a</sup> , Karpacz, Ściegny, Wilcza Poręba	jeleniogórski	2 922
6.	Kudowa-Zdrój	Kudowa-Zdrój	kłodzki	2 100
7.	Lądek-Zdrój	Lądek-Zdrój	bystrzycki	1 753 <sup>b</sup>
8.	Michałowice	Jagniątków, Michałowice	jeleniogórski	836
9.	Międzygórze	Międzygórze	bystrzycki	1 272
10.	Polanica-Zdrój	Polanica-Zdrój	kłodzki	1 725
11.	Przesieka	Przesieka	jeleniogórski	581
12.	Rościszów	Kamionkowo <sup>c</sup> , Rościszów	dzierżoniowski	400 <sup>b</sup>
13.	Sokolec	Ludwikowice, Rzeczeki, Sokolec	kłodzki/wałbrzyski <sup>d</sup>	324
14.	Sosnówka	Borowice, Sosnówka	jeleniogórski	828
15.	Szczawno-Zdrój	Szczawno-Zdrój	wałbrzyski	116
16.	Szklarska Poręba	Szklarska Poręba	jeleniogórski	4 600 <sup>b</sup>
17.	Świeradów-Zdrój	Czerniawa-Zdrój, Świeradów-Zdrój	lwówecki/lubański <sup>e</sup>	1 191
18.	Wleń	Wleń	lwówecki	brak danych
19.	Zagórze Śląskie	Zagórze Śląskie	wałbrzyski	brak danych
	<b>Razem</b>			<b>22 125</b>

<sup>a</sup> Dziś: Karpacz Górny.

<sup>b</sup> Dane na sezon 1952.

<sup>c</sup> Dziś: Kamionki (administracyjnie w granicach Pieszyc).

<sup>d</sup> Ludwikowice i Sokolec znajdowały się w 1950 r. w granicach pow. kłodzkiego, Rzeczeki (dziś: Rzeczek) w pow. wałbrzyskim.

<sup>e</sup> Świeradów-Zdrój – pow. lwówecki, Czerniawa-Zdrój – pow. lubański. Dziś Czerniawa znajduje się w granicach administracyjnych Świeradowa-Zdroju.

*Źródło: Przewodnik wczasów FWP, Warszawa 1950, s. 18–33; Wczasowiska w Polsce Ludowej, red. B. Kania, Warszawa 1952, s. 241, 255, 291.*

<sup>16</sup> *Wczasy pracownicze na Ziemiach Odzyskanych*, „Pionier”, 3 VII 1946, nr 160, s. 4.

Chociaż nie udało się ustalić liczby miejsc w ośrodkach FWP we Wleniu i w Zagórzcu Śląskim (były to bardzo małe ośrodki, wkrótce zlikwidowane), a dane dla Łądko-Zdroju, Rościszowa i Szklarskiej Poręby dotyczą roku 1952, zestawienie można uznać za wiarygodne. Gdy więc zestawimy liczbę ok. 23 tys. miejsc, jakimi dysponowała w sezonie letnim 1950 r. Dyrekcja Okręgu Dolnośląskiego z ogólną liczbą 38 437 miejsc całego FWP<sup>17</sup>, widać, że na Dolnym Śląsku koncentrowało się wówczas niemal 60 proc. ogólnopolskiej bazy wczasowej. Co więcej, cała ta baza znajdowała się wyłącznie w południowych powiatach woj. wrocławskiego: bystrzyckim, jeleniogórskim, kłodzkim i wałbrzyskim oraz (w niewielkim stopniu) lubańskim i lwóweckim. Znacznie mniejsza była pojemność tej bazy zimą, ale i zainteresowanie wczasami pracowniczymi w miesiącach zimowych nie dorównywało temu z okresu wiosenno-letniego<sup>18</sup>. Jak ustalił Jarosz, największą liczbą miejsc wczasowych FWP dysponował w roku 1951, potem malała ona z roku na rok<sup>19</sup>. Dobrze ilustruje ten proces przykład Szklarskiej Poręby, gdzie w wyniku „weryfikacji miejsc wczasowych” ich liczba spadła z 4600 w sezonie letnim 1952 r. do 3741 w roku 1956<sup>20</sup>.

W Okręgu Dolnośląskim FWP znalazły się znane i bardzo wówczas popularne miejscowości o charakterze wypoczynkowo-uzdrowiskowym, takie jak Karpacz-Bierutowice czy Szklarska Poręba, a także źródła: Cieplice Śląskie, Duszniki, Kudowa, Łądek, Polanica. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem wczasowiczów, którzy niechętnie wyjeżdżali do mniej znanych miejscowości. Dlatego też na łamach dolnośląskiej prasy często ukazywały się teksty promujące mniejsze wczasowiska sudeckie jako zapewniające co najmniej tak samo dobre warunki do odpoczynku jak znane kurorty<sup>21</sup>. Od efektów tej propagandy jeden z redaktorów „Słowa Polskiego” uzależniał pełny sukces wczasów pracowniczych: „Należy popularyzować nieznaną dotychczas szerszej masie nazwy mniejszych ośrodków wypoczynkowych, aby stały się one tak samo cenne, bliskie, modne i atrakcyjne dla każdego, jak ośrodki już wielkie i już rozreklamowane. Wówczas idea wczasów w Polsce rozpowszechni się jeszcze łatwiej i szybciej, a rzesze pracownicze nie będą rezygnować z wczasów tylko dlatego, że na przykład taka perła jak Szklarska Poręba czy inna Kudowa nie mają już w tej chwili wolnych miejsc”<sup>22</sup>.

W licznych dolnośląskich uzdrowiskach organizowano lecznicze wczasy profilaktyczne FWP<sup>23</sup>. Dzięki rozbudowanej infrastrukturze turystycznej Sudety były dogodnym miejscem do odbywania tzw. wczasów wędrownych. W ofercie FWP znalazły się one w końcu lat czter-

<sup>17</sup> Przewodnik wczasów FWP..., s. 10; D. Jarosz („Masy pracujące...”, s. 67) podaje bardzo zbliżoną liczbę 36 649 miejsc.

<sup>18</sup> Dolnośląska prasa próbowała zmienić tę niekorzystną dla FWP tendencję, intensywnie zachwalając zalety zimowego wypoczynku w sudeckich miejscowościach (K. Dembicka, *Wczasy zimowe*, „Słowo Polskie”, 1 XI 1949, nr 301, s. 2; *Spędzajmy zimę we wczasowiskach górskich*, *ibidem*, 17 XII 1949, nr 347, s. 4; *Szklarska Poręba, Karpacz i Cieplice czekają na wczasowiczów*, *ibidem*, 10 XII 1950, nr 340, s. 3; *W Sosnowcu i Przesiecu powstały nowe ośrodki wczasów zimowych*, *ibidem*, 30 XII 1952, nr 311, s. 1; *Należy w pełni wykorzystywać skierowania na wczasy. W zimie też można pięknie spędzić urlop*, *ibidem*, 26 II 1953, nr 49, s. 3; *Z zachwytem wyrażają się wczasowicze o sprawnej organizacji wczasów na Dolnym Śląsku*, *ibidem*, 8 I 1954, nr 7, s. 1; *Sezon zimowy na pięknej Ziemi Kłodzkiej w pełni*, *ibidem*, 7 I 1955, nr 6, s. 3).

<sup>19</sup> D. Jarosz, „Masy pracujące...”, s. 67, tablica 8.

<sup>20</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 43, Sprawozdanie ZOW FWP Szklarska Poręba z przygotowania do sezonu letniego 1956 r., k. 219.

<sup>21</sup> M. Swat, *Perły i perełki dolnośląskich wczasowisk*, „Słowo Polskie”, 9 VII 1949, nr 186, s. 4; *Blaski i cienie życia wczasowego*, *ibidem*, 13 VIII 1949, nr 221, s. 4; R. Frister, *Słoneczne wczasy w mało jeszcze znanej Sosnowcu*, *ibidem*, 8 VII 1950, nr 186, s. 4; podobną funkcję spełniały foldery mniejszych ośrodków FWP, jak np. *Sokolec. Ośrodek wczasów w Górach Sowich – 1014 m n.p.m.*, Warszawa 1951.

<sup>22</sup> M. Swat, *Perły i perełki...*

<sup>23</sup> D. Jarosz, *Państwowe organizowanie wypoczynku...*, s. 108–109.



dziestych jako rezultat współpracy z organizacjami turystycznymi. Idea była prosta – w ciągu czternastodniowego turnusu wczasowicze mieli poruszać się w obrębie pasma górskiego (lub innego terenu), nocując w schroniskach i domach wypoczynkowych. W latach 1949 i 1950 FWP oferował w Karkonoszach dwa warianty wczasów wędrownych (zwanych również turystycznymi), różniących się od siebie stopniem trudności<sup>24</sup>. W 1954 r. wydawnictwo „Sport i Turystyka” przygotowało specjalny przewodnik *Wczasy turystyczne w Karkonoszach*<sup>25</sup>.

Wczasy wędrowne były ściśle zaplanowane. Grupa liczyła trzydzieści osób i podlegała wyznaczonemu przez PTTK przewodnikowi. Podobnie jak w przypadku wczasów tradycyjnych wczasowicze wybierali radę turnusową, która współpracowała z przewodnikiem. Regulamin zakładał, że dzienny dystans do przebycia nie mógł przekroczyć 15 km<sup>26</sup>. W sezonie 1955 wczasy wędrowne odbywały się na trzech szlakach sudeckich (w Karkonoszach, na ziemi kłodzkiej i w okolicach Wałbrzycha) oraz dwóch karpaccich (sądecko-pienińskim i tatrzańskim)<sup>27</sup>. W 1956 r., kiedy także w środowisku turystycznym ostro krytykowano „błędy i wypaczenia” stalinizmu, na łamach rocznika PTTK „Wierchy” wczasy wędrowne oceniano pozytywnie: „Dziś ta forma wypoczynku dla świata pracy zdobyła sobie pełne prawo obywatelstwa i stała się ulubioną formą spędzania urlopu w górach przez osoby niemające doświadczenia w organizacji wycieczek górskich, a w dodatku ułatwiającą im pod względem materialnym wykorzystanie urlopu”<sup>28</sup>. Wczasy wędrowne stanowiły popularyzację turystyki górskiej wśród warstw, które dotychczas – z różnych względów – w niej nie uczestniczyły. Ale skala zainteresowania tą formą wczasów była mocno ograniczona, przede wszystkim z uwagi na konieczność posiadania odpowiedniego, często kosztownego, a w realiach PRL zawsze trudno dostępnego sprzętu<sup>29</sup>.

O sile Okręgu Dolnośląskiego FWP w skali kraju decydowała bardzo rozbudowana poniemiecka infrastruktura turystyczna w Sudetach. Jednak tamtejsze hotele, pensjonaty i schroniska, niezniszczone wskutek działań wojennych, padły w większości ofiarą powojennego szabru i zostały zdewastowane<sup>30</sup>. Nierzadko wyposażenie sudeckich domów wypoczynkowych budziło zainteresowanie kierowników innych tego typu obiektów położonych w Polsce centralnej<sup>31</sup>. Przywrócenie zdewastowanych ośrodków do stanu używalności wymagało sporych nakładów finansowych. Wraz z centralizacją wczasów pracowniczych poszczególne obiekty, przejęte wcześniej przez branżowe związki zawodowe i inne instytucje, przechodziły we władanie FWP. Dotychczasowi dysponenti tych budynków niechętnie się ich pozbywali, a dość powszechną praktyką było przekazywanie FWP domów ogołoconych z wyposażenia<sup>32</sup>. Wszystkie te czynniki w połączeniu z notorycznymi trudnościami finansowymi FWP<sup>33</sup> wpływały na stan i komfort dolnośląskich domów wypoczynkowych. Braki dotyczyły tak prozaicznych, ale istotnych z punktu widzenia wczasowiczów elementów, jak śmietniki (których stan mógł być przyczyną rozprzestrzeniania się

<sup>24</sup> *Wczasy krajoznawcze*, „Ziemia” 1949, nr 6, s. 118; W. Kowalski, *Wczasy Krajoznawcze Funduszu Wczasów Pracowniczych CRZZ w r. 1950*, „Ziemia” 1950, nr 4, s. 73.

<sup>25</sup> M. Terlak, *Wczasy turystyczne w Karkonoszach*, Warszawa 1954.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 7–8.

<sup>27</sup> J. Koz, *Górskie wczasy turystyczne*, „Wierchy” 1956, s. 218–219.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> W 1949 r. na taką formę wypoczynku zdecydowało się zaledwie 1,99 proc. wczasowiczów, w 1950 r. – 1,41 proc., w 1951 r. – 1,5 proc., w 1952 r. – 2,88 proc., w 1953 r. – 1,56 proc., w 1954 r. – 2,09 proc., w 1955 r. – 2,37 proc., w 1956 r. – 4,08 proc. (dane za: D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 38).

<sup>30</sup> Z. Kulik, *Przejmowanie poniemieckiego majątku turystycznego w Sudetach i na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Wierchy” 1998 (wyd. 1999), s. 198.

<sup>31</sup> S. Ligarski, *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007, s. 115.

<sup>32</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 36.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 40–43.

groźnych chorób) czy zastawa stołowa<sup>34</sup>. Stare i zniszczone wyposażenie, brak funduszy na zakup nowego, brud w nieremontowanych pokojach – to podstawowe bolączki największego w Polsce ośrodka wypoczynkowego FWP w Szklarskiej Porębie<sup>35</sup>. Na pięciocentymetrową warstwę brudu w pokoju skarżyła się także anonimowa autorka artykułu prasowego poświęconego wczasom w Karpaczu, korzystająca z większej swobody krytykowania absurdów socjalistycznej rzeczywistości w okresie „odwilży”<sup>36</sup>. Zobrazowaniu złego stanu sudeckich domów wczasowych niech posłuży słynna „Strzecha Akademicka” (podległa ZOW Karpacz), w której w 1954 r. brakowało wielu okien, występowały liczne zacieki na ścianach, a niezabezpieczona instalacja elektryczna mogła w każdej chwili wywołać pożar tego drewnianego budynku<sup>37</sup>.

Na zły stan dolnośląskich domów oprócz trudności finansowych wpływ miały także problemy z dostępnością materiałów budowlanych<sup>38</sup> i zła praca brygad remontowych. Niezbędne naprawy wykonywane były z opóźnieniem, przy przekraczaniu założonych terminów i kosztów, natomiast ich jakość stała przeważnie na bardzo niskim poziomie<sup>39</sup>. Pracownicy referatów remontowo-budowlanych przy FWP borykali się z niedoborem narzędzi do pracy, a niewłaściwy nadzór nad pracownikami dawał okazję do nadużyć i „bumelanctwa”<sup>40</sup>. Sytuacja poprawiła się nieco w 1956 r., kiedy okręgi wczasowe otrzymały znacznie więcej pieniędzy na remonty. Przykładowo ZOW w Szklarskiej Porębie uzyskał na ten sezon kwotę 2,9 mln zł, podczas gdy rok wcześniej było to zaledwie 1,5 mln<sup>41</sup>. Podobnie jak w przemyśle problemy trapiące FWP próbowano rozwiązywać, wprowadzając współzawodnictwo między poszczególnymi ośrodkami i domami wypoczynkowymi<sup>42</sup>.

---

<sup>34</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP przy Ośrodku FWP w Karpaczu za okres 15 III 1952–10 II 1953 r., k. 74; APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 176, Protokół z zebrania POP przy ZOW FWP w Łądku-Zdroju, 23 VIII 1955 r., k. 61.

<sup>35</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 31, Sprawozdanie z działalności OW FWP w Szklarskiej Porębie za okres 1 V–30 XI 1951 r., k. 235; *ibidem*, 32, Sprawozdanie z kontroli OW Szklarska Poręba (przygotowanie na sezon letni) przeprowadzonej przez komisję delegowaną przez KP PZPR, kwiecień 1952 r., k. 128; *ibidem*, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953, k. 183; *ibidem*, 38, Wnioski komisji KP PZPR w sprawie usunięcia niedociągnięć istniejących w FWP w pow. Jelenia Góra przed rozpoczęciem sezonu letniego, 28 IV 1954, k. 37; *ibidem*, Sprawozdanie Dyrekcji Okręgu II FWP w Jeleniej Górze z gotowości do sezonu letniego w świetle wytycznych II Zjazdu PZPR, maj 1954 r., k. 32.

<sup>36</sup> „*Takie*” wczasy (3), „Słowo Polskie”, 21 I 1955, nr 18, s. 6.

<sup>37</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 266, Protokół z zebrania POP przy FWP w Karpaczu, 12 XI 1954 r., k. 94.

<sup>38</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953 r., k. 185; *ibidem*, 38, Sprawozdanie Dyrekcji Okręgu II FWP w Jeleniej Górze z gotowości do sezonu letniego w świetle wytycznych II Zjazdu PZPR, maj 1954 r., k. 31; *ibidem*, 43, Sprawozdanie z przygotowania domów wypoczynkowych ZOW w Cieplicach do sezonu wczasowego 1956 r., 30 III 1956 r., k. 214.

<sup>39</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP przy Dyrekcji ZOW Karpacz za okres 15 III 1954–29 III 1955 r., k. 109; *ibidem*, Protokół z konferencji partyjno-ekonomicznej, 25 II 1956 r., k. 123; *ibidem*, 266, Protokół z zebrania POP przy FWP Karpacz, 22 II 1952 r., k. 23.

<sup>40</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 146, Protokół z zebrania wyborczego POP przy ZOW FWP w Polanicy-Zdroju, 27 IV 1956 r., k. 62; *ibidem*, 147, Protokół z zebrania POP PZPR przy Dyrekcji Okręgu III FWP w Polanicy-Zdroju, 15 VI 1953 r., k. 85; *ibidem*, Protokół z zebrania otwartego POP PZPR przy Dyrekcji Okręgu III FWP w Polanicy-Zdroju, 29 VI 1954 r., k. 95–96; APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 176, Protokół z zebrania otwartego POP przy ZOW, 26 X 1955 r., k. 68.

<sup>41</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 43, Sprawozdanie ZOW FWP Szklarska Poręba z przygotowania do sezonu letniego 1956 r., 30 III 1956 r., k. 221.

<sup>42</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953 r., k. 190; J. Karpius, *Sztandar*

Poza złym stanem domów wczasowych permanentną bolączką dolnośląskiego FWP były trudności w zaopatrzeniu w żywność. W 1950 r. dyrektor Okręgu Dolnośląskiego ubolewał nad niewywiązywaniem się przez centrale spożywcze z realizacji zamówień, np. dostarczanie zatuszowanego mięsa i chleba z zakalcem. Także ceny produktów spożywczych były w jego opinii znacznie wyższe niż w innych województwach<sup>43</sup>. W następnym sezonie letnim (1951) ośrodek wypoczynkowy FWP w Szklarskiej Porębie borykał się z niedoborem niemal wszystkich artykułów żywnościowych<sup>44</sup>. Dyrekcja podkreślała, że „niedociągnięcia zaopatrujących nas central nie pozwoliły nam na planowe i racjonalne żywienie wczasowiczów, a co gorsze, szerzyły niezadowolone wczasowiczów na brak urozmaicenia jadłospisów”<sup>45</sup>. W Karpaczu w końcu tego samego roku wystąpiły dotkliwe trudności w zaopatrzeniu w wystarczającą ilość mięsa i warzyw. Dyrekcja ośrodka zmuszona została do wystąpienia (skutecznego) do władz zwierzchnich w Warszawie o zgodę na zakup brakujących artykułów na wolnym rynku<sup>46</sup>. Dyrekcja jeleniogórskiego okręgu FWP w roku 1953 miała poważne problemy z zakupem ziemniaków, które były jednym z podstawowych składników we wczasowym jadłospisie<sup>47</sup>.

Problem dostrzegła prasa: „Dyrekcja [Okręgu Dolnośląskiego FWP – P.S.] uskarża się na czasem niedostateczną sprawność w dostarczaniu niezbędnych zapasów żywnościowych [...]. Bywa to powodem zadrażnień i rozczarowań ze strony wczasowiczów”<sup>48</sup>. Trudności aprowizacyjnych nie udało się rozwiązać przez cały opisywany okres<sup>49</sup>. Uspołeczniony handel w powiatach o dużym nasyceniu domów wypoczynkowych rokrocznie w sezonie letnim stawał przed widmem niedoboru artykułów spożywczych, szczególnie pieczywa, nabiału, jaj i ryb<sup>50</sup>. Sposobem na te trudności była hodowla własnego inwentarza i uprawa roślin na niewielkich, zaadaptowanych do celów rolniczych gruntach FWP<sup>51</sup>, a także działalność „kucharek racjonalizatorek”. Miały one walczyć z marnotrawstwem w kuchniach FWP i obniżyć koszty posiłków, ale trudno uwierzyć, aby odbywało się to bez szkody dla jakości żywienia wczasowiczów. Należy zaznaczyć, że chociaż problemy z zaopatrzeniem w żywność wynikały przeważnie z nieefektywności ówczesnego systemu gospodarczego, to często były także rezultatem zaniedbań. To właśnie z tego powodu zimą 1956 r. w jednym z domów wczasowych w Karpaczu zmarły 4 tony ziemniaków<sup>52</sup>. Problem ten musiał być poważny, skoro na konferencji partyjno-ekonomicznej ZOW FWP

---

*przechodni zdobył ośrodek FWP w Świeradowie-Zdroju*, „Słowo Polskie”, 27 IX 1951, nr 256, s. 1; *Placówki FWP przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł najlepszego domu i ośrodka wypoczynkowego*, *ibidem*, 6 VI 1952, nr 136, s. 2; *Ośrodki FWP Sosnowka i Kudowa najlepiej dbają o wczasowiczów*, *ibidem*, 30 X 1952, nr 261, s. 1.

<sup>43</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 29, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Jeleniej Górze, 21 IV 1950, k. 149.

<sup>44</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 31, Sprawozdanie z działalności i pracy OW FWP w Szklarskiej Porębie za okres 1 V–30 XI 1951 r., k. 236–237.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 237.

<sup>46</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy FWP w Karpaczu za okres 6 III 1951–15 III 1952 r., k. 56–57.

<sup>47</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953, k. 185.

<sup>48</sup> *250 tysięcy wczasowiczów pomieszczą dolnośląskie uzdrowiska*, „Słowo Polskie”, 7 IV 1949, nr 96, s. 3.

<sup>49</sup> *Wczasowicze chcą jeść nowalijki*, „Słowo Polskie”, 1 VI 1956, nr 130, s. 5.

<sup>50</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 32, Informacja na posiedzenie egzekutywy KP PZPR w Jeleniej Górze o sytuacji zaopatrzeniowej w artykuły spożywcze pow. Jelenia Góra, czerwiec 1952 r., k. 315–319.

<sup>51</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953, k. 186–187; APWr., KP PZPR w Kłodzku, 146, Protokół z zebrania wyborczego POP przy Dyrekcji Okręgu III FWP w Polanicy-Zdroju, 21 III 1952 r., k. 26; *Kronika wczasów*, „Słowo Polskie”, 14 V 1949, nr 131, s. 4.

<sup>52</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP przy ZOW w Karpaczu za okres 29 III 1955–17 IV 1956 r., k. 136.

w Szklarskiej Porębie w lutym 1956 r. zdecydowano, że konieczne jest „wzmocnienie kontroli nad pracą i gospodarką administracji domów wypoczynkowych [...] w celu zabezpieczenia własności społecznej i likwidacji nieuzasadnionych ubytków, przecieków i marnotrawstwa”<sup>53</sup>.

Nie mniejszy wpływ na opinię czasowiczów o funkcjonowaniu FWP miała także postawa samych pracowników funduszu i ich stosunek do wypoczywających. Zasadniczym problemem FWP (tak na Dolnym Śląsku, jak i w skali kraju) była ogromna fluktuacja pracowników, wynikająca z sezonowego charakteru pracy i niskich płac<sup>54</sup>. Przez cały sezon letni 1951, a więc w okresie największego nasilenia przyjazdów czasowiczów, w ośrodku wypoczynkowym w Szklarskiej Porębie brakowało kierowników: organizacyjnego, administracyjno-gospodarczego i planowania<sup>55</sup>. Podobne trudności występowały z naborem sezonowych pracowników fizycznych<sup>56</sup>. Próbując zaradzić tej sytuacji, która bardzo niekorzystnie wpływała na jakość usług świadczonych przez FWP, ZOW w Cieplicach za pośrednictwem Naczelnej Dyrekcji zwrócił się w 1956 r. do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o zagwarantowanie odpowiedniej liczby pracowników sezonowych z Polski centralnej<sup>57</sup>. Z jakim skutkiem – nie wiadomo, ale sam fakt wystosowania takiej prośby obrazuje skalę zjawiska braku rąk do pracy.

Wśród pracowników FWP, i to nawet na kierowniczych stanowiskach, trafiali się ludzie w ocenie partii nieprzychylnie nastawieni do Polski Ludowej<sup>58</sup>. Do grupy niepewnych pracowników zaliczano również autochtonów. Skala ich zatrudnienia w dolnośląskim FWP wymaga dalszych badań, warto jednak przytoczyć opinię dyrektora ośrodka wypoczynkowego w Kudowie-Zdroju, który oceniał, że w 1951 r. aż 70 proc. pracowników tamtejszego ośrodka stanowiła ludność autochtoniczna<sup>59</sup>. Częstym zjawiskiem w FWP było pijaństwo. Nietrzeźwi pracownicy domów czasowych, często pełniący w nich kierownicze funkcje, zaniedbywali swoje obowiązki i wszczynali awantury, również z udziałem czasowiczów, którzy niejednokrotnie towarzyszyli im w alkoholowych libacjach<sup>60</sup>. „Gazeta Robotnicza”, komentując sprawę dyrektora ośrodka wypoczynkowego FWP w Długopolu-Zdroju, który miał nadużywać alkoholu i zmuszać swo-

---

<sup>53</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 266, Uchwała podjęta na II Konferencji Partyjno-Ekonomicznej ZOW FWP w Szklarskiej Porębie, 25 II 1956 r., k. 128.

<sup>54</sup> D. Jarosz, „*Masy pracujące...*”, s. 64–65.

<sup>55</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 31, Sprawozdanie z działalności i pracy ośrodków wypoczynkowych FWP w Szklarskiej Porębie za okres I V–30 XI 1951 r., k. 241.

<sup>56</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953 r., k. 181; *ibidem*, 38, Sprawozdanie Dyrekcji Okręgu II FWP w Jeleniej Górze z gotowości do sezonu letniego w świetle wytycznych II Zjazdu PZPR, maj 1954 r., k. 30; *ibidem*, 43, Sprawozdanie ZOW FWP Szklarska Poręba z przygotowania do sezonu letniego 1956 r., 30 III 1956 r., k. 221.

<sup>57</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 43, Sprawozdanie z przygotowania domów wypoczynkowych ZOW w Cieplicach do sezonu czasowego 1956 r., k. 216.

<sup>58</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 167, Protokół ze wspólnego posiedzenia Komitetu Gminnego i egzekutywy koła [PZPR] przy ośrodku FWP w Karpaczu, 15 I 1949 r., k. 1–2; *ibidem*, 187, Protokół z posiedzenia KG PZPR w Szklarskiej Porębie, 26 IV 1951 r., k. 125.

<sup>59</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 25, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kłodzku, 31 III 1951 r., k. 194. Jesienią tego samego roku, kiedy egzekutywa KP PZPR w Kłodzku ponownie zajęła się działalnością FWP, dyrektor OW FWP w Kudowie-Zdroju twierdził, że „na 390 zatrudnionych 17 proc. jest z województw centralnych, a pozostali to są autochtoni, Czesi, Grecy itp., tak że nie ma odpowiedniej współpracy między tymi [grupami] – zdarzają się kłótnie itp.” (APWr., KP PZPR w Kłodzku, 27, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Kłodzku, 26 IX 1951 r., k. 25).

<sup>60</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 147, Protokół z zebrania członków POP przy FWP w Polanicy-Zdroju, 10 X 1950 r., k. 12; *ibidem*, 264, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy FWP w Karpaczu za okres 6 III 1951–15 III 1952 r., k. 56; APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 175, Protokół z zebrania wyborczego POP PZPR przy ośrodku FWP w Łądku-Zdroju, 24 III 1952 r., k. 15.

ich podwładnych do pracy po kilkanaście godzin na dobę, piętnowała „fakt, iż w aparacie administracyjnym podległym dyrekcji [FWP – P.S.] uplasowali się niejednokrotnie ludzie obcy, a nawet wrodzy klasie robotniczej”<sup>61</sup>. W okresie realizacji Planu Sześcioletniego, podobnie jak w przemyśle, także i w FWP stosowano praktykę awansowania wyróżniających się pracowników fizycznych na stanowiska kierownicze. Przypadki takie były z pobudek propagandowych nagłaśniane przez prasę<sup>62</sup>. W rzeczywistości ta taktyka nie zawsze przynosiła efekty<sup>63</sup>.

W administracji FWP dochodziło też do malwersacji i nadużyć natury finansowej. Najczęściej dopuszczali się ich pracownicy pełniący funkcje kierownicze bądź też referenci kulturalno-oświatowi, a ofiarami takich działań padali wczasowicze<sup>64</sup>. Jednym z ciekawszych przykładów nadużyć jest sprawa kierownika domu wypoczynkowego „Strzecha Akademicka”, który przywłaszczył sobie papierosy i czekoladę przeznaczone do sprzedaży w bufecie, a następnie odsprzedał te artykuły do pobliskiego schroniska PTTK „Samotnia”<sup>65</sup>.

Trudności w obsadzie stanowisk w FWP były szczególnie widoczne w referatach kulturalno-oświatowych (k.o.). Z punktu widzenia władzy stanowiły one bardzo ważny element wczasowej rzeczywistości, miały bowiem przyczyniać się do „wychowywania” wczasowiczów w duchu marksizmu-leninizmu i zaszczeniać w nich dumę z osiągnięć Polski Ludowej. Wśród przejawów aktywności referentów k.o. przy OW FWP w Świeradowie-Zdroju, oprócz najbardziej popularnych spacerów i wycieczek krajoznawczych (pieszych lub – rzadziej, ze względu na brak środków transportu – autobusowych), znajdowały się m.in.: wieczorki świetlicowe, podczas których poruszano przede wszystkim „zagadnienia produkcyjne”, odczyty i pogadanki popularyzujące czytelnictwo, prasówki i pogadanki na temat bieżących wydarzeń politycznych, wieczorki artystyczne i literackie, konkursy pięknego czytania, przedstawienia teatralne i seanse filmowe, koncerty poświęcone twórczości kompozytorów polskich, audycje radiowęzła i radiowe transmisje koncertów oraz uroczystości, sporządzanie gazetek ściennych, odczyty Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, turnieje tenisa stołowego, piłki siatkowej i szachowe, a także ćwiczenia na świeżym powietrzu, nauka pływania oraz lekcje jazdy na nartach. Stałe punkty programu uzupełniały występy przyjezdnych grup teatralnych oraz akademie, np. z okazji śmierci Stalina czy Dnia Kobiet<sup>66</sup>. Szczególną wagę przywiązywano także do czytelnictwa; książki i gazety w bibliotekach FWP były oczywiście starannie dobrane<sup>67</sup>.

Ponieważ do tej działalności przywiązywano duże znaczenie, w roli kaowców należało zatrudniać ludzi gwarantujących działanie „po linii partii”. Jednak dyrekcja dolnośląskiego FWP miała z tym poważne problemy. Referentów k.o. bądź w ogóle brakowało<sup>68</sup>, bądź kandydaci

---

<sup>61</sup> *O energicznym kierowniku Ośrodka FWP w Długopolu-Zdroju*, „Gazeta Robotnicza”, 14 VIII 1949, nr 222, s. 3.

<sup>62</sup> *Robotnicy kierownikami domów wypoczynkowych*, „Gazeta Robotnicza”, 27 IV 1949, nr 114, s. 3.

<sup>63</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy FWP w Karpaczu w okresie 24 I 1950–5 III 1951 r., k. 27.

<sup>64</sup> APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 176, Protokół z zebrania POP przy FWP w Łądku-Zdroju, 6 III 1951 r., k. 24; *ibidem*, Protokół z zebrania POP PZPR przy ośrodku FWP w Łądku-Zdroju, 7 VIII 1950 r., k. 6; *ibidem*, Protokół z zebrania POP przy FWP w Łądku-Zdroju, 2 XII 1950 r., k. 16–17; APWr., KP PZPR w Kłodzku, 147, Protokół z posiedzenia egzekutywy POP przy ZOW FWP w Polanicy-Zdroju, 12 VI 1956 r., k. 140.

<sup>65</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 266, Protokół z zebrania POP przy FWP w Karpaczu, 10 I 1956 r., k. 127–131.

<sup>66</sup> APWr., KP PZPR w Lwówku Śląskim, 27, Sprawozdanie opisowe z działalności Referatu k.o. ośrodka wypoczynkowego FWP w Świeradowie-Zdoju za rok 1953, k. 338–342.

<sup>67</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953, k. 184.

<sup>68</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 29, Protokół z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Jeleniej Górze, 21 VI 1950 r., k. 150; *ibidem*, 34, Sprawozdanie komisji powołanej przez egzekutywę KP PZPR, kwiecień 1953 r.,

nie byli odpowiednio przygotowani do wykonywania swoich zadań<sup>69</sup>. Sytuacji jeleniogórskiej dyrekcji FWP nie poprawiała praktyka Dyrekcji Naczelnej przenoszenia (bez konsultacji) kaowców do Dyrekcji Morskiej FWP wraz z rozpoczęciem sezonu wczasowego nad Bałtykiem<sup>70</sup>. Zdarzały się wypadki przeniknięcia do referatów k.o. ludzi, których określano wręcz „wrogami Polski Ludowej”. Na przykład w Polanicy-Zdroju w wyniku zaniedbania kierownictwa na czele referatu k.o. przez pewien czas stał weteran wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. i były żołnierz AK<sup>71</sup>, w Karpaczu jeden z kaowców został wyrzucony za słuchanie radia BBC, inny – za zorganizowanie zabawy dla wczasowiczów w czasie trwania żałoby po śmierci Stalina<sup>72</sup>.

Bierność i nieefektywność referatów k.o. często krytykowała dolnośląska prasa. Zarzucano dyrekcji miejscowego FWP lekceważenie tak ważnego aspektu wczasów<sup>73</sup>. Sposobem na dostosowanie kwalifikacji i światopoglądu referentów k.o. do potrzeb i oczekiwań władz funduszu było wysyłanie ich na szkolenia<sup>74</sup>. W 1952 r. POP przy FWP w Polanicy-Zdroju tak charakteryzował pracę tamtejszego referatu k.o.: „Sprawa referentów k.o. na naszym zakładzie jest bardzo ważna, a nie stoi ona na należytych poziomach; wynika to z tego, że nie dobiera się należytych ludzi na te stanowiska, nie analizuje referentów, których się przyjmuje do pracy. [...] Jest stała płynność instruktorów k.o. przy OW, których w przeciągu 2 miesięcy zmieniło się 3. Szkolenie referentów k.o. nie odbywa się w ogóle”<sup>75</sup>. Ale nie tylko kwestie kadrowe przyczyniały się do złego funkcjonowania akcji kulturalno-oświatowej. Niekiedy utrudniał ją brak odpowiednich pomieszczeń oraz wyposażenia świetlic. Brakowało przede wszystkim sprzętu radiofonicznego, a więc adapterów i głośników do radiowęzłów, oraz boisk sportowych itp.<sup>76</sup>

Problematyka wczasów pracowniczych na Dolnym Śląsku to niewątpliwie interesujące i godne dalszych badań zagadnienie, tym bardziej że południowe powiaty woj. wrocławskiego stanowiły o potencjale FWP w skali całego kraju. Istniała tutaj doskonale rozbudowana poniemiecka infrastruktura turystyczna, która mimo powojennych zniszczeń spowodowanych szambem stała się podstawą funkcjonowania FWP. To właśnie w Karkonosze czy na ziemię kłodzką najczęściej trafiali Polacy decydujący się na skorzystanie z wczasów. Funkcjonowanie FWP

---

k. 192; APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 176, Protokół z zebrania POP przy FWP, 10 VI 1952 r., k. 37.

<sup>69</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Sprawozdanie z działalności POP PZPR przy FWP w Karpaczu w okresie 24 I 1950–5 III 1951 r., k. 29; *ibidem*, 31, Sprawozdanie z działalności i pracy OW FWP w Szklarskiej Porębie za okres 1 V–30 XI 1951 r., k. 240–241.

<sup>70</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie z działalności i przygotowań do sezonu ośrodków wypoczynkowych FWP podległych Dyrekcji Okręgu II w Jeleniej Górze, 27 IV 1953 r., k. 183; *ibidem*, Sprawozdanie komisji powołanej przez egzekutywę KP PZPR, kwiecień 1953 r., k. 193.

<sup>71</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 147, Protokół z posiedzenia POP PZPR przy FWP w Polanicy-Zdroju, 15 XI 1950 r., k. 16.

<sup>72</sup> APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, 34, Sprawozdanie komisji powołanej przez egzekutywę KP PZPR, kwiecień 1953 r., k. 193.

<sup>73</sup> A. Jakubiec, *Wczasowicze w Kudowie-Zdroju nie wiedzą, co robić z czasem*, „Słowo Polskie”, 28 III 1951, nr 85, s. 6; *Aby wygnać nudę z domów wczasowych...*, „Gazeta Robotnicza”, 18 II 1951, nr 49, s. 5; *Referenci kulturalno-oświatowi na wczasach wychowują nowego człowieka*, „Słowo Polskie”, 5 IX 1951, nr 237, s. 4; *Takie wczasy (3)*, *ibidem*, 21 I 1955, nr 18, s. 6; Z. Frąckiewicz, *Obrazki wczasowe*, *ibidem*, 25 V 1955, nr 124, s. 6.

<sup>74</sup> Przykładowo ZOW w Cieplicach skierował w 1956 r. na centralne szkolenie do Warszawy 80 proc. swoich kaowców (APWr., KP PZPR w Jeleniej Górze, Sprawozdanie z przygotowania domów wypoczynkowych ZOW w Cieplicach do sezonu wczasowego 1956 r., 30 III 1956 r., k. 217).

<sup>75</sup> APWr., KP PZPR w Kłodzku, 147, Protokół z zebrania POP przy FWP w Polanicy-Zdroju, 16 XII 1952 r., k. 71.

<sup>76</sup> APWr., KP PZPR w Bystrzycy Kłodzkiej, 176, Protokół z zebrania POP przy ZOW FWP w Łądku-Zdroju, 20 IX 1955 r., k. 63–65; KP PZPR w Jeleniej Górze, 264, Protokół z konferencji partyjno-ekonomicznej, 25 II 1956 r., k. 119, 123, 126.

zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i na Dolnym Śląsku napotykało wiele problemów, które generował ówczesny system polityczno-gospodarczy. Nadmierna centralizacja prowadziła do poważnych zakłóceń gospodarki materiałowej. Permanentny niedostatek funduszy remontowych był przyczyną stałego pogarszania się stanu domów wypoczynkowych. Te i inne trudności były pogłębiane przez niskie kwalifikacje pracowników administracji FWP. Często nie wykazywali się oni solidnym podejściem do pracy ani „właściwymi” poglądami politycznymi. Szczególnie odnosi się to do referentów kulturalno-oświatowych, którzy w zamierzeniach władz mieli odegrać bardzo ważną rolę. Nie wolno zapominać, że wczasy pracownicze, szczególnie w okresie stalinowskim, przedstawiano jako wielkie osiągnięcie władzy komunistycznej i przejaw jej troski o obywateli Polski Ludowej. Pobyt w domu wypoczynkowym FWP stawał się dogodną okazją do indoktrynacji wczasowiczów. Tym niemniej FWP dał możliwość wypoczynku poza miejscem zamieszkania tysiącom osób, dla których często był to pierwszy w życiu taki wyjazd. Prowadzona w regionie sudeckim „akcja wczasów” niewątpliwie przyczyniła się też do oswojenia tego zupełnie obcego w zbiorowej świadomości Polaków obszaru.

## **Życie codzienne w PRL. Zarys problematyki na przykładzie Świdnika**

Badanie życia codziennego ma już stosunkowo długą tradycję, sięgającą końca lat trzydziestych XX w. Coraz częściej tę tematykę podejmują również badacze dziejów Polski po 1945 r.<sup>1</sup> Jako że wszystkie określenia typu „życie codzienne”, „codziennosc” czy „powszedniość” są nieprecyzyjne, ich sens pozostaje przedmiotem sporu wśród historyków. Już Maria Bogucka zwracała uwagę, że badanie egzystencji grup lub/i jednostek ludzkich wymaga odpowiedniego podejścia<sup>2</sup>. Z kolei Tomasz Szarota wskazywał, że sformułowanie zadowalającej i ostatecznej definicji „życia codziennego” jest prawdopodobnie niemożliwe. To podejmujący temat powinien stworzyć własną „definicję roboczą”. Mogłyby się w niej znajdować sfery związane z życiem, mieszkaniem, ubraniem, pracą, sposobem spędzania czasu wolnego<sup>3</sup>. Według Marcina Kuli najprostszym sposobem badania problematyki życia codziennego w PRL byłoby podzielenie jej według dziedzin życia. Każdy bowiem człowiek rodzi się, dorasta, przechodzi przez proces wychowania i edukacji, wkracza w dorosłe życie. Następnie zapewne podejmuje pracę, wchodzi w związki (koleżeńskie, małżeńskie), wychowuje dzieci, przechodzi na emeryturę, czasem choruje, a ostatecznie oczywiście umiera. W ramach każdej z tych i innych dziedzin życia można prześledzić, jak wyglądało ono za komunizmu i co dla tego ustroju było charakterystyczne. Można także zbadać zmiany w stosunku do obyczajów przedkomunistycznych oraz odmienności w stosunku do najczęściej spotykanych zachowań w Europie Zachodniej<sup>4</sup>.

Ograniczenia związane z rozmiarem niniejszego tekstu nie pozwalają na przedstawienie wszystkich problemów badawczych związanych z życiem codziennym. Z tego powodu skupiłam się na przedstawieniu dwóch, sądzę że dosyć istotnych, aspektów codzienności – warunków mieszkaniowych i życia religijnego mieszkańców Świdnika w okresie PRL. W pracy nad tekstem wykorzystałam zespoły akt wytworzonych przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie (znajdujące się w Archiwum Państwowym w Lublinie) oraz (w mniejszym zakresie) przez aparat bezpieczeństwa, przechowywane w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie. Podjęta próba analizy odnosi się w zasadzie do okresu 1954–1970.

---

<sup>1</sup> Należy tu wymienić przede wszystkim piąty i szósty tom serii wydawniczej IH PAN „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały”, serię wydawniczą „W krainie PRL” (m.in. publikacje Błażeja Brzostka, Krzysztofa Kosińskiego, Małgorzaty Mazurek, Barbary Klich-Kluczewskiej) czy niedawno wydaną pracę Sebastiana Ligarskiego *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949* (Wrocław 2007).

<sup>2</sup> M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 247.

<sup>3</sup> Więcej na ten temat zob. T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, „Polska 1944/1945–1989. Studia i materiały”, t. 1, Warszawa 1995, s. 201–215.

<sup>4</sup> M. Kula, *Życie codzienne w komunizmie. Między przystosowaniem a buntem oraz między wstrząsami a bezruczem* [w:] *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 13–23.



Miasto Świdnik zostało powołane do życia w wyniku realizacji ogólnego planu, a nie w sposób „naturalny”, jako efekt historycznego rozwoju ekonomicznego<sup>5</sup>. Formalnie powstało w 1954 r., kiedy to na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 7 października gromadę Adampol zaliczono w poczet miast, nadając jej nazwę Świdnik<sup>6</sup>. Nowy ośrodek miejski powstał jako zespół osiedli przyzakładowych, tzn. najpierw wybudowano zakład przemysłowy, obok którego równocześnie wznoszono baraki dla załóg zatrudnionych przy budowie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Dopiero później rozpoczęła się budowa domów mieszkalnych dla przyszłych pracowników zakładu. Pierwsze bloki oddano do użytku w 1951 r. Oprócz osiedla z zabudową wysoką istniały również trzy osiedla barakowe (tzw. A, C oraz Franciszków). Mieszkańcy nowego miasta pochodzili przede wszystkim z woj. lubelskiego i rekrutowali się głównie spośród mieszkańców wsi. Dla nich podjęcie pracy w WSK w Świdniku było szansą na szybki awans społeczny i zawodowy.

Jedną z najistotniejszych kwestii związanych z życiem w „nowym mieście” dotyczyła mieszkań. Ponieważ mieszkańców miasta przybywało bardzo szybko (w roku 1951 było ich 2,8 tys., w 1955 – 7345, a w 1960 już 13,3 tys.<sup>7</sup>), władze nie nadążały z zapewnieniem odpowiedniej liczby lokali dla wszystkich potrzebujących. Z tej przyczyny świdniczanie żyli w skrajnie zróżnicowanych warunkach. Stosunkowo najlepsza sytuacja była na osiedlu wybudowanym przez Zarząd Osiedli Robotniczych. Kilkaście nowych bloków zamieszkiwali w większości pracownicy WSK. Jednak panujące tam warunki dosyć szybko pogorszyli sami mieszkańcy. Już w sierpniu 1955 r. kontrola przeprowadzona przez Komisję Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wykazała, że na osiemnaście bloków tylko jeden jest czysty. „W piwnicach i w korytarzu, w pralni pełno wody zaśmieconej różnymi śmieciami, że trudno podejść do wanny (woda zakisniona). Korytarz używany jest do zsypania popiołu, obierek z kartofli, a także można spotkać co innego. W korytarzu tym trudno przejść od zapachów i rumowisk. [...] W bloku 27 korytarza niesprzątnięty od szeregu miesięcy, wysypywany jest popiół i wszystkie śmiecie do korytarza, w dwóch piwnicach spotkano kury. Blok 32 – ob. Kowalik Ignacy trzyma kury i króliki”<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Decyzja o budowie Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego została podjęta w 1949 r. w ramach inwestycji Planu Sześcioletniego. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego postanowiła, że zostanie wybudowana we wsi Adampol (ok. 7 km od Lublina) fabryka samolotów, która miała „polepszyć stan obronności kraju”. Podejmując decyzję o lokalizacji, kierowano się przede wszystkim obecnością lotniska, torów kolejowych oraz dogodnym położeniem w pobliżu miasta wojewódzkiego. Brano również pod uwagę możliwość wykorzystania fachowców pracujących w przedwojennej fabryce samolotów Plage-Laskiewicz w Lublinie. Nowy obiekt miał bazować na zdemontowanej niemieckiej fabryce w Krzemieńcach k. Poznania. Zakład powstał 1 I 1951 r. w wyniku zarządzenia ministra przemysłu ciężkiego i przyjął nazwę Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Właściwą produkcję rozpoczęto w 1952 r. Początkowo wykonywano podzespoły dla WSK w Mielcu, jednak już w 1954 r. zdecydowano o wytwarzaniu w Świdniku śmigłowców i motocykli. Fabrykę opuszczały m.in.: części do samolotów odrzutowych MIG-15, podzespoły (siedzenia pilotów i lawety) do samolotów raketowych MIG-17, śmigłowce Mi-1, SM-1 (sanitarny, szkolny, dźwigowy, rolny), SM-2 uniwersalny oraz motocykle MO6, Gil, Kobuz, WSK, a także pompy, sprzęgła, odkuwki i wózki inwalidzkie (Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie [dalej: AIPN Lu], 08/263, t. 4, Charakterystyka obiektu specjalnego „C” w Świdniku i przyległego terenu, k. 11, 32; AIPN Lu, 08/264, Postanowienie o założeniu teczki obiektowej, 1956 r., k. 3).

<sup>6</sup> *Nasz Świdnik. 50 lat miasta Świdnika. Środowisko. Ludzie. Dokonania*, red. P.R. Jankowski, A. Mieczkowski, S. Myk, Świdnik 2004, s. 11.

<sup>7</sup> J. Turowski, *Studium socjologiczno-urbanistyczne miasta. Badania miasta Świdnika*, „Studia socjologiczne” 1963, nr 4, s. 103.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], PMRN Świdnik, 370, Protokół Komisji Zdrowia przy MRN w Świdniku z kontroli bloków odbytej w dniu 3 VIII 1955 r., b.p.

Mieszkania w blokach na osiedlu ZOR, mimo iż były przedmiotem powszechnego pożądanego, szybko ulegały dewastacji. Klatki schodowe i piwnice pozbawione były światła i szyb. W mieszkaniach oprócz zwierząt nierzadko trzymano także motocykle. Zdarzało się, że dzieci paliły w piwnicach ogniska<sup>9</sup>. Trzymanie zwierząt w blokach było na tyle powszechne, że 5 sierpnia 1955 r. PMRN uchwaliło zakaz „hodowli na osiedlu drobiu, gołębi, królików, trzody chlewnej, jedwabników i innych zwierząt”. Polecono zlikwidowanie „wyżej podanych zwierząt w terminie do dnia 10 sierpnia 1955 r.”<sup>10</sup> Osoby niestosujące się do postanowienia miały być karane przez MO. Problemem stały się również blokowe pralnie, suszarnie i strychy, ponieważ dzicy lokatorzy zajmowali je na mieszkania. W 1958 r. ze 172 istniejących pralni na mieszkania zajęto czterdzieści. Mieszkało w nich wtedy 180 osób (czyli ponad cztery osoby w jednej pralni)<sup>11</sup>. Z czasem sytuacja ta stała się na tyle zwyczajna, że na pomieszczenia te wydawano przydziały jak na normalne mieszkania.

Znacznie gorzej wyglądała sytuacja na osiedlach barakowych<sup>12</sup>. Na osiedlu A wokół baraków wyrzucano i wylewano nieczystości, mimo że była na to przeznaczona specjalna skrzynia. Ubikacje były bardzo zanieczyszczone, bez drzwi. W jednym z baraków mieścił się hotel robotniczy: „Ogólnie czysto, jedynie pościel i łóżka miałyby wiele do życzenia”. Pościel zmieniana była raz na dwa tygodnie, a według kierownika hotelu „sami ob[ywatele] tego hotelu nie przestrzegają tej czystości, kładąc się na łóżka w brudnym ubraniu”. Z całego hotelu jedno łóżko było utrzymane w dobrym stanie. Kierownik i sprzątac w jednej osobie ogromnie narzekał na „brak kultury tak u mieszkańców bloków, jak i u robotników zamieszkałych w hotelu”<sup>13</sup>. Przy barakach mieszkańcy stawiali też samowolnie komórki, które bardzo szpecyły i tak niezbyt piękną okolicę<sup>14</sup>.

Jednak najgorsza sytuacja była na osiedlu Franciszków. Jeden z mieszkańców, który miał być eksmitowany do tamtejszych baraków z samowolnie zajętego mieszkania na osiedlu A, oświadczył, że się tam nie przeprowadzi „ponieważ jest to Majdanek, a [jeśli] ktokolwiek ruszy jego rzeczy, rozbije mu głowę. Więzienia i kary się nie boi, ponieważ są dla ludzi. Wyprowadzi się wówczas, gdy przyjedzie prokurator i sam mu to oświadczy”<sup>15</sup>. Mieszkanca osiedla Franciszków tak opisywała panujące tam warunki: „Mieszkam na Franciszkowie już kilka lat i przez cały ten czas warunki sanitarne są okropne. Pod oknami mieszkań ludzie hodują świnię i nie tylko jedną, lecz po kilka sztuk. Żądam, aby jeszcze w tym miesiącu zlikwidować tę hodowlę, gdyż w przeciwnym wypadku na osiedlu będzie tyfus. Komitet blokowy i administracja nic w tym kierunku nie robią i z pewnością robić nie będą, bo sam administrator trzyma świnię. Mieszkańcy baraków nie przestrzegają również czystości w łazienkach, nie dosyć, że robią nieporządek w toalecie, to i na posadzce”<sup>16</sup>.

Osiedle Franciszków było co prawda skanalizowane i zaopatrzone w centralne ogrzewanie, ale w znacznym stopniu zagrzybione. Większość baraków nadawała się tylko do generalnego remontu. Natomiast stawki za czynsz, centralne ogrzewanie czy wodę były tam takie same jak

<sup>9</sup> APL, PMRN Świdnik, 178, Protokół z zebrania wyborczego komitetu blokowego nr 5, 1960 r., b.p.

<sup>10</sup> APL, PMRN Świdnik, 177, Pismo PMRN do Rady Zakładowej WSK Radiowęzeł, 8 VIII 1955 r., b.p.

<sup>11</sup> APL, PMRN Świdnik, 307, Statystyka demograficzna m. Świdnika, 1958 r., b.p.

<sup>12</sup> Baraki przeznaczone były do krótkotrwałego zamieszkania przez robotników budujących WSK. Były parterowe i miały charakter hotelu. Nie planowano przeznaczać ich na stałe mieszkania, ale wielki napływ ludności do miasta sprawił, że wykorzystywano je w tym celu przez kilkanaście lat.

<sup>13</sup> APL, PMRN Świdnik, 114, Protokół sporządzony przez członków Komisji Zdrowia [...] w barakach AA w Świdniku, 23 XI 1956 r., b.p.

<sup>14</sup> APL, PMRN Świdnik, 178, Protokół z zebrania wyborczego komitetu blokowego nr 6, 17 III 1960 r., b.p.

<sup>15</sup> APL, PMRN Świdnik, 370, Pismo do prokuratora powiatowego, 9 XI 1956 r., b.p.

<sup>16</sup> APL, PMRN Świdnik, 33, Protokół nr 7/57 z VII sesji MRN w Świdniku, 5 XI 1957 r., b.p.

w blokach. Mieszkańcy Franciszkowa nie mogli zrozumieć, dlaczego za mieszkanie w baraku drewnianym czy murowanym mają ponosić tak wysokie koszty, dlatego też ściąganie należności napotykało na duży opór. Problemem było również regulowanie należności za energię elektryczną, bo w baraku był tylko jeden licznik i nie można było ustalić rzeczywistego zużycia prądu przez poszczególnych lokatorów. Gdy z powodu trzykrotnej awarii centralnego ogrzewania w czasie mroźnej zimy 1956 r. mieszkańcy korzystali z pieców elektrycznych, koszty energii dodatkowo wzrosły<sup>17</sup>.

Wskutek problemów mieszkaniowych dzicy lokatorzy zajmowali nieoddane jeszcze do użytku mieszkania w blokach, a także gorsze lokale na osiedlach barakowych. Zdarzały się też przypadki zamieszkania pojedynczych rodzin w piekarni, na zapleczu sklepu, w poczekalni przychodni. Kłopoty mieszkaniowe nie omijały nawet radnych Miejskiej Rady Narodowej. Jeden z nich bezprawnie zajął mieszkanie przeznaczone dla pracowników WSK. Radni postanowili jednak ze względu na trudną sytuację nie eksmitować go z zajętego mieszkania, mógł w nim pozostać do czasu przydzielenia innego lokalu<sup>18</sup>.

Jednym z najistotniejszych zadań, jakie postawiła przed sobą władza w stosunku do mieszkańców nowego miasta, było uwolnienie ich od „ciężaru” wiary. Z tego powodu przez wiele lat nie pozwalano na wybudowanie w Świdniku kościoła, mimo licznych starań podejmowanych przez obywateli. Choć w mieście nie było świątyni, świdniczanie nie rezygnowali z odbywania praktyk religijnych. Miasto administracyjnie należało do parafii Kazimierzówka. Tam też większość wierzących mieszkańców Świdnika korzystała z sakramentów chrztu, bierzmowania czy małżeństwa. W 1965 r. w parafii bierzmowano 697 osób (według Marii Włosek w większości ze Świdnika), w 1970 r. już 1716<sup>19</sup>. Kościół w Kazimierzówce pw. Matki Boskiej Częstochowskiej i Jana Chrzciciela był drewniany i mieścił około tysiąca osób. W odległości 400 m od kościoła znajdował się cmentarz parafialny, na którym grzebano zmarłych świdniczan (oraz na cmentarzach lubelskich: na Majdanku, przy ul. Lipowej i Unickiej<sup>20</sup>). W maju i czerwcu, a nawet w cieplejsze wieczory październikowe gromadzono się przy kapliczce Matki Bożej na Adampolu<sup>21</sup>.

W parafii odbywały się trzy odpusty: 4 marca w dzień św. Kazimierza, 24 czerwca w dzień św. Jana Chrzciciela i 26 sierpnia w Matki Boskiej Częstochowskiej<sup>22</sup>. Do kościoła w Kazimierzówce (odległego o 4 km) można było dojść polną drogą, przez las. Bardzo wielu świdniczan brało udział we mszach niedzielnych, zwłaszcza porannych, w odróżnieniu od mieszkańców wsi, którzy uczestniczyli w sumie o godz. 11.30<sup>23</sup>. Z informacji Wydziału ds. Wyznań wynika, że w 1956 r. najpopularniejszą pieśnią kościelną śpiewaną przez wiernych była pieśń „Serdeczna Matko”, „wprost obowiązkowo śpiewana [...] codziennie przez cały miesiąc maj”. Podczas ważniejszych uroczystości śpiewano „My chcemy Boga” i nieco rzadziej „Boże, coś Polskę”<sup>24</sup>. Członkami chóru parafialnego w Kazimierzówce byli w większości mieszkańcy Świdnika<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> APL, PMRN Świdnik, 32, Sprawozdanie Referatu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku za III kwartał 1956 r., b.p.

<sup>18</sup> APL, PMRN Świdnik, 33, Protokół nr 7/57 z VII sesji MRN w Świdniku, 5 XI 1957 r., b.p.

<sup>19</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Świdniku (1982–1997)*, s. 87.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 69.

<sup>21</sup> Według władz kapliczka ta była obiektem nielegalnym i księża odprawiający tam nabożeństwa majowe byli karani grzywną (M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, mps pracy magisterskiej, Wydział Teologiczny KUL, Archiwum Uniwersyteckie KUL, 63221, s. 14).

<sup>22</sup> APL, Urząd Wojewódzki w Lublinie [dalej: UWL], Wydział ds. Wyznań [dalej: WdsW], 95, Ewidencja obiektu sakralnego wyznania rzym.-kat., 1962 r., k. 2.

<sup>23</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, s. 14, 74.

<sup>24</sup> APL, PWRN, WdsW, 107 (spis I), Informacja, 21 VIII 1956 r., k. 13.

<sup>25</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, s. 54.

Z informacji Wydziału ds. Wyznań można dowiedzieć się nieco o obchodzonych w parafii uroczystościach. 8 maja 1960 r. w Kazimierzówce, tak jak w całym kraju, odbywało się odnowienie Jasnogórskich Ślubów Narodu. Na każdej mszy księża odczytywali tekst ślubowania jasnogórskiego, a wierni odpowiadali: „Przyrzekamy Ci, Królowo Korony Polskiej”. Tego dnia przy kapliczce na Adampolu, gdzie odbywały się majówki, zgromadziło się około dwustu osób, choć normalnie przychodziło ich od sześćdziesięciu do siedemdziesięciu<sup>26</sup>. W święto Bożego Ciała w 1960 r. w Kazimierzówce zanotowano piętnastoprocentowy wzrost frekwencji w porównaniu do roku 1959 (nie podano liczby), mimo iż w pozostałych parafiach pow. lubelskiego stwierdzano jej spadek<sup>27</sup>. W 1962 r. dekoracja związana z uroczystościami była „dosyć bogata i w niczym nie ustępowała zeszlórocznej”, a parafia w Kazimierzówce była jedną z czterech w województwie, w których procesja odbywała się poza terenem kościoła (bez zgody władz). W stosunku do ks. Bieńkowskiego, znanego władzom z negatywnego stosunku do PRL, skierowano wniosek o ukaranie do kolegium orzekającego<sup>28</sup>. 17 czerwca 1965 r. w czasie uroczystości Bożego Ciała proboszcz Bieńkowski wygłosił kazanie, w którym powiedział: „Nie dano nam pozwolenia na przemarsz szosą do Piask, wygnano Boga w pole, tak robił Hitler, ale on zginął, a religia przetrwała”. Zachęcał także do udania się w dniu 4 lipca na uroczystości odpustowe do Krasnegobrodu, „ale indywidualnie, bo władze nie pozwalają zbiorowo”. Dodał, że należy wziąć 100 zł na mandat<sup>29</sup>.

Cały czas nie ustawano w staraniach o wybudowanie w Świdniku kościoła. Pierwszą próbę podjęto już w 1954 r. Planowano przejąć niewykończony budynek mieszkalny i przystosować go do potrzeb kaplicy publicznej. Po przeprowadzonej przez władze rozmowie z trzyosobową delegacją ze Świdnika zaniechano tych starań, budynek zaś przekazano na cele mieszkalne. Odpowiedzialnością za podjętą próbę obarczony został proboszcz w Kazimierzówce, karmelita ks. Bogusław Woźniecki<sup>30</sup>. Niedługo później, w październiku 1954 r., duchowny został zwolniony z funkcji proboszcza i administratora parafii, co Urząd ds. Wyznań skomentował stwierdzeniem: „Na takie stanowisko należy sobie w Polsce Ludowej zasłużyć”<sup>31</sup>.

Kolejne starania o uzyskanie zgody na budowę kościoła w Świdniku podjęto dopiero po październikowym przełomie 1956 r. Wydział ds. Wyznań wyjaśnił wtedy mieszkańcom domagającym się zezwolenia, że ich sprawa może być rozpatrywana w późniejszym okresie. Sugestia ta miała na celu uspokojenie sytuacji oraz odłożenie sprawy w czasie<sup>32</sup>. 12 stycznia 1957 r. do Urzędu ds. Wyznań przybyła osiemnastoosobowa delegacja mieszkańców Świdnika z prośbą o utworzenie w mieście parafii i wybudowanie kościoła, a także o zezwolenie na otwarcie tymczasowej kaplicy do czasu powstania świątyni<sup>33</sup>. Wielokrotnie interweniowano też w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, w tamtejszym Wydziale ds. Wyznań oraz w Prezydium

<sup>26</sup> APL, PWRN, WdsW, 193 (spis I), Informacja z przebiegu uroczystości kościelnych w dniu 8 VIII 1960 r. w woj. lubelskim, k. 90.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Informacja o przebiegu święta Bożego Ciała, 1960 r., k. 61.

<sup>28</sup> APL, PWRN, WdsW, 233 (spis I), Informacje z przebiegu uroczystości Bożego Ciała w woj. lubelskim w dniach 21–28 VI 1962 r., k. 18–20.

<sup>29</sup> APL, PWRN, WdsW, 270 (spis I), Informacja o przebiegu uroczystości kościelnych Bożego Ciała w woj. lubelskim w dniu 17 VI 1965 r., b.p.

<sup>30</sup> APL, PWRN, WdsW, 79 (spis I), Informacja z działalności kleru na terenie pow. lubelskiego za rok 1954, k. 53. Ksiądz Woźniecki pełnił swoją funkcję w zastępstwie ks. Konstantego Chmiela, który w październiku 1952 r. został aresztowany jako „wrogo ustosunkowany do obecnego ustroju, co wyraża się w jego wrogich wypowiedziach na kazaniach” (AIPN Lu, 08/263, t. 1, Wniosek o aresztowanie ks. Konstantego Chmiela, 20 X 1952 r., k. 55).

<sup>31</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, s. 12.

<sup>32</sup> APL, PWRN, WdsW, 245 (spis I), Pismo, 2 V 1963 r., k. 30.

<sup>33</sup> APL, PWRN, WdsW, 139 (spis I), Pismo, 19 II 1957 r., k. 141.

Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku. Ta ostatnia zresztą „pod wpływem nacisku społeczeństwa nie kwestionuje budowy nowego kościoła”<sup>34</sup>. W podaniu do PWRN z 14 stycznia 1957 r. mieszkańcy Świdnika pisali: „Ponieważ Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje swoim obywatelom wolność wyznania i spełniania praktyk religijnych, a my jesteśmy tego pozbawieni, prosimy traktować sprawę jako bardzo ważną i pilną. Miasto nasze z najbliższą tylko okolicą liczy ok. 12 tys. mieszkańców i ta właśnie ilość ludzi złożonymi podpisami na listach wyraża swoją wolę i pragnienie posiadania własnego ośrodka, zapewniającego im zaspokojenie na miejscu wszystkich potrzeb religijnych (posiadamy 1967 podpisów, ludzi wyłącznie dorosłych i w zdecydowanej większości tylko jednego z rodziny). Ilość podpisów niech świadczy o liczbie osób zainteresowanych. Chcąc przyspieszyć sprawę i ułatwić państwu ludowemu rozwiązanie tej kwestii, nadmieniamy, że koszty związane z budową świątyni pokryjemy sami, drogą dobrowolnego opodatkowania się. Jeśli chodzi o miejsce na świątynię, to w myśl oświadczenia Głównego Architekta Woj[ewódzkiego] Zarz[ądu] Archit[ektoniczno-]Budowlanego w Lublinie problem ten nie odgrywa roli, gdyż miejsca w Świdniku jest dosyć i chodzi wyłącznie o samo zezwolenie”<sup>35</sup>.

Wydział ds. Wyznań poproszony przez UdsW o ustosunkowanie się do żądań świdniczan stwierdził, że choć potrzeby religijne mieszkańców zaspokajane są przez okoliczne kościoły, to jednak, „mając [...] na uwadze wytworzoną atmosferę wśród mieszkańców Świdnika i ogólne nastawienie w kierunku budowy, trudno by było w obecnym stanie rzeczy powstrzymać ten pęd budowy i zezwolenia nie udzielić, tym pewniej że mieszkańcy Świdnika nie liczą na żadną pomoc finansową ze strony państwa, a budować chcą koniecznie drogą gospodarczą przez dobrowolne opodatkowanie się. W tych warunkach Wydział do spraw Wyznań nie jest w stanie zająć negatywnego stanowiska do budowy nowego kościoła parafialnego w Świdniku i prosi Urząd do spraw Wyznań o powiadomienie o podjętej decyzji”<sup>36</sup>. Zgody na budowę kościoła w Świdniku nie uzyskano, mimo iż był to jedyny przypadek w czasie długoletnich starań, kiedy Wydział ds. Wyznań nie wnosił zastrzeżeń.

Czyniono więc starania o pozwolenie na otwarcie w mieście kaplicy dojazdowej. Na początku 1957 r. ks. Franciszek Sysa, skierowany z Lublina do nauczania religii w świdnickiej szkole, próbował wykupić od jednej z firm budowlanych opuszczających miasto zajmowany przez nią barak. Chciał przeznaczyć go na kaplicę, ale władze udaremniły jego działania. Ksiądz Sysa nie miał też poparcia ówczesnego proboszcza parafii Kazimierzówka, którego władze zaliczały do księży „postępowych”<sup>37</sup>.

Delegacja Społecznego Komitetu Budowy Kościoła w Świdniku uzyskała co prawda 2 października 1958 r. od kierownika Urzędu ds. Wyznań Wierzbickiego ustną obietnicę otwarcia kaplicy na Adampolu<sup>38</sup>, ale nie została ona dotrzymana. Władze wychodziły bowiem z założenia, że „kaplice projektowane są jako typowe obiekty sakralne, które byłyby w pierwszej fazie filiami poszczególnych parafii, a po pewnym czasie, po zagospodarowaniu i stworzeniu zaplecza gospodarczego – parafiami”<sup>39</sup>.

14 stycznia 1959 r. na Adampolu grupa mieszkańców bez zezwolenia rozpoczęła adaptację budynku gospodarczego na potrzeby kaplicy. Źródła mówią o próbach zestawienia dwóch

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 139.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 142.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 139–140.

<sup>37</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, s. 14.

<sup>38</sup> Adampol, dawna wieś, na której terenie powstał Świdnik, była teraz integralną częścią miasta (APL, PWRN, WdsW, 179 (spis I), Pismo, 5 II 1959 r., k. 239).

<sup>39</sup> *Ibidem*, Zestawienie według projektu kurii lubelskiej budowy kaplic dojazdowych na terenie poszczególnych wsi, 1959 r., k. 227.

stodół lub o stawianiu przybudówki do jednej z nich. Budowa została natychmiast wstrzymana, a sprawa skierowana do Kolegium Orzekającego w Lublinie. Józef Puszcza (właściciel stodoły) ukarany został grzywną w wysokości 3000 zł, Zofia Dudek (właścicielka terenu) – 800 zł, a majster budowlany kwotą 1500 zł. Karę 3000 zł zapłacono, a pozostałe dwie zostały umorzone w wyższej instancji. 21 lutego 1959 r. budowla została rozebrana<sup>40</sup>.

Starania mieszkańców prowadzone były równolegle z działaniami kurii biskupiej. Po raz pierwszy z takim projektem kuria oficjalnie wystąpiła w 1959 r., a od 1961 r. ponawiała go co roku. Zawsze jednak wnioski dotyczące Świdnika (oraz Puław, Kraśnika Fabrycznego, lubelskich dzielnic Kośminek czy Bronowice) były odrzucane. Władze uzasadniały swe decyzje standardowo – brakiem materiałów, ważniejszymi inwestycjami, brakiem miejsca czy w ogóle negowały potrzebę świątyni.

Kolejną petycję w sprawie budowy kościoła w Świdniku mieszkańcy wystosowali w 1963 r. W styczniu tego roku Wydział ds. Wyznań ponownie odmówił kurii biskupiej wydania zgody, motywując to istnieniem „trudności wynikających z niedoboru materiałów budowlanych, gdyż posiadany zapas materiałów budowlanych niezbędny jest do realizacji ustalonych planów budowlanych w skali krajowej”<sup>41</sup>.

Mieszkańcy w petycji pisali więc: „Ponieważ [...] działanie [kurii biskupiej] nie odnosi jak widać dotychczas żadnego skutku, a pokrzywdzeni brakiem obiektu sakralnego jesteśmy my – katolicy tego miasta i okolicy, dlatego zwracaliśmy się, zwracamy i nie możemy zaprzestać zwracać się o wyrażenie potrzebnej zgody na drodze formalnej, tj. na ręce kurii biskupiej, ale w naszym interesie aż do skutku”<sup>42</sup>.

Po kolejnym niepowodzeniu ponownie starano się ominąć stawiane przez państwo przeszkody. W 1963 r. ks. Józef Bieńkowski, proboszcz Kazimierzówki, kupił dom jednorodzinny na Adampolu. Miał on być przeznaczony na kaplicę, punkt katechetyczny i mieszkanie dla księdza katechety pracującego w Świdniku. „W wyniku interwencji organów administracji państwowej do urządzenia kaplicy nie dopuszczono, a pozostał tam jedynie punkt katechetyczny”<sup>43</sup>. Dom został przejęty pod publiczną administrację lokalami i zakwaterowano w nim lokatorów.

Odczucia mieszkańców miasta związane z brakiem kościoła dobrze obrazuje kolejna petycja (tym razem anonimowa) z 1969 r. Pisano w niej: „Partia nazwała Świdnik miastem socjalistycznym i zabroniła budowy kościoła w Świdniku, że w mieście socjalistycznym kościoła nie trzeba. Pytamy dlaczego, czy miasto Świdnik zostało założone i buduje się tylko dla socjalistów i partyjnych? Czy ci, co chodzą do kościoła, nie mogą być dobrymi komunistami i członkami partii? [...] Czujemy się Polakami, wolnymi chrześcijanami, chowamy wiarę ojców naszych i nikt nam jej z serca nie wyrwie [...]. Budujecie Panowie domy kultury, teatry, kina, restauracje, hotele itp. i nikomu nie zabraniacie wstępu do nich, tak, to prawda. Ale życie nie wszystkim zezwala i nie wszyscy możemy z nich korzystać. To jest dla ludzi młodych i dla tych, których stać na to. My, ludzie starzy, sterani pracą, chcemy odpocząć w ciszy i spokoju, a nie mamy gdzie. [...] My do najbliższego kościoła mamy 5 (pięć) km, a korzystać z niego nie możemy, bo [...] dla nas za daleko. [...] Miasto bez kościoła to jak ciało bez duszy. Kościół miasta nie zeszpeci, ale go upiększy, przez kościół w mieście powstaje większy ruch, turystyka. To jest raz. A po drugie,

<sup>40</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z przewodniczącym PPRN w Lublinie w sprawie Świdnika, 12 II 1959 r., k. 240; *ibidem*, Pismo do PWRN w Lublinie, 9 VII 1959 r., k. 202, 240; UWL, WdsW, 95, Informacja dotycząca budowy kościoła w Świdniku, 19 VI 1971 r., k. 19.

<sup>41</sup> APL, UWL, WdsW, 95, Pismo mieszkańców Świdnika do Urzędu ds. Wyznań, Informacja dotycząca budowy kościoła w Świdniku, 15 VII 1963 r., k. 8.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> M. Włosek, *Powstanie i rozwój parafii...*, s. 16; APL, UWL, WdsW, 95, Informacja dotycząca budowy kościoła w Świdniku, 19 VI 1971 r., k. 19.

w każdym państwie na świecie, jakich wyznań są mieszkańcy i ile by ich nie było, tyle jest kościołów. Dlaczego my nie możemy mieć swojego kościoła na miejscu w mieście Świdniku? My jesteśmy wobec władz w porządku, a szczególnie wobec naszych władz wojewódzkich, tj. wobec Was, Panowie. Wykonujemy Wasze zarządzenia, wspomagamy Was czynami społecznymi, czego jeszcze więcej możecie od nas wymagać? Choćby nawet jak ostatnio, głosowaliśmy wg Waszego życzenia i woli bez zastrzeżeń za Frontem Jedności Narodowej i Partią<sup>44</sup>. Petycję podpisano: „Mieszkańcy miasta Świdnika i okolicy, inteligencja pracująca i robotnicy bez względu na stanowisko, chłopi, inwalidzi, emeryci, renciści, ludzie starzy i ułomni oraz ojcowie i matki z dziećmi uczęszczającymi na religię do kościoła”.

3 sierpnia 1970 r. nastąpiła zmiana na stanowisku proboszcza Kazimierzówki – na miejsce ks. Józefa Bienkowskiego (w którym władze widziały głównego inicjatora starań o kościół w Świdniku<sup>45</sup>) biskup lubelski Piotr Kałwa powołał ks. Jana Hryniewicza<sup>46</sup>. Po wydarzeniach grudnia 1970 r. z inicjatywy nowego proboszcza zebrano 4,6 tys. podpisów rodzin świdnickich popierających starania o wybudowanie w mieście kościoła. 16 lutego 1971 r. podpisy, oprawione w formie księgi zatytułowanej „Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Piotra Jaroszewicza”, zawiozła do Warszawy czteroosobowa delegacja. Dokument wręczono kierownikowi Urzędu ds. Wyznań Aleksandrowi Skarzyńskiemu, jednak ani ta delegacja, ani kolejne zgody nie uzyskały. Władze podejmowały bowiem skoordynowane działania mające na celu laicyzację społeczeństwa świdnickiego – od blokowania zgody na budowę kościoła, poprzez tworzenie świeckich szkół (podległych TPD) czy Kół Ateistów, po inicjowanie projektów w rodzaju Miejskiego Zespołu Koordynacyjnego do spraw Świeckiej Obrzędowości<sup>47</sup>. W dalszym ciągu prowadzono rozmowy, m.in. z Edwardem Gierkiem, z wicepremierem Wincentym Kraśką, z władzami wojewódzkimi i powiatowymi. Jednym z ostatnich pism dotyczących budowy kościoła w Świdniku była petycja mieszkańców do wojewody lubelskiego Ryszarda Wójcika z 11 czerwca 1974 r. Powoływano się w niej ponownie na gwarancje konstytucyjne dotyczące wolności wyznania.

Oprócz katolików starających się o wybudowanie swojej świątyni w Świdniku mieszkała też pewna grupa świadków Jehowy<sup>48</sup>. Pierwsze wzmianki o świadkach Jehowy w Świdniku

<sup>44</sup> APL, UWL, WdsW, 95, Pismo mieszkańców Świdnika do Wydziału ds. Wyznań PWRN, 1 VII 1969 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca budowy kościoła w Świdniku, k. 13–16.

<sup>45</sup> W jednym z pism WdsW wyraźnie stwierdzano, że jakkolwiek zgodę dla parafii Kazimierzówka (choćaby na remont starej plebanii) władze wydadzą dopiero wtedy, gdy odejdzie ks. Bienkowski.

<sup>46</sup> A. Mieczkowski, *Ksiądz Jan Hryniewicz – ojciec duchowny świdniczan*, Świdnik 2002, s. 33.

<sup>47</sup> Powołany w październiku 1970 r. Miejski Zespół Koordynacyjny do spraw Świeckiej Obrzędowości miał być organem pomocniczym, opiniodawczym i doradczym PMRN „w zakresie rozszerzenia i wzbogacenia świeckich form obrzędowości oraz pracy urzędu stanu cywilnego w tym zakresie”. Jego celem była popularyzacja idei świeckiej obrzędowości, w szczególności przy zawieraniu związków małżeńskich, uroczystej formie nadawania imion noworodkom, organizacji jubileuszy długoletniego pożycia małżeńskiego, organizacji świeckich pogrzebów, wręczaniu młodzieży dowodów osobistych i uroczystym pożegnaniu młodzieży udającej się do odbycia zasadniczej służby wojskowej (APL, PMRN Świdnik, 139, Uchwała nr 18/12/1970 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku w sprawie powołania zespołu koordynacyjnego do spraw świeckiej obrzędowości, 26 X 1970 r., k. 36–37; *ibidem*, Regulamin Miejskiego Zespołu Koordynacyjnego do spraw Świeckiej Obrzędowości w Świdniku, k. 38–40).

<sup>48</sup> Działalność związku wyznaniowego świadków Jehowy (badaczy Pisma Świętego) w PRL została zdelegalizowana po wejściu w życie dekretu z 5 VIII 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach (DzU 1949, nr 45, poz. 335). Jego majątek został przejęty na rzecz Skarbu Państwa, miał być przekazany na cele oświatowe. Wszystkie podejmowane później starania o zalegalizowanie grupy jako związku wyznaniowego były odrzucane, „albowiem jego istnienie wobec ujawnienia przestępczej działalności nie da się pogodzić z prawem i może spowodować zagrożenie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego” (APL, UWL, WdsW, 339, Pismo do Zarządu Głównego Wyznania Świadków Jehowy, 2 VII 1950 r., k. 42; *ibidem*, Świadkowie Jehowy w Polsce, b.d., 104).

pochodzą z 1954 r. W informacji Wydziału ds. Wyznań stwierdzono, że zebrania członków tej grupy wyznaniowej odbywały się przeważnie wieczorami, przewodniczył im pastor. Oskarżano ich o prowadzenie „wrogiej roboty”, o to że „jehowcy żadnych poleceń władz nie wykonują tylko stoją przeciwko władzy ludowej i zarządzeniom”. Milicja i Urząd Bezpieczeństwa nie interesowały się ich działalnością, mimo że „nazwiska członków łatwo ustalić wśród ludności katolickiej, która nienawidzi sekty świadków Jehowy”<sup>49</sup>.

W 1960 r. w Świdniku było około dwustu świadków Jehowy. Rekrutowali się w dużej części z robotników i pracowników WSK oraz ich rodzin. W kilku domach odbywały się zebrania, modlitwy, chrzty. Uczestniczyło w nich każdorazowo po kilkanaście osób. Kolportowana była także prasa i broszury – „Strażnica”, *Naszą drogą jest miłość*, *Pokorni odziedziczka ziemię*, *Walka o wolność na domowym froncie*, *Tylko jedna jest religia*. W czasie agitacji prowadzonej wśród mieszkańców przepowiadano rychłe nadejście końca świata. Zainteresowanie naukami głoszonymi przez grupę zauważalne było u części młodzieży, która jednocześnie zwracała „uwagę na zamożną stronę tej sekty oraz na interesującą i ciekawą literaturę nadsyłaną z USA”.

Władze wskazywały na wybitnie wrogi stosunek katolików do wyznawców Jehowy<sup>50</sup>. Zdarzało się, że między świadkami Jehowy a katolikami wybuchały różnego rodzaju konflikty, także rodzinne. Pewien mieszkaniec Świdnika napisał skargę do Rady Państwa. Oskarżał w niej świadków Jehowy o nielegalną działalność, propagandę i agitację antypaństwową i antyspołeczną przez przepowiadanie bliskiego końca świata. Jego zdaniem propagowali oni także wśród młodzieży defetyzm i „poglądy sprzeczne z zasadami współistnienia w Państwie Ludowym, to znaczy o grzechu w braniu broni do ręki i sprzeciwianiu się wszystkim zarządzeniom państwowym”. Mężczyzna twierdził: „działalność tej sekty rozbija moje małżeństwo i tym samym pozbawia mnie opieki nad trojgiem małoletnich dzieci moich, proszę Radę Państwa PRL o zajęcie się sprawą i spowodowanie, żeby wymieniona sekta nie rozbijała rodzin. Nadmieniam, że na skutek działalności sekty świadków Jehowy żona moja odeszła ode mnie i zabrała moje dzieci, nie pozwalając im chodzić do kina ani teatru, korzystać z dóbr naszej kultury i demoralizując je”<sup>51</sup>.

Ostatecznie władze postanowiły karać administracyjnie za nielegalne zgromadzenia organizatorów zebrań i właścicieli mieszkań, w których się one odbywały. Świadkowie Jehowy mieli być pod stałą kontrolą MO. Wydział ds. Wyznań w porozumieniu z KZ PZPR przy WSK postanowił, że należy dokonać analizy kadr w zakładzie i członków grupy traktować jako „niepewny element”. W niektórych przypadkach najbardziej aktywni kaznodzieje mieli być zwalniani z pracy w WSK. Jednocześnie stwierdzano, iż działalność „sekty świadków Jehowy w Świdniku jest tolerowana jako równowaga do działalności kleru rzymskiego, który w 1959 r. czynił próby zbudowania kaplicy w stodole”<sup>52</sup>.

Świdnik, podobnie jak Nowa Huta, był miastem, które z założenia miało odegrać szczególną rolę w ekonomicznym i społecznym rozwoju Polski Ludowej. Nowy zakład miał imponować rozmiarami i zdolnością produkcyjną, a miasto miało stanowić przykład powstawania i krystalizowania się nowego socjalistycznego społeczeństwa. Jego tworzywem mieli być ludzie nieobciążeni „tradycjami miasta kapitalistycznego” – przybysze ze wsi. Te zamiary władzy zweryfikowała codzienność. Już na przykładzie warunków mieszkaniowych świdniczan widać, że niełatwym zadaniem było wychowanie nowego obywatela, jeśli przynosił on z sobą bagaż nawyków i przyzwyczajęń (np. hodowla zwierząt w mieszkaniach, uprawa ogródków przy blo-

<sup>49</sup> APL, PWRN, WdsW, 79 (spis I), Informacja z działalności kleru w pow. lubelskim za rok 1954, k. 57.

<sup>50</sup> APL, UWL, WdsW, 309, Analiza działalności wyznań nierzymsko-katolickich (!) w woj. lubelskim, 20 II 1960 r., k. 22–23.

<sup>51</sup> APL, UWL, WdsW, 339, Podanie Bolesława Hyćki, 4 I 1960 r., k. 92.

<sup>52</sup> APL, PWRN, WdsW, 189 (spis I), Pismo, 15 II 1960 r., k. 132.



kach) oraz tradycji. W praktyce okazywało się również, jak niewiele znaczą głoszone przez władze zasady przyznawania mieszkań, według których pierwszeństwo w ich uzyskaniu mieli mieć robotnicy. W Świdniku takie przywileje (przed lekarzami, nauczycielami, a czasami nawet przed funkcjonariuszami MO) mieli wysoko wykwalifikowani specjaliści poszukiwani przez WSK, zachęceni do podjęcia pracy w zakładzie właśnie perspektywą własnego lokum. Rzesze niewykształconych i pozbawionych kwalifikacji kandydatów na robotników, które także przybywały do miasta, musiały zmierzyć się z problemem, jakim było uzyskanie przydziału na mieszkanie. Większość z nich życie w trudnych warunkach na osiedlach barakowych traktowała jako etap przejściowy. Jednak dla osób mniej zaradnych często „nowe życie” w Świdniku na długi czas zatrzymywało się w tym punkcie.

Niewątpliwie najtrudniej jest odpowiedzieć na pytania dotyczące sfery duchowej mieszkańców Świdnika – ich religijności. Jaka liczba osób uważała się za wierzących? Na ile wiara była częścią ich codziennego życia? Jak skuteczne były działania władz zmierzające do laicyzacji społeczeństwa? Z całą pewnością przynajmniej część mieszkańców uczestniczyła w staraniach o wybudowanie w mieście kościoła. Nie kto inny również jak tylko społeczeństwo Świdnika doprowadziło do przekształcenia szkoły TPD w szkołę z nauczaniem religii.

## **Nastroje społeczne w województwie bydgoskim wobec odsunięcia od władzy Nikity Chruszczowa w świetle raportów Służby Bezpieczeństwa**

Tajemnicze okoliczności usunięcia ze wszystkich stanowisk partyjnych i rządowych Nikity Chruszczowa w połowie października 1964 r. i zastąpienia go przez Leonida Breżniewa i Aleksieja Kosygina stanowiły dla światowej opinii publicznej i rządów poszczególnych krajów duże zaskoczenie<sup>1</sup>. Rodzących się wówczas wątpliwości nie wyjaśniały komunikaty radzieckiej agencji TASS, która na łamach prasy, w radiu i telewizji informowała, że Chruszczow ustąpił dobrowolnie ze względu na swój wiek i stan zdrowia<sup>2</sup>. Jednak prawdziwe powody zdymisjonowania Chruszczowa były zupełnie inne i dotyczyły zarówno prowadzonej przez niego polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej, a szczególnie gospodarczej<sup>3</sup>. Bardzo szybko, choć w formie zawołowanej (w tekście nie padło nazwisko Chruszczowa), zarzuty wobec obalonego przywódcy przedstawiono 17 października 1964 r. w artykule wstępnym dziennika „Prawda”, przedrukowywanym następnie w prasie polskiej: „Partia leninowska jest wrogiem subiektywizmu i żywiowości w budownictwie komunistycznym, obce są jej projektowania, zbyt pochopne wnioski oraz zbyt pośpieszne oderwane od rzeczywistości decyzje i działania, samochwalstwo i frazesowiczostwo, upajanie się administrowaniem, niechęć liczenia się z tym, co już wypracowano w sposób naukowy i w drodze politycznego doświadczenia. Budowa komunizmu to rzecz żywa, twórcza, nie znosi ona biurokratycznych metod, jednoosobowych decyzji, ignorowania doświadczenia publicznego mas”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Nikt nie traktował poważnie oficjalnych informacji o przyczynach „rezygnacji” przywódcy ZSRR podawanych przez radzieckie środki masowego przekazu. Świadczy o tym choćby lektura korespondencji dyplomatycznej i innych dokumentów dotyczących amerykańskiej polityki zagranicznej w omawianym okresie (*Foreign Relations of the United States, Johnson Administration, Volume XIV—Foreign Relations, 1964–1968, Soviet Union*), z którą można zapoznać się na stronie internetowej Departamentu Stanu USA: <http://www.state.gov/r/pa/ho/frus/johnsonlb/xiv/>; zob. *Khrushchev's Downfall and Its Consequences: October 1964*, documents 51–66.

<sup>2</sup> L. Breżniew – I sekretarzem KC KPZR, A. Kosygin – premierem rządu ZSRR, „Trybuna Ludu”, 17 X 1964, s. 1; Leonid Breżniew I sekretarzem KC KPZR, Aleksiej Kosygin premierem rządu ZSRR. Nikita Chruszczow zrezygnował z uwagi na wiek i zły stan zdrowia, „Ilustrowany Kurier Polski”, 16 X 1964, s. 1.

<sup>3</sup> R.A. Miedwiediew, *Chruszczow. Biografia polityczna*, Warszawa 1990, s. 248–258; W. Taubman, *Khrushchev. The Man and his era*, New York–London 2004, s. 11–15; G. Breslauer, *Khrushchev and Brezhnev as Leaders. Building authority in Soviet politics*, London–Boston–Sydney 1982, s. 83; M. Malia, *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego imperium rosyjskiego 1917–1991*, Warszawa 1998, s. 384; A. Werth, *Russia. Hopes and fears*, New York 1969, s. 128, 144. „Wykaz” przyczyn odsunięcia od władzy Chruszczowa znaleźć można w: M. Tomala, *Informacja Władysława Gomułki, I sekretarza KC PZPR, o przyczynach zwolnienia N.S. Chruszczowa ze stanowisk partyjnych i rządowych, złożona na plenum KC PZPR, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 1, s. 173–180.*

<sup>4</sup> Cyt. za: „Niewzruszona leninowska linia generalna KPZR”. Artykuł wstępny dziennika „Prawda”, „Trybuna Ludu”, 18 X 1964, s. 1–2. Na powyższy fragment artykułu zwrócono również uwagę w memorandum CIA sporządzonym dla prezydenta Johnsona 17 X 1964 r., zob. *Foreign Relations of the United States, Johnson Administration, Volume XIV—Foreign Relations, 1964–1968, Soviet Union*, document 59.

Ponieważ na ten temat istnieje już dość obszerna literatura, ograniczymy się tylko do wyliczenia najistotniejszych zarzutów, jakie 13 października 1964 r. postawili Chruszczowowi uczestnicy Prezydium KC KPZR. W zakresie polityki zagranicznej<sup>5</sup> dotychczasowi najbliżsi współpracownicy, a obecnie polityczni oponenti, zarzucili mu doprowadzenie do rozłamu w obozie państw komunistycznych<sup>6</sup>, ze względu na jego zbyt dyktatorskie metody działania<sup>7</sup>, gdyż nie liczył się on z opinią innych partnerów ze wspólnoty socjalistycznej. Zarzut ten, choć dotyczył przede wszystkim Chin<sup>8</sup>, z którymi przynajmniej od 1960 r. utrzymywano bardzo chłodne stosunki, obejmował również relacje z innymi tzw. demoludami, w tym również z Polską.

Polscy przywódcy z niepokojem obserwowali politykę Chruszczowa i jego zięcia Aleksieja Adżubeja wobec RFN, tym bardziej że strona radziecka nie uznała za stosowne przeprowadzić w kwestii niemieckiej konsultacji z polskimi partnerami<sup>9</sup>. Dlatego też polscy przywódcy z Władysławem Gomułką na czele przychylnie przyjęli informację o odsunięciu Chruszczowa od władzy, którą nowe radzieckie kierownictwo przedstawiło im 24 października 1964 r. podczas spotkania w białoruskiej części Puszczy Białowieskiej. Stronę polską reprezentowali: Gomułka, Józef Cyrankiewicz i Zenon Kliszko, natomiast radziecką Breżniew, Kosygin i Jurij Andropow. Bezpośrednio po tym spotkaniu 26 października na sesji Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR Gomułka przedstawił sprawozdanie z „białowieckiego spotkania” oraz wyraził pełną aprobatę dla zmian przeprowadzonych w ZSRR<sup>10</sup>.

<sup>5</sup> Zob. A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence. Soviet foreign policy 1917–1973*, New York–Washington 1974, s. 539 nn.; M. Povolny, *Three aspects of Soviet foreign policy*, Chicago 1959; W. Zubok, K. Pleszakow, *Zimna wojna zza kulis Kremla. Od Stalina do Chruszczowa*, Warszawa 1999; A. Fursenko, T. Naftali, *Khrushchev's Cold War. The inside story of an American adversary*, New York–London 2007 (wyd. polskie: *Tajna wojna Chruszczowa*, Warszawa 2007).

<sup>6</sup> Zob. *Diversity in International Communism. A documentary record 1961–1963*, red. A. Dallin, J. Harris, G. Hodnett, New York–London 1963.

<sup>7</sup> Dyktatorskie zapędy Chruszczowa bardzo trafnie scharakteryzował Bertram D. Wolfe, który napisał: „The belief that *knowledge is power* having been reversed under totalitarianism to read *power is knowledge* – Nikita Sergeevich Khrushchev now began to exhibit mastery in every field. He told architects how to design buildings; builders how to use concrete, steel, pre-fab units and other materials; managers how to apply technology to industry; urban youth where to invest their energy and enthusiasm; farmers where corn must, should and would have to grow; why the range must be ploughed up, why cotton growing regions should eat rice instead of potatoes; milkmaids how many times a day a cow should be milked; artists what the proportions are in which sincerity and party spirits should be mixed to produce a proper work of art” (B.D. Wolfe, *Khrushchev and Stalin's ghost*, New York 1957, s. 25–26). Podobne uwagi zanotował zięć Chruszczowa (A. Adżubej, *Tamte dziesięć lat*, Warszawa 1989, s. 100, 181).

<sup>8</sup> R. Edmonds, *Soviet Foreign Policy. The Brezhnev years*, Oxford–New York 1983, s. 17–23 (o genezie konfliktu radziecko-chińskiego); *Khrushchev remembers*, red. S. Talbott, Boston–Toronto 1970, s. 461–479; *Khrushchev remembers. The last testament*, red. S. Talbott, Boston–Toronto 1974, s. 240–311; D. Wolff, „One Finger's Worth of Historical Events”. *New Russian and Chinese Evidence on the Sino-Soviet Alliance and Split, 1948–1959*, „Cold War International History Project”, working paper nr 30, Washington, D.C. 2000. Nowe spojrzenie na kwestię wzajemnych stosunków między ChRL a ZSRR w: D. Wang, *The Quarrelling Brothers. New Chinese Archives and a Reappraisal of the Sino-Soviet Split, 1959–1962*, „Cold War International History Project”, working paper nr 49, b.m., b.d.

<sup>9</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy autonomii. Stosunki polsko-radzieckie 1956–1965*, Pułtusk–Warszawa 2005, s. 295.

<sup>10</sup> Zob. *Note from the Session of the Political Bureau and Secretariat of the (Polish United Workers' Party) CC, 26 X 1964*, oprac. D.E. Selvage, dostępny na stronie internetowej: [http://www.wilsoncenter.org/index.cfm?topic\\_id=1409&fuseaction=va2.document&identifier=5034F923-96B6-175C-93AE1D384F8DE33C&sort=Collection&item=Poland%20in%20the%20Cold%20War](http://www.wilsoncenter.org/index.cfm?topic_id=1409&fuseaction=va2.document&identifier=5034F923-96B6-175C-93AE1D384F8DE33C&sort=Collection&item=Poland%20in%20the%20Cold%20War). Dokument ten jest przechowywany w AAN, lecz nie został dotychczas opublikowany (nie ma go np. w wydawnictwie *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, „Dokumenty do dziejów PRL”, z. 13, Warszawa 2000). Na temat stosunku Polski wobec konfliktu radziecko-chińskiego zob. D.E. Selvage,

Nie zapomniano również Chruszczowowi jego roli podczas kryzysu kubańskiego. Z jednej strony zarzucono mu zbytne ryzykanctwo, które doprowadziło do groźby wybuchu konfliktu nuklearnego ze Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami, z drugiej – że nie potrafił wycofać sytuacji i wymusić na USA większych ustępstw niż tylko wycofanie amerykańskich pocisków rakietowych z terytorium Turcji. Innym wreszcie zarzutem było udzielanie zbyt hojnej i nieprzemysłowej pomocy finansowej i gospodarczej krajom rozwijającym się, szczególnie w Afryce i Azji<sup>11</sup>.

W sferze polityki wewnętrznej krytykowano go za zbyt ni woluntaryzm w kwestiach polityki agrarnej, przejawiający się choćby w ślepym promowaniu uprawy kukurydzy lub pseudonaukowych teorii Trofima Łysenki<sup>12</sup>, a także w likwidacji MTS-ów<sup>13</sup>. Doprowadziło to do zapaści w rolnictwie i konieczności importu amerykańskiego zboża do ZSRR, co stanowiło przekreślenie buńczucznych zapowiedzi Chruszczowa o dogonieniu i przegonieniu USA w produkcji mięsa, masła i mleka. Zarzucano mu również doprowadzenie do chaosu organizacyjnego w partii, która decyzją Chruszczowa została podzielona na dwa piony: „rolniczy” i „przemysłowy”. Ze szczególną niechęcią partyjnych aparatczyków spotkała się uchwalona na XXII Zjeździe w 1961 r. reforma statutu KPZR, do którego wprowadzono system rotacji stanowisk. W praktyce oznaczało to podważenie dotychczasowej stabilnej kariery w aparacie partyjnym, za co osobiście obarczono Chruszczowa. Wielu partyjnych urzędników, a także zwykłych mieszkańców ZSRR z niesmakiem przyjmowało również politykę destalinizacji zapoczątkowaną na XX Zjeździe KPZR w 1956 r.<sup>14</sup>, której symbolicznym przejawem było usunięcie zwłok Stalina z mauzoleum w październiku 1961 r. Powyższe wyliczenie, choć niekompletne, pozwala zrozumieć jak złożone były przyczyny usunięcia Chruszczowa.

Sposób usunięcia Chruszczowa wywołał zaskoczenie oraz wzbudził istną lawinę domysłów, przypuszczeń, spekulacji i komentarzy na całym świecie. Nie inaczej było też w Polsce. W państwie demokratycznym zmiana rządów dokonuje się bowiem za sprawą decyzji społeczeństwa wyrażanej w wyborach powszechnych, które stanowią źródło legitymizacji władzy. Społeczeństwo pełni rolę suwerena i korzysta z wielu praw, m.in. do wolności przekonań i wypowiedzi<sup>15</sup>. Odmienne natomiast przedstawiała się sytuacja w systemach niedemokratycznych (w tym w PRL), gdzie wszelkie zmiany na szczytach władzy często wiązały się z narastaniem

---

*Poland and the Sino-Soviet Rift, 1963–1965*, „Cold War International History Project”, e-dossier nr 10, tekst dostępny na stronie internetowej: [http://www.wilsoncenter.org/index.cfm?topic\\_id=1409&fuseaction=topics.publications&doc\\_id=43898&group\\_id=13349](http://www.wilsoncenter.org/index.cfm?topic_id=1409&fuseaction=topics.publications&doc_id=43898&group_id=13349).

<sup>11</sup> M.I. Goldman, *Soviet Foreign Aid*, New York–Washington–London 1967.

<sup>12</sup> Trofim D. Łysenko (1898–1976) – radziecki uczonec z zakresu agronomii i biologii, członek Akademii Nauk ZSRR, wielokrotnie nagradzany. Twórca „łysenkizmu” – pseudonauki odrzucającej teorie (prawa) dziedziczności wypracowane przez Grzegorza Mendla.

<sup>13</sup> MTS – stacje maszynowo-traktorowe. Rolnicze ośrodki maszynowe stanowiące własność państwa, powstałe w 1929 r. (początki kolektywizacji w ZSRR), których zadaniem było udzielanie pomocy kolchozom podczas żniw. Zostały zlikwidowane na mocy ustawy o reorganizacji MTS-ów z 1958 r. Cały sprzęt rolniczy należący do stacji maszynowo-traktorowych został wyprzedany do kolchozów. Likwidacja MTS-ów doprowadziła do pogorszenia się sytuacji w rolnictwie ZSRR (R.A. Miedwiediew, *Chruszczow...*, s. 140–143).

<sup>14</sup> R. Conquest, *Power in the USSR. The Struggle for Stalin's Succession 1945–1960*, New York 1967, s. 275 nn. Autor ten w swojej innej książce (*Russia after Khrushchev*, New York–Washington–London 1965, s. 34) wyraził bardzo sceptyczny stosunek do procesu destalinizacji i zasług Chruszczowa na tym polu: „The horrors of Stalin's regime were such that anything less bad must seem, and actually be, a great and welcome improvement. But if Khrushchev's Russia or the Russia of his successors were judged by any standards operating before the rise of Hitler and Stalin, it would be considered an oppressive dictatorship”.

<sup>15</sup> R. Borkowski, *Definiowanie demokracji [w:] Demokracja. Teoria, idee, instytucje*, red. T. Biernat, A. Siwik, Toruń 2000, s. 11–29; zob. także G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.

zjawisk kryzysowych. Omawiając skutki rozład personalnych na szczytach władzy w ZSRR, Dmitrij Wołkogonow stwierdził, że „dla systemu bolszewickiego zmiana wodza była zawsze ogromnym wyzwaniem [...]. Słabość systemu totalitarnego, mimo pozorów monolitu, polega w szczególności na supercentralizacji rządów. Skupienie wszystkich nici władzy w rękach jednego człowieka sprawia, że system jest mało odporny na jakiegokolwiek większe zmiany”<sup>16</sup>. Interes władz nakazywał zatem ograniczać prawo społeczeństwa do swobodnego dostępu do informacji, gdyż niekontrolowany obieg informacji zagrażał monopolowi politycznemu rządzących. Dlatego też wszystkie środki masowego informowania znajdowały się pod całkowitą kontrolą władzy<sup>17</sup> i ich znaczenie zostało sprowadzone do roli „tuby propagandowej”. Kontrolowane media formułowały przekaz, który miał na celu przede wszystkim perswazję i narzucenie społeczeństwu wygodnego dla władzy punktu widzenia<sup>18</sup>. Często stosowanym chwytym propagandowym było m.in. ukrywanie podstawowych problemów przed opinią publiczną w „gąszczu” szczegółowych informacji (często o charakterze statystycznym) stanowiących „szum informacyjny”, a także odwoływanie się bezpośrednio do emocji odbiorców przekazu (opinii publicznej), co najczęściej oznaczało manipulowanie uczuciami i nastrojami społecznymi w wygodny dla władz sposób<sup>19</sup>.

W PRL media posługiwały się nowomową, językiem, który najczęściej miał niewiele wspólnego z otaczającą Polaków sierniężą rzeczywistością<sup>20</sup>, przez co był niemal powszechnie ignorowany przez społeczeństwo<sup>21</sup>. W takiej sytuacji wśród różnych warstw społecznych rozwinął się niesformalizowany obieg komunikowania w postaci rozpowszechniania pogłosek<sup>22</sup>. Są one funkcją zarówno odczuwanego przez ludzi braku wiarygodnych informacji wolnych od ideologicznej propagandy, jak też frustracji i napięć w społeczeństwie. Są wyrazem sprzeciwu<sup>23</sup> wobec prowadzonej przez rządzących polityki zniewolenia społeczeństwa dążącej do jego

---

<sup>16</sup> Cyt. za: D. Wołkogonow, *Siedmiu wodzów*, Warszawa 1999, s. 232; zob. także S. Bialer, *Stalin's Successors. Leadership, stability and change in the Soviet Union*, Cambridge–London–New York–New Rochelle–Melbourne–Sydney 1980, s. 65–68.

<sup>17</sup> Już w maju 1945 r. na zjeździe delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy Jakub Berman powiedział: „Wolność prasy, słowa i zgromadzeń dla tych wszystkich, którzy mają odpowiedni stosunek do Polski, do pracy. Nie będzie wolności tej dla reakcjonistów, dla faszystów. Nie uznajemy abstrakcyjnej wolności” (M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989, s. 37).

<sup>18</sup> Operując terminologią z dziedziny medioznawstwa, powiemy, że mamy do czynienia z „modelem dwukierunkowym asymetrycznym” (W. Jabłoński, *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa 2006, s. 44–46).

<sup>19</sup> Zob. M. Breymann, *Can people really recognize and interpret facts correctly? Food for thought*, Erlenbach 1987, s. 7, 94; W. Knobelsdorf, B. Miszewski, *Niektóre problemy teoretycznej propagandy politycznej* [w:] *Spoleczeństwo a państwo socjalistyczne*, red. J. Kowalski, Warszawa 1972, s. 396–400 (o tzw. leninowskich zasadach propagandy); M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, Warszawa 1972; L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986.

<sup>20</sup> Bardzo dobra analiza języka nowomowy ukazała się w zeszycie Towarzystwa Kursów Naukowych *Język propagandy* (Warszawa 1979) wydanym przez oficynę wydawniczą „NOWA”; zob. także J. Karpiński, *Mowa do ludu. Szkice o języku polityki*, Warszawa 1989.

<sup>21</sup> Mieliśmy więc do czynienia z opisanym już przez R.K. Mertona klasycznym zjawiskiem „efektu bumerangowego”, czyli „powodowania przez media odwrotnej do zamierzonej przez nadawców, reakcji wśród odbiorców”; zob. także W. Jabłoński, *Kreowanie informacji...*, s. 29–30.

<sup>22</sup> P. Łukasiewicz, *Niesformalizowany obieg komunikowania jako instytucja społeczna*, „Przegląd Socjologiczny” 1993, t. 40, z. 1, s. 169–180.

<sup>23</sup> Za „sprzeciw społeczny” należy uznać „każde działanie w sferze politycznej, wychowawczej, ekonomicznej czy innej, które w sposób świadomy i zorganizowany (czym różni się od oporu spontanicznego i niezorganizowanego) przeciwstawiało się dążeniom narzuconego Polsce reżimu do pozbawienia polskiego społeczeństwa podmiotowości lub przynajmniej skutki tych dążeń ograniczało” (J. Zabłocki, *Formy sprzeciwu w PRL i ich ewolucja*, „Arcana” 2001, nr 42, s. 74–75).

„upodlenia”<sup>24</sup>. Istnienie nieformalnej, niekontrolowanej przez władzę sieci wzajemnych powiązań społecznych, wśród których istotne miejsce zajmuje system komunikowania niezależny od oficjalnych (rządowych) źródeł informacji, stanowiło fundament pod powstające „społeczeństwo drugiego obiegu” (*the second society*)<sup>25</sup>. Używając terminu „społeczeństwo”, mamy na myśli przede wszystkim tę jego część, która nie pogodziła się z monopolem władz komunistycznych zawłaszczających coraz to nowe obszary aktywności ludzi i przejawiała różne formy sprzeciwu zarówno czynnego, jak i przede wszystkim biernego<sup>26</sup>. Trzeba bowiem mieć świadomość różnorodności postaw wobec władz komunistycznych. Bardzo wielu Polaków uległo wszechogarniającej apatii, która często oznaczała bierną zgodę na sprawowanie „rządu dusz” przez aparat partyjno-rządowy<sup>27</sup>. Dlatego też cytowanych w raportach SB wypowiedzi mieszkańców woj. bydgoskiego nie należy uznawać za reprezentatywne dla poglądów wszystkich obywateli.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest próba prezentacji nastrojów panujących wśród mieszkańców woj. bydgoskiego<sup>28</sup> w związku ze zmianami personalnymi w ZSRR. Niewątpliwie były one głównie wywołane i ukształtowane przez informacje płynące z ówczesnych mediów<sup>29</sup>, które jednak nie wyjaśniały rzeczywistych przyczyn usunięcia Chruszczowa, a tylko powtarzały utarte slogany radzieckiej propagandy. Ówczesna Polska, stanowiąca część obozu

---

<sup>24</sup> „Upodlenie to nic innego jak uznanie pewnej nieprawidłowości za stan normalny i przyrodzony; akceptując go, zarazem w głębi duszy ma się w dalszym ciągu przekonanie, że tak być nie powinno” (J. Ortega y Gasset, *Bunt mas*, Warszawa 1995, s. 145).

<sup>25</sup> Przez stworzone przez Elemera Hankissa pojęcie „społeczeństwo drugiego obiegu” należy rozumieć „system nieformalnych zasad organizujących życie społeczne w okresie realnego socjalizmu” (M. Marody, *Od społeczeństwa drugiego obiegu do społeczeństwa obywatelskiego*, „Studia Socjologiczne” 1999, z. 4, s. 35–53).

<sup>26</sup> Motywów sprzeciwu społecznego wobec władzy należy upatrywać w braku możliwości realizacji społecznych postulatów w rzeczywistości kreowanej przez komunistów. Z punktu widzenia socjologicznej teorii „pół wolności” sytuacja taka zachodzi w przypadku stanu nierównowagi między „potencjalną wolnością wewnętrzną człowieka” (postulatami społecznymi) a „materialną” i/lub „społeczną wolnością zewnętrzną człowieka” (rzeczywistością zdeterminowaną przez materialne możliwości i/lub funkcjonujący system nakazów i zakazów) (T. Borkowski, *Teoria pół wolności*, „Studia Socjologiczne” 1989, z. 1, s. 37–58).

<sup>27</sup> O apatii możemy mówić wówczas, kiedy „jednostki akceptować mogą upowszechnione społecznie wartości, nie podejmując żadnych działań w kierunku ich realizacji, tzn. ani działań zakazanych, ani nakazanych. Pozorują jedynie pracę, tracą aspiracje, żyją z dnia na dzień, nie oczekując już niczego dobrego, co mogłoby wyzwolić ich energię”. Dla zdefiniowania różnorodności postaw społecznych wobec otaczającej rzeczywistości przydatna wydaje się klasyfikacja dokonana przez Roberta K. Merton, której główne elementy zostały przedstawione w artykule P. Buczkowskiego, *Ład społeczny i typy przystosowań* (*Uwagi o koncepcji R.K. Merton*) ogłoszonym na łamach „Studiów Socjologicznych” 1990, z. 1/2, s. 27–38.

<sup>28</sup> W 1964 r. powierzchnia woj. bydgoskiego wynosiła 20 798 km kw., w jego skład wchodziło 58 miast, 311 gromad i 2664 sołectw. Było ono zamieszkiwane przez 1 824,8 tys. osób (w tym wsie zamieszkiwało 935,4 tys., a miasta – 889,4 tys.) (*Rocznik statystyczny województwa bydgoskiego 1965*, Bydgoszcz 1965, s. 3, tab. 3 „Podział administracyjny”, s. 5, tab. 2 (9) „Ludność z podziałem na miasto i wieś”, s. 9, tab. 5 (12) „Powierzchnia i gęstość zaludnienia”).

<sup>29</sup> W 1964 r. sprzedaż prasy w woj. bydgoskim wyniosła 110 153 egzemplarze dzienników i 26 755 czasopism. Średnio na jednego mieszkańca przypadało więc sześćdziesiąt gazet i piętnaście czasopism. Ponadto w woj. bydgoskim w 1964 r. było zarejestrowanych 334 852 radioabonentów (z czego 210 242 w miastach i 124 610 na wsiach), co oznaczało, iż na tysiąc mieszkańców województwa przypadają 183 radiodbiorniki (wśród tysiąca mieszkańców miast – 236, wśród tysiąca mieszkańców wsi – 133). Natomiast abonentami telewizji było 84 420 mieszkańców województwa, z czego 70 754 zamieszkiwało miasta, a tylko 13 666 wsie (*Rocznik statystyczny województwa bydgoskiego 1965*, Bydgoszcz 1965, s. 280, tab. 2 (207) „Sprzedaż gazet i czasopism”), s. 290–293, tab. 10 (215) „Abonenci radia i telewizji”). Bydgoski ośrodek telewizyjny powstał dopiero w 1962 r. Warto również podkreślić, iż w latach sześćdziesiątych XX w. ówcześni polscy decydenci bardziej doceniali rolę telewizji w szerzeniu kultury i oświaty niż jako instrumentu propagandy politycznej (P. Pleskot, *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Warszawa 2007, s. 125–128).

państw „demokracji ludowej”, zawsze żywo reagowała na wszelkie wydarzenia w Związku Radzieckim, który był źródłem inspiracji dla rządzących w Polsce komunistów<sup>30</sup>. Mimo poważnych ograniczeń swobody w wyrażaniu swych przekonań, Polacy i tak znajdowali się w bardziej komfortowej sytuacji niż mieszkańcy ZSRR lub innych demoludów. Śmiało wyrażali swe opinie zarówno na temat otaczającej ich rzeczywistości, jak i „radzieckiego sojusznika”. Zresztą sam Nikita Chruszczow stawał się często obiektem dowcipów i tych opowiadanych, i tych kolportowanych w postaci ulotek, co było surowo ścigane przez organa bezpieczeństwa PRL<sup>31</sup>. Mieczysław F. Rakowski w swych dziennikach przytacza krążący wśród Polaków pod koniec lat pięćdziesiątych zeszłego stulecia dowcip, który dość dobrze opisuje ówczesną sytuację: „Jaka jest różnica między Chruszczowem a Gomułką? Chruszczow mówi to, co chce, a naród nie może mówić tego, co chce, natomiast Gomułka w Polsce nie może mówić tego, co chce, a naród tak”<sup>32</sup>.

W celu sprawowania kontroli nad społeczeństwem został powołany ogromny aparat bezpieczeństwa, który za pomocą różnorodnych technik operacyjnych oraz sieci agenturalnej zbierał informacje o nastrojach panujących w społeczeństwie. Następnie po opracowaniu informacje były przysyłane do kierownictwa aparatu bezpieczeństwa i partyjnego. Korzystano z nich przy ustalaniu kierunków polityki w danej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Częstotliwość i liczba informacji trafiających do Służby Bezpieczeństwa zwiększały się w sytuacjach nadzwyczajnych (z czego Polacy zdawali sobie doskonale sprawę<sup>33</sup>), mogących (przynajmniej w opinii przywódców partyjnych) stanowić zagrożenie dla sprawowania władzy przez komunistów. Dzieje Polski Ludowej są bogate zarówno w wydarzenia, które stanowiły wstrząs dla ówczesnego systemu politycznego, jak też zdarzenia wzbudzające zaniepokojenie wśród rządzących. Do tych ostatnich z pewnością można zaliczyć zmiany w Związku Radzieckim związane z odsunięciem od władzy w połowie października 1964 r. I sekretarza KPZR i premiera ZSRR Nikity Chruszczowa. W referacie dotyczącym oceny pracy za 1964 r. i wytyczenia zadań kierunkowych na 1965 r., wygłoszonym na naradzie aktywu Komitetu Wojewódzkiego MO w Bydgoszczy w lutym 1965 r., szef bydgoskiej SB ppłk Leon Dąbrowski mówił: „Naszym zadaniem jest – jako członków partii i pracowników tak czułego aparatu, jakim jest aparat bezpieczeństwa – orientować się na bieżąco w sytuacji międzynarodowej, zapoznawać z nią podległych sobie

<sup>30</sup> Wielokrotnie podczas lektury raportów bydgoskiej SB piszący te słowa w przytaczanych wypowiedziach mieszkańców woj. bydgoskiego napotykał określenie „Częstochowa” jako synonim słowa „Moskwa”. Wydaje się, że można to wytłumaczyć (przynajmniej) w dwojaki, wzajemnie się niewykluczający sposób. Po pierwsze używanie „zamiennika” mogło stanowić – w mniemaniu rozmówców – „zasłonę dymną” na wypadek ewentualnej wyspy, np. na skutek donosu. Po drugie, używając „zamiennika” stosowano być może prostą analogię: tym, czym dla większości Polaków była Częstochowa, tym dla komunistów była Moskwa.

<sup>31</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy [dalej: AIPN By], 070/4454, Sprawa kontrolno-śledcza nr 191/62 dotycząca rozrzucaenia ulotek w dniu 31 X 1962 r. we wsi Ślesin, pow. Bydgoszcz, szkalujących przywódcę państwa radzieckiego, k. 1, 4, 11. W Ślesinie 31 X 1962 r. nieznanemu sprawcy rozrzucił w pobliżu stacji kolejowej ulotki następującej treści: „Dość nam Tytowa, dość nam Chruszczowa, przydałaby się nóżka wieprzowa”, które były zapewne komentarzem do trudnej sytuacji ekonomicznej w Polsce. Fakt rozrzucaenia ulotek „o obelżywej treści” spowodował wszczęcie dochodzenia przedśledczego 10 XI 1962 r. Nie udało się jednak ustalić sprawcy i 15 II 1963 r. Prokuratura Wojewódzka w Bydgoszczy umorzyła dochodzenie.

<sup>32</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 23.

<sup>33</sup> AIPN By, 030/120, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sępólnie, 21 X 1964 r., k. 98. TW „Jolanta” doniósł o wypowiedzi ogrodnika z Więcborka z 19 X 1964 r.: „Teraz ubowcy będą śledzić nastroje, bo i Gomułka był za Chruszczowem, a za Stalina siedział” (*ibidem*, Notatka służbowa zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, 23 X 1964 r., k. 122). Odnotowano wypowiedź wiceprezesa Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Wąbrzeźnie: „Ja wstrzymuję się od wszelkich wypowiedzi na temat zmian w ZSRR, bo rozmawianie na ten temat może nie wyjść na zdrowie. Bo zwykle po takich wydarzeniach jest więcej obserwacji, jak w czasie normalnym” (*ibidem*).

funkcjonariuszy, wyciągać z tego szybko wnioski dla zachowania właściwej postawy w pracy operacyjnej, nie czekając na nowe instrukcje i wytyczne<sup>34</sup>”. Dąbrowski zwrócił również uwagę na dalszą konieczność „szybkiego ustalenia reakcji opinii na te wydarzenia ze szczególnym uwzględnieniem osób nas interesujących”, ponieważ „jeśli ktoś działa na rzecz obcych wywiadów czy innych ośrodków dywersji ideologiczno-politycznej, posiada nieprzejednany, wręcz wrogi stosunek do naszej rzeczywistości, czy też po prostu błądzi w zagadnieniach politycznych – przede wszystkim w okresie [przełomowych] wydarzeń winien się ujawnić w swoim działaniu i postawie. [...] Stąd wypływać musi obowiązek w zakresie pełnego uruchomienia środków pracy operacyjnej, obowiązek aktywizacji i czujności naszych służb<sup>35</sup>”.

Głównym orężem w pracy operacyjnej SB była sieć agenturalno-informacyjna działająca wśród różnych środowisk i grup społecznych. Według stanu na 1 stycznia 1964 r. SB Komendy Wojewódzkiej MO w Bydgoszczy miała 187 tajnych współpracowników, z czego Wydział II – 51 (27,3 proc.), Wydział III – 95 (50,8 proc.), Wydział IV – 41 (21,9 proc.). Pozostałe referaty ds. bezpieczeństwa przy komendach powiatowych MO w całym woj. bydgoskim miały ogółem 449 TW, z czego pion II – 106 (23,6 proc.), pion III – 181 (40,3 proc.), a pion IV – 162 (36,1 proc.)<sup>36</sup>. Wrogą propagandą (którą w materiałach statystycznych pionu „C” dzielono na ustną i pisaną<sup>37</sup>), stanowiącą w opinii kadry kierowniczej bydgoskiego SB „pierwszoplanowy” problem w 1964 r.<sup>38</sup>, według stanu na 1 października 1964 r. zajmowało się szesnastu TW SB KWMO w Bydgoszczy (aż czterem z nich ustną), natomiast w pozostałych komendach powiatowych MO – siedemnastu (z czego ustną dwunastu)<sup>39</sup>. Warto zasignalizować, że w drugiej połowie 1964 r. w całym woj. bydgoskim aż 47 (7,39 proc.) tajnych współpracowników SB było wcześniej karanych za przestępstwa kryminalne<sup>40</sup>. Podstawowym zadaniem agentury było zbieranie informacji, które mogły być cenne dla SB i stanowić powód dla rozpoczęcia tzw. działań profilaktycznych, stojących często w sprzeczności z ówczes-

<sup>34</sup> AIPN By, 077/396, t. 6, Protokoły z narad aktywu KWMO Służby Bezpieczeństwa za lata 1964–styczeń 1966, Referat zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Bydgoszczy ppłk. Leona Dąbrowskiego dotyczący oceny pracy za 1964 r. i wytyczenia zadań na rok 1965, 16 II 1965 r., k. 3.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 4.

<sup>36</sup> AIPN By, 033/57, Sprawozdania statystyczne Sekcji I Wydziału „C” KWMO w Bydgoszczy dotyczące TW, ruchu sieci woj. bydgoskiego za 1964 r., tablica „Stan i ruch tajnych współpracowników w całym 1964 r.”, 3 I 1965 r., k. 1.

<sup>37</sup> Głównym środkiem zapobiegania i zwalczania propagandy ustnej była sieć agenturalna, natomiast propagandę pisaną (w postaci ulotek, napisów ściennych itd.) SB zwalczała we współpracy z innymi służbami, przede wszystkim z MO. Na mocy zarządzenia ministra spraw wewnętrznych nr 0164/61 z 16 X 1961 r. dotyczącego „współdziałania jednostek MO, SB, WSW KBW i WOP w zakresie wykrywania autorów i kolporterów wrogich ulotek, listów anonimowych oraz osób dokonujących wrogich napisów” główny ciężar działań operacyjnych spadał na MO, która zobowiązana została usuwać ulotki, ujawniać i zabezpieczać ślady (par. 1 pkt 2). W wypadku gdy zachodziło uzasadnione podejrzenie, że ujawnione formy propagandy pisanej mają charakter polityczny, MO przekazywała sprawę do SB (par. 1 pkt 3). Wszystkie ujawnione ulotki, broszury itd. były rejestrowane w Centralnej Zbiornicy Dokumentów przy Zakładzie Kryminalistyki KGMO w Warszawie oraz w terenowych Zbiornicach przy Laboratoriach Kryminalistycznych KWMO na terenie całego kraju (par. 4) (AIPN By, 077/677, t. 1, *Zarządzenia MSW z lat 1961–1972*, b.p., Zarządzenie ministra spraw wewnętrznych nr 0164/61 z 16 X 1961 r.). W zarządzeniu tym wskazywano wyłącznie na współdziałanie SB z pionem Służby Kryminalnej MO w walce z „wrogą propagandą pisaną”, chociaż należy również podkreślić ogromną rolę pionu Służby Zewnętrznej MO (m.in. służba patrolowa) w ujawnianiu nielegalnych ulotek itp.

<sup>38</sup> AIPN By, 077/504, t. 1, Sprawozdania Wydziału III SB KWMO w Bydgoszczy i jednostek powiatowych SB za lata 1963–1964, Kierunki pracy i zadania dla Wydziału III i jednostek SB na 1964 r., 10 I 1964 r., k. 89.

<sup>39</sup> *Ibidem*, tablica „Stan i ruch tajnych współpracowników jednostek Służby Bezpieczeństwa wg zagadnień pionu III za IV kwartał 1964 r.”, 4 I 1965 r., k. 27.

<sup>40</sup> AIPN By, 033/72, tablica „Przeszłość polityczna i kryminalna oraz okres współpracy tajnych współpracowników jednostek Służby Bezpieczeństwa woj. bydgoskiego za II półrocze 1964 r.”, 5 I 1965 r., k. 29.



nym prawodawstwem. W tajnym opracowaniu omawiającym formy działalności profilaktycznej bydgoskiej SB w 1964 r. czytamy: „Część naszych przedsięwzięć profilaktycznych nosi charakter prewencji w sensie prawa karnego i chyba nie wymaga bliższych wyjaśnień. Inną grupę przedsięwzięć stanowią te formy i metody, które wynikają ze specyfiki pracy służby bezpieczeństwa, mają na celu głównie przeciwdziałanie niepożądanym zjawiskom i aktom oraz pociągają u objętych nimi osób różnego rodzaju dolegliwości. Charakter dolegliwości jest różnorodny, są one niejednokrotnie bardzo uciążliwe. Mimo że nie spełniają wymogów kary w pojęciu prawa karnego, jednakże są zgodne z zasadami praworządności ludowej”<sup>41</sup>. W poniższej tabeli zaprezentowano niektóre formy „profilaktyki” zastosowane przez Służbę Bezpieczeństwa KWMO w Bydgoszczy w 1964 r.

**Zestawienie wybranych form „działalności profilaktycznej” Służby Bezpieczeństwa KWMO w Bydgoszczy w 1964 r.**

Jednostki SB	Rozmowy profilaktyczne			Informacje			Kompromitowanie osób „wrogo” lub „społecznie” szkodliwych			Powodowanie usuwania ze stanowisk	Wpływanie na politykę personalną kleru	Tymczasowe zatrzymanie, rewizje, konfiskata „wroziej literatury”
	Z osobami prowadzącymi „destrukcyjną” działalność	Z figurantami spraw i osobami przechodzącymi w podteczkach obiektowych	Z klerem i aktywnym klerikalnym	Do instytucji partyjnych	Do instytucji administracyjnych	Do kierownictwa zakładów pracy	Publikacje prasowe, radiowe etc.	Tajni współpracownicy	Dokumenty operacyjne			
Wydział II	-	3	-	11	5	-	-	-	-	1	-	-
Wydział III	34	30	-	131	3	9	1	-	-	10	-	13
Wydział IV	-	-	33	48	26	-	4	4	3	8	2	13
Referaty ds. Bezpieczeństwa KPMO	50	148	308	460	169	16	7	21	21	67	18	18
<b>Ogółem</b>	<b>84</b>	<b>181</b>	<b>341</b>	<b>650</b>	<b>203</b>	<b>25</b>	<b>12</b>	<b>25</b>	<b>24</b>	<b>86</b>	<b>20</b>	<b>44</b>

Źródło: AIPN By, 08/18, *Działalność profilaktyczna Służby Bezpieczeństwa województwa bydgoskiego w 1964 r. w świetle badań socjologicznych*, oprac. Z. Daroszewski, Z. Jakubowski, H. Kopczyk, T. Mańkowski, H. Skibiński, Bydgoszcz, grudzień 1965 r., „Zestawienie obrazujące zakres stosowanej profilaktyki przez służbę bezpieczeństwa woj. bydgoskiego w roku 1964”, s. 19.

W celu zebrania informacji o nastrojach społecznych panujących wśród Polaków oraz zabezpieczenia się przed ewentualnymi „wrogimi wystąpieniami” pod wpływem informacji napływających z Moskwy minister spraw wewnętrznych Władysław Wicha przesłał do wszystkich komend wojewódzkich MO w całym kraju telefonogram nr 1077. Polecał w nim zarówno MO, jak i SB „wzmoczenie pracy szczególnie w zakresie obserwacji wrogich elementów”<sup>42</sup>. Obserwacja ta miała być dokonywana za pomocą sieci agenturalnej, przede wszystkim

<sup>41</sup> AIPN By, 08/18, *Działalność profilaktyczna Służby Bezpieczeństwa województwa bydgoskiego w 1964 r. w świetle badań socjologicznych*, oprac. Z. Daroszewski, Z. Jakubowski, H. Kopczyk, T. Mańkowski, H. Skibiński, Bydgoszcz, grudzień 1965 r., s. 15–16.

<sup>42</sup> AIPN By, 030/120, Odpis telefonogramu nr 1077, 15 X 1964 r., k. 1.

umieszczonej w zakładach pracy oraz wśród młodzieży akademickiej. Dodatkowo zarządzo-  
no, aby funkcjonariusze wyżej wspomnianych służb aż do odwołania pełnili wzmożone dy-  
żury. Wszelkie informacje zebrane przez agenturę lub uzyskane w wyniku innych czynności  
operacyjnych należało przesyłać do Centralnego Stanowiska Kierowania przy ministrze spraw  
wewnętrznych w Warszawie<sup>43</sup>. Telefonogram ministra Wichy, sformułowany jeszcze 15 paź-  
dziernika 1964 r., przesłano w dniu następnym o godzinie 0.55. Dnia 16 października 1964 r.  
o godzinie 11.30 na podstawie telefonogramu został opracowany rozkaz komendanta woje-  
wódzkiego MO w Bydgoszczy płk. Tadeusza Ordona oraz jego zastępcy ds. bezpieczeństwa  
płk. Leona Dąbrowskiego w formie szyfrogramu nr 265/64 przesłany do wszystkich komend  
powiatowych MO woj. bydgoskiego<sup>44</sup>. Nakazywano w nim m.in., aby wszystkie zebrane in-  
formacje przesyłać do Samodzielnej Sekcji Ogólno-Organizacyjnej Służby Bezpieczeństwa  
KWMO w Bydgoszczy.

Pierwsze informacje dotyczące wypowiedzi mieszkańców woj. bydgoskiego komentu-  
jące odsunięcie Chruszczowa od władzy napłynęły do KWMO w Bydgoszczy z komend  
powiatowych MO w Chełmnie, Mogilnie, Toruniu i Wąbrzeźnie 16 października 1964 r.  
Dominowała opinia, że zmiany polityczne dokonane w ZSRR były dla społeczeństwa „du-  
żym zaskoczeniem i spowodowały ogólną konsternację”<sup>45</sup>. Zaobserwowano, że społeczeń-  
stwo masowo wykupywało prasę, np. w Toruniu już przed godz. 8 rano nie było w kioskach  
gazet. Powszechnie były komentarze, że „nic się dotychczas nie pisało w żadnej prasie pol-  
skiej o chorobie tow. Chruszczowa, względnie o jego zamiarach rezygnacji z zajmowane-  
go stanowiska”<sup>46</sup>. Uważano, że podane w oficjalnym komunikacie informacje o powodach  
ustąpienia Chruszczowa są odległe od rzeczywistości, ponieważ „Plenum KC KPZR zostało  
zwołane doraźnie i wiadomość ta została podana z pewnym opóźnieniem do publicznej  
wiadomości”<sup>47</sup>, co stanowiło koronny dowód, że władze radzieckie mają coś do ukrycia.  
Dlatego też – jak stwierdzono w telefonogramie z KPMO w Toruniu – „elementy wrogie

---

<sup>43</sup> Centralne Stanowisko Kierowania przy ministrze spraw wewnętrznych (CE-ES-KA) zostało powołane  
do życia na mocy Zarządzenia nr 047/64 ministra spraw wewnętrznych z 17 IV 1964 r. Do obowiązków  
CE-ES-KA, sprecyzowanych w par. 2 tego zarządzenia, należało „koordynowanie działań i wydawanie dys-  
pozycji służbom i jednostkom resortu spraw wewnętrznych w okresach podwyższonej gotowości obronnej  
Państwa, poważnego zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego, zabezpieczenia przebiegu akcji  
państwowych, uroczystości z udziałem przedstawicieli kierownictwa partii i rządu itp.” oraz „przyjmowanie  
(przez całą dobę) od służb i jednostek resortu spraw wewnętrznych bieżących meldunków o zaszłych w kra-  
ju wypadkach i wydarzeniach oraz opracowywanie i wydawanie na ich podstawie informacji” (AIPN By,  
077/342, t. 3, *Zarządzenia, rozkazy, pisma okólne MSW*, k. 21–22, zob. także *ibidem*, Pismo okólne nr 04/64  
dyrektora gabinetu ministra „w sprawie informowania „CE-ES-KA” przez zastępców komendantów woje-  
wódzkich MO do spraw bezpieczeństwa o wypadkach i wydarzeniach zaszłych na terenie województw”,  
28 IV 1964 r., k. 19).

<sup>44</sup> AIPN By, 030/120, Szyfrogram nr 265/64, 16 X 1964 r., k. 3–3v. Przesyłanie szyfrogramu nr 265/64 do  
poszczególnych komend powiatowych MO w woj. bydgoskim zakończono 16 X 1964 r. o godz. 13.10 (*ibidem*,  
k. 2). Kolejnym krokiem było przekazywanie treści szyfrogramu z komend powiatowych MO do poszczególnych  
posterunków. Dysponujemy danymi na temat przesyłania treści szyfrogramu nr 265/64 w pow. świeckim. KPMO  
w Świeciu dostała szyfrogram o godz. 12.40, lecz komendant powiatowy MO zapoznał się z treścią kodogramu  
dopiero o godz. 13.30. Przesyłanie treści kodogramu do jedenastu posterunków MO trwało od godz. 13.35 do  
16.00 z przerwą między 14.40 a 15.45 (AIPN By, 077/407, Teczka z materiałami dotyczącymi zmian personal-  
nych w partii i rządzie w ZSRR za rok 1964, k. 1, 3).

<sup>45</sup> AIPN By, 077/407, Telefonogram nr 5862/64 podpisany przez kpt. Janusza Błaszaka z Komendy Miejskiej  
i Powiatowej MO w Toruniu, 16 X 1964 r., k. 6.

<sup>46</sup> *ibidem*, Informacja por. Jana Chojnackiego z KPMO w Mogilnie, 16 X 1964 r., k. 8; *ibidem*, Informacja nr 1  
zastępcy KPMO w Chełmnie ds. Bezpieczeństwa, 16 X 1964 r., k. 11.

<sup>47</sup> *ibidem*, Informacja por. Jana Chojnackiego z KPMO w Mogilnie, 16 X 1964 r., k. 7.

pozostające w naszym zainteresowaniu nastawiają się na wysłuchiwanie komunikatów Wolnej Europy itp.”<sup>48</sup>

Ludzie usiłowali dociekać, jakie były prawdziwe przyczyny ustąpienia Chruszczowa. W pow. mogileńskim odnotowano „szereg przypuszczeń i cichych wypowiedzi, że w partii KPZR nie było jedności i tow. Chruszczowa odsunięto od kierownictwa partii i rządu. Są m.in. komentarze, że w ZSRR eliminuje się w dalszym ciągu kult jednostki, czego przykładem jest mianowanie przez Radę Najwyższą ZSRR indywidualnych stanowisk I sekretarza KC KPZR i premiera rządu radzieckiego”<sup>49</sup>. Mieszkańcy woj. bydgoskiego starali się także zanalizować możliwe przyczyny odwołania Chruszczowa. Cytowano m.in. wypowiedź byłego „oficera sanacyjnego”, mieszkańca Cymbarka (pow. wąbrzeski), który stwierdził, że „premier Związku Radzieckiego Chruszczow za daleko poszedł w polityce międzynarodowej, a przede wszystkim w sprawie Chin i Niemiec. Obecnie tak się złożyło, że ciężko mu te problemy rozwiązać pomyślnie, więc ustąpił z zajmowanego stanowiska”<sup>50</sup>. Odmienne zdanie na temat odsunięcia Chruszczowa od władzy prezentował pewien mieszkaniec Wąbrzeźna i członek PZPR, który twierdził, iż „zmiana w ZSRR nastąpiła pod naciskiem, tj. – na Chruszczowa zorganizowano zamach, więc musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska”<sup>51</sup>. Za „przymusowym” odejściem Chruszczowa przemawiał również skrupulatnie odnotowany przez opinię publiczną fakt, iż nowe radzieckie kierownictwo partyjno-rządowe nie wystosowało zwyczajowych w takich sytuacjach podziękowań pod adresem ustępującego, co świadczyło o napięciach w łonie radzieckiego kierownictwa<sup>52</sup>. W środowisku grudziądzkiej „prywatnej inicjatywy” krążyła opinia, że ustąpienie Chruszczowa jest „wynikiem walki o władzę w ZSRR, co jest charakterystyczne dla ustroju socjalistycznego”<sup>53</sup>. Z kolei w środowisku bydgoskich rzemieślników pojawiły się pojedyncze wypowiedzi na temat zabójstwa Chruszczowa.

W kilku odnotowanych przez organy bezpieczeństwa wypowiedziach znajdowały się oceny polityki Chruszczowa. Środowisko duchownych z pow. chełmińskiego wyrażało opinię, że „Chruszczow dużo zrobił dla utrzymania pokoju, przyczynił się do zażegnania kryzysu berlińskiego i kubańskiego”<sup>54</sup>. Wicedziekan dekanatu chełmińskiego ks. Alfons Kowalewski miał również – w świetle raportu SB – wyrazić nadzieję, że odsunięcie od władzy Chruszczowa w połączeniu z prowadzonymi przez władze PRL rozmowami z Watykanem doprowadzi do poprawy stosunków na linii władza–Kościół w Polsce. Mieszkaniec Wąbrzeźna, członek Stowarzyszenia „Pax”, wysoko ocenił politykę Chruszczowa, uważał go za przywódcę prowadzącego pokojową politykę zagraniczną i starającego się porozumieć z USA. Przede wszystkim jednak wielkość Chruszczowa miała polegać na tym, iż „po kulcie Stalina wprowadził odprężenie, a szczególnie w własnym kraju i krajach obozu demokratycznego, i za to należy go chwalić”<sup>55</sup>. Bydgoscy przedstawiciele świata kultury pracujący w Filharmonii Pomorskiej, teatrze, operze i operetce uważali, że „tow. Chruszczow w swoich posunięciach kierował się dobrem człowieka i dążył do

<sup>48</sup> *Ibidem*, Telefonogram nr 5862/64 podpisany przez kpt. Janusza Błaszaka z KMiPMO w Toruniu, 16 X 1964 r., k. 6.

<sup>49</sup> *Ibidem*, Informacja por. Jana Chojnackiego z KPMO w Mogilnie, 16 X 1964 r., k. 8.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna zastępcy KPMO w Wąbrzeźnie ds. Bezpieczeństwa, 16 X 1964 r., k. 9.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> AIPN By, 077/407, Notatka służbowa sporządzona na podstawie informacji przekazanych przez mjr. M. Wysockiego z KPMO w Chełmnie, 16 X 1964 r., k. 4; *ibidem*, Telefonogram nr 5862/64 podpisany przez kpt. Janusza Błaszaka z KMiPMO w Toruniu, 16 X 1964 r., k. 6.

<sup>53</sup> AIPN By, 030/121, Meldunek specjalny, 19 X 1964 r., k. 98.

<sup>54</sup> AIPN By, 030/120, Informacja nr 1 zastępcy KPMO w Chełmnie ds. Bezpieczeństwa, 16 X 1964 r., k. 11.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna zastępcy KPMO w Wąbrzeźnie ds. Bezpieczeństwa, 16 X 1964 r., k. 10.

utrwalenia pokoju na świecie”<sup>56</sup>. Podobna opinia miała pojawić się w środowisku bydgoskich prawników, którzy negatywnie przyjęli rezygnację Chruszczowa, propagatora „tolerancji i współistnienia pokojowego”<sup>57</sup>. Jak widać, byłego radzieckiego przywódcę w przeważającej mierze oceniano pozytywnie. Odnotowano również wypowiedź jednego z księży z pow. chełmińskiego, którego zdaniem zmiany dokonane w ZSRR nie pozostaną bez wpływu na sytuację polityczną w Polsce: „Należy spodziewać się tego samego u nas oraz odwilży w polityce”<sup>58</sup>. W obawie przed taką możliwością organy bezpieczeństwa PRL w dalszym ciągu miały stać na straży ówczesnego reżimu, informując instancje partyjne o wszelkiego rodzaju aktywności społeczeństwa polskiego godzącej w podstawy monopolu politycznego PZPR.

Pierwszy meldunek dotyczący społecznych komentarzy odnośnie do przyczyn i możliwych skutków wywołanych ustąpieniem Chruszczowa został przekazany do wiadomości I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Bydgoszczy 22 października 1964 r.<sup>59</sup> Omówiono w nim wypowiedzi i nastroje panujące wśród przedstawicieli różnych środowisk społecznych w dniach 16–20 października 1964 r., czyli od chwili podania do publicznej wiadomości pierwszych informacji o zmianach politycznych w ZSRR. Podkreślono, że według wielu opinii skutkiem odsunięcia Chruszczowa od władzy będzie odwrót od dotychczas prowadzonej polityki na rzecz powrotu do wzorców stalinowskich<sup>60</sup>, co miało spowodować zażegnanie istniejących napięć w łonie państw obozu socjalistycznego, w szczególności relacji radziecko-chińskich<sup>61</sup>. Służba Bezpieczeństwa odnotowała również wypowiedzi, w których wyrażano nadzieje na wzrost stopy życiowej zarówno w ZSRR, jak i w Polsce, gdzie także spodziewano się przemian w łonie kierownictwa partyjno-rządowego. Robotnicy cegielni w Chełmnie w prowadzonych dyskusjach twierdzili, że przejście władzy przez Breżniewa i Kosygina miało przede wszystkim kontekst gospodarczy, gdyż za rządów Chruszczowa robotnicy znajdowali się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Na poprawę sytuacji w stosunkach państwo–Kościół po ustąpieniu Chruszczowa liczyła część kapłanów, ale wielu spośród zgromadzonych w Janowcu (pow. Żnin) z okazji pobytu bp. Bernackiego było zdania, iż polityka ZSRR się nie zmieni. Sam bp Bernacki miał, według raportu SB, wygłaszać opinię, że do odsunięcia Chruszczowa od władzy przyczyniło się „międzynarodowe żydostwo”<sup>62</sup>.

Jak widać, mieszkańcy województwa żywo dyskutowali na temat wydarzeń w Związku Radzieckim. Rozmowy te, choć nie zawsze toczące się po myśli kierownictwa partyjnego, nie stanowiły jednak ani przez moment zagrożenia dla stabilności reżimu ówczesnych władz polskich. Nie groził wybuch niezadowolenia społecznego, czym w głównej mierze – jak się wydaje – kierowano się, wydając dyspozycje o zbieraniu wszelkich informacji i zaostrzonych dyżurach funkcjonariuszy MSW. Już w pierwszych słowach meldunku specjalnego z 19 października 1964 r.

<sup>56</sup> AIPN By, 030/121, Meldunek specjalny, 17 X 1964 r., k. 94.

<sup>57</sup> *Ibidem*, Meldunek specjalny, 19 X 1964 r., k. 98.

<sup>58</sup> AIPN By, 030/120, Notatka służbowa sporządzona na podstawie informacji przekazanych przez mjr. M. Wysoczyńskiego z KPMO w Chełmnie, 16 X 1964 r., k. 4.

<sup>59</sup> AIPN By, 030/121, „Informacja do komentarzy w związku ze zmianami na stanowisku I sekretarza KC PZPR [sic!] i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR”, 22 X 1964 r., k. 105–107.

<sup>60</sup> „Odnośnie do obecnych przywódców ZSRR dyskutowano w Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy. Były komentarze, że tow. Breżniew i tow. Kosygin w poprzednim okresie współpracowali ze Stalinem, zatem należy się spodziewać powrotu »stalinowskich czasów« i ponownego złożenia zwłok Stalina w mauzoleum. [...] Osoby będące w naszym operacyjnym zainteresowaniu z terenu Torunia przewidują »nawrót do ery stalinowskiej« i rehabilitację działaczy politycznych związanych z tym okresem oraz liczą na zmiany personalne w KC PZPR”. Również część grudziądzkich robotników przewidywała powrót stalinizmu, lecz – co osobliwe – wiązali oni z tym nadzieję na poprawę „sytuacji wewnętrznej w Polsce” (*ibidem*, Meldunek specjalny, 17 X 1964 r., k. 95).

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 106.

<sup>62</sup> *Ibidem*, k. 107.

wyraźnie stwierdzono, że „dotychczas nie uzyskano danych, z których by wynikało, że osoby będące w naszym zainteresowaniu próbują obecnie aktywizować wrogą działalność. Nie stwierdzono również wrogich nastrojów w zakładach pracy i środowisku uniwersyteckim, ani rażących wypadków naruszania ładu i porządku publicznego”<sup>63</sup>. Powyższa opinia stanowiła zapewne podstawę do odwołania trwających od 16 października 1964 r. wzmoczonych dyżurów funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, co nastąpiło 19 października na mocy rozesłanego wszystkim komendantom powiatowym MO i ich zastępcom ds. bezpieczeństwa kodogramu nr 267/64<sup>64</sup>. Można zatem stwierdzić, że w opinii władz i organów bezpieczeństwa stan zagrożenia przestał istnieć już po czterech dniach od ogłoszenia pogotowia. Nie oznaczało to jednak definitywnego zakończenia działań operacyjnych przez SB, która jeszcze przez blisko miesiąc zbierała komentarze i opinie na temat Chruszczowa i nowego kierownictwa radzieckiego, choć już nie tak aktywnie jak przed 19 października.

W komentarzach społeczeństwa dotyczących wydarzeń z Moskwy często formułowano ogólnejsze uwagi na temat sowieckiego systemu politycznego. Zdarzały się pozytywne opinie na ten temat, np. wypowiedź pracowników Wojewódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego w Bydgoszczy, że „ostatnia zmiana w kierownictwie partii i rządu ZSRR jest raczej zjawiskiem pozytywnym, gdyż w ustroju socjalistycznym powinny co pewien okres [...] następować takie [wypadki]. [...] w przeciwnym razie osoby zajmujące bardzo predestynowane stanowiska w miarę upływu czasu popełniają szereg błędów, które ujemnie wpływają na całokształt stosunków w obozie socjalistycznym”<sup>65</sup>, dominowały jednak głosy zdecydowanie krytyczne. Adwokat z Wąbrzeźna stwierdził, że „w ustroju ZSRR dziś rządzisz, a jutro jesteś w więzieniu lub na szubienicy. Rosja słynie z zamachów, przewrotów, mordowania swoich przeciwników”<sup>66</sup>.

Bardzo często przyrównywano zachodnie standardy polityczne do sowieckiej rzeczywistości. Woźny Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Piotrkowie Kujawskim wyraził opinię, że „jak w Ameryce zdejmą kogoś ze stanowiska rządowego, to się nim opiekują. W Rosji jest inaczej, tam jak kogoś usuną, to nie ma żadnej opieki i koniec z takim człowiekiem”<sup>67</sup>. Kolejarz z Więcborka stwierdził: „W Anglii lud wybiera sobie rząd, a w Moskwie sami nawzajem się likwidują i bez wiedzy ludu tworzą nowy rząd wbrew temu, czy się komuś podoba, czy też nie. Prawdziwa dyktatura, być może, że to wszystko przyspieszy ich koniec, ponieważ dużo państw komunistycznych się odrywa od Moskwy”<sup>68</sup>. W sposób najbardziej dosadny swą opinię w tej kwestii przedstawił dozorca ośrodka wczasowego w Więcborku w rozmowie z TW „Jolanta”: „W komunizmie to jak u Hitlera, nikt nie ma [nic] do gadania, kto jest przeciwny, szybko ginie śmiercią. Każdy się boi i słucha rozkazów. Gdybyśmy się nie liczyli z opinią światową, [to] byłyby obozy śmierci jak za okupanta”. Dozorca uważał, że Chruszczow to „drugi Stalin, tylko w baraniej skórze, a nie wilczej”<sup>69</sup>.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Meldunek specjalny, 19 X 1964 r., k. 98.

<sup>64</sup> AIPN By, 030/120, Kodogram nr 267/64 komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy płk. T. Ordon a zastępcy komendanta wojewódzkiego MO w Bydgoszczy ds. Bezpieczeństwa płk. Leona Dąbrowskiego, 19 X 1964 r., k. 73.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny naczelnika Wydziału III KWMO w Bydgoszczy, 17 X 1964 r., k. 19v.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, 20 X 1964 r., k. 82.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Radziejowie, 24 X 1964 r., k. 134.

<sup>68</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sępólnie Krajeńskim, 31 X 1964 r., k. 152.

<sup>69</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sępólnie Krajeńskim, 4 XI 1964 r., k. 156.

W wypowiedziach mieszkańców woj. bydgoskiego często powtarzał się motyw ewentualnego wpływu odsunięcia Chruszczowa od władzy na sytuację polityczno-gospodarczą w Polsce. Środowiska robotnicze wyrażały opinię, że „wydarzenia te mogą spowodować pogorszenie się sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce, gdzie – jak się w tym środowisku uważa – powoli powraca się do stalinizmu”<sup>70</sup>. Pracownicy Spółdzielni Wiertniczo-Studniarskiej w Grudziądzu – według raportu SB – mówili „po cichu o ustąpieniu Gomułki”<sup>71</sup>. Podobnie uważał pracownik Spółdzielni Pracy Elektromontażowej (były dowódca oddziału AK), a także pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy, którzy przypuszczali, że w Polsce również zajdą zmiany personalne w partii i rządzie<sup>72</sup>. Według opinii dyrektora jednego z przedsiębiorstw, w Polsce następcą Gomułki zostanie Zenon Kliszko<sup>73</sup>. Były przywódca nielegalnej organizacji w sposób niepozabawiony ironii stwierdził: „Ustąpienie Chruszczowa – to dobre. Teraz Gomułka chodzi, pewnie nie śpi całą noc i drży o fotel. Jak ten się umie zmienić, istny Cyrankiewicz. Ten to już kombinuje dobrze i dlatego tyle lat się trzyma. Gdyby przyszli Niemcy tu, to Cyrankiewicz też byłby premierem w Generalnej Guberni. Ale Gomułka to prawdopodobnie teraz dostanie w kuper. Niedawno całował się z Chruszczowem, a teraz co?”<sup>74</sup>. Inny mieszkaniec Więcborka, nawiązując do wydarzeń z 1956 r., powiedział: „Teraz i nasz Gomułka będzie się obawiał, bo nie wiadomo, jaki kurs pójdzie, gdyż po śmierci Stalina Bierut zginął w Moskwie, bo był stalinowcem, a Gomułka znowuż zwolennikiem wielkim Chruszczowa. Może też zostanie zaproszony do Moskwy i jak Bierut wróci do Warszawy w trumnie”<sup>75</sup>.

Pierwsze wypowiedzi o usunięciu Chruszczowa były bardzo ostrożne i generalnie przychylnie osobie byłego radzieckiego przywódcy. Jednak z czasem zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze głosy krytyczne. Najczęściej wyrażano nadzieję na poprawę sytuacji gospodarczej w Polsce. Mechanik warsztatowy w Przedsiębiorstwie Geologiczno-Inżynierskim Budownictwa Wodnego „Hydrogeo” miał być zadowolony, „gdyż po tych zmianach będzie na pewno lepiej i nie będzie się odczuwało takich braków w zaopatrzeniu w mięso i inne produkty żywnościowe”<sup>76</sup>. Włocławska SB donosiła w jednym z raportów, że „niejednokrotnie słyszy się ironiczne wypowiedzi kierowców przybywających do warsztatów, [takie] jak: „Gdzie jest Chruszczow?”, „Już nie będzie gorzej jak za życia Chruszczowa” itp.”<sup>77</sup>. Służba Bezpieczeństwa z Golubia-Dobrzyń informowała: „Ogólnie społeczeństwo komentuje w ten sposób, że Chruszczowa winni już dawno znieść z zajmowanego stanowiska, to byłoby lepsze zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby”<sup>78</sup>. Figurant sprawy operacyjnej obserwacji o krypt. „Rolnik”, prowadzonej przez KPMO Golub-Dobrzyń, stwierdził: „Polska nie będzie w takim dużym stopniu wysyłała do Rosji artykułów żywnościowych po niżonych cenach, a tym samym polepszy się zaopatrzenie ludności w artykuły konsumpcyjne”<sup>79</sup>.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Meldunek nr 2 naczelnika Wydziału II KWMO w Bydgoszczy, 19 X 1964 r., k. 46.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta miejskiej MO ds. Bezpieczeństwa w Grudziądzu, 19 X 1964 r., k. 59.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny naczelnika Wydziału III KWMO w Bydgoszczy, 20 X 1964 r., k. 77–78.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Meldunek nr 3 naczelnika Wydziału II KWMO w Bydgoszczy, 20 X 1964 r., k. 80.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, 21 X 1964 r., k. 106.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Pismo zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sępólnie Krajeńskim, 31 X 1964 r., k. 153.

<sup>76</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta miejskiej MO ds. Bezpieczeństwa we Włocławku, 27 X 1964 r., k. 138–138v.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> AIPN By, 030/120, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Golubiu-Dobrzyń, 28 X 1964 r., k. 139.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 140.

W kilku wypowiedziach widoczne było zniechęcenie wobec panującej w gomułkowskiej Polsce sytuacji, połączone z nadzieją, że dokona się jakiś przełom. Bagażowy PKP, który w maju 1964 r. był aresztowany na dworcu kolejowym w Więcborku za rozklejanie ulotek o „wrogiej treści”, stwierdził: „Wspólnie wszyscy się odsadzają od władzy, to ich system rządzenia i wykańczania. Niby rząd robotniczy w komunie, ale jak my żyjemy za te parę groszy. Czy Gomułka lub Cyrankiewicz wyżyje za 1200 zł? Mają po 10 tys. i wiedzą, że żyją. Tak samo i gorzej żyją ludzie w Rosji. Ten naród jak my, też tylko czeka, aby coś wybuchło. Wszyscy w socjalizmie mamy dosyć tego komunizmu”<sup>80</sup>. Właściciel zakładu szklarskiego w Więcborku zaobserwował: „Powoli owoc zaczyna dojrzewać i musi raz pęknąć. Z roku na rok coraz gorzej. Nie ma pieniędzy i towarów w sklepach, bo Ruski wszystko zabierają. Cóż z tego, że Chruszczowa wyrzucili, jak na jego miejsce przyszli inni. Może być dobrze, jak obalona zostanie komuna. Usunęli go za to, że dzięki niemu nawaliła gospodarka i coraz większa bieda tam, stał się kozłem ofiarnym. Padł podobnie jak Bierut, ktoś taki musi umrzeć albo być usunięty, bo [takie] mają metody komuniści. Podobnie w Polsce z tą gospodarką i zobaczymy, że ktoś padnie ofiarą. Jednym słowem, musi być raz koniec z nimi, tylko nie drogą przelewu krwi”<sup>81</sup>. Emeryt z Czystochlebia, nawiązując do odbywających się w USA wyborów prezydenckich, wyraził żal, że prezydentem USA nie został znany ze swego radykalnego antykomunizmu, konserwatysta i kandydat Partii Republikańskiej Barry Goldwater<sup>82</sup>, „który – w jego opinii – uwolniłby nas od komunistów”<sup>83</sup>.

O następcy Chruszczowa na stanowisku I sekretarza KPZR Leonidzie Breżniewie krążyły opinie jako o staliniście, który – jak stwierdził figurant sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Kret”, mieszkaniec Nasiłowa, pow. Radziejów – „będzie dla naszej ojczyzny ojczymem, takim jak był Rokossowski”<sup>84</sup>. W raporcie grudniadzkiej SB charakteryzującym panujące nastroje społeczeństwa można przeczytać: „Powszechnie uważa się, że w związku z objęciem stanowiska przez Breżniewa nastąpi nawrót do »stalinizmu«. Na tym tle są zdania podzielone. Część robotników twierdzi, że znów chwyci się naród za mordę i za byle co będzie się zamykać. Większość natomiast jest z tego zadowolona. Twierdzą, że ponieważ Breżniew jest stalinowcem, to jeszcze będzie się odbudowywać pomniki Stalina i że teraz władze będą się z robotnikiem liczyć, może nareszcie przyjdzie ktoś z twardą ręką i wysłucha robotnika. [...] Cały stary aktyw partyjny oczekuje wyraźnie nawrotu do okresu stalinowskiego”<sup>85</sup>.

W pierwszych słowach meldunku naczelnika Wydziału II KWMO w Bydgoszczy z 21 października 1964 r. stwierdzono: „Na podstawie analizy napływających na powyższy temat informacji daje się stwierdzić, że wypowiedzi i komentarze poszczególnych osób z różnych środowisk

---

<sup>80</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Sępólnie Krajeńskim, 4 XI 1964 r., k. 155.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 156.

<sup>82</sup> Barry M. Goldwater (1909–1998), konserwatywny polityk amerykański, członek Partii Republikańskiej, która desygnowała go na swego kandydata na prezydenta USA na konwencji w San Francisco w 1964 r. Podczas kampanii wyborczej nawoływał do zdecydowanej krucjaty przeciw komunizmowi. Do historii przeszły jego słowa „Ekstremizm w obronie wolności nie jest wadą” („Extremism in the defense of the liberty is no vice”). Swoje przekonania polityczne przedstawił w wydanej w 1960 r. książce *Sumienie konserwatysty (The Conscience of a Conservative)*. Jego konserwatywne poglądy nie spotkały się z szerokim poparciem społecznym i przegrał on wybory z urzędującym prezydentem Lyndonem B. Johnsonem (G.B. Tindall, D.E. Shi, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 2002, s. 1256–1257).

<sup>83</sup> AIPN By, 030/120, Notatka informacyjna zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Wąbrzeźnie, 6 XI 1964 r., k. 157–158.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Radziejowie, 30 X 1964 r., k. 146.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta miejskiej MO ds. Bezpieczeństwa w Grudziądzu, 19 X 1964 r., k. 58–59.

zaczynają się powtarzać. Uzyskane w ciągu ostatniego dnia [tj. 21 października 1964 r.] opinie nt. zmian personalnych w kierownictwie KPZR i rządzie ZSRR w zasadzie nie zawierają nowych elementów<sup>86</sup>. Również TW „Lewandowski” na spotkaniu 21 października przekazał informację, że „ustąpienie Chruszczowa nie jest już wśród społeczeństwa przedmiotem tak ożywionej dyskusji, jak miało to miejsce na początku. Sporadyczne wypadki wypowiedzi, jakie się słyszy na ten temat, są raczej ogólnikowe i nie mają specjalnego znaczenia”<sup>87</sup>. Znamienne słowa padły w meldunku naczelnika Wydziału III KWMO w Bydgoszczy: „Żywiolowe i burzliwe dyskusje przyjmują formę sporadycznych wypowiedzi. Społeczeństwo godzi się z istniejącym stanem faktycznym”<sup>88</sup>.

Wydarzenia w ZSRR wzbudziły niepokój polskich elit rządzących. Obawiano się fali niepokojów społecznych, wykupywania towarów i związanej z tym spekulacji, wrogiej propagandy w postaci ulotek i haseł na murach, a więc tego wszystkiego, z czym władze komunistyczne zetknęły się choćby podczas kryzysu berlińskiego w 1961 r.<sup>89</sup> Dlatego też w stan podwyższonej gotowości postawiono aparat bezpieczeństwa, który miał monitorować nastroje opinii publicznej i zdecydowanie reagować w razie zagrożenia władzy ludowej. Tylko w pow. golubsko-dobrzyńskim w całym 1964 r. odnotowano 240 wrogich wypowiedzi dotyczących ZSRR, a zaledwie z trzema osobami przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze<sup>90</sup>. Natomiast w pow. inowrocławskim przeprowadzono aż dziesięć rozmów ostrzegawczych, chociaż w 1964 r. odnotowano zaledwie 24 przypadki „szkalowania ZSRR, dostojników państwowych i politycznych PRL, polityki partii i rządu”<sup>91</sup>. Bardzo szybko okazało się, że mimo wielu wypowiedzi krytycznych wobec ówczesnej rzeczywistości nie ma realnego zagrożenia dla monopolu władzy PZPR. Dlatego też już 19 października 1964 r. w woj. bydgoskim zawieszono wzmożone dyżury jednostek SB, choć w dalszym ciągu zbierano informacje o nastrojach panujących w społeczeństwie. Dzięki tej skrupulatności dysponujemy interesującym materiałem źródłowym do poznania fragmentu polskiej historii społecznej okresu PRL.

---

<sup>86</sup> *Ibidem*, Meldunek nr 4 naczelnika Wydziału II KWMO w Bydgoszczy, 21 X 1964 r., k. 94.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Informacja zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Wyrzysku, 23 X 1964 r., k. 123.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny naczelnika Wydziału III KWMO w Bydgoszczy, 23 X 1964 r., k. 118.

<sup>89</sup> S. Stępka, *Nastroje społeczeństwa polskiego w okresie kryzysu berlińskiego 1961 roku*, „Przegląd Humanistyczny” 2007, z. 2, s. 131–141.

<sup>90</sup> AIPN By, 051/13, Sprawozdania roczne zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Golubiu-Dobrzyńsku za lata 1964–1965, Sprawozdanie o stanie bezpieczeństwa i wykonaniu zadań operacyjnych w 1964 r. w pow. Golub-Dobrzyń, 7 I 1965 r., k. 2.

<sup>91</sup> AIPN By, 052/84, Sprawozdania roczne zastępcy komendanta powiatowego MO ds. Bezpieczeństwa w Inowrocławiu za lata 1964–1965, Sprawozdanie Referatu SB w Inowrocławiu za rok 1964, 5 III 1965 r., k. 3.



## **Obecność polskich humanistów w środowisku „Annales” w okresie komunizmu**

Większość badaczy bez zastrzeżeń przyjmuje stwierdzenie, że w okresie komunizmu kontakty polskich humanistów, a szczególnie historyków, z francuskim środowiskiem „Annales” (które można najprościej zdefiniować jako ogół pracowników paryskiej VI Sekcji École Pratique des Hautes Études – EPHE, przemianowanej w 1975 r. na École des Hautes Études en Sciences Sociales – EHESS<sup>1</sup>) miały charakter szczególny i wyjątkowy. Tezę tę, której słuszności nie umniejsza nawet fakt, że owa szczególność bardzo często urasta do miana mitu, najłatwiej udowodnić przez ukazanie liczby stypendiów, jaką rokrocznie, począwszy od 1956 r., annaliści przyznawali swym polskim kolegom. Przekraczała ona kilkakrotnie limity obowiązujące inne kraje bloku wschodniego. Równie znaczącym przejawem owej wyjątkowości jest niezwykła aktywność polskich badaczy w środowisku „Annales”. Przejawiała się ona zarówno w liczbie artykułów drukowanych w periodyku „Annales”, jak i w obecności polskich uczonych w strukturach VI Sekcji École Pratique des Hautes Études.

### **Polscy badacze na łamach „Annales”**

Jak zauważa Krzysztof Pomian za Branislavą Tenenti i Mauricem Arnouldem, Polacy byli pierwszymi humanistami z Europy Wschodniej, którzy opublikowali swoje teksty w „Annales” po 1945 r. Według danych tych badaczy nastąpiło to w 1958 r. (w przypadku Czechosłowacji w 1962 r., Bułgarii – 1963 r., Rumunii – 1964 r., a Węgier – 1966 r.)<sup>2</sup>. Jak widać w tabeli nr 1, polscy uczeni opublikowali łącznie 46 tekstów. Autorami więcej niż jednego artykułu w tym piśmie byli: Ignacy Sachs (ale uczony ten stał się potem emigrantem), Irena Turnau, Teresa Dunin-Wąsowicz, Andrzej Wyczański, Celina Bobińska, Jerzy Topolski, Bronisław Geremek, Witold Kula, Marian Małowist i Bronisław Baczko. Po jednym tekście napisało prawie trzydziestu uczonych, w olbrzymiej większości historyków: Emmanuel Rostworowski, Irena Gieysztorowa, Stanisław Lorentz, Janusz Kolendo, Stanisław Hoszowski, Witold Hensel, Marian Henryk Serejski, Andrzej Zajączkowski, Helena Madurowicz, Antoni Podraza, Jan Reychman, Anna Wąsowicz, Zbigniew Żabiński, Mariusz Kulczykowski, Karol Górski, Maria Dembińska, Michał Tymowski, Adam Nahlik, Janusz Tazbir, Karol Modzelewski, Jacek Banaszkiewicz, Stanisław

<sup>1</sup> VI Séction de l'École Pratique des Hautes Études (VI Sekcja Wyższej Szkoły Nauk Stosowanych) powstała w 1947 r. *De facto* była całkowicie niezależną instytucją i zmiana z 1975 r. na EHESS (Wyższą Szkołę Nauk Społecznych) sankcjonowała tylko istniejącą sytuację. École skupiała w swym systemie nauczania ogół nauk społecznych i humanistycznych (historia, ekonomia, socjologia, antropologia, demografia, archeologia, psychologia, lingwistyka, prawo, a nawet elementy matematyki), ze szczególnym naciskiem na interdyscyplinarne nauki historyczne.

<sup>2</sup> K. Pomian, *The impact of the Annales School in Eastern Europe*, „Review” 1978, nr 3/4, s. 101; M. Arnould, *Vingt années d'histoire économique et sociale. Table analytique des „Annales” fondées par Marc Bloch et Lucien Febvre (1929–1948)*, Paris 1953; B. Tenenti, *Vingt années d'histoire et de sciences humaines. Table analytique des Annales (1949–1968)*, Paris 1972.

Bylina, Henryk Samsonowicz, Lech Leciejewicz, Stanisław Tabaczyński. Niemal wszyscy byli stypendystami École. Do listy tej nie wliczyłem emigranta Krzysztofa Pomiana.

**Tabela 1. Polacy na łamach „Annales” w latach 1945–1990 (bez emigrantów)**

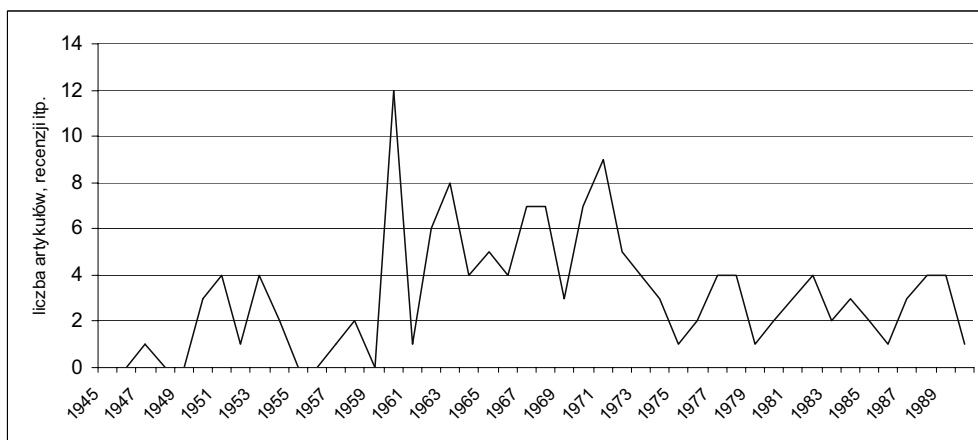
KWARTALNIK							
Rok	Artykuły	Livres reçus/signalées	Choix des Annales	Livres recensées	Comptes rendus/notes brèves	Polaków w danym roku	Bez „livres reçus”
1945	0	0	-	0	-	0	0
1946	0	1	-	0	-	1	0
1947	0	1	-	1	-	2	1
1948	0	2	-	0	0	2	0
1949	0	-	-	-	0	0	0
1950	0	0	-	-	3	3	3
1951	0	-	-	-	4	4	4
1952	0	0	-	1	-	1	1
1953	0	2 (+1)	-	4	-	6 (+1)	4
1954	0	3	-	1 (+1)	-	4 (+1)	2
1955	0	0	-	0	-	0	0
1956	0	0	-	0	-	0	0
1957	0	1	-	1	-	2	1
1958	2	1	-	0	-	3	2
1959	0	1	-	0	-	1	0
DWUMIESIĘCZNIK							
1960	5	3	-	4	3	15	12
1961	1	5	-	0	-	6	1
1962	4	3	-	2	-	9	6
1963	4	3	-	3	1	10	8
1964	0 (+1)	16	-	2	1	19 (+1)	4
1965	2	8	-	2	1	13	5
1966	2	12	1	1	0	16	4
1967	0	9 (+1)	2	5	0	15 (+1)	7
1968	1	12	2	4	0	19	7
1969	2	7	0	-	1	10	3
1970	3	-	1	-	3	7	7
1971	4 (+1)	5	2	1	1	13 (+1)	9
1972	1	-	1	0	3	5	5
1973	1	0	-	2	1	4	4
1974	2	8	0	0	1	11	3
1975	0	-	0	1	0	1	1
1976	0	8	2	0	0	10	2
1977	0	6	2	2	0	10	4
1978	1	0	2	1	0	4	4
1979	0	2	1	0	0	3	1
1980	1	1	1	0	-	4	2
1981	0	4	0	3	-	7	3

1982	3	5 (+1)	0	1	0	9 (+1)	4
1983	0	1	1	1	0	3	2
1984	1	2	0	2	0	5	3
1985	0	1	2	0	-	3	2
1986	1	3	0	0	-	4	1
1987	1	3	2	0	-	6	3
1988	1	4	0	3	-	8	4
1989	1	1	0	3	-	5	4
1990	0	0	0	1	-	1	1
<b>RAZEM</b>	<b>46</b>	<b>147</b>	<b>22</b>	<b>75</b>		<b>290</b>	<b>143</b>
1945–1955	0	10	0		15	25	15
1956–1970	27	82	6		34	149	67
1971–1990	19	55	16		26	116	61

Źródło: Roczniki „Annales” z lat 1945–1990. Wyjaśnienie znaczenia poszczególnych rubryk znajduje się w tekście.

Zjawiska ujęte w tabeli wyraźniej obrazuje poniższy wykres. W celu wyeliminowania przypadkowych, niekonsekwentnie występujących i w sumie niewiele mówiących liczb kategorii „livres reçus” („otrzymane książki”), wzięto pod uwagę dane z ostatniej rubryki tabeli.

**Wykres 1. Obecność Polaków na łamach „Annales” w latach 1945–1990**



Źródło: Roczniki „Annales” z lat 1945–1990.

Tworzenie tabeli i wykresu obrazujących obecność polskich badaczy na łamach „Annales” napotykało różnorakie problemy. Dla tego francuskiego periodyku charakterystyczna jest pewna uciążliwa niekonsekwencja: artykuły polskich historyków publikowano w różnych rubrykach, w związku z czym były one bardzo nierówne pod względem długości. Niekiedy w rubrykach „Vie scientifique” („Życie naukowe”), „Notes critiques” („Notki krytyczne”) czy podobnych ukazywały się krótsze teksty, które trudno sklasyfikować na równi z artykułami przewodnimi danego numeru. Dlatego część tych prac umieszczałem w rubryce „notes brèves” („krótkie notki”), ukazującej się bardziej regularnie od początku lat sześćdziesiątych, zawierającej na ogół jeszcze krótsze, kilkuakapitowe wypowiedzi. Rubryka ta kryje w sobie też taką trudność, że bardzo często wypowiadali się tutaj Francuzi, komentując jakąś polską publikację – w takiej

sytuacji klasyfikowałem tekst w kategorii recenzji. Jeśli zaś jakiś Polak pisał recenzję książki niepolskiej, to klasyfikowałem to jako „note brève”: w takiej sytuacji chodzi o sam fakt napisania recenzji, a nie o recenzowaną książkę. Rzecz jasna zabieg taki zawiera w sobie dużą dozę sztuczności. Ponadto rubryki „livres recensés” („recenzowane książki”) i „comptes-rendus” („streszczenia”) często nachodziły na siebie, a podziały nie były stosowane konsekwentnie – równie dobrze można je traktować jako jedną kategorię.

Inną cechą szczególną „Annales” były częste zmiany nazw rubryk i „przemeblowania” pisma, implikujące czasem pojawianie się nowych działów, jak choćby „choix des Annales” („wybór Annales”) – dlatego też przez wiele lat w tej rubryce widnieje symbol „-”. Aby tabela była przejrzysta, starałem się łączyć różne działy w jedną kategorię. Warto również zauważyć, że wraz ze zwiększeniem częstotliwości ukazywania się pisma zwiększała się zarazem jego objętość, co mogło wpływać na wzrost liczby artykułów z Polski.

Należy zarazem podkreślić specyfikę rubryki „livres reçus”. Wydaje się, że w dziale tym umieszczano pozycje bez szczególnej selekcji i bardzo przypadkowo. Można tam znaleźć polskie prace opublikowane po polsku, których na pewno nikt z annalistów nie przeczytał, jak np. *Samodzielność finansowa przedsiębiorstwa państwowego* Elżbiety Czerwińskiej (w roczniku 1964). Dlatego duża liczba polskich książek zamieszczanych w tej rubryce nie może służyć do wyciągania szerszych wniosków. Za to rubryka „livres recensés/comptes rendus” ma większe znaczenie: znajomość polskiego we Francji była nieporównywalnie mniejsza niż francuskiego w Polsce, dlatego takie streszczenia – wobec nikłego poziomu tłumaczeń – mogły być jedyną drogą dla francuskiego badacza do zapoznania się z pracą polskiego kolegi.

Cyfry w nawiasach dotyczą książek francuskich traktujących o Polsce. W obliczeniach nie notowano prac polskich historyków emigracyjnych (często nie da się zresztą jednoznacznie zakwalifikować danej osoby), gdyż trudno taką obecność zaliczyć do przejawów współpracy polsko-francuskiej. Przeprowadzona analiza nie zagłębia się także w treść wszystkich artykułów opublikowanych w latach 1945–1990 na łamach „Annales”. Dlatego też nie zostały uwzględnione prace cytowane w treści poszczególnych artykułów (z wyjątkiem tych tekstów autorów francuskich, które były poświęcone Polsce), co na pewno stanowi poważne ograniczenie. Mimo niedokładności badań można jednoznacznie stwierdzić, że najczęściej Polacy publikowali swe teksty w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Warto rozwinąć zaznaczony wątek szczególnej roli Polaków na tle innych państw wschodnich. Zjawisko to dobrze oddaje tabela nr 2, która nie tylko rozszerza nasze spojrzenie badawcze na cały region krajów demokracji ludowej, ale też znacząco uzupełnia dokładność danych otrzymanych na podstawie dotychczas przedstawionych obliczeń.

**Tabela 2. Historycy Europy Wschodniej na łamach „Annales” w latach 1929–1939 i 1958–1968**

	1929–1939						1958–1968					
	Bułgarii	Czechosłowacji	Węgier	Polski	Rumunii	Razem	Bułgarii	Czechosłowacji	Węgier	Polski	Rumunii	Razem
Teksty dotyczące lub pisane przez autorów z:	3	18	16	42	19	98	2	14	16	90	26	148
Recenzje prac autorów z:	1	11	11	23	16	61	1	6	10	50	17	84
Recenzowane artykuły/książki*:	1	13	13	71	22	117	1	8	10	107	18	144

Recenzje pisane przez autorów z:	0	3	3	5	0	12	0	0	0	13	1	14
Artykuły pisane przez autorów z:	0	2	2	1	1	6	1	1	4	24	1	31
Autorzy z:	0	2	2	2	1	9	1	1	5	26	2	35
Łączna liczba stron recenzji pisanych przez autorów z:	0	11	9	17	0	37	0	0	0	47	3	50
Łączna liczba stron artykułów pisanych przez autorów z:	0	3	19	6	18	46	25	28	91	322	4	470

\* Sens rubryki niejasny.

Obliczenia zostały oparte na tabelach umieszczonych w cytowanym artykule Krzysztofa Pomiana o wpływie annalistów na historiografię państw demokracji ludowych (*The Impact of the Annales School...*, s. 101). Zmieniłem nieco, uwzględniając zresztą uwagi samego autora, prezentowany tam przedział czasowy, dostosowując go do warunków historycznych Europy Wschodniej (II wojna światowa, stalinizacja).

Przewaga Polski uwidacznia się zarówno w jednym, jak i drugim okresie, niemniej przed wojną nie występowała ona na poziomie liczby autorów oraz artykułów i recenzji pisanych przez badaczy z Europy Wschodniej. Po wojnie dominacja historyków polskich była już uderzająca i widoczna w każdym elemencie. Bardzo ciekawe, że o ile w przypadku Czechosłowacji udział w „Annales” spadł, a w przypadku Rumunii i Węgier pozostał stabilny, o tyle w wypadku Polski doszło do prawdziwej eksplozji kontaktów. Wyjaśnienia tego fenomenu należy szukać głównie w czynnikach politycznych i koniunkturalnych, a w mniejszym stopniu w szczególnej „jakości” polskiej historiografii: w końcu najważniejsze kategorie tabeli (autorzy, artykuły i recenzje) pokazują, że międzywojenny start był porównywalny. Co więcej, przepaść między Polską a Węgrami znacznie zmniejsza podany przez Pomiana fakt, że historycy węgierscy swoje 91 stron napisali w trzy lata (30 na rok), zaś Polacy – 369 stron w 11 lat (36 rocznie)<sup>3</sup>. To dowód na to, że ściśle kontakty z Polakami brały się głównie stąd, że istniały możliwości ich utrzymywania. Na Węgrzech po 1956 r. były one znacznie mniejsze, co zmieniło się w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

Na podstawie ramowego programu współpracy między École a PAN i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego na lata 1957–1965 można spojrzeć na obecność Polaków w środowisku „Annales” z nieco innego punktu widzenia. Program ów zawiera listę 27 artykułów polskich badaczy, które zostały wydane w ramach publikacji VI Sekcji w latach 1958–1963. Aż 21 z nich ukazało się w „Annales”, a więc widnieje w naszej tabeli. Ponadto w „Cahiers d’Études Africaines” ukazały się cztery teksty (Tadeusza Lewickiego, Stefana Strelcyńskiego i dwukrotnie Andrzeja Zajęczkowskiego), w „Cahiers du Monde Russe et Soviétique” – dwa (dwukrotnie Tadeusza Lewickiego) oraz jeden w „Études rurales” (Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej)<sup>4</sup>.

Polscy humaniści rzecz jasna publikowali swoje teksty również poza periodykami VI Sekcji. Zjawisko to wymaga jednak odrębnej analizy. Mimo całej wybiórczości powyższych rozważań

<sup>3</sup> K. Pomian, *The Impact of the Annales School...*, s. 104.

<sup>4</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Clemensa Hellera (1957–1972), CPOCH 37, Program współpracy naukowej między VI Sekcją EPHE, Polską Akademią Nauk i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego w ramach programu wymiany i współpracy kulturalno-naukowej między Francją a Polską w latach 1957–1965, [1966 r. ?], b.p.

zaryzykowałbym poparte innymi badaniami<sup>5</sup> stwierdzenie, że „Annales” były najważniejszym odbiorcą polskich tekstów i najszerszym forum ich prezentowania.

## **Polscy uczeni w strukturach École – „polska katedra”**

Jednym z przejawów współpracy intelektualnej polskich humanistów ze środowiskiem „Annales” było uczestnictwo tych pierwszych w systemie nauczania École. Nie mam w tym miejscu na myśli przypadków emigracji (Krzysztof Pomian, Ignacy Sachs, Czesław Bobrowski czy Ludwik Stomma), ale regularną obecność badaczy z Polski w funkcjonowaniu szkoły. Najwyraźniej objawiła się ona w postaci „polskiej katedry”, noszącej szumną nazwę Ośrodka Cywilizacji Polskiej (szybko porzuconą), w ramach której polscy uczeni, jako *directeurs d'études associés* („profesorowie stowarzyszeni”), prowadzili „zwykłe” zajęcia wpisane do programu studiów paryskiej placówki. Jednocześnie zjawisko to nie występowało w odwrotnym kierunku: francuscy przybysze co najwyżej wygłaszali gościnne odczyty w PAN czy na uczelniach. To wyraźny przejaw niesymetryczności obustronnych kontaktów.

Pierwszym *directeur d'études* na „polskiej katedrze”, a zarazem formalnie dyrektorem Ośrodka Cywilizacji Polskiej, został Marian Małowist. Prowadził on zajęcia w roku akademickim 1958/1959 („Handel bałtycki w okresie od XV do XVIII w.”). Rozpoczął je praktycznie dopiero w styczniu 1959 r.<sup>6</sup> Jako dyrektor ośrodka nie miał wielu zadań: centrum jako materialna placówka praktycznie nie istniało, w każdym razie nie pozostała po nim pamięć wśród późniejszego kierownictwa EHESS<sup>7</sup>. W ten sposób nie zrealizowano jednego z postanowień polsko-francuskiego protokołu kulturalnego z 1958 r., nakazującego utworzenie takiej instytucji. VI Sekcja zinterpretowała to zalecenie minimalistycznie, fundując etat polskiego *directeur d'études*. Z materiałów Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wynika, że kilka lat później powstał tam projekt utworzenia Centrum Kultury Polskiej przy Sorbonie<sup>8</sup>. Tworzenie „wirtualnych” centrów badawczych było zresztą cechą charakterystyczną dla struktur École w tamtym okresie. Nominacja każdego niemal *directeur d'études* oznaczała formalne utworzenie nowego *centre*, które albo – jak w przypadku polskim – ograniczało się do prowadzenia zajęć przez nowo mianowanego, albo było szybko wchłaniane przez większe ośrodki. W wypadku historii taką jednostką był przede wszystkim Ośrodek Badań Historycznych (Centre des Recherches Historiques, CRH) oraz pozostałe dziewięć większych centrów badawczych w ramach Sekcji Historii École. Rzadko takie centrum stawało się rzeczywistym, ale niewielkim, na wpół autonomicznym ośrodkiem<sup>9</sup>.

Następcą Małowista został również historyk Bohdan Suchodolski, prowadzący zajęcia z zakresu historii idei w XVIII w. (temat mało „annalistyczny”) albo w okresie od października 1959 do września 1960 r., albo między styczniem a wrześniem tego roku<sup>10</sup>. Przez pierwsze dziewięć

---

<sup>5</sup> P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty polskich historyków z francuskim środowiskiem „Annales” w latach 1945–1989*, Warszawa 2009 (w druku).

<sup>6</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Clemensa Hellera (1957–1972), CPCH 37, Budżet Centrum Badań Polskich, [1960 r.], b.p.

<sup>7</sup> Zob. np. Nieautoryzowany wywiad z prof. Jacques'em Revelem, 2 II 2005 r.

<sup>8</sup> Archiwum PRL, Departament Prasy i Informacji, Zespół 21, w. 37, t. 518, Notatka z konferencji odbytej 10 XI 1959 r. w obecności Eugenii Krassowskiej w sprawie współpracy polsko-francuskiej w zakresie szkolnictwa wyższego, [1959 r.], b.p.

<sup>9</sup> L. Raphael, *Le Centre de recherches historiques de 1949 à 1975*, „Cahiers du Centre de recherches historiques” 1993, t. 10, s. 13.

<sup>10</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Profesorowie polscy, Bohdan Suchodolski, Decyzja MSZ (Ministère des Affaires Étrangères, MAE), 28 VII 1959 r., b.p.

miesiący 1961 r. funkcję wykładowcy sprawował Zygmunt Rybicki. Pierwotnie miał rozpocząć zajęcia jeszcze w październiku 1960 r.<sup>11</sup> Od października do grudnia 1961 r. polskim *directeur d'études* był Stefan Kieniewicz, a od stycznia do września 1962 r. – Bogusław Leśnodorski<sup>12</sup>. Jak widać, pierwotna idea, by jeden uczony prowadził zajęcia w całym roku akademickim szybko przestała być realizowana – trudno było znaleźć wartościowego kandydata, który mógłby wyjechać na tak długo. Podobnie było w kolejnym roku, kiedy przybyli dwaj ekonomiści: Jerzy Tepicht<sup>13</sup> oraz Czesław Bobrowski<sup>14</sup>.

W latach 1963–1968 wrócono do zapraszania tylko jednego uczonego na cały rok, choć w praktyce nie zawsze wykładali oni od października do czerwca (września). Między styczniem a wrześniem 1964 r. „polską katedrę” reprezentował Witold Kula. Prowadził on zajęcia „Funkcjonowanie gospodarki polskiej (XVI w. – pierwsza połowa XVIII w.)”<sup>15</sup>. Uczony już od 1958 r. otrzymywał propozycje wyjazdu do Paryża w charakterze wykładowcy, lecz z przyczyn „osobistych, naukowych i rodzinnych” odmawiał, sugerując, iż będzie mógł wyjechać właśnie w roku akademickim 1963/1964<sup>16</sup>. Jego następcami byli Juliusz Starzyński, historyk sztuki (rok 1964/1965)<sup>17</sup>, Stanisław Ehrlich, prawnik (rok 1965/1966)<sup>18</sup>, oraz pracownik SGPiS Kazimierz Łaski (1966/1967)<sup>19</sup>. Co prawda polskie źródło zamiast Łaskiego wymienia Andrzeja Wyczańskiego<sup>20</sup>, ale materiały francuskie wydają się pewniejsze<sup>21</sup>.

Lata 1968 i 1969 przyniosły nieco zamieszania, nie tylko na skutek wydarzeń marcowych w Polsce i majowych we Francji. Od października 1967 r. do lutego 1968 r. funkcję kierownika „polskiej katedry” pełnił prawnik Remigiusz Bierzanek. Pierwotnie miał on wykładać tylko do stycznia 1968 r., ale na skutek choroby swego następcy Jerzego Tepichta według jednego źródła został aż do czerwca<sup>22</sup>, a według innego – do lutego<sup>23</sup>. Tepicht przebywał we Francji prawdopodobnie do września 1968 r.<sup>24</sup> Jego następcą, Aleksander Gieysztor (wykłady „Historia polskiego średniowiecza: gospodarka, społeczeństwo, kultura” oraz „Średniowieczne miasto

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Zygmunt Rybicki, Decyzja MAE, 15 II 1961 r., b.p.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Bogusław Leśnodorski, Decyzja MAE, 11 X 1961 r., b.p.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Jerzy Tepicht, Decyzja MAE, 29 X 1962 r., b.p.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Czesław Bobrowski, Decyzja MAE, 29 V 1963 r., b.p.

<sup>15</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Profesorowie polscy, Witold Kula, Pismo Louisa Velaya do Witolda Kuli, 27 XI 1964 r., b.p.; Ośrodek Archiwów Współczesnych (Centre des Archives Contemporaines) [dalej: CAC], Akta osobowe, Witold Kula, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Witold Kula, 2 I 1964 r., b.p.

<sup>16</sup> Gabinet Rękopisów BUW, Spuścizna prof. Witolda Kuli, 4293, Pismo Witolda Kuli do rektora UW, 13 VI 1963 r., b.p.; *ibidem*, Pismo sekretarza Wydziału Naukowego PAN do Witolda Kuli, 26 III 1962 r., b.p.

<sup>17</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Profesorowie polscy, Juliusz Starzyński, Decyzja MAE, 29 VII 1964 r., b.p.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Stanisław Ehrlich, Decyzja MAE, 16 IX 1965 r., b.p.

<sup>19</sup> *Ibidem*, Profesorowie polscy, Kazimierz Łaski, Decyzja MAE, 29 VIII 1966 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Kazimierz Łaski, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Kazimierz Łaski, 1 X 1966 r., b.p.

<sup>20</sup> Archiwum IH PAN, Sekretariat, 5/77, Pismo Tadeusza Manteuffla do Tadeusza Cieślaka, 10 V 1966 r., b.p.

<sup>21</sup> Zob. np. CAC, Akta osobowe, Andrzej Wyczański, 1993 0501, art. 11, Pismo Louisa Velaya do MEN, 22 X 1970 r., b.p.

<sup>22</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Profesorowie polscy, Remigiusz Bierzanek, Decyzja MAE, 3 V 1968 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Remigiusz Bierzanek, 1993 0501, art. 1, Zaświadczenie administracyjne, Remigiusz Bierzanek, 14 V 1968 r., b.p.

<sup>23</sup> Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Profesorowie polscy, Jerzy Tepicht, Decyzja MAE, 22 XI 1967 r., b.p.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

w Polsce”), zjawił się dopiero w marcu 1969 r.<sup>25</sup> – być może przerwa ta miała jakiś związek ze skutkami Marca. Między październikiem a grudniem tego roku w szkole wykładał prawnik Karol Aleksandrowicz<sup>26</sup>. Był on jednak przedstawicielem Polonii, prawdopodobnie jego zajęcia odbywały się równoległe do zajęć Gieysztora. Nie jest to pewne, gdyż nie wiadomo dokładnie, jak długo ten drugi pełnił funkcję *directeur d'études*. W każdym razie Aleksandrowicz był gościem École także wcześniej, w 1962 i 1963 r.<sup>27</sup>

Na pewno między styczniem a wrześniem 1970 r. kierownikiem polskiej katedry był po raz drugi Stefan Kieniewicz („Ewolucja społeczeństwa polskiego w XIX w.”). Jego następcą, Andrzej Wyczański („Społeczne i gospodarcze aspekty badań nad konsumpcją spożywcza”), według kilku niezależnych źródeł miał wykładać w szkole przez pełny rok akademicki 1970/1971<sup>28</sup>. Inny dokument zawiera z kolei informację, że aż przez dwa lata, od października 1969 do września 1971 r., polskim *directeur d'études* miał być ekonomista Ignacy Sachs<sup>29</sup>. Rozbieżność ta wynikała z faktu, że Sachs w wyniku wydarzeń marcowych był zmuszony do emigracji.

W kolejnych latach pobytu polskich wykładowców skróciły się. Między styczniem a lipcem 1972 r. Edmund Cieślak prowadził zajęcia „Wybrane problemy historii miast bałtyckich XV–XVIII w.” oraz „Polsko-francuskie stosunki konsularne i gospodarcze w XVIII w.”<sup>30</sup> Jednocześnie w okresie od kwietnia do czerwca cykl gościnnych wykładów wygłosił Witold Kula. Planowano również dyskusje nad jego *Teorią ekonomiczną systemu feudalnego*, świeżo przetłumaczoną na język francuski<sup>31</sup>. Tylko przez trzy miesiące funkcję kierownika „polskiej katedry” pełnili wybrani po Cieślaku Janusz Pajewski (styczeń–marzec 1973 r.) i socjolog Kazimierz Żygulski (kwiecień–czerwiec)<sup>32</sup>. Tak krótki pobyt tego pierwszego mógł wynikać z faktu, że wykłady Pajewskiego o I wojnie światowej nie przypadły do gustu kierownictwu szkoły. Następcą Żygulskiego został Stanisław Kalabiński z Instytutu Historii PAN, wykładający prawdopodobnie od kwietnia do września 1974 r.<sup>33</sup> (według mniej pewnego źródła od stycznia do czerwca<sup>34</sup>).

---

<sup>25</sup> Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Spuścizna prof. Tadeusza Manteuffla, III-192/125, Pismo Marie-Louise [?] Dufour z Wydziału Wydawnictw VI Sekcji do Tadeusza Manteuffla, 2 XII 1968 r., k. 198–199.

<sup>26</sup> CAC, Akta osobowe, Karol Aleksandrowicz, 1993 0501, art. 1, Decyzja MAE, 27 VIII 1969 r., b.p.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Zaświadczenie, Karol Aleksandrowicz, 1 III 1963 r., b.p.

<sup>28</sup> CAC, Akta osobowe, Andrzej Wyczański, 1993 0501, art. 11, Zaświadczenie administracyjne, Andrzej Wyczański, 4 X 1971 r., b.p.; *ibidem*, Pismo Jacques'a Le Goffa do sekretarza stanu ds. uniwersytetów, 18 IV 1977 r., b.p.; *ibidem*, Andrzej Wyczański, Proponowany program zajęć w VI Sekcji EPHE (rok akademicki 1970/1971), [1970 r.], b.p.

<sup>29</sup> CAC, Akta osobowe, Karol Aleksandrowicz, 1993 0501, art. 1, Decyzja MAE, 27 VIII 1969 r., b.p.

<sup>30</sup> Archiwum Stacji Naukowej PAN w Paryżu [dalej: Stacja PAN], Materiały luźne, Korespondencja 1972–1973 r., Sprawozdanie Edmunda Cieślaka z pobytu we Francji jako wykładowcy VI Sekcji EPHE, [marzec 1973 r.], b.p.; CAC, Akta osobowe, Edmund Cieślak, 1993 0501, art. 2, Arrêté du MAE, 10 III 1972 r., b.p.

<sup>31</sup> Archiwum UW, Akta personalne, Witold Kula, 16 488, Pismo Czesława Kupisiewicza, prorektora UW, do Departamentu Studiów Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, 15 II 1972 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Witold Kula, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Witold Kula, 14 III 1964 r., b.p.

<sup>32</sup> AMSZ, Departament Informacji i Współpracy Kulturalnej, 1973, 11/77, w. 10, Informacje i uwagi PAN dotyczące współpracy naukowej z Francją w ramach „Programu wymiany kulturalnej i naukowej między PRL a Republiką Francuską na lata 1972–1973”, 7 VI 1973 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Kazimierz Żygulski, 1993 0501, art. 11, Pismo Jacques'a Le Goffa do MEN, 15 III 1973 r., b.p.

<sup>33</sup> CAC, Akta osobowe, Stanisław Kalabiński, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Stanisław Kalabiński, 4 IV 1974 r., b.p.

<sup>34</sup> Stacja PAN, Materiały luźne, Korespondencja 1972–1973, Pismo Władysława Markiewicza do Jacques'a Le Goffa, 19 IV 1973 r., b.p.



Na podstawie porozumienia między PAN a École z 1973 r. oficjalnie zmniejszono wymiar pobytu polskich profesorów w charakterze wykładowców. Odtąd miał przyjeżdżać już tylko jeden (na semestr) lub dwóch (na trymestr) rocznie. Ponadto stypendium w większym stopniu uzależniono od roku kalendarzowego, a nie akademickiego. Nadal jednak na skutek powolnych decyzji polskiej biurokracji istniała niedobra praktyka opóźnień wyjazdów, w wyniku czego część pobytu polskich wykładowców przypadła na okres wakacyjny. Tak stało się w przypadku Mariana Mazura z Instytutu Polityki Naukowej MSzW: pierwotnie miał on wykładać między styczniem a czerwcem 1975 r.<sup>35</sup>, ale ostatecznie przybył dopiero w kwietniu i został do września<sup>36</sup>. Podobnie było rok później: co prawda Aleksander Gieysztor wykładał zapewne między kwietniem a czerwcem<sup>37</sup> (według planów między styczniem a marcem<sup>38</sup>), ale socjolog Andrzej Kwilecki – w dziwnym okresie od lipca do września<sup>39</sup> (według planów od kwietnia do czerwca<sup>40</sup>). Tak więc cały jego pobyt przypadł na wakacje. W tym samym roku od października do grudnia „polską katedrą” kierował literaturoznawca Roman Zimand<sup>41</sup>.

Zgodnie z planami w pierwszej połowie 1976 r. wykłady w szkole mieli prowadzić Jerzy Topolski (styczeń–marzec) i socjolog Jan Danecki (kwiecień–czerwiec)<sup>42</sup>. Rzeczywistość była jednak inna, choć trudno ją odtworzyć: francuskie źródła przekonują, że Topolski gościł w salach École przy bulwarze Raspail, zastępując dwóch innych zaproszonych zagranicznych uczonych, w czerwcu oraz od sierpnia do września<sup>43</sup>. Z kolei zaświadczenie administracyjne École – a więc wiarygodny dokument – sugeruje, że w marcu funkcję *directeur d'études associé* („stowarzyszonego dyrektora studiów”) pełnił Andrzej Wyczański, zastępując prof. Henri Tajfela w ramach puli przyznawanej uczonym z Quebecu<sup>44</sup>. Sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że w materiałach École znajduje się zaproszenie na wykład Topolskiego, który miał się odbyć 13 grudnia 1977 r.<sup>45</sup> – uczoney przebywał więc w tym czasie w Paryżu, ale może nie w charakterze kierownika „polskiej katedry”. Co więcej, istnieją jeszcze zaproszenia na podobne wykłady w... styczniu, lutym

<sup>35</sup> Stacja PAN, Materiały luźne, Korespondencja 1974–1975, Pismo Władysława Markiewicza do Jacques'a Le Goffa, 15 X 1974 r., b.p.

<sup>36</sup> CAC, Akta osobowe, Marian Mazur, 1993 0501, art. 7, Zaświadczenie administracyjne, Marian Mazur, 20 VIII 1975 r., b.p.

<sup>37</sup> CAC, Akta osobowe, Aleksander Gieysztor, 1993 0501, art. 4, Zaświadczenie administracyjne, Aleksander Gieysztor, 25 VII 1976 r. [?], b.p.

<sup>38</sup> AMSZ, Departament Prasy Współpracy Kulturalnej i Naukowej [dalej: DPWkiN], 11/82, w. 6, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Republiką Francji za lata 1976–1977”, [1978 r.?], b.p.

<sup>39</sup> CAC, Akta osobowe, Andrzej Kwilecki, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Andrzej Kwilecki, 2 VII 1976 r. [?], b.p.

<sup>40</sup> AMSZ, DPWkiN, 11/82, w. 6, BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Republiką Francji za lata 1976–1977”, [1978 r.?], b.p.; CAC, Akta osobowe, Roman Zimand, 1993 0501, art. 11, Pismo F. [?] Pianello do Romana Zimanda, 3 I 1977 r., b.p.; AMSZ, DPWkiN, 11/82, w. 6, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Republiką Francji za lata 1976–1977”, [1978 r.?], b.p.

<sup>41</sup> CAC, Akta osobowe, Roman Zimand, 1993 0501, art. 11, Pismo F. [?] Pianello do Romana Zimanda, 3 I 1977 r., b.p.

<sup>42</sup> Stacja PAN, Współpraca naukowa. Umowy, porozumienia,teczka „PAN–EHESZ lata 70., 80.”, Pismo Władysława Markiewicza do Jacques'a Le Goffa, 7 XII 1976 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Jan Danecki, 1993 0501, art. 2, Zaświadczenie administracyjne, Jan Danecki, 4 VII 1977 r., b.p.

<sup>43</sup> CAC, Akta osobowe, Jerzy Topolski, 1993 0501, art. 10, Pismo F. [?] Pianello do Jerzego Topolskiego, 16 VI 1977 r., b.p.

<sup>44</sup> CAC, Akta osobowe, Andrzej Wyczański, 1993 0501, art. 11, Zaświadczenie administracyjne, Andrzej Wyczański, 16 IX 1977 r., b.p.

<sup>45</sup> CAC, Enseignement, 2000 0071, art. 21, Zaproszenie, Jerzy Topolski, „Kontrowersje wokół pojęcia własności feudalnej”, 6 XII 1977 r., b.p.

i marcu 1977 r.<sup>46</sup> Trudno rozstrzygnąć, jak było naprawdę; zapewne jeden z wymienionych powyżej polskich badaczy wykładał poza ramami „polskiej katedry”.

Nieco mniejsze trudności sprawiła ustalenie nazwisk polskich uczonych przybyłych w następnym roku. Plan zakładał podróż Tadeusza Jędruszcza (styczeń–marzec) i Pawła Rybickiego (kwiecień–czerwiec)<sup>47</sup>. Jednak administracja EHESS i Biura Współpracy Naukowej z Zagranicą PAN niezależnie podały, że Jędruszcza „wykładał” między lipcem a wrześniem (znów w okresie wakacji), zaś jego następczynią była Salomea Kowalewska z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. O Rybickim nie wspomniano<sup>48</sup>. W 1979 r., w okresie od kwietnia do września, w École ponownie gościł Andrzej Kwilecki z Zakładu Badań nad Polonią Zagraniczną PAN (zajęcia „Naród jako grupa społeczna”)<sup>49</sup>. Nie dotarłem do informacji na temat innych uczonych.

Od 1980 r. zaproszenia polskich wykładowców poczęły być realizowane głównie za pośrednictwem blisko związanej z EHESS fundacji Maison des Sciences de l’Homme (Dom Nauk o Człowieku), z którą w styczniu 1979 r. Wydział IH PAN podpisał osobne porozumienie. Zmiana ta nie przyczyniła się jednak do zmniejszenia trudności z odtworzeniem nazwisk i dat. Na początku roku na czele „polskiej katedry” stali prawdopodobnie pracownicy IH PAN: Franciszek Ryszka („Ruchy ekstremistyczne w Europie XX w.”) i Tadeusz Łepkowski („Naród i świadomość narodowa w Europie Środkowej i Ameryce Łacińskiej w XVII–XX w.”)<sup>50</sup>. W tym samym czasie w Ośrodku Badań Historycznych odczyty wygłosił też Andrzej Wyczański<sup>51</sup> oraz Leszek Kołakowski, wówczas profesor Oksfordu. Co ciekawe, ten drugi nie zajmował się filozofią, tylko omawiał współczesne problemy krajów bloku wschodniego – podtekst polityczny był tu wyraźny<sup>52</sup>. Może dlatego wykład uczonego określono jako „nieoficjalne seminarium”<sup>53</sup>. Na kolejny ślad „typowego” polskiego *directeur d’études associé* można natrafić dopiero w grudniu, kiedy zajęcia w École prowadziła Aleksandra Dunin-Wąsowicz<sup>54</sup>.

---

<sup>46</sup> *Ibidem*, Zaproszenie, Jerzy Topolski, „Metodologia historii”, 20 I, 3 II, 24 II, 10 III, 24 III 1977 r., [styczeń 1977 r.?], b.p.

<sup>47</sup> Stacja PAN, Współpraca naukowa. Umowy, porozumienia,teczka „PAN-EHESS lata 70., 80.”, Pismo Władysława Markiewicza do François Fureta, 12 XI 1977 r., b.p.

<sup>48</sup> AMSZ, DPWkiN, 18/84, w. 5, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Francją za lata 1978–1980” i propozycje do programu na lata 1981–1983, [1980 r.?], b.p.; CAC, Akta osobowe, Tadeusz Jędruszcza, 1993 0501, art. 5, Zaświadczenie administracyjne, Tadeusz Jędruszcza, 4 VII 1978 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Salomea Kowalewska, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Salomea Kowalewska, 21 VIII 1978 r., b.p.

<sup>49</sup> AMSZ, DPWkiN, 18/84, w. 5, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Francją za lata 1978–1980” i propozycje do programu na lata 1981–1983, [1980 r.?], b.p.; CAC, Akta osobowe, Andrzej Kwilecki, 1993 0501, art. 6, Pismo François Fureta do ministra ds. uniwersytetów, 21 XII 1978 r., b.p.

<sup>50</sup> AMSZ, DPWkiN, 18/84, w. 5, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Francją za lata 1978–1980” i propozycje do programu na lata 1981–1983, [1980 r.?], b.p.; CAC, Akta osobowe, Janusz Żarnowski, 1993 0501, art. 9, Zaświadczenie administracyjne, Franciszek Ryszka, 2 I 1980 r., b.p.; zob. przykładowe wykłady: CAC, Nauczanie, Seminarium CRH, 2000 0071, art. 21, Tadeusz Łepkowski, „Porównanie dwóch doświadczeń socjalizmu: Polska i Kuba”, 10 VI 1980 r., b.p.; *ibidem*, „Rozważania nad socjologią polskiego ruchu oporu w czasie II wojny światowej”, 17 III 1980 r., b.p.

<sup>51</sup> CAC, Nauczanie, Seminarium CRH, 1976–1990, 2000 0071, art. 21, Andrzej Wyczański, „Dziesięcina i struktura rolna w Polsce od końca XV w. do początku XVI w.”, 30 V 1980 r., b.p.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Leszek Kołakowski, „Współczesna sytuacja w krajach Europy Wschodniej”, 18 III 1980 r., b.p.

<sup>53</sup> CAC, Stosunki międzynarodowe, Misje CRH, 2000 0071, art. 13, Notatka dotycząca zagranicznego gościa Leszka Kołakowskiego, [1980 r.], b.p.

<sup>54</sup> CAC, Akta osobowe, Aleksandra Dunin-Wąsowicz, 1993 0501, art. 3, Zaświadczenie administracyjne, Aleksandra Dunin-Wąsowicz, 26 II 1981 r., b.p.

W styczniu 1981 r. do Paryża miał przybyć Jerzy Topolski (wywieszono nawet informację o prowadzonych przez niego zajęciach<sup>55</sup>), ale był zmuszony odwołać podróż<sup>56</sup>. W związku z tym „polska katedra” została obsadzona na dłużej dopiero w kwietniu przez Andrzeja Ajnenkiela z IH PAN, który prowadził zajęcia na temat przeobrażeń społeczno-politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej<sup>57</sup>. Według innego źródła w okresie maj–czerwiec w École wykładał Stefan Meller<sup>58</sup>. Prawdopodobnie jeden z nich nie był kierownikiem „polskiej katedry”. W tym też czasie przez jeden miesiąc (lutych) w EHESS gościł emigrant Bronisław Baczko („Wyobrażenia społeczne okresu rewolucyjnego. Problemy badawcze”); nie wiadomo, na jakich zasadach<sup>59</sup>. Po Ajnenkielu w drugiej połowie roku – bezpośrednio przed stanem wojennym – w CRH przebywali jeszcze Jerzy Kłoczowski i Karol Modzelewski. Ten pierwszy zajmował się historią i współczesnością religii w Polsce<sup>60</sup>, a drugi – polskim średniowieczem<sup>61</sup>. W sumie w tym roku „Solidarności” na zaproszenia MSH – w ramach wykładów, misji, udziału w seminariach, międzynarodowych grupach roboczych itp. – krótkoterminowe wizyty w École złożyły 23 osoby. Dominowali jak zwykle historycy. Najwięcej osób przybyło w ramach seminarium „Historia ruchu robotniczego” (pięć) oraz na seminarium poświęcone „Solidarności” (cztery)<sup>62</sup>.

Stan wojenny zastopował praktykę zapraszania polskich *directeurs d'études* i postawił istnienie „polskiej katedry” pod znakiem zapytania. Dokumenty z 1982 r. wprowadzają olbrzymi chaos informacyjny. W styczniu kierownictwo „polskiej katedry” miał objąć Janusz Żarnowski, poruszając nieobojętny politycznie temat: „Geneza współczesnych wydarzeń w Polsce. Historia społeczna Polski XIX–XX w.”<sup>63</sup> W kwietniu jego zastępcą miał zostać Ryszard Kiersnowski, jednak z powodu choroby żony najprawdopodobniej odwołał przyjazd<sup>64</sup>. Z drugiej strony w administracji EHESS widnieje zaświadczenie o jego przybyciu w marcu 1982 r.<sup>65</sup> W przypadku Żarnowskiego jedno źródło mówi o jego pobycie w okresie od maja do czerwca<sup>66</sup>, inne od marca do maja<sup>67</sup>. Co

<sup>55</sup> CAC, Nauczanie, 2000 0071, art. 21, Informacja CRH dotycząca seminarium Jerzego Topolskiego, 15 I 1981 r., b.p.

<sup>56</sup> CAC, Akta osobowe, Jerzy Topolski, 1993 0501, art. 10, Pismo François Fureta do ministra ds. uniwersytetów, 26 I 1981 r., b.p.

<sup>57</sup> AMSZ, DPWkiN, 2/88, w. 4, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Francją za lata 1981–1982”, [październik 1982 r.], b.p.; zob. przykładowo cykl odczytów: Nauczanie, Seminarium CRH, 2000 0071, art. 21, Andrzej Ajnenkiel, „Społeczeństwo i władza w Polsce XIX–XX w.”, [maj 1981 r.], b.p.

<sup>58</sup> CAC, Akta osobowe, Stefan Meller, 1993 0501, art. 7, Zaświadczenie administracyjne, Stefan Meller, 24 IV 1981 r., b.p.

<sup>59</sup> CAC, Akta osobowe, Bronisław Baczko, 1993 0501, art. 1, Zaświadczenie administracyjne, Bronisław Baczko, 2 II 1981 r., b.p.

<sup>60</sup> Zob. np. wykład: CAC, Nauczanie, Seminarium CRH, 2000 0071, art. 21, Jerzy Kłoczowski, „Współczesny katolicyzm społeczeństwa polskiego”, 1 X 1981 r., b.p.

<sup>61</sup> Zob. np. *ibidem*, Karol Modzelewski, „Między władzą królewską a senioralną. Problem transformacji w Polsce XII–XIII w.”, 17 XI 1981 r., b.p.

<sup>62</sup> Archiwum Fundacji Maison des Sciences de l'Homme, Dokumenty administracyjne, Polska, Sprawy ogólne, Budżet, Rachunek sum wydanych w 1981 r. na polskich gości, [1982 r.?], b.p.

<sup>63</sup> CAC, Akta osobowe, Janusz Żarnowski, 1993 0501, art. 11, Pismo Leszka Kubickiego, zastępcy sekretarza Wydziału Nauk Społecznych PAN, do François Fureta, 2 X 1981 r., b.p.

<sup>64</sup> CAC, Akta osobowe, Ryszard Kiersnowski, 1993 0501, art. 6, Pismo Ryszarda Kiersnowskiego do prezydenta EHESS, 12 V 1982 r., b.p.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Zaświadczenie administracyjne, Ryszard Kiersnowski, 15 III 1982 r., b.p.

<sup>66</sup> AMSZ, DPWkiN, 2/88, w. 4, Sprawozdanie BWNzZ PAN z realizacji „Programu wymiany i współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między PRL i Francją za lata 1981–1982”, [październik 1982 r.], b.p.; zob. przykładowo odczyt: CAC, Nauczanie, Seminarium CRH, 2000 0071, art. 21, Janusz Żarnowski, „Polska inteligencja i jej rola w rozwoju społeczeństwa polskiego do dnia dzisiejszego”, 27 IV 1982 r., b.p.

<sup>67</sup> CAC, Akta osobowe, Janusz Żarnowski, 1993 0501, art. 11, Zaświadczenie administracyjne, Janusz Żarnowski, 15 III 1982 r., b.p.

więcej, między czerwcem a lipcem w szkole mógł wykładać Andrzej Dudziński<sup>68</sup>. Jednocześnie od maja do czerwca w charakterze *maître d'assistant invité* miała przebywać Kamila Eimerl-Witkowska, psycholog z Uniwersytetu Wrocławskiego. Przyjazd jednak anulowano, a prawdopodobnie wtedy w École pojawił się Żarnowski<sup>69</sup>. Formalnie badaczkę zastępował Dudziński<sup>70</sup>. Na samym początku roku w École gościła jeszcze Elżbieta Kaczyńska („Wyjaśnianie polskiego ruchu społecznego z 1980 r. poprzez ewolucję społeczną i ideologiczną XIX–XX w.”), której wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło powrót do kraju<sup>71</sup>.

Zamiast przedstawiania coraz bardziej problematycznych informacji i prezentowania kolejnych nazwisk, podkreślmy wyraźnie, że w roku 1982 tradycja „polskiej katedry” praktycznie zanikła<sup>72</sup>, co było charakterystycznym przejawem osłabienia współpracy między środowiskiem „Annales” a polskimi humanistami. Proces ten uwidocznił się już w latach siedemdziesiątych, kiedy to systematycznie skracano długość pobytów polskich wykładowców, przez co nie mogli oni wpisać się w podstawową ofertę programową École. Po 1982 r. Polacy będą zapraszani już wyłącznie na krótkie pobyty (od kilku dni do miesiąca), nie w charakterze *associés* („stowarzyszeni”), ale *invités* („zaproszeni”), podobnie jak np. uczeni węgierscy<sup>73</sup>. Tym samym zniknie specyfika współpracy polsko-francuskiej w tej dziedzinie, a polscy wykładowcy zostaną „degradowani” do rzędu innych partnerów szkoły. Nie oznacza to bynajmniej, by polscy uczeni przestali się w EHESS pojawiać. Charakterystyczne jest jednak, że w latach 1982–1983 byli to głównie uczeni emigracyjni i polonijni (Wojciech Karpiński, Krzysztof Starzec czy Ludwik Stomma)<sup>74</sup>. Jednocześnie, jak podkreśla Rose-Marie Lagrave, szkoła rozwinęła praktykę nieoficjalnego zapraszania uczonych z Polski. Wynikało to nie tylko z przyczyn politycznych, lecz również pragmatycznych: w trudnej rzeczywistości „normalizacji” bardzo często zaproszeni uczeni nie dostawali wiz i paszportów. W ramach oficjalnych nominacji współfinansowanych przez rząd francuski rezygnacja z przyjazdu oznaczała dla EHESS utratę miesięcy stypendialnych, dlatego też rozwijano praktykę zaproszeń nieformalnych<sup>75</sup>.

\* \* \*

Oprócz systematycznej działalności „polskiej katedry” przez cały interesujący nas okres badacze z Polski wygłaszali w salach École gościnne wykłady lub też cykle odczytów, przede wszystkim z okazji pobytu we Francji. W materiałach szkoły klasyfikowano je jako „kursy” i „konferencje”. Pierwsze odbyły się już w roku akademickim 1957/1958. Ewolucję tej formy współpracy oddaje poniższa tabela, nieuwzględniająca zajęć prowadzonych przez *directeurs d'études*.

<sup>68</sup> CAC, Akta osobowe, Andrzej Dudziński, 1993 0501, art. 3, Zaświadczenie administracyjne, Andrzej Dudziński, 12 VIII 1982 r., b.p.

<sup>69</sup> CAC, Akta osobowe, Kamila Eimerl-Witkowska, 1993 0501, art. 3, Pismo C. [?] Carrière'a do Kamili Eimerl-Witkowskiej, 13 IX 1982 r., b.p.

<sup>70</sup> CAC, Akta osobowe, Andrzej Dudziński, 1993 0501, art. 3, Zaświadczenie administracyjne, Andrzej Dudziński, 12 VIII 1982 r., b.p.

<sup>71</sup> CAC, Nauczanie, Seminarium CRH, 2000 0071, art. 21, Elżbieta Kaczyńska, „Socjalizm, nacjonalizm i ruch robotniczy w Polsce w historiografii okresu 1850–1980”, 8 II 1982 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Elżbieta Kaczyńska, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Elżbieta Kaczyńska, 2 III 1982 r., b.p.

<sup>72</sup> Archiwum IH PAN, Sekretariat IH PAN, 5/79, Informacja o współpracy z EHESS, [1988/1989 r.?], b.p.

<sup>73</sup> CAC, Stosunki międzynarodowe, Misje CRH, 2000 0071, art. 13, Decyzje, rozporządzenia i dekrety ministra otrzymane w dniach 23–29 IX 1981 r., 29 IX 1981 r., b.p.

<sup>74</sup> CAC, Akta osobowe, Krzysztof Jeremi Starzec, 1993 0501, art. 10, Decyzja MAE, 4 V 1982 r., b.p.; CAC, Akta osobowe, Wojciech Karpiński, 1993 0501, art. 6, Zaświadczenie administracyjne, Wojciech Karpiński, 4 VI 1982 r., b.p.

<sup>75</sup> Nieautoryzowany wywiad z prof. Rose-Marie Lagrave, 10 XI 2005 r.

W przypadku kursów widać, że około 1963 r. udział Polaków ograniczył się w zasadzie do zajęć w ramach „polskiej katedry”. Jeśli chodzi o pojedyncze wykłady, ich liczba była w miarę stabilna, choć źródła nie dostarczają wyczerpujących danych. Najpewniej są też one zaniżone – obok oficjalnych, ujętych w formalne ramy wykładów, odbywało się przecież wiele prelekcji polskich uczestników zajęć, seminariów.

**Tabela 3. Kursy i wykłady polskich uczonych w VI Sekcji EPHE w latach 1957–1965**

Rok ak.	„Kursy”	„Konferencje”
1957/1958	<b>1</b> Aleksander Gieystoz, L’origine des villes polonaises	<b>5</b> Leszek Kołakowski, Spinoza – 3 razy; Marian Morelowski, La formation de la ville de Wrocław de l’an mille à 1300; Tadeusz [?] Lutoborski, O systemie cen w Polsce
1958/1959	<b>2</b> Bogdan Suchodolski, L’histoire des idées en Pologne; Leszek Kołakowski, Les possibilités d’une interprétation du mysticisme dans le cadre du matérialisme historique	<b>6</b> Czesław Bobrowski, L’originalité des méthodes de la planification polonaise; Stanisław Lorentz, Mécénat et société en Pologne au XVIIIe siècle; Adam Schaff, La théorie des communications; Adam Sandauer, Mouvement littéraire en Pologne d’avant-guerre; Julian Hochfeld, Marxisme dans la sociologie polonaise; Emmanuel Rostworowski, O Francji Ludwika XV i Polsce
1959/1960	<b>1</b> Tadeusz Lewicki, Ekonomia społeczeństw słowiańskich w średniowieczu	<b>3</b> Czesław Bobrowski, O planifikacji; Tadeusz Kotarbiński, O prakseologii i Oskar Lange, O planifikacji
1960/1961	<b>2</b> Witold Kula, Ekonomia polska w XVI–XVIII w.; Aleksander Gieystoz, Społeczne aspekty średniowiecznej cywilizacji polskiej	<b>3</b> Janusz Chmielewski, Starożytna logika chińska; Stefan Żółkiewski, Literatura polska w XX w.; Tadeusz Manteuffel, Państwo Mieszka I
1961/1962	<b>1</b> Marian Małowist, Atlantyk a Europa Wschodnia w XV–XVI w.	<b>5</b> Celina Bobińska, Rynek wewnętrzny w Polsce XVIII w.; Eugeniusz Garbacik, Handel państwowy w Polsce; Witold Hensel, Powstanie Instytutu Historii Kultury Materialnej; Nina Kula-Assorodobraj, O świadomości historycznej; Janina Leskiewicz, Inteligencja polska w XIX w. – definicja socjologiczna i podejście historyczne
1962/1963	<b>1</b> Julian Hochfeld, Materializm historyczny a rozwój socjologii	<b>4</b> Zdzisław Fedorowicz, Ekonomia socjalistyczna; Waldemar Voisé, Uczeni renesansowi; Marian Weralski, Ekonomia socjalistyczna; Leon Zawadowski, Konstrukcje gramatyczne
1963/1964	<b>0</b>	-
1964/1965	<b>0</b>	-

Źródło: Archiwum EHESS, Zbiory Clemensa Hellera (1957–1972), CPCH 37, Program współpracy naukowej między VI Sekcją EPHE, Polską Akademią Nauk i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego w ramach programu wymiany i współpracy kulturalno-naukowej między Francją a Polską w latach 1957–1965, [1966 r. ?], b.p.; Archiwum EHESS, Zbiory Louisa Velaya (1958–1972), Polska 1958–1960, CPLV 71, Program studiów polskich w ramach regionalnych programów VI Sekcji EPHE, [1960 r.], b.p.

Jest oczywiste, że każdy niemal stypendysta École w mniejszym lub większym stopniu korzystał z oferty wykładów i seminariów szkoły. Czasem ograniczało się to do sporadycznego – w przerwach między kwerendą archiwalną – uczęszczania na wykłady „sław” (Fernanda Braudela czy Ernesta Labrousse’a), wynikającego głównie z ciekawości. Czasami przybierało zaś formę sumiennej pracy w ramach zajęć prowadzonych przez specjalistów w dziedzinie interesującej danego stypendystę, np. podczas pobytu w Aix-en-Provence na przełomie 1971 i 1972 r. profesor Instytutu Historii Kultury Materialnej Jan Pazdur uczestniczył w seminariach doktoranckich prof. Maurice’a Agulhona i Michela Vovelle’a<sup>76</sup>. Polscy badacze wygłaszali też niekiedy referaty na francuskich seminariach, czasami w bardzo oficjalnej formie, np. w kwietniu 1987 r. Stanisław Salmonowicz w ramach zajęć Jeana Hébrarda i Dominique Julii miał wystąpienie na temat „Jezuickie kolegia w Polsce od XVI do XVIII w.”<sup>77</sup>.

Nie potrafię podać proporcji między tymi dwiema postawami: od biernego i sporadycznego uczestnictwa w wykładach po systematyczną i zaangażowaną pracę na specjalistycznych zajęciach. Miały one zresztą tyle odcieni, ilu było przyjeżdżających. Rozwinięcie tego wątku wymagałoby śledzenia każdego przypadku z osobna, a wobec faktu, że jest on dość oczywisty, postanowiłem go pominąć.

Pomimo zarysowanych powyżej kilku rzeczywistych przejawów szczególnej obecności polskich uczonych (głównie historyków) w środowisku „Annales”, należy wyraźnie podkreślić, że obecność polskiej twórczości we Francji była znacznie słabsza niż francuskiej w Polsce. Polsko-francuska wymiana intelektualna, przynajmniej w dziedzinie nauk historycznych, pozostawała wyraźnie jednostronna.

---

<sup>76</sup> Archiwum Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Kontakty zagraniczne IHKM, 87/K. Zagr./1972, Sprawozdanie Jana Pazdura z pobytu we Francji, [luty 1972 r.].

<sup>77</sup> CAC, Stosunki międzynarodowe, 2000 0071, art. 71, Dyrekcja Ośrodka Badań Historycznych, Zaproszenie na wykład Stanisława Salmonowicza, 23 III 1987 r., b.p.

## **Udział Stefana Korbońskiego w pracach Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych**

Czym było Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych (Assembly of Captive European Nations, ACEN)? Czy „małym ONZ”, jak okrzyknęła tę organizację amerykańska prasa, czy tylko „teatrem w Nowym Jorku”, jak utrzymywali przeciwnicy? I jaka była rola Stefana Korbońskiego, wieloletniego przewodniczącego ACEN (1958–1959, 1966–1967 i 1971–1985), osoby będącej *spiritus movens* tej organizacji?

Politycy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej znajdujący się na emigracji w początkowych latach zimnej wojny tworzyli różnorakie instytucjonalne formy wspólnego działania, które przekraczało ramy bilateralnej współpracy. Częstokroć były to twory krótkotrwałe, efemerydy, jak Konferencja Krajów Centralnej i Wschodniej Europy czy Komitet Wschodniej i Centralnej Europy (obie organizacje powstały w 1951 r.), które w sierpniu 1954 r. połączyły się w Zjednoczone Narodowe Komitety i Rady na Emigracji<sup>1</sup>. Pozostały one jednak w cieniu organizacji ACEN, która również powstała w 1954 r., lecz w przeciwieństwie do poprzedniczek, działała aż do zakończenia zimnej wojny.

W celu powołania jednej wspólnej organizacji dziewięciu ujarmionych narodów utworzono najpierw Komitet Koordynacyjny z Łotyszem Vilisem Masensem na czele. Do komitetu weszły dwie polskie organizacje – Polski Narodowy Komitet Demokratyczny Stanisława Mikołajczyka i przedstawicielstwo Rady Politycznej z Korbońskim. Członkowie organizacji (komitety i rady narodowe) wyznaczali szesnastoosobowe delegacje do wspólnego zgromadzenia. Organem kierowniczym był Komitet Główny. Wchodziła do niego jedna osoba z każdej delegacji narodowej oraz po jednym przedstawicielu bez prawa głosu z każdej tzw. międzynarodówki, które posiadały czteroosobowe delegacje. Decyzje z reguły zapadały zwykłą większością głosów, a tylko w zasadniczych sprawach większością dwóch trzecich, bez prawa weta. Komitet ten wybierał na okres roku przewodniczącego i sekretarza generalnego wraz z ich zastępcami<sup>2</sup>.

Uroczysta inauguracja ACEN nastąpiła 20–21 września 1954 r. Zebranie otworzył przewodniczący Masens. Wśród mówców byli także Mikołajczyk, Korboński, Karol Popiel i Feliks Gadomski. Uchwalono rezolucję, w której sprecyzowano cele i zasady organizacji. Miała ona m.in. reprezentować narody zza żelaznej kurtyny, które zostały pozbawione wolności przez komunistów oraz domagać się przywrócenia im demokratycznych rządów. W „Apelu do ONZ” oraz „Do Narodów Świata” zawarto postulat obrony praw człowieka w krajach, gdzie prawa te łamano<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Konferencja w Waszyngtonie, „Biuletyn Polityczny”, 31 III 1951, nr 6, s. 4; Druga konferencja środkowo-europejska w Waszyngtonie, „Biuletyn Polityczny”, 8 V 1951, nr 8, s. 3–4; Z prac Konferencji środkowo-europejskiej w Waszyngtonie, „Biuletyn Polityczny”, 16 VI 1951, nr 11, s. 4; S. Korboński, *W imieniu Polski Walczącej*, Warszawa 1999, s. 74, 77–83.

<sup>2</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich [dalej: ZNiO], Archiwum Feliksa Gadomskiego [dalej: AFG], 127/2002, Skład Komitetu Głównego ACEN, 15 X 1954 r., s. 1; *ibidem*, 108/2002/1, F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych. Krótki zarys*, Nowy Jork 1991, s. 4–7.

<sup>3</sup> F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 16.

Strukturę ACEN wzorowano na ONZ. W ten sposób informowano międzynarodową opinię publiczną, że komunistyczne delegacje z krajów pozostających w strefie wpływów ZSRR reprezentują w tej organizacji tylko narzucone siłą rządy satelickie i nie mają prawa do reprezentowania poszczególnych narodów. Na siedzibę ACEN symbolicznie wybrano nowojorski biurowiec Carnegie Endowment International Center, położony naprzeciw gmachu ONZ. Na budynku powiewały narodowe flagi krajów znajdujących się pod sowiecką dominacją udekorowane żalobnym kirem. Na datę inauguracji ACEN wybrano dzień otwarcia dziewiątej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Temu wydarzeniu sporo uwagi poświęciła amerykańska prasa. „New York Herald Tribune” określił ACEN „małym ONZ” („little UNO”), stanowiącym reprezentację 100 mln osób pozbawionych prawa wyboru swego rządu. „New York Times” natomiast zaapelował do rządu i społeczeństwa amerykańskiego o wsparcie organizacji<sup>4</sup>.

Instytucja ta starała się wywierać presję na ZSRR, mobilizując opinię światową przeciw sowieckiej polityce. Reprezentanci organizacji byli przyjmowani przez bardzo wysoko postawionych członków administracji amerykańskiej, w tym przez sekretarza stanu Johna Fostera Dullesa, co wcześniej nie było osiągalne dla poszczególnych komitetów narodowych. To polityczne wsparcie nie było jednak bezinteresowne<sup>5</sup>.

28 września 1955 r. przyjęto jednomyślnie nowy „Statut i Zasady Postępowania ACEN”. Zgodnie z nim istniały trzy kategorie członków: 1) pełnych, czyli narodowe komitety i rady z dziewięciu państw; 2) stowarzyszonych, czyli międzynarodowe organizacje polityczne; 3) doradczych, czyli niepolityczne międzynarodowe organizacje. Zdefiniowano organy zgromadzenia i ich obowiązki<sup>6</sup>.

W skład pierwszej kategorii członków wchodziły rady i komitety z Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii i Węgier. Do drugiej grupy należały tzw. międzynarodówki: Międzynarodowa Unia Chłopska, Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna Europy Środkowo-Wschodniej, Unia Liberalno-Demokratyczna Europy Środkowo-Wschodniej, Centrum Syndykalistów Uchodźców (inaczej Międzynarodowe Centrum Wolnych Związków Zawodowych na Emigracji). A do grupy trzeciej zaliczano przede wszystkim: Radę Wolnej Młodzieży Europy Środkowo-Wschodniej oraz Radę Kobiet Bałtyckich<sup>7</sup>. Organizacja utrzymywała sieć biur, delegacji i przedstawicielstw na całym świecie. Ich liczba była zmienna i zależała głównie od możliwości finansowych zgromadzenia. Stałe przedstawicielstwa ACEN działały w następujących krajach<sup>8</sup>: 1) Wielka Brytania, 2) Francja, 3) Włochy, 4) Republika Federalna Niemiec, 5) Szwecja, 6) Argentyna, 7) Australia, 8) Brazylia, 9) Urugwaj. Oprócz stałych delegacji reprezentacje ACEN działały również w Belgii, Danii, Grecji, na Filipinach, w Kanadzie, Kolumbii, Libanie, Meksyku i Szwajcarii. W pięciu krajach (Ekwador, Salwador, Indie, Japonia i Paragwaj) występowali także korespondenci ACEN.

Pojawił się problem ustalenia składu polskiej delegacji, ponieważ jednocześnie PNKD i Rada Polityczna pretendowały do zasiadania w Komitecie Głównym<sup>9</sup>. W Komitecie Głównym

<sup>4</sup> „New York Herald Tribune”, 23 IX 1954; „New York Times”, 21 XII 1954.

<sup>5</sup> „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 11 I 1956; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, „Druka Wielka Emigracja 1945–1990”, t. 2, Warszawa 1999, s. 100.

<sup>6</sup> „ACEN News”, wrzesień 1955, nr 6, s. 2.

<sup>7</sup> *Polska emigracja polityczna. Informator*, oprac. S. Cenckiewicz, Warszawa 2004, s. 166 (reprint wydania z 1962 r.)

<sup>8</sup> ZNiO, AFG, 125/2002/1, Raport o zagranicznych reprezentacjach ACEN, 21 I 1971, s. 1–5; *ibidem*, 125/2002/1, Działalność ACEN podczas 17. sesji (15 IX 1970–20 IX 1971), 21 IX 1971, s. 11, 15; *ibidem*, 121/2002, Przedstawicielstwa ACEN w Europie 1969–1970, s. 1–3; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 57, 61.

<sup>9</sup> Obie organizacje współpracowały z Komitetem Wolnej Europy. Amerykanie generalnie popierali Mikołajczyka, ponieważ akceptował ustalenia jałtańskie (A. Mania, *The National Security Council i amerykańska polityka*



było dwóch Polaków, ale z jednym wspólnym głosem – Popiel z PNKD i Korboński z Rady Politycznej. W wyniku rozłamów w SL, SD i SP sześciu reprezentantów tych partii wystąpiło z grupy Mikołajczyka i przyłączyło się do grupy Korbońskiego. Uznali go za przewodniczącego jednej wspólnej polskiej delegacji liczącej tylko jedenaście osób<sup>10</sup>. Pięć miejsc pozostawiono do dyspozycji Mikołajczyka. Przewodniczącym delegacji był nieprzerwanie Korboński. W ramach delegacji następowały pewne zmiany osobowe, zmniejszała się także liczba delegatów<sup>11</sup>.

Po powstaniu poznańskim (czerwiec 1956 r.) delegacja ACEN spotkała się z przedstawicielami kilku państw wchodzących wówczas w skład Rady Bezpieczeństwa ONZ. Próbowano je nakłonić do włączenia do porządku obrad Rady Bezpieczeństwa punktu dotyczącego ówczesnej sytuacji w Polsce. Inicjatywa ta jednak upadła<sup>12</sup>.

Aby zatrzeć złe wrażenie i przygnębienie z powodu fiaska tej akcji, Komitet Wolnej Europy zorganizował wielką propagandową podróż delegacji ACEN (był w niej m.in. Korboński) do Ameryki Południowej. Wizyta rozpoczęła się 18 września 1956 r. Jej oficjalnym celem było poinformowanie rządów i społeczeństw tamtejszych krajów o istnieniu organizacji ACEN i jej celach. Dążono również do uzyskania poparcia delegacji tych państw do ONZ dla swych żądań<sup>13</sup>.

Dzień po powrocie delegacji do Waszyngtonu rozpoczął się polski Październik. Delegacja polska opowiedziała się za przyznaniem przez Stany Zjednoczone niezwłocznej pomocy ekonomicznej Polsce. Przewyciężono własną niechęć do rządzących Polską komunistów, nakłaniając do jak najszerzej i najszybszej pożyczki. Ten ośrodek polityczny chciał pomóc narodowi, a nie partii. W depeszy z 16 stycznia 1957 r. zaapelowano do Dullesa o pomoc dla narodu polskiego, przede wszystkim o żywność, zboże i maszyny oraz o wymianę kulturalno-stypendialną<sup>14</sup>.

Po rewolucji węgierskiej (październik–listopad 1956 r.) ACEN rozpoczął dyplomatyczną akcję adresowaną do wszystkich demokratycznych rządów oraz do ONZ. Celem było uzyskanie

---

wobec Europy Wschodniej w latach 1945–1960, Kraków 1994, s. 90; A. Paczkowski, *Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty (zarys biografii politycznej)*, Warszawa 1991, s. 250–251).

<sup>10</sup> M. Alberska, R. Juchnowski, *Z dziejów polskiej emigracji politycznej po II wojnie światowej [w:] Polska i Polacy poza granicami kraju w polskiej polityce i myśli politycznej XX wieku*, red. M. Alberska, R. Juchnowski, Wrocław 2006, s. 37; M. Alberska, *Powstanie i działalność Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego [w:] W kregu historii i politologii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Dąbrowskiemu*, Wrocław 2002, s. 506–512; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 8.

<sup>11</sup> ZNiO, AFG, 118/2002/3, Spis narodowych delegacji, 1970 r., Poland, s. 8; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 12–13.

<sup>12</sup> P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 112–113; „Orzeł Biały”, 27 X 1956; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce...*, s. 144–145. Podobną akcją postawienia problemu zniewolonych krajów europejskich próbowano zorganizować w 1960 r. Korboński, analizując rozmowy reprezentacji ACEN w Departamencie Stanu, był przekonany, że uda się nakłonić zachodnich sojuszników do postawienia tej kwestii w czasie obrad na tzw. szczycie z Moskwą. Zjazd paryski został jednak odwołany z powodu incydentu z samolotem szpiegowskim U-2 (M.S. Wołański, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wrocław 1996, s. 247–248).

<sup>13</sup> Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku [dalej: IJP], Kolekcja Józefa Lipskiego, t. 2, s. 52, Pismo Józefa Lipskiego do ks. Michała Poradowskiego, 17 VIII 1956 r.; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 24.

<sup>14</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie [dalej: IPiMS], Kolekcja Adama Ciołkosza, 133/6, Przemówienie Stefana Korbońskiego na 41. Zgromadzeniu Plenarnym ACEN, 30 XI 1956 r., s. 1–4; J. Tyszkiewicz, *Otwarte okno w „żelaznej kurtynie”. Polityka administracji prezydenta Eisenhowera wobec Polski (październik 1956–styczeń 1961)*, Wrocław 2003, s. 108–109; A. Mania, *The National Security Council...*, s. 159–162; P. Machcewicz, *Stany Zjednoczone wobec Polskiego Października 1956 roku [w:] Polska 1956. Próba nowego spojrzenia, materiały sesji naukowej zorganizowanej przez IH PAN, PTH i ISP PAN w Warszawie w dn. 21–22 października 1996 r., „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 3, Warszawa 1997, s. 53. Do 1962 r. według amerykańskich szacunków wymianą objęto ponad tysiąc osób (A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996, s. 92).*

pomocy międzynarodowej dla Węgier. Działania te zablokował jednak ZSRR. Zgromadzeniu pozostało więc tylko informowanie międzynarodowej opinii publicznej o tym powstaniu<sup>15</sup>.

23 września 1958 r. na przewodniczącego zgromadzenia wybrano Korbońskiego. Przeciwno tej kandydaturze głosowali Rumuni i Bułgarzy, gdyż delegacja polska nie mianowała swego delegata w Bonn. Nie akceptowali również polskiego stanowiska w kwestii pomocy gospodarczo-kulturalnej dla Polski. Ogłosili nawet bojkot. Zdaniem Gadomskiego, delegaci tych krajów uważali, że „odbudowa silnych i zjednoczonych Niemiec będzie korzystna dla interesów ich narodów i że wobec tego ACEN powinien utrzymywać z Niemcami najlepsze stosunki, w czym Polacy ich zdaniem przeszkadzali”<sup>16</sup>.

Zwiększony przez KWE budżet wykorzystano na podróż delegacji ACEN (w składzie: Korboński, Masens, Węgier Joseph Kovago) dookoła świata w celu pozyskania innych krajów na rzecz obrony narodów ujarzmionych na forum ONZ. W ciągu dwóch miesięcy (od 26 stycznia 1959 r.) odwiedzono Japonię, Koreę, Tajwan, Filipiny, Australię, Singapur, Malaje, Wietnam, Indie, Pakistan, Turcję, Grecję i Włochy. W czasie licznych spotkań z politykami i dziennikarzami ukazano prawdziwe oblicze sowieckiego komunizmu i rozszerzono działalność organizacji na te kraje. Działacze ACEN przyjął m.in. papież Jan XXIII. W ocenie krajowych komunistów była to akcja antykomunistyczna w krajach „zagrożonych przez komunizm”<sup>17</sup>.

6 i 8 lipca 1959 r. Izba Reprezentantów i Senat USA uchwaliły wspólną rezolucję ustanawiającą Tydzień Narodów Ujarzmionych (Captive Nations Week). Potępiała ona sowiecki reżim, upoważniając i prosząc jednocześnie prezydenta, by proklamował każdy trzeci tydzień lipca jako Captive Nations Week. W myśl tej rezolucji kolejni prezydenci wydawali proklamacje ogłaszające te obchody<sup>18</sup>. Poparcie dla celów ACEN było jednak często czysto werbalne, propagandowe. Niejednokrotnie wynikało z chęci pozyskania przez kolejnych prezydentów USA przychylności wyborców. Stąd realne znaczenie Tygodnia Narodów Ujarzmionych było niewielkie.

Śmierć Dullesa (24 maja 1959 r.) oznaczała silny cios dla ACEN. Ten amerykański mąż stanu przyczynił się w znacznej mierze do powstania i szybkiego rozwoju tej organizacji, a nawet do ustanowienia Tygodnia Narodów Ujarzmionych. „W czasie jego urzędowania ACEN mógł być istotnym wyrazicielem aspiracji wolnościowych narodów ujarzmionych, a nie tylko amerykańskim instrumentem zimnej wojny”<sup>19</sup>.

Jego śmierć oznaczała również zmianę amerykańskiej polityki zagranicznej w stosunku do bloku wschodniego, a co za tym idzie, także wobec politycznych organizacji emigracyjnych z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Prezydent Eisenhower zaprosił do USA Nikitę Chruszczowa wraz z rodziną (15 września 1959 r.), co stanowiło silny wstrząs dla ACEN. Także za prezydentury Kennedy’ego dyplomacja amerykańska nie podejmowała zdecydowanych działań na rzecz narodów ujarzmionych. Ograniczała się tylko do werbalnego, a także finansowego wsparcia emigracyjnych organizacji, które umożliwiało liczne międzynarodowe podróże członków zgromadzenia. Prezydent Lyndon B. Johnson i sekretarz stanu Dean Rusk zapoczątkowali nową politykę „budowania mostów”<sup>20</sup>. 25 lutego 1964 r. Rusk w swym przemówieniu stwierdził, że wobec zmian w różnych krajach komunistycznych każdy z tych krajów będzie odąd traktowany indywidualnie, a nie jako część sowieckiego monolitu. Rozpoczynała się amerykańska polityka

<sup>15</sup> F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych...*, s. 31.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 33; *Polska emigracja polityczna. Informator...*, s. 169.

<sup>18</sup> ZNiO, AFG, 115/2002, Wspólna rezolucja obu izb 86. Kongresu USA ustanawiająca trzeci tydzień lipca Tygodniem Narodów Ujarzmionych, lipiec 1959 r.

<sup>19</sup> ZNiO, AFG, 106/2002, F. Gadomski, *Z moich wspomnień*, mps, s. 53.

<sup>20</sup> Szerzej w: A. Mania, *Bridge Building...*

„odwilży”. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem ACEN<sup>21</sup>. Organizacja upatrywała bowiem realizację swych celów w kontynuacji zimnej wojny, lecz polityka „wyzwolenia” należała już do przeszłości.

Po początkowym okresie działania pod polityczną opieką Dullesa liderzy ACEN nie byli ani psychicznie, ani politycznie gotowi do wypracowania odmiennej linii politycznej, odpowiadającej nowym realiom. Ograniczali się do gwałtownych sprzeciwów i krytyki polityki amerykańskiej. Spotykali się z zarzutami, że ich organizacja dąży do wojny. Kosztowne propagandowe podróże delegacji ACEN zostały wstrzymane. Ograniczono również prawie o połowę budżet. Z punktu widzenia amerykańskiej bieżącej polityki organizacja straciła użyteczność, jaką miała za czasów Dullesa.

Oprócz sesji zwyczajnych w Nowym Jorku organizowano również sesje nadzwyczajne w Europie, najczęściej w tym samym czasie co sesje Rady Europy w Strasburgu. Zwłaszcza w obradach europejskich widoczny był podział członków ACEN ze względu na stosunek do kwestii niemieckiej. Sprzeciw Polaków spowodował, iż sesje odbywały się w Strasburgu, a nie w Bonn, jak pierwotnie planowano. Polacy nie wyznaczyli także swego przedstawiciela w Niemczech. Proniemiecki blok węgiersko-rumuńsko-bułgarski widoczny był m.in. w trakcie sesji w Strasburgu w dniach od 5 do 7 maja 1963 r. Adam Ciołkosz, jeden z polskich delegatów, w swym wystąpieniu zajął bardzo krytyczne stanowisko wobec Niemiec. Wezwał RFN do prawnego uznania granicy na Odrze i Nysie, do odrzucenia stanowiska, iż *de iure* nadal istnieją granice III Rzeszy z 1937 r. Oskarżył Niemcy o tolerowanie antypolskich rewizjonistów oraz skrytykował pomysł uzbrojenia Bundeswehry w broń jądrową. Korboński w pełni popierał postulaty Ciołkosza. Ponadto zgłosili weto do pomysłu, by jedna z przyszłych sesji odbyła się w Bonn. Wywołało to gwałtowny sprzeciw delegacji węgierskiej i rumuńskiej. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, iż obaj polscy delegaci opuścili salę obrad. Jednak „większość w ACEN rozumie doskonale, że bez udziału Polaków ciało to musiałyby stracić wszelkie znaczenie i że niepodobniestwem jest prowadzenie polityki, która by Polaków musiała z ACEN wyobcować”<sup>22</sup>.

Na sesji plenarnej 20 września 1966 r. na przewodniczącego wybrano Korbońskiego, który zastąpił Litwina Vaclovasa Sidzikauskasa. Zastępcą został Aleksander Kutt<sup>23</sup>. Gdy na stanowisko sekretarza generalnego wysunięto Gadomskiego, pojawiły się protesty Rumunów, Węgrów i Czechosłowaków. Ich zdaniem oznaczało to polską dominację i zostało dokonane z naruszeniem statutu i zasad działania organizacji. Aby uniknąć rozłamu, zawarto kompromis. Odroczono wybór sekretarza, a zamiast tego upoważniono przewodniczącego do powołania p.o. sekretarza generalnego (*acting secretary general*), którym został Gadomski. Ta tymczasowość trwała kilka lat, do czasu gdy nastąpiła poprawa stosunków między delegacjami<sup>24</sup>.

Przed nowym kierownictwem stanęły dwa pilne zadania: przywrócenie bliskiej współpracy z KWE i wyprowadzenie organizacji z kryzysu finansowego. Pierwszy cel osiągnięto względnie łatwo, ponieważ w łonie KWE także istniały tendencje pojednawcze. Zadanie drugie było

---

<sup>21</sup> F. Gadomski, *Z moich wspomnień...*, s. 60–61.

<sup>22</sup> Sesja ACEN w Strasburgu. Stanowisko Delegacji Polskiej, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, 14 V 1963; „Orzeł Biały”, 30 V 1963.

<sup>23</sup> Korboński otrzymał pięć głosów przy jednym wstrzymującym się, a trzy głosy otrzymał Visoianu, mimo iż nie kandydował. Plenarne posiedzenie zatwierdziło wybór władz, za Korbońskim i Kuttem opowiedziało się sześć delegacji, trzy były przeciw (Bułgaria, Czechosłowacja i Rumunia) (ZNiO, AFG, 119/2002, Protokół ze 125. zebrania Zgromadzenia Plenarnego ACEN, 20 IX 1966 r., s. 1–2).

<sup>24</sup> ZNiO, AFG, 118/2002, Pismo do przewodniczącego Korbońskiego od Georgy Dimitrova, Josepha Lettricha i Constantina Visoianu, 27 XI 1966 r., s. 1–2; *ibidem*, Wybór władz ACEN na 13. sesję, Memorandum Stefana Korbońskiego do zagranicznych reprezentacji ACEN, 23 IX 1966 r., s. 1; F. Gadomski, *Z moich wspomnień...*, s. 65–66.

bardzo trudne do osiągnięcia i oznaczało wprowadzenie znacznych oszczędności. Zredukowano personel, o połowę zmniejszono lokal organizacji, organ prasowy „ACEN News” z miesięcznika przekształcono w dwumiesięcznik. Przerwano wydawanie innych periodyków. Nawet nie drukowano już sprawozdań z sesji zgromadzenia. Większość zagranicznych placówek zamknięto. Zgodnie z zamierzeniami KWE organizacja straciła swój dynamizm działania<sup>25</sup>. Udało się utrzymać tylko dobre kontakty z Kongresem USA, gdyż wśród kongresmanów byli liczni sympatycy ACEN. Politykę kreował jednak prezydent, dlatego to poparcie było głównie moralno-propagandowe. Na przykład senator James Buckley, przewodniczący Radia Wolna Europa (RWE, Radio Liberty), apelował do rządu, by uczynił coś więcej dla poprawy losu narodów podbitych przez Sowieców, niż tylko organizowanie Tygodnia Narodów Ujarmionych. Dodawał, że obecna Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest odpowiednim miejscem, by podjąć szczerą i pełną dyskusję nad losem krajów Europy Środkowo-Wschodniej<sup>26</sup>. Apele takie pozostawały bez odpowiedzi, utrzymywały jednak kwestię narodów ujarzmionych jako problem międzynarodowy, przeciwdziałając sowieckim zakusom uczynienia z niej wewnętrznej sprawy bloku komunistycznego.

Z inicjatywy polskiej delegacji w 1970 r., w trzydziestą rocznicę mordu w Katyniu, uchwalono m.in. rezolucję autorstwa Korbońskiego potępiającą ZSRR za tę zbrodnię i żądającą wniesienia tej sprawy na forum ONZ. Podobną rezolucję Izba Reprezentantów Kongresu uchwaliła 1 czerwca 1970 r. z inicjatywy Raya J. Maddena<sup>27</sup>, który był przewodniczącym specjalnej komisji Kongresu dla zbadania zbrodni katyńskiej w 1952 r. Rok później (21 września 1971 r.) jedną z publicznych sesji ACEN również poświęcono zbrodni katyńskiej. Główne przemówienie wygłosił kongresman Madden. W imieniu polskiej delegacji głos zabrał Korboński, który przypomniał zebranym, że po wielu latach milczenia sprawa Katynia „znowu odżyła”. Poinformował, że jeden z brytyjskich posłów złożył wniosek, aby jego rząd wystąpił na forum ONZ o powołanie komisji ds. zbadania zbrodni katyńskiej. Dodał też, że wniosek ten przekazał kongresmanowi Romanowi Pucińskiemu, który wniósł go do diariusza Izby Reprezentantów i zapowiedział podobną akcję zbierania podpisów w Kongresie. Kolejny mówca, Alojzy Mazewski – prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, wystąpił z listem do ambasadora USA w ONZ George’a Busha, aby delegacja amerykańska domagała się dochodzenia w sprawie mordu katyńskiego. Na koniec skierowano specjalny apel do narodów świata z podobnym żądaniem<sup>28</sup>. Korboński wielokrotnie angażował się w nagłaśnianie sprawy Katynia. 31 października 1966 r. opublikował list otwarty do lorda Bertranda Russella. Sugerował, iż samorzwańczy Trybunał ds. Zbrodni Wojennych (mający badać amerykańskie zbrodnie w Wietnamie) powinien rozpocząć śledztwo w sprawie mordu katyńskiego oraz innych sowieckich zbrodni<sup>29</sup>. Protestował przeciwko sowieckim manipulacjom. W czasie swej wizyty w ZSRR prezydent Nixon odwiedził wioskę Chatyń k. Miń-

<sup>25</sup> F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 50.

<sup>26</sup> ZNiO, AFG, 127/2002, „Senator James L. Buckley’s Newsletter”, t. 4, nr 3, lato 1974, s. 4.

<sup>27</sup> ZNiO, AFG, 115/2002, Diariusz Kongresu USA, Rezolucja w sprawie mordu w lesie katyńskim, 1 VI 1970 r.

<sup>28</sup> ZNiO, AFG, 125/2002/1, Tymczasowy porządek dzienny 142. zebrania Zgromadzenia Plenarnego ACEN, 21 IX 1971 r., s. 1; *ibidem*, Fragmenty przemówienia kongresmana Raya J. Maddena przed Zgromadzeniem Europejskich Narodów Ujarmionych, 21 IX 1971 r., s. 1–6; *O Katyniu na sesji ACEN*, „Jutro Polski”, 28 XI 1971, nr 14/611; S. Korboński, *Katyn: Lest we forget*, „ACEN News”, wrzesień–październik 1971, nr 152, s. 1–3. Kongresman Madden przypomniał sylwetkę Korbońskiego, jego zasługi oraz jego publikację *Katyn: Lest We Forget* w Izbie Reprezentantów Kongresu 30 XI 1971 r. (ZNiO, AFG, 125/2002/1, Diariusz Kongresu USA, E 12785–E 12786).

<sup>29</sup> „ACEN News”, styczeń–luty 1967, nr 127, s. 23; ZNiO, AFG, 118/2002, 13. Sesja. Sprawozdanie z działalności ACEN, 21 IX 1966–1 II 1967 r., s. 2. List ten oraz gniewna odpowiedź sekretarza Russella zostały nadane przez RWE oraz dostarczone do wielu amerykańskich gazet.

ska, gdzie naziści zamordowali ok. 150 Białorusinów, a pominięto Katyń k. Smoleńska, gdzie NKWD rozstrzelało ponad 4 tys. jeńców – polskich oficerów<sup>30</sup>.

Po buncie robotników w grudniu 1970 r. w Polsce delegacja polska wydała specjalne oświadczenie. Stwierdzała, że zmiana personalna na stanowisku I sekretarza KC PZPR niczego nie zmieni, jeśli nie nastąpią reformy polityczne i ekonomiczne. Domagano się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych. Apelowano również do amerykańskiego rządu, członków Kongresu i społeczeństwa o okazywanie zainteresowania rozwojem sytuacji w Polsce, gdyż mogło to zniechęcić reżim w Warszawie do represji wobec demonstrantów<sup>31</sup>.

Polityczny klimat nie sprzyjał dalszemu istnieniu organizacji. Zaczynała się era Henry'ego Kissingera, zmienił się stosunek KWE do ACEN. Sygnałem zwiastującym zmiany była nieobecność przedstawiciela KWE na rozpoczęciu nowej sesji zgromadzenia jesienią 1971 r.<sup>32</sup> Z dniem 31 grudnia wszelka pomoc finansowa dla ACEN i wielu innych instytucji została wstrzymana w wyniku akcji senatora Williama J. Fulbrighta<sup>33</sup>. Żądał on zupełnego zlikwidowania relikwów zimnej wojny<sup>34</sup>. W wyniku jego działań prezydent Nixon nakazał CIA<sup>35</sup> wstrzymać finansowanie organizacji. Głos poparcia dla ACEN przyszedł ze strony amerykańskiej centrali związków zawodowych AFL-CIO<sup>36</sup>. Natomiast prasa amerykańska, która do tej pory zapewniała medialne poparcie, nie zajęła się tą sprawą.

Organizacja przetrwała, lecz straciła swój impet. Odtąd przewodniczący nie pobierał specjalnego dodatku finansowego za sprawowanie funkcji (250 dolarów). Przybyło mu jednak obowiązków, więc stanowisko to straciło na atrakcyjności, podobnie jak inne bezpłatne już funkcje kierownicze. Od tej pory Korboński i Gadomski byli już stale wybierani na swe stanowiska i nikt nie protestował przeciwko tej polskiej dominacji. Dzięki inicjatywie i ofiarności działaczy oraz sympatyków (uzyskano m.in. zwolnienie od podatku dochodowego ofiarodawców na rzecz organizacji) nowy roczny budżet oscylował najpierw w granicach 7 tys., a później 2–3,4 tys. dolarów. Z inicjatywy Korbońskiego każda grupa narodowa wchodząca w skład zgromadzenia opodatkowywała się po 200 dolarów rocznie. Oprócz tego AFL-CIO przekazywała każdego roku po 500–1000 dolarów<sup>37</sup>. Suma ta wystarczała tylko na bardzo skromną działalność. Organizacja ACEN finansowana przez KWE przestała istnieć. Nie dopuszczono jednak do zaprzepaszczenia jej dorobku. Powstała nowa instytucja o tej samej nazwie, celach i zadaniach. „Ludzie tacy jak oni nie poddają się łatwo” – stwierdziła prasa<sup>38</sup>.

Kierownictwo ACEN z Korbońskim na czele postanowiło kontynuować działalność w ograniczonym zakresie. Zmieniono statut i wprowadzono zarząd. Założycielami Zgromadzenia

---

<sup>30</sup> Sowieci wykorzystali zbieżność nazw w języku angielskim, by przypisywać zbrodnię w Katyniu hitlerowcom (List Stefana Korbońskiego, *Khatyn and Katyn*, „Time”, 29 VII 1974). Notabene artykuł o tym samym tytule ukazał się we francuskim czasopiśmie „Preuves” w numerze 13 z 1974 r. Autorem był Louis de Villefose, który starał się przywracać prawdę o Katyniu (P. Gremion, *Konspiracja wolności. Kongres Wolności Kultury w Paryżu (1950–1975)*, Warszawa 2004, s. 326, przyp. 43).

<sup>31</sup> „ACEN Press”, 28 XII 1970, nr 634, s. 2.

<sup>32</sup> Na tej sesji 22 IX 1971 r. jednogłośnie wybrano nowe władze ACEN. Korboński został prezesem, Sidzikauskas jego zastępcą, a Gadomski ponownie *acting secretary* („ACEN Press”, 22 IX 1971, nr 641, s. 2).

<sup>33</sup> F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 65.

<sup>34</sup> A. Mania, *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych wobec Europy Wschodniej styczeń 1969–styczeń 1981*, Kraków 2003, s. 53.

<sup>35</sup> CIA poprzez KWE finansowała m.in. Radio Wolna Europa i ACEN.

<sup>36</sup> ZNiO, AFG, 126/2002, Poparcie dla Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych, „Free Trade Union News” AFL-CIO, t. 27, nr 3, marzec 1972, s. 6.

<sup>37</sup> ZNiO, AFG, 119/2002, Protokół z zebrania zarządu ACEN w Nowym Jorku, 17 IX 1974 r., s. 2.

<sup>38</sup> ZNiO, AFG, 115/2002, D. Danielopol, *A Challenge Renewed. Exiles Refuse to Give Up*, „Daily Breeze” (Kalifornia), 10 IX 1972.

Europejskich Narodów Ujarmionych Inc. byli członkowie Komitetu Głównego<sup>39</sup>. Dzięki ofiarności działaczy, którzy pracowali bez wynagrodzenia, utrzymano biuro w Paryżu i w Rzymie oraz delegację i biuro w Rio de Janeiro. Główną siedzibę stanowił już tylko pokój w litewskim, a następnie w albańskim komitecie w Nowym Jorku. Komitet Główny zbierał się w lokalu Estońskiego Domu Narodowego na Manhattanie<sup>40</sup>.

Oprócz działalności informacyjno-propagandowej do najważniejszych zadań ACEN należało coroczne organizowanie obchodów Tygodnia Narodów Ujarmionych. Postanowiono również utrzymać najważniejsze kontakty polityczne, głównie z Departamentem Stanu, Kongresem USA, Kongresową Komisją Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej oraz ze Zgromadzeniem Parlamentarnym Rady Europy w Strasburgu. Stwierdzono, iż w tych obszarach pozycja ACEN nie ucierpiała. Departament Stanu, odcinając pomoc finansową, nie uciał politycznych kontaktów z organizacją. Jej delegacje były przyjmowane przez urzędników i dyplomatów często wyższego szczebla niż dotychczas. Protokoły z tych wizyt przesyłano do biur zajmujących się sprawami Europy Środkowo-Wschodniej w Departamencie Stanu oraz do amerykańskich ambasad za żelazną kurtyną<sup>41</sup>.

W latach siedemdziesiątych dyplomacja amerykańska dokonała ogromnego zwrotu w zimnowojennej polityce, lansując politykę *détente*<sup>42</sup>. Rozpoczęte na początku lat siedemdziesiątych prace związane z Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wzbudzały niepokój emigracji. Głównym inspiratorem KBWE był ZSRR, dlatego obawiano się, że Sowieci zależą przede wszystkim na usankcjonowaniu politycznego *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej, na uznaniu przez Zachód zależności „satelitów” od ZSRR. Akcję propagandowo-polityczną w tej kwestii rozpoczął, oprócz innych środowisk, także Korboński i cała organizacja ACEN. Swe stanowisko w kwestii KBWE Narody Ujarmione zawarły w memorandum z 18 czerwca 1975 r. Odrzucano zgodę na terytorialne *status quo* w Europie jako środek służący bezpieczeństwu i stabilizacji. Wysunięto żądanie, by warunkiem wstępnym jakiegokolwiek porozumienia była jednoznaczna akceptacja Związku Radzieckiego i jego satelitów prawa do samostanowienia i narodowej niezależności dziewięciu narodów zza żelaznej kurtyny<sup>43</sup>. Dyplomaci zachodni nie poruszyli jednak tej kwestii w czasie konferencji. W jednym z listów Korboński stwierdził, że w sprawie KBWE „my w ACEN robiliśmy, co można – memoriały, depesze, wizyty w Dep. Stanu i rozmowy z około pięćdziesięciu senatorami i kongresmanami przed Tygodniem Narodów Ujarmionych. Za rządów Kissingera nic się jednak nie wskóra”<sup>44</sup>. Korboński był zdecydowanym krytykiem postanowień konferencji w Helsinkach. W bardzo emocjonalnym liście stwierdzał wprost, że za oficjalną fasadą helsińska konferencja była w rzeczywistości ceremonią pogrzebową dla 100 mln ludzi pogrzebanych żywcem za żelazną kurtyną<sup>45</sup>.

<sup>39</sup> ZNiO, AFG, 121/2002, Świadcstwo rejestracji Zgromadzenia Europejskich Narodów Ujarmionych, 18 IV 1972 r.; *ibidem*, Zarządzenie ACEN Inc.

<sup>40</sup> ZNiO, AFG, 124/2002, List Leonarda Vahtera do Feliksa Gadomskiego, 20 VIII 1982 r.; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarmionych...*, s. 69.

<sup>41</sup> ZNiO, AFG, 119/2002, Protokół 736. zebrania Komitetu Głównego ACEN z 6 X 1971 r., 26 X 1971 r., s. 3; F. Gadomski, *Z moich wspomnień...*, s. 80.

<sup>42</sup> Szerzej o polityce administracji prezydentów Nixona, Forda i Cartera w stosunku do państw zza żelaznej kurtyny w: A. Mania, *Détente i polityka Stanów Zjednoczonych...*

<sup>43</sup> ZNiO, AFG, 115/2002, Memorandum ACEN: *Narody Ujarmione a Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie*, s. 1–3.

<sup>44</sup> ZNiO, Archiwum Tadeusza Żenczykowskiego [dalej: ATŻ], 67/2002/1, List Stefana Korbońskiego do Tadeusza Żenczykowskiego, 4 VIII 1975 r., s. 1.

<sup>45</sup> S. Korboński, *Helsinki „funeral”*, „Chicago Tribune”, 20 VIII 1975.

W 1977 r. w Belgradzie odbyła się pierwsza pohelska konferencja związana z oceną realizacji postanowień końcowych KBWE. Korboński kolejny raz apelował do amerykańskich polityków o konsekwencję w sprawie praw obywatelskich<sup>46</sup>.

ACEN z inspiracji delegacji polskiej wielokrotnie zabierał głos w sprawie strajkujących robotników w Polsce, „Solidarności” i prześladowanych opozycjonistów. Zarówno w 1976, jak i w 1980 r. deklarowano solidarność ze strajkującymi robotnikami w Polsce i żądano realizacji ich postulatów. Wielokrotnie domagano się uwolnienia aresztowanych opozycjonistów<sup>47</sup>.

17 sierpnia 1984 r. w Waszyngtonie odbyły się obchody czterdziestej rocznicy powstania warszawskiego. Prezydent Reagan oświadczył, że USA odrzuca jakąkolwiek interpretację Jałty sugerującą podział Europy na strefy wpływów<sup>48</sup>. To oświadczenie „podziało jak eksplozja”<sup>49</sup>. Wywołało krótkotrwałą sensację prasową i było na pierwszych stronach wielkich dzienników amerykańskich, podobnie jak zdjęcie, na którym Korboński dekoruje prezydenta Krzyżem AK<sup>50</sup>. Efekty polityczne były jednak żadne. Trafnie określił to Gadomski: „Byliśmy więc w sytuacji, jaka istniała od powstania ACEN-u, gdy najmocniejsze nawet deklaracje amerykańskie w sprawie narodów ujarzmionych schodziły z horyzontu politycznego, nie wywołując bezpośrednich politycznych następstw, ale jednak spełniając ważną rolę, bo przenikały na chwilę ciemności żelaznej kurtyny i pokazywały narodom ujarzmionym, że nie są zapomniane, że dzień wolności nadejdzie, a komunizm upadnie”<sup>51</sup>.

W latach osiemdziesiątych organizacja coraz bardziej zamierała. Oprócz problemu finansowania „naszym największym wrogiem jest wiek, starsze pokolenie powoli wymiera. Ale członkowie ACEN pragną wytrwać w tej organizacji do końca”<sup>52</sup>. Korboński i Gadomski piastowali swe funkcje do 12 września 1985 r., kiedy to obaj zrezygnowali z powodów zdrowotnych i z racji swego wieku. W uznaniu ich zasług mianowano Korbońskiego honorowym prezesem, a Gadomskiego honorowym sekretarzem. Przewodniczącym został Laszlo Varga z Węgier. Stan ten istniał do rozpadu bloku komunistycznego, który oznaczał realizację celów ACEN, dlatego organizacja zaprzestała swej działalności. Zgodnie ze statutem miała ona bowiem działać do chwili odzyskania wolności przez kraje ujarzmione. Nie została jednak formalnie rozwiązana<sup>53</sup>.

Istnienie ACEN niewątpliwie utrudniało Sowietom działanie na arenie polityki międzynarodowej. Organizacja podtrzymywała kwestię zniewolenia krajów zza żelaznej kurtyny jako problem międzynarodowy, demaskowała rzeczywiste cele ZSRR, dlatego też była zaciekle

---

<sup>46</sup> IJP, Archiwum Osobowe, Korboński Stefan, S. Korboński, *Belgrade Conference. The Need to Support Soviet Bloc Dissidents*, „Human Events. The National Conservative Weekly”, 18 VI 1977, t. 37, nr 25, s. 5.

<sup>47</sup> Studium Polski Podziemnej w Londynie, Teczka personalna: Korboński Stefan; S. Korboński, *Protests and Reprisals in Poland*, „Free Trade Union News” AFL-CIO, listopad 1977, t. 32, nr 11, s. 6–7, 10; *ibidem*, D. Martin, *Soviets Haunted by WWII Resistance in Poland*, „Human Events. The National Conservative Weekly”, 1 I 1983, t. 43, nr 1, s. 10–14; *ACEN on the events in Poland*, „ACEN Press”, sierpień 1980, s. 1; *ACEN's delegation at the Department of State*, „ACEN Press”, czerwiec 1984, s. 1.

<sup>48</sup> *President Reagan on Yalta Agreement*, „ACEN Press”, 25 IX 1984, nr 702, s. 1.

<sup>49</sup> ZNiO, ATŻ, 67/20021, List Stefana Korbońskiego do Tadeusza Żencyzkowskiego, 22 VIII 1984, s. 1.

<sup>50</sup> *Przemówienie prezydenta Reagana i Korbońskiego*, „Nowy Dziennik”, 21 VIII 1984; S. Rich, *Reagan Hits Subjugation by Soviets*, „The Washington Post”, 18 VIII 1984.

<sup>51</sup> F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych...*, s. 82.

<sup>52</sup> ZNiO, ATŻ, 67/20021, List Stefana Korbońskiego do Tadeusza Żencyzkowskiego, 7 XI 1982, s. 1.

<sup>53</sup> ZNiO, AFG, 124/2002, Listy Feliksa Gadomskiego do: Linasa Kojelis, 23 IX 1985 r.; Edwarda Ressela, 30 IX 1985 r. i Constantina Visoianu, 31 XII 1985 r.; ZNiO, AFG, 121/2002, *Assembly of Captive European Nations* (lista członków z drugiej połowy lat osiemdziesiątych), s. 1; F. Gadomski, *Zgromadzenie Europejskich Narodów Ujarzmionych...*, s. 68; W. Pianowski, Wstęp [w:] K. Kolęda, *Assembly of Captive European Nations – ACEN, jako ogniwo systemu wojny psychologicznej Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1972, s. VIII.

zwalczana przez reżimy komunistyczne. Często „emigracja w wielu swoich ocenach była mądrzejsza od polityków zachodnich. Minęła się jednak z czasem historycznym”, do tego „nie chciano słuchać generałów przegranej armii i polityków nieistniejącego państwa”<sup>54</sup>. Z drugiej strony, emigracyjni działacze często zbyt dosłownie brali oficjalne oświadczenia amerykańskich polityków, a zarówno wypowiedzi, jak i działania amerykańskiej administracji miały nader często tylko wyborczy, propagandowy charakter.

Niezwykle trudno zmierzyć skuteczność akcji podejmowanych przez ACEN. Jego działacze musieli walczyć nie tylko z wrogiem zewnętrznym, czyli z ZSRR. Starali się też zachowywać niezależność polityczną od Amerykanów, którzy próbowali narzucać swe wytyczne i sprowadzać ACEN wyłącznie do roli posłusznego narzędzia. Mimo że finansowana przez Amerykanów i działająca na ich terenie, organizacja nigdy nie stała się tylko ich instrumentem propagandowym, jak utrzymują krytycy. To nie był „teatr w Nowym Jorku”<sup>55</sup>.

ACEN próbował przeciwdziałać każdej dyplomatycznej akcji komunistów, która byłaby niekorzystna dla interesów narodów ujarzmionych. Wydawał wiele oświadczeń, memorandumów, protestów, sprostowań dla członków ONZ, rządów i parlamentarzystów. Ich skutek był często jednak niewielki. Poza tym w swych wydawnictwach, specjalnych opracowaniach i częstych komunikatach prasowych podawał po prostu aktualną i rzetelną informację o sytuacji za żelazną kurtyną. Do tego dochodziły jeszcze osobiste interwencje, obchody Tygodnia Narodów Ujarzmionych, manifestacje, a także mobilizacja polityczna emigrantów. Istotna była także współpraca ze Zgromadzeniem Doradczym Rady Europy oraz Radiem Wolna Europa.

Delegaci ACEN – pisze Korboński – od początku starali się „przekonać Kongres, rząd Stanów Zjednoczonych i ONZ, że nie wystarczy zwalczanie marksizmu, leninizmu, stalinizmu, maoizmu i innych »izmów« argumentami wykazującymi, iż są to idee negatywne i destrukcyjne, lecz należy im przeciwstawić jakąś wielką, prawdziwą i pozytywną ideę. Innymi słowy od negacji tylko należy przejść do ofensywy, której główną bronią będzie wspomniana idea. Za ideę tę uznaliśmy prawa człowieka sformułowane w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka uchwalonej w r. 1948, ale zaniedbanej i nie wyzyskanej. Rozpoczęliśmy akcję, by na nich oprzeć ofensywę przeciw komunizmowi”<sup>56</sup>.

Działalność zgromadzenia koncentrowała się na płaszczyźnie informacyjno-propagandowej i moralnej. Organizacja nie miała możliwości bezpośredniego podejmowania decyzji politycznych, starała się jedynie na nie wpływać. Wewnątrz ACEN stale ścierały się grupy interesów. Korboński przyznawał przecież, iż „wszystkie reprezentacje polityczne są w idealnej zgodzie co do tego, że celem ich działania, każdej z osobna i wszystkich łącznie, jest przywrócenie dziecięciu krajom prawdziwej wolności i niepodległości i ustroju demokratycznego. [...] Na tym jednakże zgoda się kończy”<sup>57</sup>. Różnice jednak sprowadzały się zwykle tylko do metod działania. Trudno zresztą było oczekiwać pełnej zgodności, przykład Unii Europejskiej pokazuje bowiem, że idealna współpraca pozostaje tylko w sferze życzeń. Nie zważając na liczne przeciwności, ACEN funkcjonował przez prawie 35 lat, upominając się o demokratyczne prawa dla zniewolonych przez ZSRR narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

---

<sup>54</sup> Z. Woźniczka, *Trzecia wojna światowa w oczekiwaniach emigracji i podziemia w kraju w latach 1944–1953*, Katowice 1999, s. 281.

<sup>55</sup> A. Guerin, *Komandosi zimnej wojny*, Warszawa 1971, s. 272.

<sup>56</sup> S. Korboński, *Od Cartera do Reagana, czyli zmiana lokatorów Białego Domu*, „Wiadomości” (Londyn), marzec–kwiecień 1981.

<sup>57</sup> Wypowiedź Stefana Korbońskiego na dzień otwarcia Światowego Zjazdu Polski Walczącej [w:] *Światowy Zjazd Polski Walczącej, Londyn 19–21 maja 1966*, red. A. Ciołkosz, Londyn 1966, s. 105.



## **Czy w PRL były możliwe swobodne kontakty z zagranicą? PRL i RFN w okresie *détente***

Jedną z istotnych cech systemów niedemokratycznych jest ich zamknięcie na świat zewnętrzny. Przez ścisłą kontrolę i reglamentację międzynarodowego ruchu osobowego państwa te starają się chronić własnych obywateli przed ideologicznym wpływem – z reguły niezwykle atrakcyjnego – świata demokratycznego. Podobną politykę stosowały władze PRL, jednak wraz z upływem czasu Polska coraz szerzej otwierała się na współpracę z krajami zachodnimi.

W powszechnej świadomości otwarcie na Zachód wiąże się z objęciem stanowiska I sekretarza PZPR przez Edwarda Gierka, natomiast epoka Władysława Gomułki jawi się jako okres całkowitej izolacji kraju. Wnikliwa analiza kontaktów PRL i RFN pokazuje jednak bardziej zróżnicowany obraz. Niewątpliwą zasługą Gomułki (niezależnie od jego osobistej motywacji) było stworzenie podstaw normalizacji stosunków między obydwoma krajami. Powolny rozwój kontaktów społecznych z RFN zaczął się już w 1956 r. Do lat siedemdziesiątych częstotliwość kontaktów z RFN ustępowała wymianie osobowej z innymi krajami zachodnimi, np. z Francją<sup>1</sup>. Nie były to kontakty powszechne, jednak ich intensywność wyraźnie rosła, szczególnie w dziedzinie nauki i gospodarki. Już w 1963 r. powstały wzajemne misje handlowe w Kolonii oraz Warszawie, podjęto współpracę z Niemiecką Centralą Wymiany Akademickiej (Deutsche Akademische Austausch Dienst) i Fundacją Humboldta, wreszcie w grudniu 1970 r. podpisano układ normalizacyjny, będący ukoronowaniem polityki zagranicznej Gomułki<sup>2</sup>.

Istotnym czynnikiem kształtującym kontakty społeczne była sytuacja geopolityczna. I choć wielu historyków widzi początek *détente* przede wszystkim w polityce wschodniej Willy’ego Brandta, jej skuteczne prowadzenie nie byłoby możliwe bez stabilizacji między supermocarstwami<sup>3</sup>. Odprężenie światowe poszerzało znacznie ramy, w których mieściły się kontakty bilateralne. Bardzo ważną rolę odegrała Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, a szczególnie spotkanie w Helsinkach (1975)<sup>4</sup>, które w wymiarze bilateralnym umożliwiło m.in. przełamanie trwającego od 1973 r. impasu w kontaktach z Republiką Federalną Niemiec<sup>5</sup>. Pod koniec lat siedemdziesiątych rosnące napięcie między blokami (Afganistan, „Solidarność”, wznowienie wyścigu zbrojeń) spowodowało znaczne pogorszenie się wzajemnych stosunków,

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. artykuł Patryka Pleskota w niniejszym tomie.

<sup>2</sup> Szerzej w: D. Pick, *Społeczny wymiar *détente* stosunków polsko-zachodniemieckich. Uwagi wstępne*, „Rocznik polsko-niemiecki” 2004, t. 12, s. 91 nn.

<sup>3</sup> Zob. N. Davies, *Europa*, Kraków 2003, s. 1182 nn.

<sup>4</sup> Konferencja dotyczyła pokojowego rozwoju stosunków w Europie. W 1975 r. w Helsinkach podpisano jej akt końcowy, tekst porozumienia [www.osce.org/documents](http://www.osce.org/documents); por. W. von Bredow, *Der KSZE-Prozess*, Darmstadt 1992, s. 10 nn.; przebieg i dokumenty KBWE w: *Od Helsinek do Madrytu. Dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1973–1983*, red. i wprowadzenie A. Rotfeld, Warszawa 1983.

<sup>5</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [dalej: AMSZ], 20/79, w-7, Dotychczasowy przebieg rozmów między PRL i RFN, materiały przygotowane przez Departament IV w związku z wizytą sekretarza stanu MSZ RFN, 19 XI 1974 r.

czego przejawem było, zdaniem strony polskiej, zaostrzenie przez RFN wskutek nacisków amerykańskich sankcji wprowadzonych w okresie stanu wojennego<sup>6</sup>.

Strona polska zapewne zdawała sobie sprawę, że samodzielna polityka wobec RFN w ówczesnej sytuacji międzynarodowej ma niewielkie szanse powodzenia. Zdaniem MSZ polityka wobec RFN powinna się opierać na współpracy z całym obozem socjalistycznym, a szczególnie z ZSRR i NRD (okresowo także CSRS). Niestety pożądanymi partnerzy nie wykazywali zainteresowania wspólnym ustalaniem ani konsultowaniem z Polską swoich planów względem RFN, byli natomiast więcej niż chętni, żeby wpływać na kształt polskiej polityki zagranicznej<sup>7</sup>.

Powszechnie odwoływano się (w podobny sposób, jak miało to miejsce w ostatnich latach) do „szczególnych zobowiązań moralno-politycznych i historycznych RFN, wynikających z tragicznej przeszłości”<sup>8</sup>. Starano się także poszerzać „społeczną bazę procesu normalizacji” przez skłonienie możliwie wielu opiniotwórczych środowisk w RFN do akceptacji układu z 1970 r. zgodnie z jego polską interpretacją<sup>9</sup>. Chodziło przede wszystkim o pozbawienie znaczenia rezolucji Bundestagu z 1972 r.<sup>10</sup> Na tym polu nie osiągnięto jednak większych sukcesów. Niewiele lepiej wyglądała współpraca komunalna, w której odnoszono mało znaczące sukcesy polityczne przez umieszczanie preambuły o wymowie politycznej w umowach między miastami<sup>11</sup>.

W drugiej połowie dekady polska polityka zagraniczna nabrała nowego charakteru dzięki rozwojowi kontaktów z zachodniemieckimi partiami politycznymi (PZPR i Sozialdemokratische Partei Deutschlands, Stronnictwo Demokratyczne i Freie Demokratische Partei), nadal jednak za głównego partnera uważano marginalną Kommunistische Partei Deutschlands. Współpraca parlamentarna okazała się szczególnie korzystna w okresie stanu wojennego, gdy wskutek zawieszenia przez RFN kontaktów oficjalnych stała się ona główną platformą wymiany informacji. Starano się także intensyfikować współpracę i, co za tym idzie, wymianę osobową między resortami, związkami zawodowymi, instytucjami naukowymi. Helsinki przyczyniły się także do rozwoju kontaktów miast i uniwersytetów. Zgodę na współpracę uzależniono jednak od spełnienia licznych warunków, z których najważniejszym był brak bądź ewentualnie rezygnacja z patronatu (*Patenschaft*) nad polskimi miastami bądź gminami<sup>12</sup>.

Już w latach siedemdziesiątych pojawiły się kwestie sporne w zakresie kontaktów bilateralnych między RFN i PRL, które uniemożliwiając pełne pojednanie między narodami, przetrwały aż do upadku muru berlińskiego<sup>13</sup>. Jedną z nich była wymiana młodzieży, na którą strona polska nie wyrażała zgody do czasu wprowadzenia w RFN zaleceń wspólnej Komisji Podręcznikowej. Z kolei RFN nie zgadzała się na podpisanie umowy naukowo-technicznej bez uwzględnienia w niej Berlina Zachodniego. Większość problemów wynikała z kierowania się przez oba państwa bardziej ideologią niż pragmatyką. Także brak zrozumienia i akceptacji ze strony władz

<sup>6</sup> AMSZ, 8/86, w-9, Stanowisko RFN wobec aktualnej sytuacji w Polsce 13 XII 1981–16 II 1982 r., s. 2.

<sup>7</sup> AMSZ, 46/77, w-14, Podstawowe założenia naszej polityki wobec NRF i problemu niemieckiego, [przed 24 V 1973 r.], s. 1.

<sup>8</sup> Por. AMSZ, 45/86, w-8, Sugestie do rozmów z Hansem Koschnikiem prezydentem senatu i burmistrzem Bremy, s. 2.

<sup>9</sup> AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata [1976 r.], s. 7 nn.

<sup>10</sup> Przed ratyfikacją traktatu z 7 XII 1970 r. Bundestag stwierdził, że uznanie granicy na Odrze i Nysie przez RFN nie stanowi jednoznacznego uznania jej przez przysze zjednoczone państwo niemieckie.

<sup>11</sup> AMSZ, 45/86, w-8, Notatka ambasady, aktualne aspekty współpracy miast PRL–RFN, [22 grudnia 1983 r.], s. 2.

<sup>12</sup> AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata, [1976 r.], s. 10 nn.

<sup>13</sup> Zob. *Polska wobec zjednoczenia Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, red. W. Borodziej, współpraca D. Pick, Warszawa 2006, dok. nr 4, 11, 18, 20, 27, 28.

polskich dla demokratycznego pluralizmu i wolności słowa w RFN nie przynosił pozytywnych efektów. W styczniu 1983 r. MSZ pisało: „Pod »płaszczkiem informacji« środki masowego przekazu Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego uprawiały ideologiczną dywersję. Wbrew ustaleniom prawa międzynarodowego ingerowały w wewnętrzne sprawy PRL, dawały kontrewolucji polityczne instrukcje i rozwijały akcje zmierzające do zniszczenia socjalizmu”<sup>14</sup>. Ambasada polska regularnie składała skargi w niemieckim MSZ na kolejne „antypolskie” czy antykomunistyczne artykuły i audycje telewizyjne. Stosunek władz polskich do mediów zachodnioniemieckich przypominał zachowanie się władz polskich w okresie tzw. afery kartoflanej z „Tageszeitung” i podobnie jak w 2006 r. niczego nie osiągnięto. Być może część nieporozumień wynikała nie tylko z nieprzystawalności systemów politycznych, ale także z różnic kulturowych. Niektóre problemy nie zostały rozwiązane z bardziej prozaicznych przyczyn, jak np. brak funduszy na uruchomienie ośrodka kultury polskiej w RFN. Oczywiście w takiej sytuacji nie mogło być mowy o jednostronnym powstaniu ośrodka niemieckiego w Warszawie<sup>15</sup>.

Otwarcie na Zachód nie było jedynie iluzoryczne, a zachowane w pamięci społecznej przekonanie o możliwości niemal swobodnych kontaktów zagranicznych znajduje potwierdzenie w źródłach. I choć ruch osobowy między PRL i RFN raczej nie przekraczał 1 proc. całości wyjazdów zagranicznych z obu krajów, na tle innych państw zza żelaznej kurtyny<sup>16</sup> był on wyjątkowo dobrze rozwinięty. Rozwój ruchu osobowego w latach siedemdziesiątych przedstawia poniższa tabela.

#### Ruch osobowy pomiędzy PRL i RFN w latach 1970–1980 (w tys.)

	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1976	1977	1978	1979	1980
Przyjazdy	31	55	74	170	220	254	263	291	304	303	279
Wyjazdy	18	26	43	57	59	65	80	104	117	130	177

Źródło: AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 4/84, w-6, Informacja o wymianie osobowej pomiędzy Polską a RFN w latach 1971–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki; *Polska Rzeczpospolita Ludowa. Republika Federalna Niemiec. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*, red. Hans-Adolf Jacobson i in., Frankfurt/M, Warszawa 1975, s. 83; AMSZ, MSW, Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, Załączniki, 10 VIII 1979 r., s. 1; AAN, Główny Komitet Turystyki, 10/90, Republika Federalna Niemiec i Berlin Zachodni; AMSZ, 47/77, w-10, Materiały o NRF przygotowane dla Franciszka Szlachcica, Załączniki 4 i 5.

Powyżej przedstawione zostały jedynie szacunkowe dane, gdyż przy obecnym stanie badań nie jest możliwe dokładne ustalenie liczby przyjazdów i wyjazdów z Polski. Wynika to ze stosowania różnej metodologii, a także z braku rzetelności osób sporządzających zestawienia (liczby z reguły się nie sumują, powielano wcześniejsze raporty, przepisując znajdujące się w nich błędy). Mimo wszystkich mankamentów prezentowane dane wydają się wystarczająco zbliżone do prawdy, by pozwolić na wyciągnięcie istotnych wniosków na temat rozwoju kontaktów społecznych.

W latach sześćdziesiątych podróżowało więcej Polaków niż Niemców. Wynikało to z przekonania władz PRL, że jej interesom najbardziej służy uniemożliwienie kontaktu szerokich mas społecznych z obcokrajowcami. Zakładano, że osoby wyjeżdżające reprezentują odpowiedni

<sup>14</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Wydział Zagraniczny KC PZPR 950/28, Fakty dotyczące antypolskiego podżegania w środkach masowego przekazu RFN i Berlina Zachodniego, styczeń 1983 r.; por. także AMSZ, Departament IV MSZ, Roczne raporty Ambasady w Kolonii oraz Misji Wojskowej w Berlinie Zachodnim.

<sup>15</sup> AMSZ, 32/82, w-10, Materiały przygotowane na wizytę dyrektora ministerialnego Günthera van Wella w Polsce, 16–17 IX 1976 r.

<sup>16</sup> Z wyłączeniem stosunków RFN–NRD.

poziom „polityczno-ideologiczny”, w związku z czym są mniej podatne na działania wrogiej, imperialistycznej propagandy. Jednak samo MSZ, przypominając regularnie zalecenia, stwierdziło, że sytuacja w tym zakresie nie jest najlepsza<sup>17</sup>. Otwarcie granic dla turystów zagranicznych wynikało przede wszystkim z bardziej pragmatycznego podejścia do turystyki jako źródła dewiz koniecznych do realizacji planów inwestycyjnych, co jednak nie zawsze wychodziło na dobre polskim finansom. Przykładowo w 1979 r. wypłaty dewiz z przeznaczeniem na turystykę przekroczyły wpływy o ponad 200 mln zł dewizowych<sup>18</sup>. Szczególne zagrożenie widziano w indywidualnych przyjazdach turystycznych<sup>19</sup>. W 1984 r. Główny Komitet Turystyki alarmował, że zachodni Niemcy turyści indywidualni „powracają, głosząc o naszym kraju bardzo niekorzystne informacje. Mieszkają oni bowiem u krewnych lub znajomych, którzy bardzo często dla wyłudzenia pomocy wyolbrzymiają im nasze niedociągnięcia”<sup>20</sup>. Władze starały się promować grupowe formy turystyki do Polski, nie zdecydowały się jednak wzorem Czechosłowacji na wprowadzenie radykalnych rozwiązań prawnych. Skutki podjętych działań nie były rewelacyjne, gdyż udział turystyki zorganizowanej z RFN powoli zmniejszał się na rzecz przyjazdów indywidualnych<sup>21</sup>.

Dynamika wyjazdów z Polski rosła znacznie słabiej niż dynamika przyjazdów. Fakt ten należy zapewne wiązać z trudnościami dewizowymi. Wyjeżdżać można było z reguły jedynie służbowo, na stypendium lub gdy miało się w RFN rodzinę bądź przyjaciół, którzy finansowali pobyt. Wyjeżdżali też posiadacze kont dewizowych, którzy byli w stanie sami opłacić swój pobyt. Niewiele zmieniło wprowadzenie promes wizowych, które zezwalały na zakup 100, a następnie 130 dolarów<sup>22</sup>. Podróże czysto turystyczne należały do niewielkiego marginesu wśród wszystkich wyjazdów do RFN. Także popularna w stosunkach z NRD „turystyka zakupowa” nie odgrywała początkowo istotnej roli.

Mimo podwojenia się w latach 1970–1972 liczby Niemców, którzy przyjechali do Polski, wymiana osobowa z RFN pozostawała na niskim poziomie. Dopiero ratyfikacja układu normalizacyjnego w 1972 r. i, co ważniejsze, zniesienie niektórych ograniczeń przez stronę polską przyniosły prawdziwy przełom – prawie dwuipółkrotny wzrost przyjazdów w 1973 r. Wyjazdy do RFN rosły natomiast najszybciej w roku 1972 (o 61 proc.), co wynika z faktu niestosowania przez władze federalne sztucznych ograniczeń do czasu ratyfikowania traktatu, jak miało to miejsce w przypadku Polski. W opracowaniu Orbisu z 1977 r. pisano: „Wielki »boom« turystyczny lat 1972–1974 w przyjazdach z Republiki Federalnej Niemiec i Berlina Zachodniego spowodowany był w głównej mierze decyzjami politycznymi. Podpisanie układów o normalizacji stosunków z RFN spowodowało ożywienie wszechstronnych kontaktów w tym także w zakresie turystyki. Republika Federalna Niemiec oraz Berlin Zachodni, począwszy od roku 1972, są dla polskich biur podróży największymi rynkami w turystyce przyjazdowej”<sup>23</sup>. Jednakże od szczytowego roku 1973 dynamika przyjazdów do Polski wyraźnie spada, nie przekraczając w drugiej poło-

<sup>17</sup> AMSZ, 31/82, w-5, Podstawowe założenia programowe w zakresie rozwoju stosunków z RFN na najbliższe lata [1976 r.], s. 15.

<sup>18</sup> AAN, Główny Komitet Turystyki [dalej: GKT], 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985.

<sup>19</sup> AAN, GKT, 1/112, Notatka służbowa dotycząca przyjazdów turystów z RFN i Berlina Zachodniego w roku czterdziestolecia powrotu naszych ziem zachodnich, 6 II 1985 r., k. 1.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Turystyka z RFN i Berlina Zachodniego, k. 27.

<sup>21</sup> AAN, Zjednoczenie Gospodarki Turystycznej „Orbis” [dalej: ZGT], 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 61.

<sup>22</sup> Zob. P. Sowiński, *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa 2005, s. 234 nn.

<sup>23</sup> AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 58.

wie lat siedemdziesiątych kilkunastu procent. Sytuacja ta odpowiadała szacunkom Orbisu, nie przewidziano jedynie załamania spowodowanego kryzysem gospodarczym, a następnie wprowadzeniem stanu wojennego<sup>24</sup>.

Co trzeci przyjeżdżający do Polski mieszkaniec Zachodu był obywatelem RFN<sup>25</sup>. Główną grupę, ok. 80 proc., stanowili turyści, z czego tylko 35 proc. przypadało na turystykę zorganizowaną, reszta przyjeżdżała prywatnie (także przez polskie biura podróży, ale bez wykupionego programu). Pozostałe 20 proc. były to przyjazdy służbowe i sportowe<sup>26</sup>. Zdecydowaną większość turystów stanowili tzw. Heimwehtouristen („turyści sentymentalni”), odwiedzający swoją byłą ojczyznę. Zostawiali oni co prawda dewizy, jednak ich przyjazdy wzmacniały obawy polskich władz przed zachodniemieckim rewizjonizmem<sup>27</sup>. Wśród przyjeżdżających do Polski dominującą grupę (ok. 30–40 proc.) stanowiła Polonia<sup>28</sup>. W tym miejscu należy jednak wspomnieć o istnieniu pięcioletniego zakazu wjazdu do kraju dla byłych obywateli polskich, którzy wyemigrowali do RFN. Niestety nie wiemy, jak traktowano osoby mieszkające w Niemczech z polskim paszportem: jako przyjeżdżających czy wyjeżdżających, czy może w ogóle nie uwzględniano ich w statystykach, które bazowały albo na liczbie wydanych paszportów i wiz, albo przekroczeń granicy. Zapewne na granicy osoba legitymująca się polskim paszportem była traktowana jako powracający, nawet gdy w praktyce oznaczało to jedynie dwutygodniowy świąteczny urlop.

W połowie dekady odnotowujemy wyraźny wzrost liczby wyjazdów z Polski. W latach 1975–1977, a więc po przełamaniu impasu w stosunkach bilateralnych i konferencji w Helsinkach, w okresie wizyt Gierka (1976) oraz Helmuta Schmidta (1977) ruch osobowy z Polski rósł o 21 proc. rocznie. I choć rok 1977 wydaje się ogólnie dobry dla turystyki, wynik ten wskazuje, że za poprawą stosunków bilateralnych szła większa liberalizacja wobec wyjazdów z Polski. Przyjazdy rosły wolniej, co wynikało ze spadku popytu po stronie niemieckiej. 72 proc. Polaków wyjeżdżało prywatnie, turystyka zorganizowana była marginalna, stanowiła zaledwie 1 proc. wyjazdów. Pozostałe 27 proc. przypadało na wyjazdy służbowe. Nie uwzględniam w tym miejscu emigracji na pobyt stały, która w całej dekadzie wynosiła średnio ok. 20 tys. osób rocznie, a więc ponad 1/5 wszystkich wyjazdów do RFN<sup>29</sup>.

W przeciwieństwie do wyjazdów Polaków struktura podróży obywateli Niemiec Zachodnich podlegała znacznym zmianom. Wyraźna jest początkowa dominacja przyjazdów służbowych (jeszcze w 1971 r. było to ponad 40 proc.). Jednak już w 1972 r. odnotowujemy ich wyraźny spadek na rzecz przyjazdów prywatnych. W kolejnych latach udział podróży służbowych w ogólnej liczbie wyjazdów nie przekraczał z reguły kilkunastu procent, podczas gdy wyjazdy prywatne, które w latach 1971–1972 utrzymują się poniżej poziomu 30 proc., w kolejnych latach stabilizują się na poziomie prawie 50 proc. Przyjazdy zorganizowane obejmowały średnio ok. 1/3 całego ruchu osobowego, przy czym zaledwie co czwarty przyjeżdżający w ten sposób Niemiec był członkiem zorganizowanej wycieczki, pozostali korzystali z czasów indywidualnych,

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, Cele działania – określenie i omówienie prognoz w zakresie turystyki zagranicznej z krajami strefy pozarublowej, k. 32.

<sup>25</sup> AAN, GKT, 10/89, Ocena ruchu turystycznego między RFN i Berlinem Zachodnim a Polską w 1975 r., k. 189 nn.

<sup>26</sup> AMSZ, 4/84, w-6, MSW Biuro Paszportów, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1971–1979, 10 VIII 1979 r.

<sup>27</sup> AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki, s. 2, 5 nn.

<sup>28</sup> *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 2: 1971–1990, wstęp, wybór i oprac. dokumentów M. Tomala, Warszawa 2006, s. 305.

<sup>29</sup> AMSZ, MSW Biuro Paszportów, 44/84, w-6, Informacja dotycząca wymiany osobowej między Polską a RFN w latach 1975–1979, 10 VIII 1979 r., załączniki.

jakkolwiek wykupionych w polskich biurach podróży. Mimo licznych prób ani w RFN, ani w innych krajach zachodnich nie udało się rozpropagować weekendowych przyjazdów do Polski. Wynikało to nie tylko z konieczności długiego oczekiwania na wizę, ale także z kolejek na granicach i relatywnie wysokich kosztów<sup>30</sup>. Warto wspomnieć o sposobach przekraczania granicy. Przekraczano ją z reguły własnym samochodem (70 proc.), korzystając z trzech przejść granicznych: w Zgorzlecu, Kołbaskowie i Świecku, lub pociągiem (20 proc.), pozostali wybierali drogę lotniczą bądź morską<sup>31</sup>. Nie znamy niestety analogicznych danych dla wyjazdów, jednak w świetle dotychczasowych badań nad mobilnością Polaków, wydaje się, że głównym środkiem transportu był pociąg<sup>32</sup>.

Istotną zmianę przyniósł koniec dekady. Od 1979 r. do PRL przyjeżdżało coraz mniej turystów zachodnioniemieckich, co było spowodowane pogarszającą się sytuacją gospodarczą i polityczną Polski. Ostateczny cios turystyce przyjazdowej zadało wprowadzenie stanu wojennego. Szacunkowo w porównaniu do najlepszego roku 1978 spadek wyniósł ok. 60 proc.<sup>33</sup> Należy jednak zwrócić uwagę, że jednocześnie wyraźnie wzrosło zainteresowanie Polską i faktyczne zaangażowanie obywateli RFN na rzecz społeczeństwa polskiego, czego najlepszym przykładem była udzielona pomoc charytatywna<sup>34</sup>.

Kryzys końca dekady nie zahamował natomiast wyjazdów z Polski. Tylko w 1980 r. liczba Polaków wyjeżdżających za Odrę wzrosła aż o 34 proc. Jak się okazuje, coraz mniejszą przeszkodą były problemy finansowe. Jak stwierdzano w Głównym Komitecie Turystyki: „Zniesienie przydziałów dewizowych nie zahamowało wyjazdów z naszego kraju. Są one pokrywane głównie z własnych kont dewizowych”<sup>35</sup>. Liczba wyjeżdżających Polaków rosła aż do dnia wprowadzenia stanu wojennego, przy czym pojawiła się nowa, mało powszechna wcześniej forma – wyjazdy zarobkowe<sup>36</sup>. W 1981 r. ambasada w Kolonii pisała w sprawozdaniu rocznym: „Rok 1981 charakteryzował się znacznym wzrostem czynności w zakresie spraw paszportowych, prawnych, różnorodnych czynności w dziedzinie opieki konsularnej i innych. Uwarunkowane było to liberalizacją przepisów paszportowych i w następstwie wzrostem przybywających do RFN w celach zarobkowych”<sup>37</sup>. Jednocześnie ambasada informowała o znacznym spadku liczby wydanych wiz (ok. 40 proc.) i związanych z tym stratach finansowych<sup>38</sup>.

Warto zauważyć, że spadek liczby przyjazdów do Polski dotyczył rynku zachodnioniemieckiego w znacznie mniejszym stopniu niż innych krajów zachodnich. Przykładowo w 1980 r. przyjazdy z krajów kapitalistycznych zmniejszyły się o 20 proc., z RFN jedynie o 8 proc., tym samym udział turystów zachodnioniemieckich wśród przyjeżdżających do Polski wzrósł do prawie 40 proc.<sup>39</sup> Rok później w wyniku stanu wojennego liczba turystów dewizowych spadła

<sup>30</sup> AAN, GKT, 10/89, Sprawozdanie z podróży służbowej do stolicy NRD i Berlina Zachodniego w dniach 5–9 III 1979 r., 16 III 1979 r., k. 132.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Ocena ruchu turystycznego między RFN i Berlinem Zachodnim a Polską w 1975 r., Dane za rok 1975, k. 190.

<sup>32</sup> Por. P. Sowiński, *Wakacje...*, s. 195.

<sup>33</sup> AAN, GKT, 10/90, Notatka. Turystyka przyjazdowa z RFN i Berlina Zachodniego, 25 II 1983 r., k. 89; AAN, GKT, 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

<sup>34</sup> Zob. A. Riechers, *Pomoc dla Solidarności. Przykłady pomocy zachodnioniemieckiego społeczeństwa i państwa w latach 1980–1982*, Warszawa 2005.

<sup>35</sup> AAN, GKT, 10/90, Republika Federalna Niemiec + Berlin Zachodni, k. 175.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 170 nn.; zob. też AAN, Wydział Zagraniczny KZ PZPR, 942/8, Referat sprawozdawczy egzekutywy POP PZPR przy Misji Wojskowej w Berlinie za okres kwiecień 1982–luty 1984 r., dok. nr 6, s. 4 nn.

<sup>37</sup> AMSZ, 46/84, w-3, Sprawozdanie ambasady w Kolonii z działalności w 1981 r., Kolonia, 16 XII 1981 r., s. 20.

<sup>38</sup> AAN, GKT, 1/218, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

<sup>39</sup> AAN, GKT, 10/90, Informacja o działalności Polorbisu w Kolonii w aspekcie jego roli w ogólnych przyjazdach z RFN do Polski, k. 118.

o dalsze 60 proc. Jeszcze bardziej zmniejszyły się możliwości wyjazdów obywateli Polski – aż o 85 proc.<sup>40</sup> Mimo spadku przyjazdów z RFN wydział konsularny ambasady PRL w Kolonii nadal był przeciążony pracą. Obsługiwał nie tylko prawie 1/3 całego ruchu osobowego krajów zachodnich z Polską, ale także rosnącą Polonię. Dlatego też w czerwcu 1982 r. po raz kolejny ponowiono mało realny w tym czasie wniosek o utworzenie drugiego polskiego konsulatu w Hamburgu. Obostrzenia w polityce wizowej do Polski po wprowadzeniu stanu wojennego obowiązywały tylko do końca kwietnia 1982 r. W tym okresie wydano zaledwie 35 tys. wiz, wielokrotnie mniej niż w latach poprzednich<sup>41</sup>. Od tego czasu ruch osobowy ponownie rósł niezwykle szybko. Już w 1984 r. liczba przyjazdów z RFN zrównała się z najlepszym dotychczas rokiem 1978<sup>42</sup>.

Jedną z najbardziej widocznych cech polityki PRL wobec ruchu osobowego jest brak konsekwencji w realizacji przyjętych założeń przy nieustannym ponawianiu tych samych zaleceń. Dopiero kryzys lat osiemdziesiątych wymusił na decydentach politycznych w MSZ nowe myślenie o zagranicznej polityce społecznej. W wyniku zamrożenia przez kraje zachodnie oficjalnych kontaktów strona polska zorientowała się, że współpraca pomiędzy aktorami społecznymi może odgrywać znaczącą rolę dla polityki zagranicznej. Na przestrzeni całej dekady wyraźne są próby ręcznego sterowania zagranicznym ruchem osobowym. Początkowo dla obywateli niemieckich obowiązywały ostrzejsze regulacje niż dla obywateli innych państw zachodnich. Jeszcze w 1971 r. planowano rejonizację ruchu przyjazdowego w Polsce dla turystyki grupowej z RFN, tak by wyeliminować możliwości pobytu w woj. katowickim i opolskim<sup>43</sup>. Starano się blokować dostęp do szerokich mas społeczeństwa, ograniczając możliwości przyjazdów (np. obywatele RFN nie mogli przyjeżdżać do PRL własnymi samochodami osobowymi). Dopiero w 1973 r. strona polska uznała, że przyjazdy Niemców są jednak dla kraju korzystne. Minister spraw zagranicznych Stanisław Olszewski stwierdził: „Doświadczenie z dotychczasowych przyjazdów wskazuje, że poza sporadycznymi przypadkami nie występują negatywne zjawiska wynikające z zachowania się obywateli NRF. Mimo to znaczny wzrost przyjazdów może natrafić na niezrozumienie władz lokalnych. Dlatego wydaje się słuszne, aby KC Partii wydał odpowiednie dyrektywy komitetom partyjnym, wyjaśniające motywy i uprzedzające tę sytuację”<sup>44</sup>.

Strona polska zagwarantowała wprowadzenie ułatwień już w trakcie rokowań nad układem normalizacyjnym, wprowadzono je jednak dopiero po jego ratyfikacji. Republika Federalna Niemiec nie odwzajemniła się w tym względzie, utrzymując dotychczasowe przepisy emigracyjne. Ułatwienia po stronie polskiej dotyczyły jedynie tych przepisów, które dyskryminowały wyłącznie Niemców, podczas gdy w RFN obowiązywały te same regulacje dla wszystkich przyjeżdżających z krajów socjalistycznych. Liberalizacja polegała m.in. na tym, że zrezygnowano z poświadczania na milicji zaproszeń, osobistego odbioru wize w ambasadzie, przedstawiania zaświadczeń lekarskich przy wyjazdach dłuższych niż trzy miesiące. Skrócono także termin wydawania wiz oraz wprowadzono swobodę w ich wykorzystaniu, uznając, że wiza ważna jest przez sześć miesięcy i uprawnia do przekroczenia granicy w dowolnym miejscu, a także do pobytu na terenie całego kraju<sup>45</sup>. Warto przy tym zauważyć, że w RFN długo utrzymywano

<sup>40</sup> AAN, GKT, Założenia polityki w zakresie turystyki zagranicznej na lata 1983–1985, k. 1 nn.

<sup>41</sup> AMSZ, 8/86, w-11, Raport polityczny ambasady w Kolonii za 1982 r., Kolonia, 14 XII 1982 r., s. 17.

<sup>42</sup> AAN, GKT, 1/112, Turystyka z RFN i Berlina Zachodniego, k. 23.

<sup>43</sup> AMSZ, 48/77, w-14, Informacja o pracach Zespołu ds. politycznej koordynacji kontaktów społecznych, wymiany kulturalnej i naukowej oraz turystyczno-sportowej między Polską a NRF, [1973 r.], s. 24.

<sup>44</sup> AMSZ, 46/77, w-12, Tezy do rozmów Czyrek-von Staden, w dniach 7–9 II 1973 r., Warszawa, 5 II 1973 r., s. 56; zob. też M. Tomala, *Polityka...*, s. 304 nn.

<sup>45</sup> AMSZ, 2/83, w-4, Materiały do wizyty Helmuta Schmidta w Polsce, Ruch osobowy z RFN do PRL.

terytorialne ograniczenia ważności wizy, a także wymóg posiadania zezwolenia policyjnego, obowiązek odbioru wiz osobiście w ambasadzie itp.

Nie oznacza to jednak, że zrezygnowano ze wszystkich prób hamowania przyjazdów do Polski. Najczęściej selekcja następowała w momencie wydawania wiz. Abstrahując od odmowy wydania wizy z powodów politycznych (niewłaściwe nazewnictwo miejsc urodzenia w paszporcie, zasada pięciu lat karencji dla osób, które wyemigrowały z Polski, indeks osób niepożądanych w PRL itp.), często obowiązywały dość dziwne rozporządzenia. Przykładowo w 1975 r. dwa niemieckie biura podróży złożyły skargę na odmowę wydania wiz osobom wyjeżdżającym w odwiedziny do krewnych. Strona polska uznała, że odwiedziny to nie wyjazd turystyczny, który musi mieć zaplanowane co najmniej dwa dni atrakcji turystycznych, dlatego wizy nie zostały wydane<sup>46</sup>.

Z jednej strony w Polsce obawiano się nadmiernego rozwoju kontaktów z RFN, z drugiej jednak był to najważniejszy rynek zachodni<sup>47</sup>. Także pod koniec lat siedemdziesiątych sytuacja nie uległa zmianie, wydział konsularny w Kolonii informował: „W 1979 r. w wymianie osobowej PRL–RFN i BZ uczestniczyło 462 tys. osób, tj. tyle ile wynosiła wymiana osobowa Polski z W. Brytanią, Francją, Belgią, USA i Włochami łącznie”<sup>48</sup>.

O tym, jak ważny był rynek RFN dla rozwoju polskiej turystyki, świadczy m.in. fakt powołania na terenie RFN w 1973 r. spółki Polorbis. Już w pierwszym roku obsłużyła ona 40 tys. turystów, rok później – 90 tys. i współpracowała z setką miejscowych biur podróży<sup>49</sup>. W 1976 r. obsługiwała już 1/3 rynku wyjazdów do Polski. Jednym z jej zadań było także poszukiwanie klientów poza środowiskami wypędzonych, co jednak nie przynosiło większych efektów<sup>50</sup>. Polorbis korzystał początkowo z boomu na wyjazdy do Polski, nie miał jednak możliwości przyciągnięcia większej liczby turystów. Warunki klimatyczne w połączeniu z cenami kształtującymi się na średnim europejskim poziomie nie sprzyjały rozwojowi turystyki zagranicznej w Polsce<sup>51</sup>. Tym bardziej że aparat partyjno-rządowy postrzegał biura podróży jako kolejne narzędzie do prowadzenia polityki zagranicznej. Wykorzystywano je przede wszystkim w celu uniemożliwienia przyjazdów do Polski grupom rewizjonistycznym lub wrogim Polsce. Służyła temu centralizacja turystyki zagranicznej, gdyż jedynie wybrane biura, takie jak np. Orbis, Almatour czy Juventour, miały odpowiednie pozwolenia na jej prowadzenie. Nie zapobiegło to jednak podejmowaniu, mimo braku zezwolenia, współpracy z partnerami zagranicznymi przez lokalne, wojewódzkie biura podróży. Trudno było jednak ukryć taką działalność, gdyż monopolisci – szczególnie Orbis – skutecznie dbali o przekazywanie odpowiednim władzom informacji o nielegalnej współpracy innych biur podróży<sup>52</sup>.

Władze polskie obawiały się głównie utraty kontroli nad ruchem osobowym. Szczególnego zagrożenia upatrywano w decentralizacji kontaktów społecznych. Co prawda już od początku lat siedemdziesiątych MSZ przewidywało w przyszłości możliwość decentralizacji współpracy między instytucjami społecznymi, nie zamierzano jednak dopuszczać do „powstawania zdecentra-

---

<sup>46</sup> AMSZ, 16/81, w-8, Notatka z rozmowy z radcą-ministrem Ambasady RFN w Warszawie w sprawie aresztowanych obywateli RFN, Warszawa, 12 XII 1975 r., s. 4 nn.

<sup>47</sup> AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i Berlina Zachodniego do Polski, 14 V 1977 r., k. 60.

<sup>48</sup> AMSZ, 8/86, w-9, Wniosek departamentu konsularnego w sprawie otwarcia Konsulatu Generalnego PRL w Hamburgu, 25 VI 1982 r., s. 2.

<sup>49</sup> AAN, GKT, 10/89, Ruch turystyczny z RFN do Polski: stan aktualny, perspektywy, Kolonia, grudzień 1975 r., k. 49.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Polorbis w roku 1977, k. 159–163.

<sup>51</sup> Zob. P. Sowiński, *Wakacje...*, s. 240 nn.

<sup>52</sup> AAN, GKT, 10/90, Pismo do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Turystycznej „Piast-Tourist”, 28 VII 1983 r., k. 99.



lizowanych kontaktów międzysrodowiskowych bez określenia [ich] merytorycznej i politycznej zasadności<sup>53</sup>. W praktyce oznaczało to, że kontakty zdecentralizowane mogą prowadzić jedynie te organizacje, wobec których władze partyjno-rządowe nie mają żadnych zastrzeżeń. Stąd też szczególnie ostro starano się zwalczać próby indywidualnego nawiązywania kontaktów przez instytucje zachodnioniemieckie z polskimi naukowcami, młodzieżą czy władzami komunalnymi. Indywidualne zaproszenia na konferencje, stypendia czy kursy językowe były zdecydowanie odrzucane<sup>54</sup>. Jednak w wielu przypadkach zainteresowane osoby przez odpowiednie kontakty we władzach partyjnych były w stanie zmienić niekorzystną decyzję władz administracyjnych.

Cele polskiej polityki zagranicznej wobec RFN widziano następująco: „W kontaktach społecznych utrzymać zasadę centralnego kierowania, selekcji i kontroli. Nie dopuszczać do realizacji zachodnioniemieckiej koncepcji stałych kontaktów »naród z narodem« i żywiołowej wymiany zdecentralizowanej »miasto z miastem«, »instytucja z instytucją«, »organizacja z organizacją«. [...] Należałoby eliminować w wymianie osobowej i kontaktach społecznych inicjatywy dla nas niewygodne i uzależnić naszą gotowość do ich rozszerzenia od ogólnego stanowiska NRF wobec stosunków z Polską<sup>55</sup>. Takie stanowisko korespondowało z oficjalnym nastawieniem władz polskich do kontaktów społecznych: „Rozwój tych form kontaktów wynikał z naszego założenia, że normalizacji stosunków nie można zawęzić do porozumień instytucji rządowych. Mając na uwadze zróżnicowany obraz środowisk społecznych RFN, ułatwiliśmy w pierwszym rządzie kontakty między organizacjami lewicowymi, zwłaszcza komunistycznymi, związkami zawodowymi, postępowymi organizacjami młodzieży, przedstawicielami środowisk liberalnych, opowiadających się za współpracą w utrzymaniu pokoju<sup>56</sup>. Jak zwykle plany okazały się dalekie od rzeczywistości. Już w 1976 r. na naradzie kierownictwa MSZ i placówek dyplomatycznych stwierdzono: „Wbrew intencjom odpowiedniej uchwały nastąpiła decentralizacja decyzji<sup>57</sup>. Jak więc widać, władze PRL nie miały faktycznej kontroli nad rozwojem kontaktów społecznych.

Ze wszystkich form kontaktów społecznych najmniejsze obawy żywiono wobec współpracy kulturalnej. W tym przypadku nawet decentralizacja nie stanowiła większego problemu, pod warunkiem że prowadziła wyłącznie do zwiększenia polskiej obecności kulturalnej w RFN. Strona zachodnioniemiecka nie mogła się powoływać na zasadę wzajemności przy organizacji imprez w Polsce, gdyż większość kontaktów opierała się na zasadach komercyjnych. Ponadto sprzedaż polskiej kultury do RFN przynosiła wymierne korzyści dewizowe<sup>58</sup>. W praktyce jednak stronie polskiej brakowało pozytywnej polityki kulturalnej. Ograniczano się do reagowania na inicjatywy niemieckie oraz do przeciwdziałania negatywnym skutkom polityki RFN<sup>59</sup>. Już w 1971 r. w Wydziale Zagranicznym KC PZPR stwierdzano: „Nasz stosunek wobec [...] działań zachodnioniemieckich ma charakter bierny, co przy niedostatecznej koordynacji naszej działalności wobec NRF, mimo istnienia wielu administracyjnych czynników kontrolnych (paszporty, dewizy itp.), stwarza w szeregu przypadków sprzyjające warunki do ulegania naciskom partnerów zachodnioniemieckich [...]. W organizacjach społeczno-kulturalnych widoczny jest brak

<sup>53</sup> AMSZ, 46/77, w-13, Notatka z narady w DWKiN MSZ w dniu 13 XI 1972 r., 30 XI 1972 r., s. 1 nn.

<sup>54</sup> AMSZ, 46/77, w-14, Założenia i główne kierunki działalności informacyjno-propagandowej wobec NRF, 27 IV 1973 r., s. 11.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Założenie polskiej polityki wobec NRF i Berlina Zachodniego, tajne, 23 II 1973 r., s. 19.

<sup>56</sup> AMSZ, 20/79, w-7, Bilans stosunków PRL – RFN w latach 1971–1974 w ważniejszych dziedzinach, [1974 r.], s. 7.

<sup>57</sup> AMSZ, 31/82, w-5, Narada szerokiego kierownictwa MSZ i ambasad oraz misji, s. 21.

<sup>58</sup> Zob. AMSZ, 46/77, w-14, Założenia naszej polityki kulturalnej wobec NRF na lata 1973–1976, listopad 1972 r.

<sup>59</sup> *Ibidem*, Wyciąg z materiałów zatwierdzonych przez Biuro Polityczne dotyczących naszych stosunków z NRF, tajne, [1973 r.].

inicjatywy w określaniu własnych celów kontaktów, brak politycznej ofensywności, co wynika przede wszystkim z braku należytej informacji i orientacji o zamierzeniach bieżących naszego MSZ<sup>60</sup>. Ocena ta pozostała aktualna dla całej dekady. Z uwagi na brak funduszy strona polska skupiła się na organizacji dużych imprez typu „Dni” czy „Tygodnie kultury polskiej” (za które płaciły niemieckie miasta), a także na rozwoju komercyjnej współpracy kulturalnej<sup>61</sup>.

Ponieważ zakazany był wywóz złotych za granicę, każdy turysta musiał nabyć je w kraju. Obowiązywały stałe stawki wymiany na każdy dzień pobytu, które należało wykupić przed przyjazdem. Początkowo wynosiły one 25 marek dziennie, przy czym nie liczono pierwszego ani ostatniego dnia. Obowiązkowa wymiana dewiz dość skutecznie podrażała wyjazdy do Polski. Już w połowie dekady zaobserwowano wyraźną tendencję do obchodzenia przepisów celnych. Wiele osób przyjeżdżających indywidualnie do krewnych czy znajomych wykupywało tzw. bony campingowe, które kosztowały 13 marek za dzień, a więc o połowę taniej, z czego 7,5 marek otrzymywano w złotych, a pozostałą kwotę w bonach na usługi campingowe, które przy odrobinie szczęścia można było sprzedać (oczywiście nielegalnie). W samym tylko 1976 r. sprzedaż bonów campingowych wzrosła czterokrotnie. Jednocześnie według Orbisu przymus dewizowy nie był jednak dokładnie egzekwowany na granicy. Zwiększenie w 1977 r. stawek obowiązkowej wymiany do 30 marek wzmocniło tę tendencję<sup>62</sup>. Warto zauważyć, że dla Polonii stosowano stawki obniżone, podobnie jak dla dzieci czy młodzieży, a oficjalne delegacje mogły nawet zostać zwolnione z wymiany obowiązkowej<sup>63</sup>. Kwoty uzyskane z wymiany dewiz były duże. Według oceny Orbisu stanowiły one połowę wpływów od turystów z RFN i Berlina Zachodniego<sup>64</sup>, i to mimo że istniejące stawki preferowały wymianę dewiz w PKO, gdzie za jednego dolara płacono 60 zł wobec 32,50 zł w biurach podróży, nie wspominając o czarnym rynku<sup>65</sup>.

\* \* \*

Wydarzenia polityczne zarówno na poziomie bilateralnym, jak i multilateralnym wyraźnie wpływały na rozwój kontaktów społecznych mierzonych choćby liczbą wyjeżdżających osób. Nie miały one jednak tego samego znaczenia dla obu społeczeństw. Dynamika wyjazdów z Polski i przyjazdów do niej kształtowała się odmiennie, choć decyzje polityczne oraz wydarzenia światowe wywierały podobny wpływ na ich kształtowanie. Na zakończenie warto postawić pytanie, czy na podstawie rosnącej liczby wyjeżdżających możemy twierdzić, że stosunki pomiędzy Polakami i Niemcami w latach siedemdziesiątych bardzo wyraźnie się zintensyfikowały? Czy przypadkiem zdecydowana większość wyjeżdżających nie zamykała się w swoich enklawach (hotelach, u rodziny, znajomych itp.), nie nawiązując nowych, szerszych kontaktów? Wydaje się, że choć w latach siedemdziesiątych liczba podróżujących wzrosła prawie dziesięciokrotnie, faktyczne kontakty pomiędzy obywatelami obu krajów rozwijały się znacznie wolniej i dotyczyły głównie elit intelektualnych, a nie szerszych mas społeczeństwa. Te zagadnienia wymagają jednak dalszych badań.

---

<sup>60</sup> AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 802/6, Notatka w sprawie koordynacji kontaktów społecznych, wymiany kulturalno-naukowej i turystyczno-sportowej z NRF, 9 II 1971 r.

<sup>61</sup> AMSZ, 32/82, w-12, Notatka dot. aktualnego stanu współpracy i wymiany PRL–RFN w dziedzinie kultury i środków masowego przekazu, Warszawa, [11 V 1976 r.], s. 1.

<sup>62</sup> AAN, GKT, 10/89, Polorbis, Sprawozdanie z działalności w 1976 r., k. 117 nn.

<sup>63</sup> AAN, Wydział Zagraniczny KC PZPR, 803/6, Orbis do Związku Polaków Zgoda, 17 II 1972 r.

<sup>64</sup> AAN, ZGT, 4/1, Ocena turystyki przyjazdowej z RFN i BZ do Polski, 14 V 1977 r., k. 64.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Pismo ZGT Orbis do GKKFiT, 24 VI 1974 r., k. 96; Paweł Sowiński (*Wakacje...*, s. 168 nn.) poczynił nieco inne ustalenia.

## **„Do obozu pracy przymusowej paniczyków spod znaku pałki i kastetu!”. Propaganda wobec wydarzeń majowych 1946 roku na podstawie śląskiej prasy codziennej**

Wydarzenia maja 1946 r. i towarzysząca im propaganda nie są jeszcze gruntownie zbadane i poświęca się im niewspółmiernie mało uwagi w stosunku do ich rangi. Dotychczas powstały dwie monografie autorstwa Wojciecha Mazowieckiego: *Wydarzenia 3 maja 1946* (Paryż 1989) i *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946* (Warszawa 1998). Należy jednak zaznaczyć, że druga, wydana w 1998 r. nakładem PWN, jest po prostu rozszerzoną wersją książki wydanej dziewięć lat wcześniej. Autor przybliżył reakcję prasy na manifestacje, opierając się tylko na dziennikach centralnych i krakowskich. Ponadto poświęcił bardzo niewiele miejsca na omówienie mechanizmów propagandy czy też jej głównych motywów. Kolejną monografią poświęconą temu zagadnieniu jest praca Czesława Brzozy *3 Maja 1946 w Krakowie* (Kraków 1996). Jak już sam tytuł wskazuje, autor skupił się tylko na jednym mieście. Podobnie jak Mazowiecki nie zajął się problemem propagandy. W załączonych do książki dokumentach można znaleźć przedruki paru artykułów prasowych z „Echa Krakowa”. Autorzy artykułów opisujących przebieg wydarzeń z maja 1946 r. w poszczególnych regionach (na przykład Jan Ryszard Sielezin, Zygmunt Woźniczka) również niewiele pisali o reakcji prasy. W swoich tekstach dotyczących maja 1946 r. nieco więcej miejsca problematyce propagandy poświęcił Łukasz Kamiński, ale i w tym wypadku nie można mówić o wyczerpaniu tematu<sup>1</sup>.

W niniejszej pracy postaram się przybliżyć obraz propagandy tamtego okresu na podstawie prasy codziennej wychodzącej wówczas na Śląsku (Dolny Śląsk: „Naprzód Dolnośląski”, „Pionier”, „Trybuna Dolnośląska”; Górny Śląsk: „Dziennik Zachodni”, „Trybuna Robotnicza”). Ciekawe może być również porównanie propagandy pojawiającej się w gazetach górnośląskich i dolnośląskich.

Stosunek władz partyjnych i państwowych do święta 3 Maja cechowała niejednoznaczność, brak było konkretnej wizji obchodów. Z jednej strony wskazywano na demokratyczny charakter pierwszej polskiej ustawy zasadniczej i jej historyczne znaczenie w walce klasowej, a także zalecano członkom partii, aby wzięli aktywny udział w komitetach organizacyjnych obchodów, z drugiej zaś strony uroczystość starano się sprowadzić tylko do Święta Oświaty<sup>2</sup>. Problemem było podejście do kwestii pochodów, które jako tradycyjny element obchodów 3 Maja były planowane w wielu miejscowościach. Dopiero na przełomie kwietnia i maja jednoznacznie ich zakazano. Na decyzji tej zaważyła najprawdopodobniej obawa, że nabiorą one

<sup>1</sup> Zob. Ł. Kamiński, *Masowe protesty młodzieży 1945–1947* [w:] *Młodzież w oporze społecznym 1945–1989. Materiały ze studenckiej sesji naukowej*, Wrocław, maj 1996, red. Ł. Kamiński, Wrocław 1996; *idem*, *Wydarzenia majowe we Wrocławiu*, „Rocznik Wrocławski” 2000, t. 6.

<sup>2</sup> AAN, KC PPR, Sekretariat, Wydział Propagandy i Prasy, 295/VII, t. 59, Notatka dotycząca Konstytucji 3 maja, b.d., k. 201; AAN, KC PPR, Wydział Propagandy, 295/IX, t. 378, Okólnik nr 15 w sprawie obchodów 1 maja, [marzec/kwiecień 1946 r.], k. 50; AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 801, Sprawozdanie z przygotowań do uroczystości majowych 1, 3 i 9 maja 1946 r., [marzec/kwiecień 1946 r.], k. 185.

antykomunistycznego wydzwisku<sup>3</sup>. Mimo zakazu pochody odbyły się w niemal całym kraju. Ludność nie chciała stosować się do nowego rozporządzenia, była zbulwersowana, że komuniści zabraniają uczczenia tradycyjnego polskiego święta<sup>4</sup>. Rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 maja dla wielu była okazją demonstracji swojego niezadowolenia z zaistniałej sytuacji politycznej oraz poparcia dla opozycji. W wielu miastach doszło do starć z UB i MO. Najgłośniejszym echem odbyły się wydarzenia krakowskie, gdzie manifestanci dosłownie opanowali miasto. Jeszcze tego samego dnia rozpoczęły się aresztowania studentów licznie biorących udział w pochodzie. Przez kolejne dni maja w szkołach i na wyższych uczelniach w całej Polsce trwały strajki absencyjne, będące wyrazem solidarności z zatrzymanymi w Krakowie. Strajki zaczęły wygasać na początku trzeciej dekady maja.

W tym samym czasie na łamach prasy PPR i PPS przetoczyła się fala propagandy atakująca uczestników manifestacji i strajków. Już 5 maja w gazetach pojawił się oficjalny komunikat PAP o tych wydarzeniach, ostatni znaleziony przeze mnie artykuł dotyczący tej sprawy został wydrukowany 24 maja. Okres ten pokrywa się mniej więcej z czasem trwania strajków.

Maj 1946 r. miał trochę odmienny przebieg w obu częściach Śląska. Na Dolnym Śląsku 3 maja działo się niewiele w porównaniu z innymi regionami Polski. Jedynie w Kłodzku doszło do poważnej manifestacji; zorganizowano pochód, na którego czele szli harcerze i młodzież, doszło również do starć z siłami porządkowymi. We Wrocławiu odbyła się demonstracja szkolna, w której wzięło udział kilku nauczycieli i dyrektorów. 13 maja w stolicy Dolnego Śląska studenci rozpoczęli strajk solidarnościowy z Krakowem, a dzień później dołączyła do nich młodzież szkolna. O wiele szerszy zasięg miały manifestacje na Górnym Śląsku. 3 maja doszło do starć z siłami bezpieczeństwa w Gliwicach, Katowicach, Bytomiu, Sosnowcu, Bielsku i Rybniku. W późniejszych dniach odbył się duży strajk studentów Politechniki w Gliwicach, takie strajki miały miejsce także w Maczkach oraz w Katowicach<sup>5</sup>.

Samo święto 3 Maja prasa potraktowała bardzo marginalnie. Zostało ono przyćmione przez faworyzowany przez komunistów 1 Maja, a także równie hucznie obchodzony 9 maja Dzień Zwycięstwa. Na Górnym Śląsku dużo uwagi poświęca się rocznicy powstań śląskich. O 3 Maja wspominało prawie zawsze w kontekście Święta Oświaty. Kiedy już pojawiała się informacja o Konstytucji 3 maja, była to najczęściej notka historyczna, pisana oczywiście przez pryzmat marksizmu. Można w niej przeczytać, że ustawa zasadnicza z 1791 r. była wynikiem działania sił postępowych, które niestety hamowała reakcja<sup>6</sup>.

Bardzo istotną rolę w manifestacjach 3 maja odegrali studenci i uczniowie. Prasa często podkreślała, że ktoś nimi manipulował. Zakładano, że młodzież wyszła na ulicę pod wpływem czyjejś perswazji, a nie w wyniku samodzielnej decyzji. We wrocławskim „Pionierze” pisano, że są w Polsce grupy, którym zależy na jątrzeniu, mieszaniu i to one właśnie wykorzystwały niedoświadczonych i buntowniczych studentów dla swoich celów: „Ludzie ci, rzecz oczywista, nie chcą pozostawić w spokoju i terenu uniwersyteckiego”<sup>7</sup>. Również we wrocławskim organie PPS zwracało się na ten problem uwagę: „Dziś jednak, w czasie, gdy cały naród najwyższym wysiłkiem stara się wydobyć z dna leja, w który został wtrącony przez najstraszniejszą z wojen, pewien odłam społeczeństwa usiłuje starym, wypróbowanym systemem użyć młodzieży do walki z demokracją”. Prowokatorzy przedstawiani są w jak najczarniejszym świetle, próbują oni

<sup>3</sup> W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946*, Warszawa 1998, s. 55.

<sup>4</sup> AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy, 804, Telefonogram, [maj 1946 r.], k. 199.

<sup>5</sup> Ł. Kamiński, *Masowe protesty młodzieży 1945–1947* [w:] *Młodzież w opozycji społecznej 1945–1989...*, s. 17, 28–29; W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie...*, s. 149, 154, 211.

<sup>6</sup> „Pionier”, 3 V 1946, nr 103.

<sup>7</sup> *Studującym ku rozwadze...*, „Pionier”, 14 V 1946, nr 111.

niejako wbić nóż w plecy z trudem odbudowującej się Polsce. Robi się z nich wrogów demokracji, w dalszej części artykułu pisano o tym jeszcze bardziej dosadnie: „Demokracja polska [...] nie dopuści w żadnym wypadku do psucia młodzieży przez zbrodnicze elementy i będzie umiała tę młodzież obronić i wyzwolić spod zgubnych i antynarodowych wpływów”<sup>8</sup>.

Oczywiście z demokracją utożsamiali się komuniści i to ich jako obrońców młodzieży przeciwstawia się „wichrzycielskim elementom”. W podobnym tonie utrzymany jest artykuł w „Dzienniku Zachodnim”, którego większą część stanowi przemówienie wojewody Aleksandra Zawadzkiego na zjeździe nauczycieli w Katowicach. Mówił on, że pewien odłam ideologiczny chce prowadzić wojnę i wobec tego nie można pozostać biernym. Komuniści w jego mniemaniu byli obiektem agresji i zostali zmuszeni do obrony. Dodał także, że nie chodzi o wpajanie młodzieży programu partyjnego, ale o to, aby ustrzec ją przed wpajaniem nienawiści do tego, co nowe i twórcze<sup>9</sup>. W innej gazecie górnośląskiej, „Trybunie Robotniczej”, można wręcz przeczytać, że młodzież daje sobą łatwo manipulować, tonie w kłamstwach, ponieważ z natury lubi być w opozycji, zazwyczaj nic nie rozumiejąc<sup>10</sup>. Dziennik ten zamieścił również przemówienie Edwarda Osóbki-Morawskiego, w którym premier wyrażał potrzebę skończenia z zatrutowaniem młodzieży, dodał także, że posiew zbrodni popycha uczniów, kilkunastoletnie dzieci, „do licznych występów natury politycznej i kryminalnej”<sup>11</sup>.

W powyższych artykułach nie napisano dosłownie, kim byli owi odszczepieńcy i wrogowie ideologiczni, często zasłania ich mgłą tajemniczości. Inne publikacje prasowe dotyczące wydarzeń majowych dokładnie jednak precyzowały, kto jest wrogiem demokracji i prowodyrem zająć. „Trybuna Robotnicza” pisała, że studenci będący organizatorami całej akcji działali w szeregach PSL i NSZ. Następnie atakowała resort oświaty kierowany przez Czesława Wycecha z PSL za to, że blokuje reformę szkolną, która miała wprowadzić na uczelnie młodzież robotniczo-chłopską. Wszystko skwitowano stwierdzeniem, że prowokacyjne wydarzenia 3 maja to zasługa reakcyjnej polityki Ministerstwa Oświaty<sup>12</sup>. Jeszcze bardziej dosadnie dziennik pisał o tym 7 maja: „I oto święto, które tak drogie jest klasie robotniczej, z którego dumna jest nasza Polska Partia Robotnicza, usiłovali wykorzystać dla siebie odszczepieńcy i wrogowie ludu polskiego, bratobójcy z NSZ i sprzymierzeni z nimi narodowcy z PSL. Wykorzystać dla walki z nową Polską, dla zademonstrowania swego klasowego egoizmu i warcholstwa”<sup>13</sup>. W innych artykułach częstokroć podkreślano udział w zamieszkach członków lub sympatyków PSL oraz NSZ.

Manifestacje zostały wykorzystane przede wszystkim do ataków propagandowych na PSL. Zrzucenie na stronnictwo winy za te straszne – w oczach władz – zdarzenia było elementem wielkiej kampanii propagandowej. Władza komunistyczna zaczęła się wtedy szykować do rozprawy z partią Stanisława Mikołajczyka – w czerwcu 1946 r. miało odbyć się referendum, a w styczniu 1947 r. wybory. PSL próbowano skojarzyć z partyzantką antykomunistyczną, której członków określano mianem zdrajców i bratobójców. Szczególnie w kontekście manifestacji studenckich stronnictwo przedstawiane było jako siła, która w przeciwieństwie do obozu komunistycznego nie myśli o interesie Polski. Starano się wpoić ludziom, że PSL nie jest zwolennikiem reform społecznych i demokracji, ale wyrazicielem „sił reakcyjnych”.

<sup>8</sup> *Studenci odbudowują Warszawę*, „Naprzód Dolnośląski”, 16 V 1946, nr 79.

<sup>9</sup> *Zjazd nauczycieli w Katowicach. Szkolnictwo tworząc siłą nowej Polski*, „Dziennik Zachodni”, 13 V 1946, nr 130.

<sup>10</sup> *Młodzieży trzeba mówić prawdę*, „Trybuna Robotnicza”, 7 V 1946, nr 124.

<sup>11</sup> *Z przemówienia premiera Osóbki-Morawskiego*, *ibidem*.

<sup>12</sup> *Położyć kres warcholstwu na uczelniach*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122.

<sup>13</sup> *Demokracja a Reakcja. Trzykrotna próba sił na Śląsku. 7 kwietnia–1 maja–3 maja*, „Trybuna Robotnicza”, 7 V 1946, nr 124.

Prasa, chcąc umniejszyć skalę zjawiska i zmarginalizować nastroje panujące wśród studentów, stwierdzała, że w zajściach brała udział tylko niewielka część młodzieży, a reszta nie miała z tym nic wspólnego. Wrocławski „Pionier” pisał, że w organizmie akademickim są trujące toksyny, które trzeba usunąć. Studentom niebiorącym udziału w zamieszkach zarzucano, że byli bierni i nie przeciwstawili się manifestantom<sup>14</sup>. Dzień później w gazecie pojawił się artykuł zatytułowany *Studenci z robotnikami odbudowują Warszawę*. Opisywano w nim, jak to akademicy pomagają klasie robotniczej. Tłustym drukiem podkreślono wypowiedź robotnika: „Ci studenci na pewno nie mają nic wspólnego z warchołami, usiłującymi wszelkimi środkami poderwać dobre imię akademika i przywrócić pewne smutne tradycje przeszłości”<sup>15</sup>. Artykuł o studentach odbudowujących Warszawę można spotkać także w innych dziennikach z tego okresu. Duża część prasy umieściła również relacje z pobytu młodzieży akademickiej u premiera. Delegacja oprócz zaoferowania pomocy przy odgruzowywaniu Warszawy zapewniała, że „olbrzymia większość młodzieży akademickiej pragnie uczyć się i pracować dla swego kraju”<sup>16</sup>. W „Trybunie Dolnośląskiej” można było przeczytać, że większość studentów przykłada się do nauki i odbudowy kraju, ale są elementy antynarodowe usiłujące siać zamęt i anarchię<sup>17</sup>.

Studentów podzielono więc na dwie części: „olbrzymią większość”, która chce się uczyć, i „elementy wichrzycielskie”. Obie te grupy zaczęto bardzo jednoznacznie identyfikować. O ile ci pierwsi byli najczęściej dziećmi robotników i chłopów, o tyle drugich posądzano, że byli przedwojennymi bojówkarzami ONR, faszystami i „paniczykami spod znaku reakcji”. Próbowano przedstawić przedwojenną Polskę jako kraj faszystowski, w którym robotnicy i chłopci byli bezwzględnie wykorzystywani, a ich dzieci nie miały szans zdobyć wyższego wykształcenia. Według wyżej cytowanego warszawskiego robotnika były to smutne czasy. „Trybuna Dolnośląska” wyjaśniała, że wydarzenia były „konsekwencją tego, że na uniwersytetach znalazło się jeszcze wielu ludzi z przedwojennych bojówek ONR, wielu pogrobowców nauki Mussoliniego i Hitlera”<sup>18</sup>. W „Trybunie Robotniczej” pisano, że to faszystowscy bojówkarze próbowali zakłócić obchody 3 Maja, że endecy i sanacyjni studenci przeszkadzają w odbudowie kraju. Młodych uczestników manifestacji scharakteryzowano także w dalszej części artykułu: „Tego rodzaju studenci to pozostałość uczelni polskich sprzed 1939 r., drzwi których były zamknięte dla syna robotnika i chłopca. Olbrzymia większość studentów przedwojennych to synowie obszarników, fabrykantów, kupców, spekulantów, ludzi wrogo usposobionych do demokracji i postępu. Nic tedy dziwnego, że dziś studenci ci, dawni członkowie ONR-u i Falangi, działają w szeregach PSL-u i NSZ-u”<sup>19</sup>. Z kolei na łamach gazety „Naprzód Dolnośląski” pojawiła się rezolucja Akademickiej Centralnej Komisji Porozumiewawczej, w której stwierdzano, że demokratyczna Polska Ludowa nie może dopuścić, aby uczelnie stały się terenem burd ONR-owskich<sup>20</sup>. Oprócz tego parę dni później dziennik opublikował wypowiedź premiera, który nawiązując do wydarzeń 3 maja, domagał się, by organizacje akademickie „dołożyły wszelkich starań, aby uczelnie Stolicy nie stały się widownią burd spadkobierców żyłtarkarzy i pałkarzy przedwojennych”<sup>21</sup>. W komunikacie PAP pisano nawet, że strzały na krakowskim Rynku padły ze strony faszystowskich demonstrantów<sup>22</sup>. W „Trybunie Robotniczej” napisano, że zajścia to wybruki faszyzującej młodzieży, które „przy-

<sup>14</sup> *Studiującym ku rozwadze*, „Pionier”, 14 V 1946, nr 111.

<sup>15</sup> *Studenci z robotnikami odbudowują Warszawę*, „Pionier”, 15 V 1946, nr 112.

<sup>16</sup> *Młodzież akademicka u Premiera*, „Naprzód Dolnośląski”, 14 V 1946, nr 77.

<sup>17</sup> *Wytepić warcholstwo*, „Trybuna Dolnośląska”, 14 V 1946, nr 75.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Położyć kres warcholstwu na uczelniach*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122.

<sup>20</sup> *Młodzież akademicka potępia sprawców zajść 3-cio majowych*, „Naprzód Dolnośląski”, 11 V 1946, nr 75.

<sup>21</sup> *Młodzież akademicka u Premiera*, „Naprzód Dolnośląski”, 14 V 1946, nr 77.

<sup>22</sup> *Prowokacyjne demonstracje w dniu 3-ego Maja*, „Dziennik Zachodni”, 5 V 1946, nr 122.

pominają burdy faszystowskich korporantów”<sup>23</sup>. Demonstranci próbowali – według dziennikarza „Trybuny Ludu” – sprowokować zajścia antypaństwowymi okrzykami i faszystowskim gestem ręki pod gmachem Komitetu Wojewódzkiego PPR<sup>24</sup>.

Przeciwstawienie dobrych dzieci robotników i złych przedwojennych studentów związanych z faszyzmem miało służyć działaniom na rzecz zwiększenia odsetka studentów pochodzących z nizin społecznych. Być może myślano, że ideologiczne wyjaśnienie takich poczynań nie wystarczy. Łatwo można było wskazać remedium na zaistniałą sytuację: zamienić studentów przedwojennych, myślących niezależnie i często przeciwnych komunistom, na młodzież robotniczą, lojalną wobec władzy, której zawdzięczała awans. Wysyłano więc młodych robotników na krótkie kursy zakończone maturą, a także faworyzowano ich podczas rekrutacji na wyższe uczelnie. Na Politechnice Śląskiej relegowano aktywniejszych uczestników manifestacji, a równocześnie planowano ułatwienia dla osób o pochodzeniu robotniczo-chłopskim ubiegających się o przyjęcie na rok akademicki 1946/1947<sup>25</sup>.

W prasie przetoczyła się duża kampania, w której żądano wprowadzenia na uczelnie młodzieży robotniczo-chłopskiej. „Trybuna Dolnośląska” pisała, że trzeba otworzyć uniwersytety dla dzieci robotników, a nie dla osób, które chcą zrobić z uczelni „siedlisko faszyzmu”<sup>26</sup>. Innym razem gazeta grzmiała: „Uważamy, że czas już z tymi panami skończyć! W chwili, kiedy olbrzymie rzesze młodych robotników i chłopów chcą i mają prawo się uczyć, nie można trzymać na uniwersytetach faszystowskich bandytów”<sup>27</sup>. Publicysta wrocławskiego „Pioniera” doszedł do wniosku, że na uczelniach zapanuje spokój tylko wtedy, kiedy wprowadzi się do nich przedstawiciele klasy robotniczej<sup>28</sup>. W podobnym stylu pisano w PPS-owskiej gazecie „Naprzód Dolnośląski”: „warchoł” musi ustąpić miejsca młodzieży robotniczej i chłopskiej<sup>29</sup>. „Trybuna Robotnicza” wyrażała konieczność oczyszczenia uczelni z „faszystowskiego śmiecia”, przyznawała także rację robotnikom Gliwic, którzy domagali się „usunięcia wszystkich faszystowskich i reakcyjnych studentów z naszych uczelni i umożliwienia kształcenia na ich miejscu synom robotników i chłopów”<sup>30</sup>. Dobrym przykładem tego nurtu majowej propagandy są opublikowane przez „Dziennik Zachodni” uchwały prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawie wyższych uczelni. Ubolewano w nich, że szkoły wyższe nie są otwarte na profesorów demokratycznych i młodzież robotniczo-chłopską, oprócz tego pisano: „KCZZ stwierdza jednocześnie, że szeregi młodzieży akademickiej nie zostały dotąd oczyszczone z elementów ziemiańskich i reakcyjnych związanych częstokroć z bandami NSZ-u”<sup>31</sup>. Postulaty KCZZ, które gazeta wyróżniła tłustym drukiem, świadczą o tym, jaki był ostateczny cel propagandy. Żądano dopuszczenia profesorów „demokratycznych”, wprowadzenia skróconych kursów dla młodzieży niższego pochodzenia celem ułatwienia im wstępu na uczelnie, oczyszczenia szkół wyższych z „elementów ziemiańsko-faszystowskich”<sup>32</sup>.

W uchwale KCZZ pojawił się postulat zatrudniania profesorów o poglądach „demokratycznych”. Łączy się to z kwestią wprowadzenia na uczelnie dzieci robotników. Działania te miały

---

<sup>23</sup> *Robotnicy Krakowa potępiają wybryki reakcyjne*, „Trybuna Robotnicza”, 13 V 1946, nr 130.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> AAN, Ministerstwo Oświaty, 2951, Zarządzenie nr 727 wraz z załącznikami, 5 VIII 1946, k. 182, 184, 188.

<sup>26</sup> *Usunięcia faszystów z wyższych uczelni domagają się Partie Robotnicze i Związki Zawodowe w Łodzi*, „Trybuna Dolnośląska”, 9 V 1946, nr 72.

<sup>27</sup> *Wytepić warcholstwo*, „Trybuna Dolnośląska”, 14 V 1946, nr 75.

<sup>28</sup> *Studiującym ku rozwadze...*, „Pionier”, 14 V 1946, nr 111.

<sup>29</sup> *Młodzież akademicka potępia sprawców zająć 3-cio majowych*, „Naprzód Dolnośląski”, 11 V 1946, nr 75.

<sup>30</sup> *Położyć kres warcholstwu na uczelniach*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122.

<sup>31</sup> *Uchwały Prezydium KCZZ w sprawie wyższych uczelni*, „Dziennik Zachodni”, 19 V 1946, nr 136.

<sup>32</sup> *Ibidem*.

na celu całkowite uzależnienie od władz środowiska akademickiego. Przykładowo w listopadzie 1946 r. podczas posiedzenia działaczy PPS i PPR wyższych uczelni domagano się zmiany przepisów o habilitacji i przyjmowania nowych sił profesorskich<sup>33</sup>. Znamienne jest to, że i te postulaty poprzedziła kampania prasowa zarzucająca pracownikom naukowym dopuszczenie do zajęć 3 maja poprzez wykazywanie bierności i udzielanie studentom cichej aprobaty. Od naukowców oczekiwano całkowitego posłuszeństwa wobec nowej władzy, a tym samym przeciwstawiania się „wybrykom” studentów „godzących w państwo polskie”. „Pionier” domagał się, aby profesorowie zajęli się nie tylko nauczaniem, ale również wychowaniem. Dziennik akcentował, że pracownicy naukowcy nie zrobili nic, aby przeciwdziałać strajkom. Inne wrocławskie gazety domagały się od profesorów zajęcia jasnego stanowiska wobec całej sprawy<sup>34</sup>.

To wszystko dotyczyło również nauczycieli szkół niższego stopnia, które także wzięły udział w strajku. Bardzo ciekawe jest pod tym względem przytaczane wyżej przemówienie Aleksandra Zawadzkiego zamieszczone w „Dzienniku Zachodnim”. Wojewoda śląsko-dąbrowski konstatawał: „Jeżeli się zważy, że 90% młodzieży uczącej się w tej chwili w szkołach to młodzież robotnicza i chłopska, to bez przypuszczenia, że nie było w tym wpływu pewnej części nauczycielstwa – niezrozumiałe są wypadki trzecimajowe”<sup>35</sup>. Tak więc wyrażano również wątpliwości co do postawy pracowników szkół niższego szczebla. Również w wypadku nauczycieli propaganda była swego rodzaju zapowiedzią posunięć władzy. Niejednokrotnie nauczyciele podejrzani o udział w manifestacjach 3 maja byli zwalniani z pracy i w najlepszym wypadku musieli się jeszcze raz starać o zatrudnienie<sup>36</sup>.

W państwie totalitarnym niezależność jakiegokolwiek instytucji nie ma racji bytu. Komuniści już wcześniej przymierzali się do zniesienia autonomii uniwersyteckiej. Strajki studenckie dały ku temu sposobność. 8 maja na obradach rządu premier wyszedł z wnioskiem o rozpatrzenie dekretu o Radzie Szkół Akademickich. Rada miała podlegać premierowi i przejąć faktyczną kontrolę nad uczelniami, władze akademickie wykonywałyby tylko jej polecenia. Dekret przewidywał karanie studentów nawet rocznym pobytem w obozie pracy przymusowej, a także przenoszenie profesorów na wnioski rady<sup>37</sup>. Ostateczna wersja dekretu została znacznie złagodzona. Wyrzucono zapisy o przenoszeniu profesorów i obozach pracy, lecz i tak dawał on możliwość ingerencji państwa w wewnętrzne sprawy uczelni. Rada mogła m.in. karać dyscyplinarnie studentów, a także po wysłuchaniu opinii rektora wprowadzać zarządzenia porządkowe<sup>38</sup>. Poparcie dla rady deklarowano podczas wspomnianego posiedzenia przedstawiciele kół uniwersyteckich PPS i PPR. Wprowadzane przez nią reformy miały doprowadzić do zmiany średniowiecznego (a więc w domyśle zacofanego) ustroju uniwersytetu<sup>39</sup>.

Autonomia uniwersytecka stała się również obiektem prasowych ataków. W ten sposób starano się przekonać opinię publiczną o słuszności wprowadzenia dekretu, *de facto* znoszącego samodzielność szkół wyższych. Skoro wcześniej studentów określano jako przedwojennych faszystów i „żyletkarzy”, to łatwo było zakwestionować autonomię, która służyła ich obronie.

---

<sup>33</sup> AAN, KC PPR, Wydział Oświaty i Kultury, 295/XVII, t. 58, Rezolucja wspólnego posiedzenia przedstawicieli kół uniwersyteckich PPS i PPR, 3 XI 1946 r., k. 6.

<sup>34</sup> *Usunięcia faszystów z wyższych uczelni domagają się partie robotnicze i związki zawodowe w Łodzi*, „Trybuna Dolnośląska”, 9 V 1946, nr 72.

<sup>35</sup> *Zjazd nauczycieli w Katowicach. Szkolnictwo tworzą siłą nowej Polski*, „Dziennik Zachodni”, 13 V 1946, nr 130.

<sup>36</sup> W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie...*, s. 176.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 217–220, zob. też Aneks.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 231.

<sup>39</sup> AAN, KC PPR, Wydział Oświaty i Kultury, 295/XVII, t. 58, Rezolucja wspólnego posiedzenia przedstawicieli kół uniwersyteckich PPS i PPR, 3 XI 1946 r., k. 6.



„Pionier” tak oto pisał o autonomii: „Właśnie krzykacze lubią często powoływać się na nią. Wyjaśnić im należy: autonomia gwarantuje wolność nauczania, gwarantuje normalny rozwój życia wyższej uczelni... Ale nie zapewnia bezkarności, nie może być użyta jako puklerz dla czynów występnych albo nieliczących z godnością akademika”<sup>40</sup>. Wrocławskiemu dziennikowi wtórowała „Trybuna Robotnicza”: „Rację mają robotnicy Gliwic, którzy zebrani na wiecu w dniu wczorajszym w liczbie kilkunastu tysięcy domagali się zniesienia autonomii uczelni, która wychodzi obecnie na korzyść faszystowskim opryszkom”<sup>41</sup>. Tydzień później gazeta jeszcze raz dobitnie przedstawiła swoje stanowisko w tej sprawie: „W burdach akademickich ostatnich dni spotkaliśmy starych znajomych. Zza patriotycznych frazesów łypnęły na nas ślepia oenewskich bojówkarzy, którzy kryjąc się za sztachety chronionego przez autonomię uniwersytecką terenu, obrzucali nasze pochody pierwszomajowe cegłami i kamieniami, bandytów, którzy strzelali do robotniczych dzieci”<sup>42</sup>. Nazajutrz dziennik relacjonował masówkę robotniczą potępiającą „wybryki reakcyjne”, na której robotnicy domagali się „ściślejszego związania uniwersytetów z życiem obecnej demokratycznej Polski”<sup>43</sup>. Nie pisze się tu co prawda dosłownie o likwidacji autonomii, ale użyte sformułowanie wyraźnie kryje chęć uszczuplenia niezależności wyższych szkół przez ściślejsze powiązanie ich ze strukturami państwowymi. W artykule opublikowanym w „Trybunie Dolnośląskiej” zaproponowano brutalne potraktowanie niepokornych studentów: „Do obozu pracy przymusowej paniczyków spod znaku pałki i kastetu!”<sup>44</sup>. Zbieżność tego żądania z planowanymi regulacjami dekretu nie jest przypadkowa. Autor prawdopodobnie musiał się w jakiś sposób zetknąć z projektem dekretu. Być może chciał zapoznać czytelnika z tego typu stwierdzeniami, aby podobne sformułowanie – już jako prawo – było łatwiejsze do zaakceptowania.

Podobny mechanizm jak w przypadku autonomii można dostrzec w odniesieniu do samego święta 3 Maja. Władza obawiała się, że może ono przyćmić 1 Maja i mimo prób jego zaadaptowania była mu nieprzychylna. Manifestacje dały pretekst do ataku na święto, a w ostateczności do jego likwidacji (zostało przywrócone dopiero w III RP). W prasie ubolewano, że święto zostało wykorzystane przez niektórych ludzi w tak „niegodziwy” sposób. „Dziennik Zachodni” pisał: „3 V został wykorzystany do ekscesów, które obniżyły znaczenie tego święta w oczach społeczeństwa”<sup>45</sup>. Wtórowała mu „Trybuna Robotnicza”, która podkreślała, że święto tak drogie klasie robotniczej chcieli wykorzystać „odszczepieńcy” dla swoich celów<sup>46</sup>.

Władza odpowiedziała na strajki m.in. przez reżyserowanie masówek robotniczych potępiających studentów. Prasa oczywiście skrzętnie odnotowywała te „wyrazy poparcia” dla władzy. Masówki z Gliwic i Krakowa relacjonowała „Trybuna Robotnicza”. Hasła i postulaty podnoszone przez robotników z pewnością były im podsuwane, bo ich zbieżność z całą kampanią propagandową nie jest raczej przypadkowa. Najczęściej żądali wprowadzenia synów robotników i chłopów na uczelnie, zniesienia autonomii uniwersyteckiej i ukarania „paniczyków”. Wznoszono całkiem „popularne” wtedy okrzyki, takie jak „Precz z PSL!”, „Precz z Mikołajczykiem!”<sup>47</sup>.

<sup>40</sup> *Studiującym ku rozwadze...*, „Pionier”, 14 V 1946, nr 111.

<sup>41</sup> *Położyć kres warcholstwu na uczelniach*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122.

<sup>42</sup> *Jeszcze raz: oczyścić wyższe uczelnie*, „Trybuna Robotnicza”, 12 V 1946, nr 129.

<sup>43</sup> *Robotnicy Krakowa potępiają wybryki reakcyjne*, „Trybuna Robotnicza”, 13 V 1946, nr 130.

<sup>44</sup> *Wytępić warcholstwo*, „Trybuna Dolnośląska”, 14 V 1946, nr 75.

<sup>45</sup> *Młodzież potrafi żyć dla Polski*, „Dziennik Zachodni”, 14 V 1946, nr 131.

<sup>46</sup> *Demokracja a Reakcja. Trzykrotna próba sił na Śląsku. 7 kwietnia – 1 maja – 3 maja*, „Trybuna Robotnicza”, 7 V 1946, nr 124.

<sup>47</sup> *Położyć kres warcholstwu na uczelniach*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122; *Masy pracujące Gliwic odpowiadają prowokatorom*, *ibidem*; *Robotnicy Krakowa potępiają wybryki reakcyjne*, „Trybuna Robotnicza”, 13 V 1946, nr 130.

W tygodniowym dodatku satyrycznym „Trybuna Robotniczej” zatytułowanym „Z Wesolej Trybuny” ukazał się wierszyk *Na zajścia w dniu 3 maja z nagłówkiem* „To na serio!”. Oto jego treść:

Narzekają, że są komunizmu ofiarą,  
Chroniąc się pod opiekuńcze skrzydła PSL.  
I nawet z państwowego polskiego sztandaru  
Chcieli zerwać czerwień, zostawiając biel.

A my spod troską zmarszczonych brwi,  
Wpatrzeni wiernie w najświętszy cel,  
Gotowi zapłacić czerwiecią krwi  
Za Polski sztandar. I czerwień. I biel<sup>48</sup>.

Pierwsza strofa przedstawia studentów chronionych przez PSL, którzy chcą pozbawić polską flagę „czerwieni”, symbolizującej krew i ruch robotniczy. Autor sugeruje, że ideologia socjalistyczna na stałe jest wpisana w polską tradycję. Studentom przeciwstawia bohaterów drugiej zwrotki: komunistów gotowych oddać życie za sztandar. To oni są przedstawieni jako prawdziwi patrioci, którzy walczą o oba kolory polskiej flagi. Wiersz nawiązuje też do rozdmuchanego przez propagandę rzekomego zerwania flagi państwowej podczas manifestacji w Gliwicach<sup>49</sup>.

Podczas lektury prasy dolnośląskiej tamtego okresu odnosi się wrażenie, że dziennikarze początkowo nie mieli zamiaru pisać o tym, co zaszło 3 maja. Mogło to wynikać z faktu, że wydarzenia te nie miały w tym regionie tak gwałtownego przebiegu. Łatwo można było je zatuszować i o nich nie wspominać. Artykuły na ten temat pojawiały się później, kiedy strajki studenckie rozprzestrzeniły się na całą Polskę i kiedy dostrzeżono możliwość propagandowego wykorzystania zajść. Inaczej było na Górnym Śląsku, tam przebieg manifestacji 3 maja był chyba najostrejszy. Nie dało się tego przemilczeć, w obu czytanych przeze mnie dziennikach lokalnych już 5 maja pojawiły się artykuły dotyczące tej tematyki. Różnice w intensywności zajść w obu regionach wpłynęły również na hasła używane przez lokalne dzienniki. Na Górnym Śląsku zdecydowanie rzadziej pisano o garstce prowodyrów i ogromnej reszcie studentów chcących się uczyć. Manifestacje były bardzo liczne, więc taki argument nie mógł być wiarygodny. Inaczej było na Dolnym Śląsku, gdzie 3 maja działo się niewiele, istniało więc większe prawdopodobieństwo, że tego typu interpretacja zdarzeń zostanie przyjęta przez czytelników.

Jak już wspominałem, najważniejszym celem propagandy było przygotowanie opinii publicznej do określonych posunięć władzy. Pamiętajmy, że gazeta była wtedy oprócz radia głównym środkiem przekazu informacji. Przez kilka tygodni bombardowano czytelnika propagandą, której za pożywkę służyły wydarzenia majowe. Liczono, że dzięki tego typu zabiegom uda się przekonać część społeczeństwa do decyzji mogących budzić niezadowolenie. Prasa pełniła funkcję propagandową, nie zaś informacyjną. Od gazet nie oczekiwano rzetelnego przedstawiania przyczyn i przebiegu manifestacji, a jedynie prowadzenia kampanii ideologicznej zgodnej z oczekiwaniami władzy.

Artykuły związane z wydarzeniami z maja 1946 r. pod wieloma względami przypominają kampanię propagandową, jaka przetoczyła się przez prasę w marcu 1968 r. Wynika to przede wszystkim z tego, iż obydwie zdarzenia miały pewne cechy wspólne: zarówno w 1946 r., jak i 22 lata później doszło do manifestacji ulicznych i strajków studenckich. Nie bez znaczenia jest też fakt, że propaganda całego okresu Polski powojennej powielala pewne schematy. W maju

<sup>48</sup> *Na zajścia w dniu 3 maja*, „Trybuna Robotnicza”, 5 V 1946, nr 122.

<sup>49</sup> Zob. *Wytepić warcholstwo*, „Trybuna Dolnośląska”, 14 V 1946, nr 75.

i w marcu wskazywano, że młodzież jest tylko narzędziem w rękach rzeczywistych inspiratorów zajść, w pierwszym przypadku mieli to być „odszczepieńcy” z NSZ bądź PSL, w drugim – rolę tę pełnili syjoniści. Spośród młodzieży natomiast wydzielono „wichrzycielską” mniejszość, która była głównym motorem działań. W 1968 r. ową mniejszość nazwano bananową młodzieżą, podkreślając jej pochodzenie z bogatych domów wysokich funkcjonariuszy państwowych. W maju 1946 r. „warchołami” byli „reakcyjni” studenci przedwojenni wywodzący się z zamożniejszych warstw społecznych. Jeszcze jedną wspólną cechą było relacjonowanie reżyserowanych wieców i masówek robotniczych, na których potępiano studentów i wznoszono podobne hasła, jakimi szermowały gazety<sup>50</sup>.

Prasa także z dużą zaciekleścią atakowała przeciwników politycznych, obarczając ich odpowiedzialnością za zajścia. Z całą pewnością można powiedzieć, że na tym polu propaganda majowa okazała się nieskuteczna. Świadczy o tym duże poparcie dla partii Mikołajczyka, czego wyrazem było faktyczne zwycięstwo w czerwcowym referendum. Trudno ocenić skuteczność oddziaływania propagandy, jeśli chodzi o inne kwestie. W tym miejscu mogę postawić tylko postulat badawczy, choć należy podkreślić, iż jest to zjawisko bardzo trudne do ustalenia. Warto byłoby również dokładnie przyjrzeć się wszystkim dziennikom wychodzącym wtedy w Polsce. Wszędzie używano podobnych haseł, obowiązywała jedna linia propagandy, niewykluczone jednak, że przesłedzenie całej prasy mogłoby wnieść do tematu coś nowego. Chociażby przykład prasy śląskiej pokazuje, że istniały pewne różnice regionalne.

Należy podkreślić, że z prasy tamtego okresu nie sposób dowiedzieć się prawdy o przebiegu wydarzeń. Można spotkać się jedynie z propagandą, najczęściej potępiającą uczestników manifestacji. Brak rzetelnej informacji rodził różnego rodzaju plotki. Ustalenie faktów, które pominęły gazety, pozostaje zadaniem dla historyków. Mimo ukazania się paru publikacji temat nie został wyczerpany ani nie przebił się jeszcze do świadomości społecznej.

---

<sup>50</sup> Zob. *Wokół zajść na Uniwersytecie Warszawskim*, „Trybuna Ludu”, 11 III 1968, nr 70; *Pełne poparcie dla polityki partii. Potępienie inspiratorów i prowodyrów zajść. Żalogi żądają zapewnienia spokoju i porządku*, „Trybuna Ludu”, 13 III 1968, nr 72.

## Obraz podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie (grudzień 1981–lipiec 1983)

Władze starały się nie tylko zlikwidować struktury podziemnej „Solidarności”, lecz także zdyskredytować jej działaczy w oczach społeczeństwa. Jednym z głównych elementów realizowanej przez środki masowego przekazu kampanii propagandowej było – jak czytamy w opracowaniu Wydziału Prasy, Radia i Telewizji Komitetu Centralnego PZPR z 4 stycznia 1982 r. – „demaskowanie w oparciu o znane bądź ujawnione ostatnio dokumenty przeciwnika politycznego, sił kontrewolucyjnych (KOR, KPN i inne ugrupowania opozycyjne, NZS, kierownicze ekstremalne siły w »Solidarności« nadające ton tej organizacji), które zmierzały do przejęcia władzy”<sup>1</sup>. Rządzący stanęli wówczas przed trudniejszym zadaniem niż w momencie wcześniejszych kryzysów społeczno-politycznych, ponieważ musieli zdyskredytować „Solidarność”, czyli ruch, do którego należała znaczna część społeczeństwa<sup>2</sup>. Podległe władzy media, stosując taktykę dezintegracji przeciwnika, próbowały dzielić więc związek na „zdrowy, robotniczy nurt” i „ekstremistów”. Pod tym ostatnim pojęciem mieścili się nie tylko członkowie Komitetu Obrony Robotników i Konfederacji Polski Niepodległej, ale właściwie wszyscy znani działacze związkowi. Celem pracy jest przedstawienie obrazu podziemia w oficjalnej prasie w okresie stanu wojennego. Do jej napisania wykorzystane zostały następujące tytuły prasowe: dwa dzienniki – „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”, a także trzy tygodniki społeczno-polityczne – „Polityka”, „Rzeczywistość” oraz „Tu i teraz”.

Istnienie podziemnych struktur „Solidarności” nie pasowało do kreowanego przez rządzących obrazu rzeczywistości, w którym kraj wychodził z kryzysu. Prasa informowała o popieraniu stanu wojennego przez społeczeństwo, które rzekomo zaakceptowało go jako konieczność<sup>3</sup>. Starano się jednocześnie marginalizować rozmaite przejawy oporu, podkreślając, że mają one charakter incydentalny. Niektórych nie dało się jednak pominąć ze względu na rozmiar bądź tragiczne skutki. Sugerowano wtedy, że protesty przeciw decyzji władz nie wybuchały spontanicznie, lecz były z góry przygotowane przez związanych z opozycją prowodyrów<sup>4</sup>. Po paru tygodniach od wprowadzenia stanu wojennego w prasie coraz częściej zaczęły się pojawiać artykuły komentujące różne przejawy działania podziemnej „Solidarności”. Poza wyjątkowymi sytuacjami, kiedy prasa reagowała na mające gwałtowny przebieg manifestacje, bardziej skupiano się na zagrożeniach sprzed 13 grudnia 1981 r. – przed którymi władze miały uchronić Polskę – niż na powstających strukturach podziemia. Chodziło o pokazanie, że „wróg” jest dużo słabszy niż przed wprowadzeniem stanu wojennego, co miało być kolejnym dowodem na słuszność decyzji podjętej przez obóz rządzący. Podkreślano, że „Solidarność” należy do zamkniętego rozdziału

<sup>1</sup> Głównie kierunki działania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem stanu wojennego 13 XII 1981 r. [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 113.

<sup>2</sup> I. Grudzińska-Gross, *Manipulacje pod płaszczykiem*, Warszawa 1984, s. 25.

<sup>3</sup> J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990, s. 59.

<sup>4</sup> M. Szymański, *Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982; *Tragiczne skutki naruszenia wymogów stanu wojennego*, „Trybuna Ludu”, 18 XII, 1982.

przeszłości. Nazywano ją „byłym związkiem”, a jej przewodniczącego Lecha Wałęsę „zwykłym obywatelem”, w najlepszym razie „byłym przewodniczącym byłego związku”<sup>5</sup>. Podobnie jak w poprzednich kampaniach propagandowych w PRL proces niszczenia wizerunku wroga zaczynał się od deprecjacji ilościowej<sup>6</sup>. Podkreślano przede wszystkim niewielki zasięg działań podziemia, do którego miały należeć nie masy, lecz jednostki.

Głównym elementem propagandy stanu wojennego było odwoływanie się do patriotycznych uczuć Polaków i symboliki narodowej, czego dobrym przykładem może być pojawienie się biało-czerwonej flagi na gmachu KC PZPR w Warszawie 13 grudnia 1981 r.<sup>7</sup> Częste używanie takich słów jak „Polska”, „ojczyzna” czy „naród” miało na celu dotarcie do szerokiego grona odbiorców niekoniecznie będących zwolennikami ówczesnego ustroju. Zmiana rozłożenia akcentów w przekazie propagandowym znalazła wyraz choćby w nazwie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która formalnie przejęła władzę w kraju wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Jak podaje Andrzej Paczkowski, w ostatnim momencie zrezygnowano z użycia w niej przymiotnika „rewolucyjna”, który kojarzył się z brutalnym wprowadzaniem nowego systemu rządów i nieakceptowaną przez wielu ideologią, co mogło ograniczyć krąg zwolenników stanu wojennego<sup>8</sup>.

Wykorzystywanie treści narodowych i patriotycznych służyło delegitymizacji opozycji. Jej działacze byli przedstawiani jako wrogowie Polski. Udowodniano, że występując przeciw oficjalnej władzy, osłabiają swój kraj i zniesławiają jego imię na arenie międzynarodowej. W ten sposób odbierano opozycji prawo do kierowania się dobrem ojczyzny i narodu<sup>9</sup>. Podkreślano, że jej liderzy nawołują do „działań przeciwko Ojczyźnie”<sup>10</sup>, dążą do jej „podpalenia”<sup>11</sup> i „pragną realizować swoje plany kosztem przyszłości Polski”<sup>12</sup>. Wszystkie akcje podziemia i przejawy oporu społecznego prasa określała jako antypolskie, a wśród motywów, którymi mieli się kierować działacze opozycji, wymieniano także chęć zdradzenia ojczyzny. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak w jednym z wywiadów stwierdził, że działalność w konspiracji jest sprzeczna z „najbardziej żywotnymi interesami narodu”<sup>13</sup>. Jako ich głównego prawdziwego rzecznika środki masowego przekazu przedstawiały WRON i PZPR, zwłaszcza stojącego na ich czele generała Wojciecha Jaruzelskiego, którego przedstawiano jako „samotnego obrońcę ojczyzny”<sup>14</sup>.

Jak zauważył Marcin Zaremba, główną formułą uprawomocnienia władzy w latach osiemdziesiątych stało się twierdzenie, że partia jest jedynym gwarantem polskiej niepodległości, zagrożonej jakoby przez niemiecki rewizjonizm od zachodu, a od wschodu przez Związek

---

<sup>5</sup> A. Paczkowski, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego* [w:] *Kuchnia władzy*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 244.

<sup>6</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 136.

<sup>7</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 392.

<sup>8</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 40.

<sup>9</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

<sup>10</sup> *Mój punkt widzenia*, „Rzeczywistość”, 26 IX 1982.

<sup>11</sup> *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

<sup>12</sup> *Apel sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982.

<sup>13</sup> *Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji Czesławem Kiszczakiem, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.

<sup>14</sup> Szerzej o wizerunku gen. Jaruzelskiego kreowanym przez propagandę w: M. Zaremba, *Kult pierwszych sekretarzy w Polsce* [w:] *PRL – trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 67–72.

Radziecki<sup>15</sup>. Większy nacisk kładziono na pierwszy argument; drugi formułowano dużo ostrożniej, zawsze na poziomie aluzji. Działania opozycji miały burzyć ten porządek. Jedną z jej metod – według oficjalnej prasy – było dążenie do sprowokowania interwencji ZSRR w Polsce<sup>16</sup>. Jej liderzy – jak pisała „Polityka” – żyli legendą okupacji zamiast rzeczywistością, jaka panowała w środku Układu Warszawskiego<sup>17</sup>. Stawianie sprawy Polski na forum międzynarodowym przychodziło im rzekomo łatwiej, ponieważ nie ponosili odpowiedzialności za ewentualny sprzeciw jej sojuszników<sup>18</sup>. Bardziej stanowczo postawiła sprawę „Rzeczywistość”, stwierdzając, że liderom opozycji chodziło o to, żeby „wyłuskać Polskę z obozu socjalistycznego”<sup>19</sup>.

Podziemnej „Solidarności” zarzucano instrumentalne traktowanie patriotyzmu, nadużywanie takich haseł, jak „Polska” czy „ojczyzna”. Pod nimi miały ukrywać się dążenia do zaprowadzenia chaosu w kraju. „Na ustach »Żeby Polska była Polską«, a w domyśle, żeby nierządem stała” – tak charakteryzowała strategię liderów opozycji „Trybuna Ludu”<sup>20</sup>. Podszycując się pod patriotów, działacze „Solidarności” mieli się chwycić różnych metod. Na przykład w czasie pogrzebu zmarłego w 1982 r. Ożjasza Szechtera, ojca Adama Michnika, zaśpiewano hymn narodowy i „Boże coś Polskę”. W komentarzu jednej z dziennikarek „Rzeczywistości” do tego – zaskakującego jej zdaniem – wydarzenia czytamy: „Nie muszę chyba dodawać, iż chodziło nie tyle o właściwą przepustkę do św. Piotra, ile o utrwalenie zupełnie nowej legitymacji patriotycznej dla synka”. Zdaniem autorki był to przykład szerszego zjawiska, polegającego na tym, że dotychczasowi „kosmopolici” podszycali się pod miano patriotów<sup>21</sup>. Podobną wymowę miała informacja zamieszczona w „Rzeczywistości”, która przy okazji krytyki opozycji informowała czytelników, że Bronisław Geremek „przerzucił się na katolicyzm”<sup>22</sup>. W krótkiej notce zawarta jest jasna dla czytelnika sugestia, że rzekoma zmiana wiary służyła jedynie głębszemu zamaskowaniu się w celu prowadzenia dalszych antypolskich działań.

Oficjalna prasa szczególnie mocno podkreślała, że „Solidarność” przywłaszcza sobie symbole historyczne. Rzeczywiście, charakterystyczną cechą ulotek, broszur i prasy różnych organizacji podziemnych było odnoszenie się do polskich tradycji konspiracyjnych, zwłaszcza z czasów II wojny światowej. W środkach masowego przekazu pojawiał się zarzut, że opozycja w ten sposób „hańbi pojęcia »konspiracji« i »podziemia«, zapisane krwią w dziejach Ojczyzny”<sup>23</sup>. Nielegalne organizacje powstałe w stanie wojennym określane były jako „zniewaga dla pamięci poległych bojowników ruchu oporu”<sup>24</sup>. W prasie publikowano głosy protestu kombatanatów przeciw zawłaszczaniu symboli historycznych przez „Solidarność”. Były żołnierz Armii Krajowej pisał w liście do „Polityki”: „Po tym wszystkim, co przeżyłem, nigdy bym się nie spodziewał, że wrócą do mnie po latach fałszywe echa tamtych dni i znów zobaczę na murach kotwicę Polski Walczącej wykorzystywaną bez skrępowań przez pogrobowców endecji”<sup>25</sup>.

Dziennikarze starali się demaskować rzekomą fałszywość haseł opozycji, nazywając przeciwników ówczesnej władzy „tak zwaną opozycją demokratyczną”<sup>26</sup> lub „opozycją, która sie-

<sup>15</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

<sup>16</sup> *Kogo z kim łączy kultura paryska*, „Trybuna Ludu”, 15–16 V 1982.

<sup>17</sup> D. Passent, *Złudzenia*, „Polityka”, 5 VI 1982.

<sup>18</sup> *Idem*, *Kwestia Polski i sprawa polska*, „Polityka”, 2 X 1982.

<sup>19</sup> *Listy od czytelników*, „Rzeczywistość”, 19 IX 1982.

<sup>20</sup> J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>21</sup> B. Krzywobłocka, *Straszna tajemnica*, „Rzeczywistość”, 24 X 1982.

<sup>22</sup> J. Bogusz, *Jątrzyć póki się da*, „Rzeczywistość”, 8 V 1983.

<sup>23</sup> H. Kozłowski, *Nienawiść i miłość*, „Rzeczywistość”, 5 IX 1982.

<sup>24</sup> J. Kraszewski, *Legends, mity i rzeczywistość*, „Trybuna Ludu”, 7–8 VIII 1982.

<sup>25</sup> *Niepotrzebni, oszukani*, „Polityka”, 17 IV 1982.

<sup>26</sup> T.P., *Bujanie w obłokach*, „Trybuna Ludu”, 26–27 VI 1982.

bie nazywa demokratyczną<sup>27</sup>. Władza próbowała pozbawić przeciwnika jego bazy ideowej, jaką była walka o pluralizm ideologiczny i polityczny. Zarzucano działaczom „Solidarności”, że w rzeczywistości nie tolerują innych poglądów niż własne. „Na ulicy Krakowa rozwydrzone grupy awanturników podjudzanych przez polityczne podziemie brutalnie pobiły i skopały do nieprzytomności człowieka za to tylko, że odważył się wypowiedzieć głośno odmienne zdanie od tego, które prezentowali prowadzący »marszów pokojowych«” – donosił we wrześniu 1982 r. „Żołnierz Wolności”<sup>28</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że opisana powyżej sytuacja nie miała miejsca. W artykule nie zostały podane żadne informacje identyfikujące rzekomą ofiarę demonstrantów. Można założyć, że gdyby rzeczywiście doszło do takiego zdarzenia, prasa eksponowałaby nazwisko poszkodowanego i publikowała jego wypowiedzi, które byłyby dla władz doskonałym pretekstem do formułowania kolejnych zarzutów wobec podziemnej „Solidarności”. Hasła podziemia miały więc być frazesami, podnoszonymi tylko wtedy, kiedy nie dotyczyły jego samego<sup>29</sup>. Za przejaw takiej postawy prasa uznała apele o bojkot tworzonych przez władze związków zawodowych. Postawa opozycji w tej sprawie była określana jako szantaż i operowanie groźbą wobec ludzi, którzy chcą jedynie spokojnego życia<sup>30</sup>. Podobnie interpretowane było nazywanie „kolaborantami” artystów, którzy nie przyłączyli się do bojkotu oficjalnych mediów. Pojawiały się sugestie, że aktorzy, którzy zdecydowali się wziąć udział w bojkocie, zrobili to głównie z powodu lęku przed reakcją środowiska artystycznego<sup>31</sup>.

Władze zarzucały podziemnej „Solidarności”, że potrafi jedynie krytykować ich poczynania, sama nie mając żadnego konstruktywnego programu. Pisano, że działacze opozycji „wyrosli z negacji i negację uczynili swym nadrzędnym hasłem”<sup>32</sup>. Hasła podnoszone przez opozycję miały być niemożliwe do zrealizowania ze względu na okoliczności: „Podziemna »Solidarność« nie jest w stanie powiedzieć, jaka ma być »ich« Polska, jeżeli to ma być Polska mogąca realnie zaistnieć na mapie współczesnego świata”<sup>33</sup>. „Polityka” radziła działaczom podziemia, by zadali sobie pytanie: „Czy w obecnej sytuacji kraju istnieje dla władz alternatywa liberalna? [...] odpowiedź brzmi: NIE. Alternatywą obecnego kursu władz jest wyłącznie kurs bardziej surowy”<sup>34</sup>. Zawarta jest tu sugestia, że z otwartych wystąpień przeciwko władzy w imię zwiększenia swobód obywatelskich może wyniknąć tylko ich uszczuplenie. Działalność podziemia nazywano bezmyślną walką, będącą – jak stwierdził jeden z publicystów „Polityki” – „niejednokrotnie większym złem niż to, które się zwalcza”<sup>35</sup>. Działacze „Solidarności” byli więc całkowicie „pozbawieni realizmu politycznego”<sup>36</sup> i żyli w „wymyślanym przez siebie świecie”<sup>37</sup>. Sugerowano, że powinni oni przełożyć swoje hasła na „język kroków politycznych, które dokądkolwiek prowadzą”<sup>38</sup>. W praktyce oznaczałoby to pójście na jakąś formę

<sup>27</sup> D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

<sup>28</sup> A. Głowacki, *Nienawiść i terror*, „Żołnierz Wolności”, 9 IX 1982.

<sup>29</sup> W.D., *Wśród studentów „kodeks moralny”*, „Trybuna Ludu”, 19 IX 1982.

<sup>30</sup> Komentator, *Czas robi swoje*, „Polityka”, 6 XI 1982. Mieczysław Rakowski w swoim dzienniku pod datą 1 grudnia 1982 r. potwierdził, że pisał artykuły w „Polityce”, posługując się pseudonimem „Komentator” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 423).

<sup>31</sup> D. Passent, *Obstrukcja*, „Polityka”, 14 V 1983.

<sup>32</sup> J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>33</sup> K. Koźniewski, *Lepiej i gorzej*, „Tu i teraz”, 8 IX 1982.

<sup>34</sup> D. Passent, *Między dwoma szybami*, „Polityka”, 22 V 1982.

<sup>35</sup> *Idem*, *By rozum był przy inteligencji*, „Polityka”, 4 IX 1982.

<sup>36</sup> K.T. Toeplitz, *Diagnozy i prognozy*, „Polityka”, 22 I 1983.

<sup>37</sup> *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skrót wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

<sup>38</sup> D. Passent, *Ani wszystko, ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

kompromisu z władzami, co w warunkach stanu wojennego dla większości działaczy opozycji było nie do przyjęcia.

Głównym oskarżeniem formułowanym wobec „Solidarności” był zarzut o dążenie do konfrontacji. Pisząc o niej, starano się używać niezwykłe mocnych słów, aby stworzyć wrażenie, że rzekomo szykowana przez opozycję „wojna domowa” będzie toczona nie z władzą, ale z całym społeczeństwem. Podkreślano, że ma to być starcie „Polaków z Polakami”<sup>39</sup>, „konspiracja Polaków przeciwko Polsce”<sup>40</sup> bądź „walka do ostatniego Polaka”<sup>41</sup>. Dziennikarze oficjalnej prasy często zwracali czytelnikom uwagę na to, że pojawienie się ofiar śmiertelnych konfliktu między władzą a opozycją jest na rękę działaczom podziemia. Czesław Kiszcza, nawiązując do wydarzeń z 31 sierpnia 1982 r., kiedy w wyniku pacyfikacji protestów śmierć poniosło kilku ich uczestników, stwierdził, że „podziemie osiągnęło jeden z zamierzonych celów [...], połała się krew”<sup>42</sup>. Prasa sugerowała, że dla podziemia rozlew krwi jest jedynie pretekstem do krytykowania władz. W taki sposób przedstawiana była np. sprawa śmierci Grzegorza Przemyka, którą opozycja jakoby wykorzystywała do przedstawiania rządów PRL jako reżimu<sup>43</sup>.

Rządzący starali się przedstawiać działaczy i sympatyków podziemia jako ludzi o nastawieniu skrajnie antypaństwowym, atakujących wszystkie legalne instytucje. Celem ich zabiegów był „demontaż państwa”. Protesty i demonstracje miały służyć pokazaniu światu, że „Polska jest nadal »beczką prochu«, krajem rozdartym wewnątrz, który nie idzie naprzód, lecz wstecz, do chaosu i anarchii”<sup>44</sup>. Władza starała się pokazać, że problemy Polski wynikają z paraliżujących gospodarkę strajków organizowanych przez opozycję<sup>45</sup>. Zła sytuacja kraju miała być na rękę jej działaczom, gdyż zagrożeniem dla jej istnienia był – jak stwierdził ówczesny wicepremier Mieczysław Rakowski – „każdy postęp w dziedzinie stabilizacji, każda wypełniona półka sklepowa, każda zmniejszona kolejka”<sup>46</sup>.

Jak zauważył Jakub Karpiński, rządzący usiłowali propagować obraz władzy, która po ojcowsku troszczy się o poddanych<sup>47</sup>. Mieli oni chronić społeczeństwo przed zagrożeniem ze strony podziemia. Sugerowano, że opozycja chce się zemścić na ludziach popierających władzę. Dowodem miały być formułowane przez jej przywódców groźby wobec działaczy partyjnych<sup>48</sup>. „Solidarność” oskarżano o tworzenie paramilitarnych struktur, które w swoich działaniach stosowały przemoc. Media próbowały udowodnić istnienie wspólnych cech podziemia w Polsce i zagranicznych organizacji terrorystycznych. W ten sposób prasa opisywała na przykład działania jednej z warszawskich struktur – Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu

---

<sup>39</sup> teg, *Poradnictwo dywersji*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.

<sup>40</sup> *Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji Czesławem Kiszcza, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.

<sup>41</sup> J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

<sup>42</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszcza o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>43</sup> BIS, *Każdy pretekst... jest dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

<sup>44</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszcza o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

<sup>47</sup> J. Karpiński, *Lenińscy narodowcami (O uzasadnieniu decyzji organizacyjnej na przykładzie stanu wojennego)* [w:] *idem, Polska po przejściach*, Lublin 2003, s. 176.

<sup>48</sup> Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek?*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.



„Solidarności”. „Trybuna Ludu” pisała, że jej działacze wzorują się na Czerwonych Brygadach, organizacji terrorystycznej odpowiedzialnej za śmierć kilkudziesięciu osób<sup>49</sup>. Dla poparcia tych oskarżeń przed zapowiedzianymi przez „Solidarność” manifestacjami w telewizji pokazywano rzekome arsenały zgromadzone przez opozycję<sup>50</sup>.

Jednym z pretekstów do takiej interpretacji działań podziemia stała się tzw. sprawa Karosa. Na początku stanu wojennego kilku nastoletnich chłopców z Grodziska Mazowieckiego założyło grupę, która zajmowała się rozbieraniem milicjantów i żołnierzy Wojska Polskiego. Na skutek jednej z przeprowadzanych przez nich akcji zmarł przypadkowo postrzelony przez jednego z członków organizacji sierżant milicji, Zdzisław Karos<sup>51</sup>. Celem tej grupy – według prasy – miało być nie tyle zdobycie broni, co zastraszenie społeczeństwa. „Milicjant w warszawskim tramwaju nie był konkretnym z nazwiska wytypowanym przedstawicielem władzy »przeznaczonym do likwidacji« – pisał publicysta „Żołnierza Wolności” – lecz przypadkowym człowiekiem noszącym mundur, traktowanym jako symbol władzy. Równie dobrze mógł to być zupełnie inny milicjant w zupełnie innym miejscu. Czyn przestępczy popełniono w zatłoczonym tramwaju, a nie na peryferyjnej ulicy. Chodziło bowiem o spektakularny efekt oddziaływujący na społeczeństwo”<sup>52</sup>. Odpowiedzialnością za to wydarzenie obarczono opozycję jako całość. Mimo że działania tej organizacji były sprzeczne ze strategią „biernego oporu” – do którego nawoływali liderzy podziemia – właśnie w działaniach struktur „Solidarności” prasa doszukiwała się głównej przyczyny tragedii<sup>53</sup>. Jesienią 1982 r. członkowie grupy zostali skazani na wysokie kary więzienia. Na ich przykładzie prasa udowadniała, że działacze podziemia najpierw inspirują młodych ludzi do ryzykownych działań, a gdy trzeba za to odpowiedzieć, „bezcerebralnie porzucają”<sup>54</sup>. Szczególnie eksponowano rolę księdza, u którego znaleziono przechowywaną broń. Prasa uznała, że „zamiast chrześcijańskiej miłości sęczył nienawiść w dusze szukających u niego moralnego wsparcia chłopców”<sup>55</sup>.

Władza usiłowała przedstawiać młodzież jako zdezorientowaną i zagubioną. Jej naiwność mieli wykorzystywać wytrawni gracze polityczni. Podczas szykowanej przez „Solidarność” akcji młodzi ludzie mieliby odegrać rolę „kamieni rzuconych na szaniec”<sup>56</sup>. Przyczynę udziału młodzieży w działaniach podziemia upatrywano przede wszystkim w niedojrzałości oraz w negatywnym wpływie rodziców i nauczycieli. Nie brano w ogóle pod uwagę autentycznej chęci zmanifestowania sprzeciwu wobec rygorów stanu wojennego, które odczuć mogła także młodzież wcześniej niezainteresowana polityką. Motywem jej działań miała być chęć zmanifestowania własnej wartości<sup>57</sup>. Sugerowano, że uczestnicy protestów „nie nienawidzą socjalizmu, tylko za wszelką cenę chcą wykazać swą dorosłość”<sup>58</sup>. Pojawiały się stwierdzenia, że wyrażanie sprzeciwu wobec polityki władz jest jedynie modą, która nie ma głębszych podstaw i szybko przeminie. W taki sposób „Rzeczywistość” tłumaczyła popularność przyczepiania do ubrań

<sup>49</sup> *Chcieli być podobni do Czerwonych Brygad*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1983; por. B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” w latach 1982–1988* [w:] *Podziemia „Solidarności” 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 500–501.

<sup>50</sup> G. Majchrzak, *„Cała prawda o opozycji”. Propaganda stanu wojennego*, „Więź” 2003, nr 6, s. 108.

<sup>51</sup> T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 318.

<sup>52</sup> L. Wojtasik, *Strategia terroru*, „Żołnierza Wolności”, 5 III 1982.

<sup>53</sup> J.A. Salecki, *Uspokojenie i niepokoje*, „Trybuna Ludu”, 30 III 1982.

<sup>54</sup> W. Pomykała, *Porzuceni*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.

<sup>55</sup> *icz, Z procesu zabójców Z. Karosa. Wystąpienia oskarżyciela i obrońców*, „Trybuna Ludu”, 4–5 IX 1982.

<sup>56</sup> P. Rządca, *Kierując się rozumem*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.

<sup>57</sup> A. Grzegorzczak, *Wszyscy chcemy być ważni i niezależni*, „Polityka”, 24 VII 1982.

<sup>58</sup> Z. Nienacki, *Karać ten bunt?*, „Tu i teraz”, 1 IX 1982.

oporników, które miały wyrażać sprzeciw wobec stanu wojennego: „Widzieliśmy już na ulicach naszych miast młodzieńców z kolczykiem w uchu, widzieliśmy ich także z fantazyjnymi wisiorami damskimi, dyndającymi pod rozpiętą koszulą, może być tedy i opornik tranzystorowy”<sup>59</sup>. Prasa podkreślała, że podziemna „Solidarność” wykorzystywała chęć przeżycia przez młodzież romantycznej przygody. Jej zaangażowanie w działania podziemia tłumaczono złym pojmowaniem pojęcia patriotyzmu. Brak doświadczenia czasów wojny i okupacji miał powodować, że młodzi ludzie decydowali się na nieprzemysłane działania<sup>60</sup>. Prasa starała się poruszać strunę tak – jak się wydaje – ważnych dla Polaków uczuć rodzinnych, pokazując, że „Solidarność” doprowadza do powstania konfliktów w każdym domu. Apelowano o refleksję do rodzin uczestników protestów. Szczególnie starano się dotrzeć do kobiet i zyskać ich poparcie. Rządzący uznawali, że dzięki takiej argumentacji kobiety staną po stronie porządku i władzy<sup>61</sup>.

W przekazie propagandowym często odwoływano się do pojednawczej roli Kościoła. Dziennikarze oficjalnej prasy powoływali się na homilie prymasa Polski Józefa Glempa, w których mówił on o potrzebie dialogu i apelował o rozwój<sup>62</sup>. Uczestnicy „solidarnościowych” demonstracji często gromadzili się bądź ukrywali w kościołach. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że w związku z tym należy bronić Kościoła przed wykorzystywaniem go do działań podziemia. Zwrócił na to uwagę Czesław Kiszczak w swym sejmowym wystąpieniu w maju 1982 r.: „Nie sądzimy, aby zamiarem władz kościelnych było sprzyjanie takim poczynaniom. [...] Niepokoje na ulicach nie sprzyjają również wypełnianiu przez Kościół jego religijnej misji, nie służą jego interesom”<sup>63</sup>. Rządzącym chodziło o pokazanie, że nie tylko ludzie związani z władzą są przeciw protestom. Często przypomniano, że stan wojenny „nie sięga w głąb kościołów”, podkreślając, że ograniczenia odnoszące się do organizacji zgromadzeń nie dotyczą nabożeństw w świątyniach<sup>64</sup>. Zaznaczano przy tym, że w Polsce buduje się kilkaset świątyń rocznie<sup>65</sup>. Prasa publikowała głosy „zwykłych ludzi”, którzy właśnie w rozmowach między episkopatem a rządem widzieli szansę na poprawę sytuacji w kraju.

Prasa przeciwstawiała zaciętrzewienie i radykalizm podziemia umiarkowaniu Kościoła. Podkreślano, że był on rzekomo brutalnie atakowany „nie przez ateistyczny rząd, ale przez wierzącą opozycję polityczną, zwłaszcza przez jej najbardziej radykalne, nieprzejednane kręgi w konspiracji i za granicą”<sup>66</sup>. Prasa często podnosiła tę sprawę w okresie poprzedzającym wizytę Jana Pawła II w Polsce latem 1983 r. Sugerowano, że działacze podziemia chcą przeszkodzić w przygotowaniu wizyty, bo ona byłaby potwierdzeniem, „iż stabilizacja w Polsce jest faktem realnym. A to jest, jak wiadomo, nie na rękę opozycji”<sup>67</sup>.

Starano się łączyć propagandę skierowaną przeciw podziemnej „Solidarności” z atakami na Radio Wolna Europa i rządy państw zachodnich. Często pojawiały się stwierdzenia, że podziemiem sterują zagraniczne ośrodki<sup>68</sup>. Starano się udowodnić, że RWE pełni nie tylko rolę informa-

<sup>59</sup> P. Lisiewicz, *Chłopcy Opornicy*, „Rzeczywistość”, 1 VIII 1982.

<sup>60</sup> Z. Nienacki, *Karać ten bunt...*

<sup>61</sup> P. Kenney, *Pojęcie „Matki-Polki” w języku opozycji i władzy* [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 341.

<sup>62</sup> *Porozumienie i dialog*, „Trybuna Ludu”, 10 V 1982.

<sup>63</sup> *Wystąpienie Ministra Spraw Wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>64</sup> J. Karpiński, *Dziwna wojna...*, s. 58.

<sup>65</sup> *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skrót wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

<sup>66</sup> D. Passent, *Z granatami na ptaki*, „Polityka”, 11 VI 1983.

<sup>67</sup> J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

<sup>68</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

cyją, ale jest też inspiratorem działań podziemia<sup>69</sup>. W oficjalnych tytułach znajdujemy stwierdzenia, że rozgłośnia celowo prezentuje fałszywe wiadomości na temat losów internowanych czy skali akcji „Solidarności”. Było to rzekomo możliwe, ponieważ – jak stwierdzał dziennikarz „Żołnierza Wolności” – „nie ma bzdury, której nie wymyśliliby w Monachium autorzy audycji RWE, aby tylko jątrzyć i straszyć”<sup>70</sup>. Jedną ze stosowanych przez nią metod miało być fabrykowanie ulotek i prezentowanie ich jako stworzonych w kraju<sup>71</sup>. Cała podziemna prasa miała być redagowana „w oparciu o instrukcje i wiadomości RWE”, a wkład ludzi działających w Polsce polegał jakoby jedynie na jej powielaniu i rozprowadzaniu<sup>72</sup>. Dowodem na kierowniczą rolę tych „polskojęzycznych rozgłośni” – jak nazywała je propaganda, bo przecież w optyce władz nie były one prawdziwie polskie – w działaniach podziemia był fakt „podejrzanie” szybkiego informowania o jego akcjach<sup>73</sup>.

Działania RWE i opozycji krajowej miały wynikać z polityki państw zachodnich, które chciały jakoby „rozsadzić system socjalistyczny od wewnątrz, używając Polski jako lontu”<sup>74</sup>. Prasa oskarżała kraje Zachodu o prowadzenie antypolskiej kampanii w mediach. Nawoływanie do zaangażowania w działalność podziemną naruszało jakoby suwerenność Polski. Jawne ingerowanie w sprawy wewnętrzne państwa i narodu miało być niezgodne z aktem końcowym KBWE<sup>75</sup>. Podkreślano dwuznaczność faktu, że Stany Zjednoczone nagle stały się „serdecznymi przyjaciółmi polskich robotników”, choć w USA ograniczane są prawa związkowe<sup>76</sup>. Tak jak we wszystkich kampaniach prasowych władza zarzucała przeciwnikom politycznym kontakty z przedstawicielami zachodnich wywiadów, przede wszystkim CIA<sup>77</sup>.

W atakach na opozycję często pojawiała się kwestia finansowania jej działalności. Odwołując się do resentymentów społecznych, sugerowano, że działacze opozycji wiodą „wygodne życie, obłowieni milionami”<sup>78</sup>. Mieli oni otrzymywać „niebagatelne sumy pod pozorem dotacji z fundacji Forda, Rockefellera itp. Fundacji tak samo »prywatnych« jak »prywatna« jest rozgłośnia »Wolna Europa«”<sup>79</sup>. Jedną z redakterek „Rzeczywistości”, opisując działalność podziemia, wspomniała, że zna „grupkę młodych ludzi, którzy bawią się w konspirację, mają nawet patriotyczne hasło »Reagan«, a odzew »Dolar«”<sup>80</sup>. Aluzje do związków podziemia z amerykańskimi pieniędzmi były stosowane często w „bitwie o mury”, jaka rozgrywała się między obiema stronami konfliktu w Polsce. Namalowaną na murach literę „S” przekreślano dwoma pionowymi liniami, zmieniając skrót nazwy „Solidarność” na znak graficzny dolara<sup>81</sup>.

Charakterystyczny był sposób opisywania przez oficjalne media antyrządowych demonstracji ulicznych. Poświęcano im zdecydowanie najwięcej miejsca w porównaniu z innymi formami

---

<sup>69</sup> Zob. P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 338.

<sup>70</sup> W. Zieliński, *Coraz bardziej żałośnie śmieszni*, „Żołnierz Wolności”, 26 II 1982.

<sup>71</sup> *Naiwnych nie sieją*, „Trybuna Ludu”, 6–7 II 1982; BIS, *Każdy pretekst dobry*, „Trybuna Ludu”, 4 IX 1982.

<sup>72</sup> (lux), *Amatorzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.

<sup>73</sup> BIS, *Trubadurzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 4 IV 1982.

<sup>74</sup> Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–4 IV 1983.

<sup>75</sup> D. Luliński, *Kto nam rzuca kłody pod nogi?*, „Trybuna Ludu”, 27 I 1982.

<sup>76</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

<sup>77</sup> *Dywersonja CIA przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.

<sup>78</sup> *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

<sup>79</sup> Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–4 IV 1983.

<sup>80</sup> „Rzeczywistość”, 5 XII 1982.

<sup>81</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 163.

działania podziemia. Prasa stwarzała wrażenie, że głównym sposobem manifestowania poglądów przez działaczy opozycji są walki z milicją na ulicach miast. W prasie nawet pojawiało się określenie „opozycja uliczna”<sup>82</sup>. Rządzący starali się dotrzeć do średniego i starszego pokolenia Polaków, zwłaszcza tej jego części, która ceniła sobie przede wszystkim spokój i nie angażowała się politycznie. Pokazywano uczestników „solidarnościowych” demonstracji jako grupki chuliganów, których jedynym zajęciem jest demolowanie miasta. Na przykład w trakcie jednej z manifestacji jej uczestnicy mieli – jak napisano w „Trybunie Ludu” – „ruszyć w »bój« z ławkami, pojemnikami na śmiecie, kwiatkami na trawnikach”<sup>83</sup>.

W prasie często podkreślano, że demonstracje stanowią zagrożenie nie tylko dla ich uczestników i milicjantów, ale również dla mieszkańców okolicznych domów i przypadkowych przechodniów<sup>84</sup>. Za każdym razem prasa donosiła, że w trakcie zajęć ujawniał się „element chuligański-kryminalny, a także ludzie nigdy niepracujący, czerpiący środki utrzymania nie wiadomo skąd, pasożytujący na organizmie społeczeństwa”<sup>85</sup>. Chodziło o stworzenie obrazu uczestników protestów jako ludzi marginesu społecznego, przyłączających się do każdej awantury, żeby „wybić szybę w sklepie, coś ukraść i natychmiast zniknąć”<sup>86</sup>.

Można stwierdzić, że prasa rządowa miała więcej szacunku dla niszczonego podczas demonstracji dóbr materialnych niż dla życia i zdrowia uczestników protestów<sup>87</sup>. Na ogół podawano szczegółowo informacje o rannych milicjantach, a liczbę poszkodowanych wśród protestujących ukrywano, tłumacząc, że nie jest ona jeszcze ustalona<sup>88</sup>. Wzmianki o ofiarach śmiertelnych pojawiały się najczęściej dopiero po kilku dniach. Winą za śmierć uczestników zajęć obarczano działaczy opozycji. Rażącym przypadkiem przekłamania była relacja z demonstracji, do której doszło w Poznaniu w połowie lutego 1982 r. Wówczas to tłum zgromadzony pod pomnikiem Ofiar Czerwca '56 został rozprzeczony przy użyciu pałek, w wyniku czego w szpitalu zmarł jeden z pobitych – Wojciech Cieśliewicz<sup>89</sup>. „Trybuna Ludu” napisała, że siły porządkowe zaprowadziły spokój „bez użycia środków przymusu bezpośredniego”<sup>90</sup>.

Stałym elementem relacji z zajęć ulicznych było podważanie spontaniczności demonstracji. Dziennikarze oficjalnej prasy starali się udowodnić, że każda manifestacja to „przygotowana w najdrobniejszych szczegółach robota”<sup>91</sup>. Protesty miały być realizowane według dokładnie opracowanego scenariusza. Zaplanowane miało być nie tylko miejsce i godzina rozpoczęcia, ale także szczegółowy przebieg wydarzeń. Najpierw na umówionym miejscu pojawiała się „grupa rozruchowa”<sup>92</sup>, która miała za zadanie inspirować do działania pozostałych uczestników. Przekraczano przy tym czasem granicę absurdu. Tłum uciekający przed milicjantami pacyfikującymi demonstrację, do której doszło 3 maja 1982 r. na warszawskiej Starówce – według wersji zaprezentowanej w „Trybunie Ludu” – rozpraszał się na z góry upatrzone pozycje: „Rozprzestrzeniano się bowiem według schematu gwiazdzystego, coraz dalej i w różnych kie-

<sup>82</sup> D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

<sup>83</sup> Wu-Zet, *Spontanizacja*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1982.

<sup>84</sup> *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

<sup>85</sup> *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszcza o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*. „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

<sup>86</sup> J. Olszewski, *Na straży porządku i bezpieczeństwa*, „Trybuna Ludu”, 27 VIII 1982.

<sup>87</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 203.

<sup>88</sup> *Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>89</sup> J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 42.

<sup>90</sup> *Zakłócenia porządku w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

<sup>91</sup> *Niewypał*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.

<sup>92</sup> *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

runkach od jądra, jakim był plac Zamkowy. Miało to na celu stworzenie wrażenia, że demonstracje i protesty ogarniają całe miasto”<sup>93</sup>.

W stanie wojennym władze mocno podkreślały swój związek ze społeczeństwem, negując jednocześnie jakiegokolwiek jego poparcie dla opozycji. Protesty miały być organizowane przez grupki inspiratorów przy braku zainteresowania reszty Polaków. Nawet po największych demonstracjach prasa pisała, że „awanturników spotkał zdecydowany odpór ze strony społeczeństwa”<sup>94</sup>. Wystąpienia organizowane przez podziemną „Solidarność” miały nie znajdować uznania u Polaków, gdyż były całkowicie oderwane od ich rzeczywistych problemów. „Ludzie mają dość manifestacji, dość nalykali się gazu – pisał jeden z publicystów „Polityki”. – Ludzie są niehumanitarnie zmęczeni. Nie chcą mnożyć kłopotów i niedostatku. Ludzie się boją. Wtedy kiedy czekają na powrót dzieci z ulic miasta, na których wybuchają petardy, wówczas gdy w zakładzie konflikt grozi utratą zarobków lub pracy”<sup>95</sup>.

Podkreślano, że w „zamieszkach” nie brali udziału robotnicy, którzy nie chcieli przerywać pracy i demonstrować poza zakładem, ulegając namowom „prowokatorów”. Tym samym klasa robotnicza miała opowiadać się za spokojem i codzienną pracą. Po zajściach w Nowej Hucie, które miały miejsce 13 października 1982 r., „Trybuna Ludu” donosiła, że pracownicy huty nie tylko nie opuścili miejsca pracy, ale pozostali na kolejną zmianę, gdyż inni robotnicy z powodu walk nie mogli dojechać na miejsce<sup>96</sup>. Starano się udowodnić, że cele podziemia nie mają nic wspólnego z interesami klasy robotniczej. Sugerowano, iż opozycja podszywa się pod miano obrońcy robotników, „aby załatwić swoje brudne sprawy”<sup>97</sup>. Przypominano przy tym rzekome „antyrobotnicze” zachowania działaczy „Solidarności”. Prasa mocno podkreślała, że „Solidarność” wykorzystuje symbolikę robotniczą, a niedawno demonstrowała wobec niej „pogardę”, czego przykładem miało być odcinanie się od obchodów Święta Pracy w 1981 r.<sup>98</sup> Dużo miejsca poświęcono dewastowaniu czerwonych flag, które – jak pisała prasa po demonstracjach w maju 1982 r. – były darte i palone przez uczestników protestów.

Początkowo w oficjalnej prasie nie pojawiały się informacje o ukrywających się liderach podziemia. Z czasem zaczęto o nich wspominać. Najczęściej przywoływano postać Zbigniewa Bujaka, jednego z największych autorytetów podziemia, przewodniczącego Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Jego nazwisko stało się dla władz symbolem całej „solidarnościowej” konspiracji. Oficjalne media kreowały go na inspiratora wszystkich działań skierowanych przeciwko władzy. Pisano o nim, że snuje swoje plany w ukryciu, a do ich realizacji wykorzystuje innych, tworząc swego rodzaju grupę przestępczą<sup>99</sup>. W artykułach poświęconych działaniom całej opozycji padały takie określenia, jak „Bujak i jego grupa”<sup>100</sup>, „Bujak i koledzy”<sup>101</sup>, „spółka polityczna pana Bujaka”<sup>102</sup>, „ludzie typu Bujaka”<sup>103</sup>. W Radiu Wolna Europa nawet mikrofon miał sam się włączać na hasło „Bujak”<sup>104</sup>. Jerzy Urban w jednym ze swoich cotygodniowych felietonów

<sup>93</sup> *Zajścia i awantury wymierzone przeciwko spokojowi społecznemu*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

<sup>94</sup> A. Głowacki, *Ulica nie będzie rozstrzygać o przyszłości kraju*, „Żołnierz Wolności”, 1 IX 1982.

<sup>95</sup> J. Bijak, *Tydzień obaw i nadziei*, „Polityka”, 20 XI 1982.

<sup>96</sup> *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

<sup>97</sup> *Kto naprawdę krył się za robotniczymi plecami*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1981.

<sup>98</sup> *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

<sup>99</sup> BIS, *Cenzurki*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1983.

<sup>100</sup> BIS, *Każdy pretekst jest... dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

<sup>101</sup> *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

<sup>102</sup> *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

<sup>103</sup> Komentator [M.F. Rakowski], *Chodźcie z nami*, „Polityka”, 4 IX 1982.

<sup>104</sup> BIS, *Cenzurki*, „Trybuna Ludu” 2 III 1983.

zamieszczanych w „Tu i teraz”, prognozując, że w 1983 r. działalność całego podziemia straci na znaczeniu, napisał: „Bujak już nam nie zagrozi”<sup>105</sup>. Zapewne robotnicy w największym stopniu utożsamiali się z działaczami opozycji, którzy do niedawna żyli tak jak oni: Bujakiem czy Władysławem Frasyniukiem. Prasa starała się więc ich zdyskredytować, podkreślając ich związki z działaczami opozycji od dawna aktywnymi w polityce i atakowanymi przez władze w kolejnych kampaniach propagandowych. Udowodniano, że organizatorzy konspiracji są „pojętymi uczniami Kuronia, Michnika i innych KOR-owców”<sup>106</sup>.

Dziennikarze prasy rządowej opisywali podziemie jako jedną niezróżnicowaną wewnątrznie siłę. Zamazywano różnice poglądów występujące między jego działaczami. Wiktor Kulerski i Bujak – będący zwolennikami koncepcji długotrwałego oporu i budowy społeczeństwa podziemnego – mieli więc jedynie „sekundować” w głoszeniu opozycyjnych haseł Jackowi Kuroniowi, mimo że był on zwolennikiem odmiennej strategii – powszechnego wystąpienia przeciwko władzy. Różnice między działaczami podziemia, widoczne w tekstach programowych, miały być tylko pozorne. „Ekstremalnymi działaczami” nazwani byli nie tylko Kuroń i wyrażający zbliżoną do niego koncepcję oporu Zbigniew Romaszewski, ale również Bujak i Kulerski<sup>107</sup>. Pozornie polemizujący ze sobą opozycjoniści mieli – jak pisał jeden z redaktorów „Trybuny Ludu” – podobny sposób myślenia i zbieżny cel, jakim było obalenie władzy, a jako środka do jego realizacji nie wykluczali powstania<sup>108</sup>.

Propaganda w PRL była pełna wewnętrznych sprzeczności<sup>109</sup>. Ten sam działacz opozycji mógł być nazywany zarówno kosmopolitą, jak i pogrobowcem endecji. Z jednej strony był wytrawnym graczem politycznym, z drugiej – żył w wymaginowanym świecie. Starano się pokazać, że podziemie jest słabe i pozbawione poparcia społecznego, a zarazem poświęcano wiele miejsca jego działaniom i straszono ich międzynarodowymi skutkami. Tego typu niekonsekwencje niekoniecznie musiały wynikać z niespójnych wytycznych tworzonych przez władze. Wydaje się, że podkreślanie różnych (nawet wykluczających się) zarzutów miało na celu dotarcie do odmiennych odbiorców. Wymienianie obok siebie sprzecznych ze sobą cech podziemia powodowało dezorientację i potęgowało nieufność czytelników wobec opozycji. Konfrontacja obrazu podziemnej „Solidarności” tworzonego przez prasę z rzeczywistością pozwala stwierdzić, że niektóre zjawiska wyolbrzymiano, oprócz tego często podawano informacje całkowicie odbiegające od prawdy, a niekiedy sięgano nawet po argumenty graniczące z brakiem logiki.

Można się zastanawiać nad skutecznością opisanego wyżej przekazu propagandowego. Bardzo wątpliwe, aby to obraz „wroga” przedstawiany przez oficjalne media spowodował odpływ ludzi zaangażowanych w działalność podziemną, jaki odnotowano w latach osiemdziesiątych. Wydaje się, że poszczególni działacze wyłączali się z aktywności opozycyjnej z powodu braku perspektyw na zmianę sytuacji i wypalenia się zapału do walki. To, co o podziemiu pisała „Trybuna Ludu”, nie miało dla nich znaczenia. Adresatem tego przekazu byli przede wszystkim ludzie o słabiej sprecyzowanych poglądach politycznych. Pokazywano im niebezpieczeństwo, którego uniknęli dzięki przejęciu rządów przez wojsko. Warto pamiętać, że propaganda po 13 grudnia 1981 r. służyła nie tylko zdyskredytowaniu przeciwnika, ale także zastraszeniu

<sup>105</sup> J. Urban, *Listopad*, „Tu i teraz”, 24 XI 1982.

<sup>106</sup> *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróć wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

<sup>107</sup> *Kogo z kim łączy kultura paryska*, „Trybuna Ludu”, 15–16 V 1982. Dziennikarze prasy oficjalnej odwoływali się do polemiki, która miała miejsce na łamach „Tygodnika Mazowsze” z 31 III 1982 r.; por. J. Kuroń, *Tezy o sytuacji bez wyjścia*; Z. Bujak, *Walka pozycyjna*; W. Kulerski, *Trzecia możliwość*.

<sup>108</sup> J. Moszczeński, *Jednoznaczna wymowa pewnej audycji RWE*, „Trybuna Ludu”, 27 V 1982.

<sup>109</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 151.

społeczeństwa<sup>110</sup>. Czytelnik niekoniecznie musiał wierzyć w to, co prasa pisała o „Solidarności”. Dla rządzących ważne było to, że docierał do niego sygnał, iż wspieranie podziemia może grozić represjami.

Propaganda miała wykazać, że władza jest w stanie zapewnić spokój i poprawę sytuacji w kraju. Taki przekaz mógł docierać do zmęczonego dwuletnim okresem ciągłych konfliktów społeczeństwa, którego duża część popierała decyzję o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Jak podaje Grzegorz Majchrzak, wskaźnik zaufania do PZPR od września 1981 r. do 1984 r. wzrósł z 30 do 40 proc. Jednocześnie jednak – jak wynika z badań opinii społecznej – jesienią 1983 r. więcej Polaków oceniało wprowadzenie w Polsce stanu wojennego negatywnie niż pozytywnie, podczas gdy w styczniu 1982 r. było odwrotnie<sup>111</sup>.

We współczesnych dyskusjach nad zasadnością wprowadzenia stanu wojennego pojawiają się czasem argumenty sprawiające wrażenie zaczerpniętych z „Trybuny Ludu” czy „Rzeczywistości”. Nie dziwi to, jeśli weźmie się pod uwagę, że aż do dnia inauguracji obrad Okrągłego Stołu negatywny wizerunek opozycji w oficjalnych mediach nie uległ poważniejszym zmianom<sup>112</sup>. Przekaz propagandowy władze kierowały również do „swoich”: członków aparatu partyjnego i państwowego oraz do wojskowych. Chciały ich utwierdzić w przekonaniu, że dobrze zrobili, popierając obecne kierownictwo, które miało najlepiej dbać o ich interesy. O skuteczności tego kierunku propagandy może świadczyć duża niechęć, z jaką te środowiska podchodziły do udziału w obradach Okrągłego Stołu Jacka Kuronia i Adama Michnika, których komunistyczne media najbardziej demonizowały w kolejnych kampaniach propagandowych.

---

<sup>110</sup> A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 111.

<sup>111</sup> G. Majchrzak, „Cała prawda o opozycji”..., s. 110.

<sup>112</sup> P. Oseka, „Okręt jest niezatapialny”. *Propaganda komunistyczna w ostatnim roku władzy [w:] Władza a społeczeństwo w PRL*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 258.

## **Polska 1980–1981 w świetle prasy brytyjskiej (wybrane zagadnienia)**

Wydarzenia zapoczątkowane w sierpniu 1980 r. były przełomowym momentem w najnowszej historii Polski. Stały się także przedmiotem licznych komentarzy za granicą, zarówno w krajach Europy Zachodniej, jak i w państwach należących do bloku komunistycznego. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” powstał w Stoczni im. Włodzimierza Lenina w Gdańsku w wyniku porozumień społecznych, co było wydarzeniem bez precedensu w strefie krajów radzieckiej dominacji. Z tej przyczyny szeroko opisywała go prasa światowa. Bunt budzący się z odrętwienia społeczeństwa wobec systemu komunistycznego, wobec jakości i poziomu życia, a także wobec nieudolności i niekompetencji władzy wielokrotnie omawiały mass media na całym świecie.

Również w Wielkiej Brytanii, która w połowie lat siedemdziesiątych miała najwyższy w Europie wskaźnik czasopism przypadających na jednego mieszkańca<sup>1</sup>, szeroko komentowano wydarzenia „polskiego karnawału” lat 1980–1981. Analiza dwóch szanowanych, posiadających długą tradycję dzienników: „The Times”<sup>2</sup> i „The Guardian”<sup>3</sup>, oraz dwóch tygodników: „The Spectator”<sup>4</sup> i „The Economist”<sup>5</sup>, wskazuje na duże zainteresowanie polskim kryzysem z początku lat osiemdziesiątych. Do Polski bardzo szybko wysłani zostali korespondenci. „The Times” reprezentowała pochodząca z byłej Jugosławii Dessa Trevisan<sup>6</sup>. Z niewielkimi wyjątkami była ona autorką wszystkich doniesień z Polski dla tej gazety. Korespondentami „The Guardian” byli: Michael Simmons, John Trade oraz Jonathan Steele<sup>7</sup>.

Michael Simmons jeszcze jako współpracownik „Financial Times” specjalizował się w problematyce Europy Wschodniej, natomiast John Trade interesował się głównie problematyką

---

<sup>1</sup> A. Słomkowska, Z. Słomkowski, *Krótki zarys historii prasy brytyjskiej*, Warszawa 1978, s. 86.

<sup>2</sup> „The Times” – założony w 1784 r. przez Johna Waltera. Reprezentuje stanowisko konserwatywne, ceniony za doniesienia finansowe oraz za dokładne informacje ze świata, dostarczane przez fachowych korespondentów (*The Story of the Times*, Oxford 1992; *The Encyclopedia of the British Press 1422–1992*, London 1992).

<sup>3</sup> „The Guardian” – założony przez Johna Edwarda Taylora w 1821 r. jako tygodnik „Manchester Guardian”, w 1855 r. przekształcony w dziennik; czasopismo o charakterze liberalnym (G. Taylor, *Changing Faces. A History of the Guardian 1956–1988*, London 1993; *The Guardian*, red. J.C. Stephens, The University Press of Kentucky 1990).

<sup>4</sup> „The Spectator” – konserwatywny tygodnik polityczno-kulturalny utworzony w 1828 r. (*The Encyclopedia of the British Press...*).

<sup>5</sup> „The Economist” – wydawany od 1843 r., przez pewien czas powiązany był z „Financial Times”. Gazeta podejmuje bieżące problemy ekonomiczne i polityczne, zarówno brytyjskie, jak i ogólnoswiatowe (*The Encyclopedia of the British Press...*; *The Economist 1843–1943. A Century Volume*, Oxford 1943).

<sup>6</sup> Dessa Trevisan – ur. w 1925 r., w 1949 r. otrzymała brytyjskie obywatelstwo. Biegła włada pięcioma językami, reprezentowała „The Times” w Europie Środkowej od wydarzeń węgierskich 1956 r. Była korespondentem w czasie zajść w Czechosłowacji w 1968 r. W lipcu 1992 r. po serii gróźb została postrzelona w Belgradzie, gdzie mimo swego wieku nadal była korespondentem (*The History of the Times 1966–1981*, London 1993, s. 95; *The Encyclopedia of the British Press...*).

<sup>7</sup> Sporadycznie pojawiały się także inne osoby.



społeczną<sup>8</sup>. Wśród dziennikarzy podejmujących tematykę polską w sposób wyraźny wyróżniała się pisząca w „The Guardian” Hella Pick, uważana za jednego z najbardziej cenionych pracowników tej gazety w całej jej historii<sup>9</sup>.

W przypadku „The Spectator” sprawą „Solidarności” i „polskiej rewolucji” zajmował się Timothy Garton Ash<sup>10</sup>, specjalista od zagadnień Europy Środkowej i Wschodniej. Niemalże wszystkie artykuły o Polsce, które ukazały się w tym czasie w „The Spectator”, były jego autorstwa<sup>11</sup>. W „The Economist” wszystkie artykuły pochodzą od redakcji i brak jest informacji, kto zajmował się problematyką polską.

Wydarzenia w Polsce od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. pozostawiły w czterech omawianych czasopismach bardzo istotny ślad. Od początku sierpnia 1980 do 14 grudnia 1981 r., czyli do pierwszego dnia po wprowadzeniu stanu wojennego, w obu dziennikach ukazało się po kilkadziesiąt artykułów, w których informowano o wydarzeniach w Polsce. „The Times” opublikował 556 artykułów, natomiast „The Guardian” – 474. W ciągu 501 dni w dwóch tylko dziennikach wydrukowano 1030 artykułów<sup>12</sup>. Zważywszy na fakt, że nie dotyczyły one wewnętrznych spraw Wielkiej Brytanii, a państwa leżącego w Europie Środkowej, była to liczba bardzo duża. Tradycyjnie mass media na Wyspach Brytyjskich przywiązywały znacznie większą wagę do doniesień z Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych aniżeli z państw bloku wschodniego. Z punktu widzenia przeciętnego Brytyjczyka ważniejsze były i są doniesienia dotyczące Królestwa niż te odnoszące się do innych państw. Liczba artykułów świadczy o dużym zainteresowaniu redakcji sprawami dziejącymi się w Polsce.

Zainteresowanie rozwojem sytuacji w obu dziennikach ulegało czasowym wahaniam. Liczbę artykułów ukazujących się w poszczególnych miesiącach w „The Times” i The Guardian” przedstawia tabela nr 1.

W dzienniku „The Guardian” największe zainteresowanie wydarzeniami w Polsce przypadło na początek procesu przemian. W sierpniu 1980 r. na łamach gazety zamieszczono 44 artykuły na ten temat. W tym samym miesiącu w „The Times” ukazało się znacznie mniej tekstów, należy jednak podkreślić, że w sierpniu 1980 r. „The Times” z powodu strajku załogi nie ukazywał się przez tydzień, dlatego trudno jest porównywać poziom zainteresowania sprawami polskimi na łamach tych czasopism w początkowym okresie<sup>13</sup>. W obydwu dziennikach wyraźny jest wzrost liczby artykułów o Polsce w stosunku do lipca 1980 r.<sup>14</sup>

We wrześniu 1980 r. w „The Times” opublikowano 58 informacji o Polsce. Do końca 1980 r. ich liczba wahała się od 28 artykułów w październiku do 48 w grudniu. Natomiast w „The Guardian”

<sup>8</sup> G. Taylor, *Changing Faces...*, s. 247.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 260. Hella Pick z pochodzenia Austriaczka, w 1939 r. zamieszkała w Wielkiej Brytanii. Jako korespondent dyplomatyczny zyskała bardzo dobrą reputację w wielu rejonach świata. Doskonale orientowała się w problematyce ekonomicznej oraz swobodnie władała trzema językami. W swoich artykułach podejmowała zarówno tematykę NATO, ONZ, wojny wietnamskiej, jak również kwestie afrykańskie. Była również korespondentem „The Guardian” w czasie Praskiej Wiosny. Przez jakiś czas przebywała również w Paryżu (*ibidem*, s. 213, 259, 280).

<sup>10</sup> Ash jest autorem książek *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1981*, Warszawa 1987, oraz *We the People. The Revolution of '89 Witnessed in Warsaw, Budapest, Berlin and Prague*, London 1990. Napisał również wiele esejów i rozpraw na temat Europy Środkowo-Wschodniej. Kilka jego artykułów o sytuacji w Polsce ukazało się także w „The Times”.

<sup>11</sup> Autorami kilku artykułów, które ukazały się w „Spektatorze” byli również Judith Dempsey oraz Xan Smiley.

<sup>12</sup> Pominięto doniesienia z Polski niezwiązane bezpośrednio z tematyką „Solidarności”, artykuły o charakterze ekonomicznym czy informacyjnym (wypadki, ważne wydarzenia lokalne czy inne istotne informacje opisane przez gazety); listy do redakcji zostały podliczone osobno.

<sup>13</sup> Pracownicy „The Times” strajkowali od 23 do 29 VIII 1980 r.

<sup>14</sup> Dla porównania od 1 I 1980 do 30 VI 1980 r. w „The Times” ukazało się pięć artykułów.

po zwiększonym zainteresowaniu wydarzeniami w Polsce w sierpniu między wrześniem i listopadem nastąpił wyraźny spadek liczby drukowanych artykułów (od 37 do 17 artykułów), ich liczba wzrosła w grudniu (32 artykuły).

**Tabela 1.**

Miesiąc	„The Times”	„The Guardian”
VII 1980	8	6
VIII 1980	25	44
IX 1980	58	37
X 1980	28	27
XI 1980	45	17
XII 1980	48	32
I 1981	35	24
II 1981	34	24
III 1981	36	30
IV 1981	38	29
V 1981	13	24
VI 1981	24	32
VII 1981	26	25
VIII 1981	36	24
IX 1981	40	31
X 1981	32	32
XI 1981	20	25
XII 1981	18	17
<b>Razem</b>	<b>564</b>	<b>480</b>

Od stycznia do listopada 1981 r. liczba artykułów w „The Guardian” była stosunkowo stabilna i miesięcznie oscylowała między 24 a 32, co i tak świadczy o dużym zainteresowaniu sytuacją w Polsce. W tym samym okresie w „The Times” zamieszczano od trzynastu artykułów w maju do czterdziestu we wrześniu 1981 r. Liczba tekstów publikowanych w obu dziennikach w poszczególnych miesiącach zależała od doniesień korespondencyjnych z Polski. Na to wszystko nakładała się wewnętrzna polityka poszczególnych redakcji. Być może z tą kwestią związana była dysproporcja w liczbie artykułów drukowanych w niektórych miesiącach w obydwóch czasopismach, np. w listopadzie 1980 r. w „The Times” ukazało się 45 artykułów, a w „The Guardian” – siedemnaście, oraz w maju, gdy ten stosunek był odwrotny, tzn. w „The Times” opublikowano trzynaście artykułów, a w „The Guardian” – 24.

Po przeanalizowaniu liczby artykułów ukazujących się w tym czasie w omawianych dziennikach należy zastanowić się nad tym, jakiego rodzaju były to teksty, gdzie je umiejscawiano, jakie były ich rozmiary, czy pojawiały się zdjęcia i kogo przedstawiały oraz czy istniała jakaś inna forma przekazu wizualnego (np. rysunek satyryczny, karykatura), a także czy publikacje te swoją formą przyciągały oko potencjalnego czytelnika.

Zarówno „The Times”, jak i „The Guardian” mają swój wewnętrzny porządek, według którego umieszczane są doniesienia z poszczególnych stron świata. Po informacjach uznanych przez redakcję za najważniejsze, obecnych na pierwszej stronie, znajdują się doniesienia z kraju (*home news*), następnie z Europy Zachodniej, a jako ostatnie – wieści z reszty świata (*overseas*).

W obydwóch dziennikach (w zależności od liczby artykułów) ta część doniesień znajdowała się między czwartą a ósmą stroną. Oprócz tego kilka stron dalej zamieszczano artykuły redakcyjne komentujące najważniejsze wydarzenia z kraju i ze świata<sup>15</sup>.

Poziom zainteresowania problematyką „Solidarności” poza liczbą ukazujących się artykułów określał także sposób ich rozmieszczenia. Na łamach „The Guardian” jedna piąta pojawiła się na pierwszej stronie, z czego ok. 20 proc. zamieszczono w pierwszej kolumnie, co ma duże znaczenie, gdyż wiele osób czyta dziennik w taki sposób jak książkę, od strony lewej do prawej, choć w przypadku gazet nie bez znaczenia pozostają nagłówki. Najwięcej takich artykułów było w sierpniu, we wrześniu i w grudniu 1980 oraz w marcu 1981 r. Prawie połowa tekstów zamieszczonych na pierwszej stronie była dzielona, tzn. większa część artykułu znajdowała się na stronie pierwszej, natomiast koniec na ostatniej. W przypadku „The Times” na pierwszych stronach tego dziennika umieszczono ok. 20 proc. artykułów, z czego prawie 25 proc. znajdowało się w pierwszej kolumnie. Najwięcej pojawiło się ich pomiędzy sierpniem a grudniem 1980 r. oraz w marcu, kwietniu i we wrześniu 1981 r. Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian” miesiące z największą liczbą artykułów na pierwszych stronach odpowiadają tym, w których w ogóle ukazało się ich najwięcej.

Duża część artykułów drukowana była na stronach od czwartej do ósmej. W „The Times” na tych stronach wydrukowanych zostało ok. 60 proc. wszystkich artykułów, natomiast w „The Guardian” 50 proc. Powyższe dane wyraźnie wskazują, że ok. 80 proc. artykułów z „The Times” oraz 70 proc. z „The Guardian” wydrukowanych zostało na stronie pierwszej oraz między czwartą a ósmą stroną. Świadczy to o bardzo dużym zainteresowaniu obu gazet wydarzeniami w Polsce, „polski karnawał” stawiany był na równi z innymi ważnymi wydarzeniami z kraju i ze świata.

Jednak to nie tylko numer strony decyduje o tym, czy dany artykuł zostanie przez potencjalnego czytelnika wyłowiony z natłoku innych wiadomości i przeczytany. Istotną rolę w tej kwestii odgrywa nagłówek – wielkość liter, ich rozmieszczenie oraz brzmienie tytułu. Wpływ ma również objętość artykułu oraz dodatkowe elementy mające przykuć uwagę czytelnika, takie jak zdjęcia czy rysunki. Wszystko to, wraz z numerem strony, decyduje o ewentualnym „sukcesie” danej tematyki, tzn. czy konkretny artykuł zostanie zauważony i przeczytany.

Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian” łatwo można znaleźć teksty podejmujące kwestię „polskiego karnawału” lat 1980–1981. Szczególnie proste jest to w wypadku artykułów zamieszczonych na pierwszych stronach, gdyż wielkością oraz treścią swoich nagłówków zachęcały czytelnika do zapoznania się z nimi. Duże pogrubione litery przykuwały uwagę i informowały<sup>16</sup>.

Publikowane artykuły były bardzo różnej wielkości. Czasami była to jedna trzecia kolumny, innym razem cała strona<sup>17</sup>. Ich układ był rozmaity i zależał od różnych czynników<sup>18</sup>. Na wielkość artykułów wpływała waga poruszanej kwestii oraz docierające z Polski doniesienia. Wraz ze wzrostem liczby przekazów zwiększała się objętość artykułów<sup>19</sup>. Pojawiały się również strony specjalne, na przykład na początku listopada 1980 r. w „The Times”<sup>20</sup>. Obok tekstu pojawiały się liczne fotografie. Od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r. ukazało się kilkadziesiąt zdjęć

<sup>15</sup> W czasopiśmie funkcjonowało określenie *leading article*.

<sup>16</sup> Np. H. Pick, *Warsaw sends deputy PM to break strike*, „The Guardian”, 18 VIII 1980, s. 1; P. Routledge, *TUC Polish visit will go ahead despite „Warsaw cancellation”*, „The Times”, 5 IX 1980, s. 1.

<sup>17</sup> T. Szafar, *The opposition on the edge of a Polish abyss*, „The Guardian”, 23 VIII 1980, s. 8.

<sup>18</sup> W „The Times” jak i w „The Guardian” strona składała się z ośmiu kolumn (choć w pewnych częściach obu gazet kolumny były szersze i było ich mniej. Tak było w przypadku *leading articles*). Artykuły w zależności od potrzeby rozmieszczane były wzdłuż i wszerz. Niekiedy jeden artykuł ciągnął się przez całą kolumnę, a innym razem ułożony był wszerz w cienkim pasku przez całą stronę.

<sup>19</sup> Trudno jest oszacować średnią wielkość wszystkich ukazujących się w tych gazetach artykułów. Można jednak przyjąć, że było to około półtorej kolumny.

<sup>20</sup> C.G. Stroehm, *Face of Eastern Europe has been changed for good*, „The Times”, 4 XI 1980, s. IV.

prezentujących przedstawicieli władz, działaczy solidarnościowych, a także zwykłych ludzi. Motywem przewodnim większej części zdjęć byli klęczący ludzie, poważni i skupieni oraz wszechobecne kolejki. Szczególnie często prezentowano nabożeństwa, w których uczestniczyli zarówno działacze solidarnościowi, jak i tłumy wiernych.

Innym sposobem przyciągnięcia oka czytelnika były drukowane przez oba dzienniki rysunki satyryczne. W ciągu kilkunastu miesięcy, od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r., ukazało się ich w sumie piętnaście (dziewięć w „The Guardian” i sześć w „The Times”). Prawie 70 proc. wszystkich wydrukowanych w „The Guardian” rysunków ukazało się w ciągu dwóch pierwszych miesięcy, a pozostałe w lipcu, we wrześniu i w grudniu 1981 r. „The Times”, w którym opublikowano nieco mniej karykatur, przez cały 1980 r. oraz przez pierwszą połowę roku następnego nie zamieścił na swoich łamach żadnego rysunku związanego z polskimi wydarzeniami. Pierwsze pojawiły się w czerwcu, a następne w lipcu, w sierpniu i grudniu 1981 r. Rysunek satyryczny jako forma ukazywania zjawisk społeczno-politycznych i gospodarczych, mimo swojego ośmieszającego charakteru, doskonale obrazuje omawiane na łamach gazet wydarzenia. Drukowane rysunki ukazywały gospodarcze problemy kraju, reakcję brytyjskich związków zawodowych na sytuację w Polsce, a także najczęściej chyba podejmowaną kwestię – możliwej interwencji Związku Radzieckiego czy państw Układu Warszawskiego. Polska jako rozpadający się wrak samolotu ze spadochronami z dolarów, franków i marek, rozgniatający Polskę Leonid Breżniew w czołgu czy na walcu, pielęgnowana i kwitnąca wolność niszczona przez Związek Radziecki, zatapiany statek „Reformy” to niektóre z rysunków satyrycznych zamieszczanych zarówno w „The Times”, jak i „The Guardian”<sup>21</sup>.

Wydarzenia w Polsce szeroko opisywane w wielu artykułach były również komentowane przez czytelników w formie listów do redakcji. W okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981 r. ukazało się 48 listów w „The Times” i 26 w „The Guardian”, a najwięcej pojawiło się ich w sierpniu, we wrześniu i w grudniu 1980 oraz w październiku 1981 r. Czytelnicy poruszali najróżniejsze kwestie. Na pierwszy plan wysuwał się problem prawa do wolnych związków zawodowych, sprawa możliwej interwencji Związku Radzieckiego, a także kwestia postawy świata zachodniego wobec tego, co działo się w Polsce, a szczególnie wobec ewentualnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego.

Opublikowane listy ukazywały najróżniejsze interpretacje i oceny polskich wydarzeń. Dla znacznej części czytelników działania podjęte przez robotników były godnymi pochwały i podkreślenia czynami ludzi, którzy walczyli o swoje prawa i dążyli do zreformowania systemu komunistycznego. Zdaniem pozostałych zachowanie polskich pracowników należało potępić, gdyż burzyło porządek w państwie. Dla „ex-obywatela Polski” strajkujący „dobrze wykarmieni i przyzwoicie ubrani robotnicy” nie mieli najmniejszych podstaw do takiego postępowania, ponieważ mieli „trwałe zatrudnienie i wystarczającą ilość jedzenia”<sup>22</sup>. Dla jednych to, co się odbywało w Polsce, było właściwym działaniem przeciwko niewłaściwemu rządowi, natomiast dla innych potencjalną przyczyną wybuchu kolejnej wojny światowej.

Wydarzenia w Polsce szeroko komentowano nie tylko w dziennikach, lecz także w innych periodykach. Również tygodniki „The Spectator” i „The Economist” poświęciły sytuacji w Polsce bardzo dużo uwagi. Między sierpniem 1980 a grudniem 1981 r. „The Spectator” wydrukował 25 artykułów, a „The Economist” – 67. Tak jak w wypadku omawianych powyżej dzienników liczba publikowanych w ciągu miesiąca artykułów, zwłaszcza w „The Economist”, była bardzo różna i wahała się od jednego do siedmiu. Liczbę tekstów o Polsce w poszczególnych miesiącach przedstawia tabela nr 2.

<sup>21</sup> „The Guardian” 19 VIII 1980, s. 1; „The Times” 14 VII 1981, s. 6; „The Times” 4 VI 1981, s. 5; „The Guardian”, 22 VIII 1980, s. 4; „The Guardian”, 8 IX 1980, s. 12.

<sup>22</sup> „The Guardian”, 23 VIII 1980, s. 8.

Tabela 2.

Miesiąc	„The Spectator”	„The Economist”
VIII 1980	1	5
IX 1980	2	5
X 1980	0	3
XI 1980	4	6
XII 1980	1	5
I 1981	1	3
II 1981	1	4
III 1981	3	4
IV 1981	1	2
V 1981	1	1
VI 1981	1	3
VII 1981	3	6
VIII 1981	1	3
IX 1981	2	3
X 1981	1	4
XI 1981	1	2
XII 1981	1	7
<b>Razem</b>	<b>25</b>	<b>66</b>

Liczba artykułów w obu tygodnikach nie jest porównywalna, tak jak miało to miejsce w przypadku „The Times” i „The Guardian”. W „The Economist” wyraźnie można też zaobserwować zmieniającą się z biegiem czasu zainteresowanie sprawami polskimi.

Tygodniki „The Economist” i „The Spectator” na swoich łamach zamieszczały zazwyczaj komentarze na temat tego, co działo się w Polsce. Charakter tych tekstów był więc odmienny od większości doniesień w „The Times” i „The Guardian”, które z dnia na dzień informowały o bieżących wydarzeniach. Artykuły w tygodnikach miały różną objętość, zajmowały od połowy strony do trzech stron. Zamieszczano je na różnych stronach czasopism, choć w przypadku „The Spectator” raczej na początku pisma. Na okładkach tych gazet informacje o wydarzeniach w Polsce pojawiały się kilka razy, najwyraźniej uznawano je za wystarczająco ważne, żeby poinformować o nich na pierwszej stronie<sup>23</sup>.

Zarówno w „The Economist”, jak i w „The Spectator” opublikowano około czterdziestu fotografii. Zazwyczaj przedstawiały one działaczy solidarnościowych, przedstawicieli rządu, robotników oraz ludzi tłoczących się w kolejkach. Brak było natomiast rysunków satyrycznych<sup>24</sup>.

Czytelnicy wysyłali listy ze swymi opiniami również do redakcji tygodników. Jednakże wśród całej docierającej do tych gazet korespondencji tylko jeden list podejmował problematykę polską. Pojawił się on w tygodniku „The Spectator” już po 13 grudnia 1981 r.<sup>25</sup>

W latach 1980–1981 oba omawiane tygodniki często pisały o wydarzeniach w Polsce. Na ten temat ukazało się w nich ponad dziewięćdziesiąt artykułów. Liczne, a przy tym niejednokrotnie

<sup>23</sup> Przykładem może być: T.G. Ash, *Inside the Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 1; *Who whom?*, „The Economist”, 23 VIII 1980, s. 1.

<sup>24</sup> Pierwszy rysunek satyryczny pojawiał się w „The Economist” po 13 grudnia, *Solidarity's cracks*, „The Economist”, 19 XII 1981, s. 23.

<sup>25</sup> „The Spectator”, 20 XII 1981, s. 27.

obszerne artykuły dowodzą, że redakcje obu gazet były zainteresowane przybliżeniem czytelnikowi sytuacji w Polsce.

Przedstawiając obecność problematyki polskiej na łamach periodyków brytyjskich na początku lat osiemdziesiątych, należy się również zastanowić nad tym, jakie kwestie podejmowano najczęściej, jak rozumiano sytuację Polski w tym czasie i jak ją oceniano. Jedno z głównych pytań stawianych przez korespondentów dotyczyło oczywiście przyczyn procesu przemian zapoczątkowanego w Polsce latem 1980 r. W ich wypowiedziach można zauważyć zaskoczenie, że mimo poprzednich złych doświadczeń zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bloku wschodniego robotnicy ponownie podjęli walkę o zmiany. Według licznych opinii mogły się one stać początkiem przemian nie tylko w Polsce, ale w całym bloku sowieckim.

Zdaniem i Dessy Trevisan, i Helli Pick, wydarzenia z sierpnia 1980 r. miały swoje korzenie w wystąpieniach robotniczych z lat 1970 i 1976. Te dwa doświadczenia, a w szczególności „gorzka lekcja z zamieszek 1976 r.”, spowodowały, że „rząd okazał dużą tolerancję nie tylko wobec strajkujących, ale również opozycji”<sup>26</sup>. W opinii Dessy Trevisan wpływ na „wielką elastyczność” władz miała ich słabość, a także chęć uspokojenia i załagodzenia trudnej sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej kraju<sup>27</sup>.

Wśród najczęściej spotykanych uzasadnień wybuchu letniej fali strajków pojawiały się właśnie problemy ekonomiczne państwa i popełnione przez władze komunistyczne błędy. Protesty rozpoczęły się właśnie na Wybrzeżu ze względu na „tradycję strajkową gdańskich stoczniovców”, którzy „pierwsi strajkowali w 1970 r., gdy kryzys rządów Gomułki osiągnął swoje apogeum”<sup>28</sup>. Według Asha wyjaśnienia zachowania gdańskich stoczniovców czy w ogóle mieszkańców Wybrzeża należy szukać w historii Gdańska. „Żeby zdać sobie sprawę z postawy samych strajkujących, należy cofnąć się do samego początku. Początkiem jest tutaj rok 1945. Gdańsk wówczas był tłącą się ruiną Danzig. Zastępy pracowników stoczni posklejane zostały ze wszystkich zakątków Polski: z byłych polskich prowincji na wschodzie, z byłych niemieckich prowincji na zachodzie oraz z chłopstwa zamieszkującego okolicę. Z tej mieszaniny rozwinęła się w ciągu pokolenia silnie zorganizowana i upolityczniona robotnicza siła, ta którą dziś obserwujemy”<sup>29</sup>.

W opinii dziennikarzy istotnymi przyczynami sierpniowych zajęć były głębokie problemy gospodarcze spowodowane błędami popełnionymi w przeszłości przez władze komunistyczne, wyraźnie zauważalne początki kryzysu wewnątrz PZPR oraz nasilające się problemy natury „moralnej”<sup>30</sup>. Wśród największych błędów z dziedziny ekonomicznej wymieniano przede wszystkim nadmierne pożyczki zaciągnięte na rozwój polskiego przemysłu. „Życie w Polsce, pomimo poprawy we wczesnych latach siedemdziesiątych, stawało się coraz trudniejsze w ostatnich latach. W latach siedemdziesiątych Edward Gierek zmodernizował polski przemysł przez duże inwestycje. Rezultatem tego było wzrastające zadłużenie”<sup>31</sup>. Winę za to ponosiło kierownictwo państwa, które przez swoją nieudolność i nieumiejętność dysponowania pożyczonymi pieniędzmi spowodowało ogromne zadłużenie, a upadająca gospodarka pociągnęła za sobą falę strajków.

Oprócz problemów gospodarczych jako przyczynę wystąpień wymieniano wady i „nieudolność systemu”. „[...] przyczyny, które wyprowadziły strajki na światło dzienne, są szersze i schodzą do samych podstaw systemu, pokazując, że Polska znajduje się w wirze najbardziej

<sup>26</sup> D. Trevisan, *Crisis force Poles to face change*, „The Times”, 12 VIII 1980, s. 6.

<sup>27</sup> Eadem, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4.

<sup>28</sup> D. Trevisan, *Polish strike spreads to three other plants*, „The Times”, 16 VIII 1980, s. 1; H. Pick, *Poland crisis grows on 50000 strike*, „The Guardian”, 16 VIII 1980, s. 1.

<sup>29</sup> T.G. Ash, *Inside the Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 6.

<sup>30</sup> D. Trevisan, *Crisis force Poles to face change*, „The Times”, 12 VIII 1980, s. 6.

<sup>31</sup> Eadem, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4; R. Eisenstein, *Errors that led to Poland's crisis*, „The Times”, 22 VIII 1980, s. 22.

poważnego kryzysu. Jest on nie tylko spowodowany podwyżkami cen, niedoborami czy ekonomiczną nieudolnością, jest tak samo moralny jak materialny<sup>32</sup>. Zarówno Dossa Trevisan, jak i inni dziennikarze kilkakrotnie podkreślali, że przyczyny problemów tkwią „w samych korzeniach systemu”. Nikt jednak nie był w stanie w krótkim tekście wyjaśnić złożonego zagadnienia systemu komunistycznego w Polsce. Dziennikarze nie mieli jednak wątpliwości, że jest on nieudolny, a władza słaba. Dla komentatorów wyraźnym tego znakiem było liberalne podejście do coraz częściej pojawiającej się krytyki kierownictwa państwa<sup>33</sup>.

Trwające w Polsce od początku lipca strajki wzbudziły wśród brytyjskich komentatorów duży podziw. Szczególnie podkreślano ich organizację, a także zdyscyplinowanie i spokój, z jakim przeprowadzano protesty o tak szerokim zasięgu<sup>34</sup>. Zwracano też uwagę na żądania strajkujących. Z pierwszych doniesień wynikało, że wysuwane przez utworzony w Stoczni Gdańskiej Międzyzakładowy Komitet Strajkowy postulaty miały bardziej charakter polityczny niż ekonomiczny<sup>35</sup>. Początkowo informowano, że było ich 16, następnie 25. Dopiero w późniejszych doniesieniach uściślono, iż było ich 21, bardziej podkreślano też ekonomiczny aniżeli polityczny charakter żądań strajkujących.

Kolejną często poruszaną kwestią była postawa Kościoła katolickiego wobec wydarzeń w Polsce. Miał on duży wpływ na społeczeństwo, niepodważalny autorytet wśród wiernych i mógł odegrać bardzo istotną rolę w dalszym przebiegu wydarzeń. Większość dziennikarzy podkreślała głęboką religijność narodu polskiego oraz wielką religijność przywódców „Solidarności”. Wielokrotnie zaznaczano, że Wałęsa i inni przywódcy z uwagi na swoją pobożność jeszcze bardziej związali się z Kościołem, oczekując od niego wsparcia czy konkretnych wskazówek<sup>36</sup>. W opinii redakcji „The Economist” ze względu na głęboką wiarę społeczeństwa i przywódców „Solidarności” Kościół, który „uważał się za uosobienie narodu i jego podstawowych interesów”<sup>37</sup>, jak również „nigdy nie zrzekł się swojej niezależności na rzecz państwa”<sup>38</sup>, powinien być zdecydowanie odpowiedzieć na to, co działo się w Polsce od początku sierpnia. Naznaczony doświadczeniami poprzednich kilkudziesięciu lat oraz świadom swojej historycznej roli, powinien dążyć do poprawy sytuacji społeczeństwa, jak również przyczynić się do przywrócenia w „rozstrojonym kraju ładu i porządku”. Jednocześnie dziennikarze brytyjscy postrzegali Kościół katolicki jako pewnego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, który miał możliwość rozładowania sytuacji między rządem a związkowcami. Mógł też wywrzeć nacisk na komunistyczne władze i uzyskać prawa nie tylko dla społeczeństwa, lecz także dla siebie jako instytucji<sup>39</sup>. Z drugiej jednak strony nie brakowało opinii, że Kościół miał władzę nie tylko duchową, lecz również polityczną, że funkcjonował jak zorganizowana instytucja o określonych aspiracjach i zachowaniu porównywalnym do partii politycznej, która miała „nadzwyczajnego ambasadora w sercu Zachodu, papieża Wojtyłę”<sup>40</sup>.

<sup>32</sup> D. Trevisan, *Polish workers gain negotiation rights*, „The Times”, 9 VIII 1980, s. 4.

<sup>33</sup> „Przez ostatnie trzy lub cztery lata, w teorii nielegalne, ale najczęściej uchodzące bezkarnie krytyki (rządu) były publikowane w kopiowanych maszynopisach artykułów i ulotek – wraz z nazwiskami autorów i wydawców – które nigdy nie ukazałyby się w oficjalnej partyjnej prasie” (*Pole's chance. Can they succeed in 1980 where the Czechs failed in 1968*, „The Economist”, 26 VII 1980, s. 12).

<sup>34</sup> T.G. Ash, *Inside Lenin shipyard*, „The Spectator”, 30 VIII 1980, s. 1.

<sup>35</sup> D. Trevisan, *Polish leaders reject all political demands*, „The Times”, 19 VIII 1980, s. 1.

<sup>36</sup> „Nie jest przypadkiem, że wielu liderów »Solidarności«, wraz z Wałęsą, jest głęboko pobożnych i oczekuje od Kościoła porady” (M. Dobbs, *Wyszynski appeals for peace and restraint*, „The Guardian”, 15 XII 1980, s. 4).

<sup>37</sup> *Three centers of power in nation. Polish church leaders urge moderation*, „The Times”, 24 XI 1981, s. 5.

<sup>38</sup> *The importance of Poland*, „The Economist”, 11 VII 1981, s. 13.

<sup>39</sup> *Mr. Gierek's gamble*, „The Times”, 22 VIII 1980, s. 11.

<sup>40</sup> A. Levi, *Crisis of communism beginning in Poland*, „The Times”, 4 IX 1980, s. 7.

Według Asha komuniści znajdowali się w ciężkim położeniu i zdawali sobie sprawę z tego, że potrzebują wsparcia Kościoła katolickiego. „Polski rząd wie, że jako najślabszy komunistyczny rząd na świecie w najsilniejszym na świecie katolickim narodzie bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje pomocy Kościoła rzymskokatolickiego”<sup>41</sup>. Według niektórych opinii początkowe milczenie i brak określonego stanowiska hierarchów wobec wydarzeń sierpniowych świadczyły o tym, że zdawali oni sobie sprawę z osłabienia rządu i postanowili wykorzystać szansę, żeby uregulować niektóre z niewyjaśnionych kwestii w relacjach między państwem a Kościołem<sup>42</sup>. Pojawił się też pogląd, że to dzięki postawie Kościoła, oprócz obawy przed zbrojną interwencją, społeczeństwo było w stanie zachować spokój i wypełniać polecenia władz. Tylko zagrożenie zewnętrzne albo interwencja Kościoła mogły wpłynąć uspokajająco na społeczeństwo<sup>43</sup>.

Oprócz postawy, jaką wobec sierpniowych wydarzeń i ich następstw przyjął polski episkopat, duże zainteresowanie obserwatorów i dziennikarzy wzbudzał stosunek papieża do tego, co działo się w jego ojczyźnie, a także jego bezpośredni wpływ na rozwój wypadków w Polsce. Według większości zarówno wybór w 1978 r. Karola Wojtyły, jak i jego pielgrzymka do Polski w 1979 r. dodały Polakom wiary i zapału do działania, stając się „częścią inspiracji polskiego sierpnia i Solidarności”<sup>44</sup>. W opinii dziennikarzy po tej wizycie nastąpiło narodowe odrodzenie, a papież stał się swego rodzaju talizmanem chroniącym przed złem. Był specjalnym ambasadorem u Boga, w świecie zachodnim i jedynym wolnym Polakiem, a przez swoją wizytę w ojczyźnie przyczynił się do eksplozji, która nastąpiła w sierpniu<sup>45</sup>.

W wielu artykułach na temat Kościoła podkreślano jego nadzwyczajną pozycję, jaką przez lata zdobył w polskim społeczeństwie, przez co zawsze był zagrożeniem dla władz i mógł stać się wyjątkową podporą dla związkowców. Jednakże wśród tych wyrazów zachwytu pojawił się także zarzut, że Kościół nie do końca przyjął właściwą postawę, starając się jednocześnie pomagać związkowcom, wspierać rząd, a przy tym „załatwiać swoje sprawy”. Krytykowano również polityczne zaangażowanie Kościoła.

Duże zainteresowanie wzbudzała międzynarodowa sytuacja Polski na początku lat osiemdziesiątych. Zarówno w „The Times”, jak i w „The Guardian”, wielokrotnie poruszano kwestię ewentualnych działań Związku Radzieckiego w sprawie zbuntowanego kraju, możliwej odpowiedzi Zachodu oraz jej przypuszczalnych konsekwencji dla Polski, całej Europy, a może nawet i świata. We wszystkich artykułach podejmujących między sierpniem 1980 r. a grudniem 1981 r. problematykę polską sprawy te opisywano najczęściej. Sporo uwagi poświęciły im również oba tygodniki: „The Spectator” i „The Economist”.

Sytuacja w Polsce wzbudzała wiele wątpliwości, pojawiały się pytania, na które starano się znaleźć odpowiedzi w licznych artykułach. Z jednej strony zwracano uwagę na wyjątkowość zaistniałych okoliczności, z drugiej natomiast obawiano się ich skutków. Początkowy optymizm oraz wiara w możliwość pokojowych przemian w Europie Środkowo-Wschodniej szybko ustąpiły miejsca obawom, że Związek Radziecki nie będzie zbyt długo pozwalał na bałagan i ewolucję systemu i że w końcu podejmie decyzję o wszczęciu wojskowej interwencji, podobnej do tej,

---

<sup>41</sup> T.G. Ash, *Polish party will raise no objection to man chosen by the Polish Pope*, „The Times”, 1 VI 1981, s. 6.

<sup>42</sup> „Milczenie Kościoła katolickiego było uderzające. Może ono odzwierciedlać wrażenie biskupów, że dotychczas zrobili wystarczająco dużo, aby okazać swą troskę o prawa robotników. Jednak może być tak też dlatego, że Kościół negocjuje z rządem swój własny status” (*The cost of peace in the factories*, „The Economist”, 26 VII 1980, s. 50).

<sup>43</sup> H. Pick, *US and West Germany call for restraint in Poland's crisis*, „The Guardian”, 28 VIII 1980, s. 5.

<sup>44</sup> T.G. Ash, *Polish party will raise no objection to man chosen by the Polish Pope*, „The Times”, 1 VI 1981, s. 6.

<sup>45</sup> S. Steele, *Catholics tastes of a nation in quarantine*, „The Guardian”, 27 V 1981, s. 15.



która miała miejsce na Węgrzech w 1956 r. czy w Czechosłowacji w roku 1968<sup>46</sup>. Wielokrotnie podkreślano, że „polskie lato nie było tym samym czym była praska wiosna”<sup>47</sup>. Obawiano się jednak, iż Rosjanie będą okupowali Polskę, dokonają aresztowań przywódców strajków, a może nawet rządu<sup>48</sup>. Wielokrotnie podkreślano, że działania takie mogły stać się przyczyną poważnych zajść, gdyż Polacy w przeciwieństwie do Czechów będą się bronić<sup>49</sup>. Takie wydarzenia, jak kwietniowa wizyta szefa radzieckich komunistów Leonida Breżniewa w praskim parlamencie, częste spotkania członków Układu Warszawskiego, rozpoczęte 18 marca 1981 r. na terenie Polski manewry wojsk lądowych i marynarki wojennej „Sojuz 81” oraz trwająca w prasie sowieckiej propagandowa „wojna nerwów”<sup>50</sup>, wskazywały zdaniem dziennikarzy na duże podobieństwo z sytuacją z końca lat sześćdziesiątych, w czasie przygotowań do inwazji w Czechosłowacji<sup>51</sup>. Obawa przed rozprzestrzenieniem się „polskiego wirusa”, niebezpiecznego dla pozycji Związku Radzieckiego, mogła spowodować interwencję<sup>52</sup>. Szacowano, że ze względu na polski opór Rosjanie będą musieli użyć trzydziestu dywizji, a wówczas mogło się to okazać dla nich zbyt kosztowne<sup>53</sup>. Sądzone też, że dla Kremla zbyt dużą stratą będzie zaprzepaszczenie dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi<sup>54</sup>.

Od momentu, gdy pojawiło się zagrożenie interwencją militarną wojsk radzieckich i Układu Warszawskiego w Polsce, prasa brytyjska kierowała także ostrzeżenia pod adresem Moskwy, sugerując, że skutkiem działań militarnych mogłaby być zbrojna odpowiedź wojsk NATO. Negatywne komentarze wzbudziła zwłaszcza wypowiedź sekretarza generalnego Sojuszu Północnoatlantyckiego Josepha Lunsy z listopada 1980 r., że w razie radzieckiej interwencji jego wojska nie podejmą żadnych działań militarnych. Według opinii niektórych komentatorów wypowiedź Lunsy była pomyłką, gdyż likwidowała element niepewności wśród władz w Moskwie<sup>55</sup>. Po oficjalnym oświadczeniu, że nie będzie wojskowej akcji ze strony NATO, prasa brytyjska zaczęła się zastanawiać nad krokami, które ewentualnie mógł podjąć Zachód w momencie interwencji wojskowej w Polsce. Wśród licznych rozwiązań podkreślano, że konsekwencją działań mogły być zmiany w polityce obronnej Europy Zachodniej oraz sankcje gospodarcze<sup>56</sup>.

Wśród sposobów wsparcia Polski najczęściej wskazywano na pomoc finansową, a szczególnie pomoc żywnościową. Wielokrotnie sugerowano, że Zachód powinien udzielać kolejnych kredytów i świadczyć pomoc materialną, choć pojawił się również pogląd o bezcelowości takich działań w kontekście spodziewanej interwencji Związku Radzieckiego. W jednym z komentarzy pojawiła się nawet opinia, że inwazja mogłaby mieć też swoje dobre strony, gdyż „sparaliżowałyaby na długi czas Układ Warszawski, zdyskredytowałyaby komunizm w krajach Trzeciego Świata i zbliżyłyaby do siebie zachodni sojusz, ograniczając zachodnioeuropejskie iluzje o odprężeniu”<sup>57</sup>.

Prasa brytyjska wiele uwagi poświęciła problemowi ewentualnej interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Polsce. Na łamach wszystkich czterech wydawnictw prasowych ukazywały

---

<sup>46</sup> M. Dobbs, *Why Polish summer is not the same as Prague spring*, „The Guardian”, 4 IX 1980, s. 22.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>48</sup> P. Brogan, *Washington warns Moscow of serious repercussions*, „The Times”, 3 XII 1980, s. 1.

<sup>49</sup> D. Trevisan, *Polish party determined to solve crisis by political measures*, „The Times”, 5 XII 1980, s. 1.

<sup>50</sup> *Pope expresses anxiety over „alarming news” from Poland*, „The Times”, 9 XII 1980, s. 1.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>52</sup> M. Binyon, *Russians fear Polish example may spread*, „The Times”, 1 IX 1980, s. 5.

<sup>53</sup> H. Jackson, *US monitors Soviet plan for invasion*, „The Guardian”, 4 XII 1980, s. 1.

<sup>54</sup> *The importance of Poland*, „The Economist”, 11 VII 1981, s. 13.

<sup>55</sup> *What if they do go in?*, „The Times”, 2 XII 1980, s. 13.

<sup>56</sup> *A helping European hand for Poland*, „The Economist”, 8 XII 1980, s. 49.

<sup>57</sup> T.G. Ash, *Going frosty-faced into Poland's winter of discontent*, „The Spectator”, 29 XI 1980, s. 47.

się liczne analizy i porównania. Starano się znaleźć możliwie najwięcej „za” i „przeciw”, które mogliby wziąć pod uwagę przywódcy Związku Radzieckiego, decydując się na wojskową akcję.

We wszystkich artykułach wyraźnie rysuje się obawa przed widmem radzieckiej inwazji. Wydaje się, że dla Brytyjczyków oczywiste było, iż w kwestii działań wojskowych Moskwy i wojsk Układu Warszawskiego w Polsce wszystko zostało już dokładnie opracowane i zaplanowane i tylko czekano na rozkaz: „Rosjanie dokonali wszystkich wojskowych przygotowań do inwazji i sfabrykowali swoje polityczne wytłumaczenia w formie wywołujących ciarki opowiadań o kontrewolucjonistach”<sup>58</sup>.

Wydarzenia w Polsce pomimo swojej pewnej egzotyczności pozostawiły widoczny ślad w prasie brytyjskiej. W ciągu pięciuset dni wydrukowano ponad 1100 artykułów. Ukazywano fakty, opatrywano je komentarzami. Próbowano określić przyczyny sierpniowych i posierpniowych zajęć, dokonywano ich oceny. W pewnym stopniu to zainteresowanie Polską na początku lat osiemdziesiątych wynikało z faktu, że współczesna prasa bardzo duże znaczenie przywiązuje do ukazywania tego, co nowe i co jako *news* może zainteresować ewentualnego czytelnika gazety, a co za tym idzie, przynieść korzyść gazecie w postaci zwiększonej sprzedaży. To, co wówczas działo się w kraju nad Wisłą, stanowiło właśnie taką „nowinkę” mogącą wzbudzić ciekawość przynajmniej części potencjalnych czytelników w Wielkiej Brytanii. Zmienność sytuacji i nieprzewidywalność dalszych wydarzeń nadawała artykułom ciągłość i cykliczność. Czytelnik zainteresowany sytuacją w Polsce starał się być na bieżąco, śledził kolejne doniesienia.

Istotnym czynnikiem wpływającym na częstotliwość ukazywania się artykułów, a przede wszystkim ich poczytność było to, że wydarzenia w Polsce nie działy się w oderwaniu od ogólnej sytuacji w świecie, w Europie, w tym także w Wielkiej Brytanii. Opinia brytyjska była wyczulona na ewentualne zachowania Kremla, którego pozycja w Europie Środkowo-Wschodniej została podważona przez robotnicze wystąpienia w Polsce. W komentarzach prasy brytyjskiej dominowało przekonanie, że władze ZSRR, które w 1956 r. na Węgrzech oraz w 1968 r. w Czechosłowacji nie zawahały się użyć wojska, zdecydują się na to również i tym razem. Uważano, iż ci, którzy zapoczątkowali rozwój „polskiego bakcyła”, w razie konieczności podejmą walkę z najeźdźcą, dlatego szczególnie obawiano się konsekwencji, jakie dla Polski, dla Europy czy nawet dla całego świata mogłaby mieć interwencja Związku Radzieckiego. Obawy te jeszcze bardziej podsyciło przekonanie, że niemalże od samego początku „polskich zajęć” przygotowano plany ataku i że dowództwo Zjednoczonych Sił Układu Warszawskiego tylko czekało na zielone światło do rozpoczęcia działań. W artykułach i listach niejednokrotnie wyrażano obawę, że interwencja w Polsce stanie się wstępem do międzynarodowego konfliktu, który może się przeobrazić w światową wojnę nuklearną.

Listy do redakcji publikowane w „The Times” i w „The Guardian” wyraźnie wskazują na to, że opinie na temat wydarzeń w Polsce były podzielone. Dla większości osób działania podjęte przez robotników były godnymi pochwałą i uznania czynami ludzi walczących o swoje prawa i dążących do zreformowania systemu komunistycznego. Inni natomiast potępiali zachowanie robotników, gdyż godziło ono w porządek państwa. Również chęć utworzenia własnych niezależnych związków zawodowych jedni mocno popierali, inni natomiast przyjmowali z rezerwą i nieufnością.

Niespodziewane i zaskakujące stłumienie wolnościowych dążeń polskich robotników przez wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego wywołało szok w społeczeństwie brytyjskim. Uczucie wściekłości i zawodu mieszało się jednak z wielką ulgą, że wybuch społeczny w Polsce nie zakończył się przewidywaną przez wielu katastrofą.

<sup>58</sup> *NATO pulls together*, „The Times”, 12 XII 1980, s. 17.

## **Filozofia działania Jacka Kuronia**

„Nocami wracają do mnie wszystkie moje złe czyny, winy i grzechy. I dobrze. Tak ma być. Mam je w sobie nosić, pamiętać je i naprawiać, gdy tylko nadarzy się okazja. Moja pamięć? Moja pamięć to ludzie, rzeczy i wydarzenia, które mnie ukształtowały. Moja pamięć to ja sam”<sup>1</sup>.

Warto zadać sobie pytanie, pod wpływem jakich wartości ukształtowała się swoista filozofia działania Jacka Kuronia. W jego rodzinnym domu panował kult etycznych walorów socjalizmu, co uwarściwiło go na ludzki los. Już w dzieciństwie ojciec zaszczerpił w nim przekonanie, że jego miejsce jest zawsze po stronie słabszych, temu przesłaniu przez całe życie starał się pozostać wierny<sup>2</sup>.

U progu swej aktywności na niwie publicznej odkrył w sobie powołanie, by zostać wychowawcą. Związany już wówczas z PZPR jako pracownik Kwatery Głównej ZHP zakładał tzw. drużyny walterowskie. Swoim wychowankom starał się zaszczerpić aktywność społeczną i wrażliwość na drugiego człowieka. Chyba mu się to udało, gdyż do dziś wśród ludzi zasilających szeregi rozmaitych partii i organizacji, ludzi o różnych poglądach, są jego wychowankowie. I rzadko bywa, by nie znaleźli wspólnego języka po ustaleniu, że wszyscy przeszli przez szkołę Jacka Kuronia<sup>3</sup>.

Kuroń należał do tych, którzy najpierw pełni ideałów uwierzyli w iluzoryczne obietnice komunizmu, a następnie przez wiele lat otwarcie z nim walczyli. Ta młodzieńcza fascynacja komunizmem odcisnęła jednak ogromne piętno na jego psychice, niepokodzony często wracał do tej kwestii, podkreślając swoją pełną odpowiedzialność za całe zło, jakie wówczas popełniono. W eseju *Zło, które czynię* pisał: „Uczyłem w swoim życiu wiele zła. Trochę z małej wiary, tchórzostwa, lenistwa, bezmyślności. Znacznie więcej jednak z mocnej wiary, odwagi, pracowitości, namysłu, troski. Czyniłem więc zło, działając z dobrą wiarą. Mówię tu nie tylko o swojej działalności w ZMP i PZPR w latach 1949–1953. [...] Niedługo minie 25 lat od mojego pierwszego rachunku sumienia w latach 1955 i 1956. Zaczynałem sobie uświadamiać całą zbrodnię tej maszyny, w której jeszcze dwa lata przedtem z własnej woli byłem jednym z trybików. Czułem się bez miary winny i starałem się z tego poczucia wysnuć konsekwencje. Uznałem, że nie wolno rezygnować z wielkich idei, bo znaczyłoby to rezygnację z odpowiedzialności za skutki własnego działania. I uznałem, że nie wolno rezygnować z przekształcania świata, bo znaczyłoby to akceptację całego zła świata”<sup>4</sup>.

To wyznanie ukazuje Jacka Kuronia jako człowieka przeżywającego niezwykle silne wyzwania moralne, w których zawsze znajdował nieprzewidywalny impuls do działania. Błędy młodości przez lata odkupywał swą życiową postawą. Zaangażowanie było dla niego pewną formą pokuty. Miał imperatyw wyszukiwania wciąż nowych pól dla swej aktywności, a także charyzmę, by pociągać za sobą innych<sup>5</sup>.

<sup>1</sup> J. Kuroń, *Moje życie to spór z Ojcem*, „Newsweek”, 27 X 2003.

<sup>2</sup> J. Kuroń, *Wiera i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1990, s. 26–27.

<sup>3</sup> J. Chajnik, A. Lawina, *Wspomnienia. 1934–2004 Jacek Kuroń*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VI 2005.

<sup>4</sup> J. Kuroń, *Zło, które czynię* [w:] *idem, Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s. 5, 12.

<sup>5</sup> A. Kaczyński, *Święty Franciszek i Danton*, „Rzeczpospolita”, 18 VI 2004.

Swój bunt przeciw dyktaturze rozpoczął od krytyki realnego socjalizmu w imię ideałów marksistowskich, ideałów, którym komunistyczna władza się sprzeniewierzyła. Najpełniej wyraził go w 1964 r. w napisanym wraz z Karolem Modzelewskim *Liście otwartym do Partii*<sup>6</sup>. Za kolportowanie tego tekstu obaj zostali aresztowani. W Kuroniu dokonana się wówczas ważna przemiana, ale widać też pewną naturalną ciągłość: postawę uczestnictwa w życiu publicznym oraz aktywnej niezgody na wszelkie zło. Tą drogą starał się kroczyć, stając się jednym z czołowych twórców opozycyjnej myśli politycznej w PRL. Podjął próbę stworzenia systemu wartości i poglądów godzących wartości lewicowe z chrześcijaństwem i perspektywą tworzenia demokratycznego społeczeństwa.

W artykułach *Polityczna opozycja w Polsce*<sup>7</sup> z 1974 r. oraz *Myśli o programie działania*<sup>8</sup> z 1976 r. zarysował strategię działania opozycji. Duże znaczenie przypisywał wszelkim formom aktywności społecznej. Uważał, że każde działanie, które choć w minimalnym stopniu przełamuje monopol totalitarnej władzy, przybliża odzyskiwanie suwerenności. Zachęcał więc do szeroko pojętej aktywności kulturalnej, twórczości naukowej i artystycznej oraz wolnej dyskusji. Cechą jego ówczesnej myśli politycznej było łączenie śmiałych wizji programowych z analizą realiów społecznych i geopolitycznych, a także koncentracja na celach bliższych, których chociażby częściowe osiągnięcie umożliwiałoby postawienie celów dalszych, prowadzących do bardziej radykalnych zmian<sup>9</sup>.

Dzięki swej charyzmatycznej osobowości Kuroń umiał przekonywać do swych idei i skupiać wokół siebie krąg ludzi gotowych do działania. Był inicjatorem dwóch ważnych środowisk: kręgu walterowskiego oraz Komitetu Obrony Robotników. Był jednym z głównych strategów KOR, a także jednym z najczynniejszych jego członków. Jeździł na procesy, organizował spotkania, wykłady i odczyty. Jego żoliborskie mieszkanie stało się ośrodkiem opozycji, swoistą skrzynką kontaktową, a w konsekwencji obiektem stałej obserwacji oraz działań Służby Bezpieczeństwa. Dla władz PRL stał się największym wrogiem, skutkiem czego stale podlegał ostrym represjom, nie szczędzono ich także jego najbliższej rodzinie. On jednak dokonał świadomego wyboru sposobu życia, przy którym niezachwianie trwał. Należał do zespołu redakcyjnego podziemnego pisma „Krytyka”, prowadził wykłady Towarzystwa Kursów Naukowych, uczestniczył w licznych spotkaniach z robotnikami. Namawiał ich, by „nie palili komitetów, tylko zakładali własne”. Przez prawie połowę życia Jacek Kuroń był jednym z najczynniejszych przywódców opozycji, a jednocześnie myślicielem i pisarzem politycznym.

Po powstaniu „Solidarności” zaangażował się w jej działalność. 13 grudnia 1981 r. został internowany. Był to dla niego jeden z najtrudniejszych okresów życia. Odseparowany od rodziny przeżył śmierć bliskich mu osób – ukochanej żony oraz ojca. Gdy przygotowywano się do rozmów przy Okrągłym Stole, władze PRL bezwzględnie przeciwstawiły się udziałowi w nich Kuroń, którego traktowały jako skrajnego ekstremistę. Wobec nieugiętej postawy opozycji ostatecznie wyraziły zgodę na jego uczestnictwo. Jak się później okazało, to właśnie Kuroń był jednym z twórców wynegocjowanego wówczas kompromisu.

Rok 1989 stanowił przełom w jego życiu. W następstwie czerwcowych wyborów w 1989 r. został posłem na sejm, z opozycjonisty stał się zawodowym politykiem. Mandat poselski piastował przez kolejne dwanaście lat, należał do klubu Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności. Przewodniczył Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Dwukrotnie w rządach Tadeusza Mazowieckiego (1989–1990) i Hanny Suchockiej (1992–1993) był ministrem

<sup>6</sup> J. Kuroń, K. Modzelewski, *List otwarty do Partii*, Paryż 1966.

<sup>7</sup> J. Kuroń, *Polityczna opozycja w Polsce* [w:] *idem, Polityka i odpowiedzialność...*, s. 107.

<sup>8</sup> *Idem, Myśl o programie działania* [w:] *idem, Polityka i odpowiedzialność...*, s. 124.

<sup>9</sup> <http://www.kuron.pl/zyciorys/> [dostęp 25 VII 2007].

pracy i polityki społecznej. Przedziwnym zrządzeniem losu po spędzeniu blisko dziesięciu lat w peerelowskim więzieniu w III Rzeczypospolitej wszedł w skład pierwszego niekomunistycznego rządu, którego głównym zadaniem była drakońska kuracja uzdrawiania państwa, a przede wszystkim walka z galopującą inflacją.

Choć znalazł się po stronie rządzących, nie przestał widzieć zwykłego człowieka i jego najbardziej elementarnych potrzeb. Wiedział, że ludzie potrzebują zarówno pomocy finansowej w trudnym momencie utraty pracy, darmowego posiłku, który nie będzie upokarzał, jak i rzetelnej informacji w czasie błyskawicznych, często niezrozumiałych zmian realiów socjalistycznych na kapitalistyczne. W cyklicznych programach telewizyjnych starał się tłumaczyć społeczeństwu konieczność przeprowadzania reform, które dla wielu były bardzo dotkliwe<sup>10</sup>.

Jacek Kuroń sam o sobie mówił, że jest ministrem od wszelkich nieszczęść. W zakresie jego obowiązków znalazły się m.in.: sprawy rent i emerytur, uspokajanie nastrojów strajkowych, stworzenie świadczeń dla osób bezrobotnych. W 1990 r. założył fundację SOS, która stawiała sobie za cel pomoc wszystkim wykluczonym społecznie, a w szczególności dzieciom<sup>11</sup>. Wciąż angażował się w nowe społeczne przedsięwzięcia. Współpracował z Polską Akcją Humanitarną. Pomagał tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebowali, nie mogąc się odnaleźć w nowych realiach ekonomicznych i społecznych.

Zyskał wielki autorytet i zazwyczaj osiągał jedno z najwyższych miejsc w sondażach społecznego zaufania. Był politykiem popularnym i lubianym. W 1995 r. stanął do walki o prezydenturę w państwie. Jednakże siedemdziesięcioprocentowy kredyt zaufania, jakim darzyło go społeczeństwo, nie przełożył się na jego wynik wyborczy, dostał zaledwie 10 proc. głosów. Można wymienić kilka przyczyn tego zjawiska. Niewykluczone, że Kuronia pociągnęła w dół partyjna etykieta, gdyż wszystko, co mówił, traktowane było jako głos Unii Wolności. Być może zgubiła go nadmierna szczerość? Kuroń nie bał się mówić o rzeczach trudnych, nie uciekał od problemów. A być może ludzie postrzegali go jako „równego gościa”, człowieka o gołęmbim sercu, za dobrego do polityki. Sam Kuroń starał się zbytnio nie przejmować swoim wynikiem wyborczym. Jeszcze w czasie kampanii deklarował: „Wygram, czy nie wygram, to mniej ważne. Ważna jest obywatelska kampania – budowa społeczeństwa obywatelskiego”<sup>12</sup>.

Jacek Kuroń sens świata postrzegał z perspektywy długofalowego działania na rzecz wspólnego dobra. Był człowiekiem kompromisu i dialogu, o ogromnej wrażliwości społecznej, która popychała go do działania. Warunkiem demokracji zawsze była dla niego aktywność obywateli, ich udział w masowych ruchach społecznych. Sądził, że ani państwo, ani samorząd, ani partie polityczne nie są w stanie zastąpić owej aktywności, która składa się na instytucje społeczeństwa obywatelskiego. Wszędzie szukał porozumienia, uparcie tłumacząc, że zawsze trzeba najpierw rozmawiać, że negocjacje i kompromis to chleb i wino młodej polskiej demokracji<sup>13</sup>.

Zawsze myślał o innych, rzadziej o sobie samym, mimo iż przez wiele lat ogromnie cierpiał. Lata spędzone w więzieniu odcisnęły się na jego zdrowiu, żył z wszczepionym rozrusznikiem serca, miał tętniaka aorty brzusznej, stale był dializowany, przeszedł wiele operacji. Jednak bardziej niż swoimi przypadłościami interesował się Polską. Tworzył nowe wizje naprawy świata: powstania ogólnoswiatowego ruchu społecznego oraz przeprowadzenia światowej rewolucji edukacyjnej. W jednej ze swoich ostatnich książek *Działanie*<sup>14</sup> pisał, że w świecie dokonała

<sup>10</sup> J. Chajnik, A. Lawina, *Wspomnienia. 1934–2004 Jacek Kuroń*, „Gazeta Wyborcza”, 28 VI 2005.

<sup>11</sup> Zob. szerzej w: J. Kuroń, *Moja zupa*, Warszawa 1994, s. 78.

<sup>12</sup> M. Cichosz, *(Auto)kreacja wizerunku polityka na przykładzie wyborów prezydenckich w III RP*, Toruń 2004, s. 151.

<sup>13</sup> A. Michnik, *Wolność, sprawiedliwość, miłosierdzie. Rzecz o Jacku*, „Gazeta Wyborcza”, 2 VII 2004.

<sup>14</sup> J. Kuroń, *Działanie*, Wrocław 2002.

się rewolucja technologiczna, która rozbiła istniejące dotąd układy społeczne. Postępująca za nią globalizacja pozbawiła narody możliwości decydowania o własnym losie. Z tymi wyzwaniem należało się zmierzyć. W ostatnich latach życia Kuroń stworzył koncepcję odbudowy równowagi społecznej przez ogólnoswiatowy ruch oraz edukację. Głosił pogląd, że w świecie, gdzie coraz częściej praca staje się przywilejem, tylko wykształcenie gwarantuje jej uzyskanie. Społeczeństwo wykształcone jest bardziej stabilne i gotowe do tworzenia nowych obszarów ludzkiej aktywności. Odrzucał tezę, że ludzi napędza do działania jedynie chęć bogacenia się, uważał, że decydująca jest zawsze potrzeba kreatywności i miłości.

Jako człowiek czynu swoją wizję naprawy świata od razu wcielał w życie. Wraz z bliskimi mu osobami we wsi Teremiski na Białostocczyźnie założył Uniwersytet Powszechny im. Jana Józefa Lipskiego. Realizowana w nim idea oświaty nieformalnej ma na celu kształcenie młodzieży ze wsi i małych miejscowości znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej, a przez to pozbawionej szansy dalszej edukacji. Oprócz funkcji dydaktycznych Uniwersytet Powszechny ma charakter formacyjny, oparty na regułach tzw. pedagogiki Jacka Kuronia. Marzeniem Kuronia było, aby dzięki uczestnictwu w rozmaitych blokach programowych, a także rozwojowi własnych zainteresowań i osobowości młodzi ludzie odkrywali w sobie potrzebę i umiejętność zmieniania świata wokół siebie na lepszy.

Jacek Kuroń żył zawsze w zgodzie z samym sobą. Miał wielkie poczucie odpowiedzialności, dlatego w sposób rozważny, metodą małych kroków, poszerzał sferę wolności w Polsce. Można go nazwać człowiekiem walki, ale była to walka bez nienawiści. Do końca wierzył ludziom i wierzył w ludzi, w to, że w każdym człowieku pod przykrywką egoizmu i znieczulicy znajdują się pokłady dobra. Przez odpowiednie działania należy zmotywować ludzi, aby zapragnęli je w sobie odkryć. Pisał: „Wmówiliśmy sobie, że motywacją ludzkiego działania musi być zysk – najlepiej zysk maksymalny. To nieprawda. Bo przecież najwyższe wartości to miłość i solidarność, a one są twórcze. Wierzę, że ocalejemy, jeżeli wspólnie podejmiemy budowę świata, w którym każdy będzie mógł zrealizować swoje najpiękniejsze marzenia. Wierzę w międzyludzką wspólnotę i o takiej wspólnotcie – budowanej w codziennym trudzie i codziennej trosce o bliźniego, marzę”<sup>15</sup>.

---

<sup>15</sup> <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/592/kuroń.html> [dostęp 20 VII 2007].

## **Polski Kontyngent Wojskowy w Islamskim Państwie Afganistanu – stan na koniec 2007 roku**

Główną przyczyną interwencji wojsk NATO w Afganistanie były ataki terrorystyczne z 11 września 2001 r. na budynki World Trade Center oraz Pentagonu. Ogłoszona przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Georga W. Busha doktryna wojny z terroryzmem zakładała możliwość użycia armii amerykańskiej poza granicami USA, jeśli zaszybyby uzasadnione podejrzania współpracy danego państwa z organizacjami terrorystycznymi. Rządzony przez talibów<sup>1</sup> Afganistan spełniał te kryteria. Na jego terytorium przebywał Saudyjczyk Osama ibn Laden, domniemany przywódca Al-Kaidy, otwarcie wzywający do świętej wojny przeciwko niewiernym (dżihad). W Afganistanie znajdowało się także wiele obozów szkoleniowych tej organizacji. Warunkiem uniknięcia interwencji NATO było wydanie przez talibów przywódców Al-Kaidy, jednakże negocjacje zakończyły się fiaskiem<sup>2</sup>. W takich okolicznościach zapadła decyzja o ataku na Afganistan. Ciężar przeprowadzenia akcji militarnej spoczął na NATO<sup>3</sup>. Głównym założeniem było wspieranie opozycji antytalibskiej – wojsk Sojuszu Północnego. Do pierwszych nalotów na pozycje talibów doszło w październiku 2001 r. Zasadnicze kontyngenty wojskowe członków NATO miały dotrzeć w późniejszym terminie.

### **Charakterystyka geograficzno-wojskowa w rejonie działania Polskiego Kontyngentu Wojskowego**

Polscy żołnierze stacjonują w kilku rejonach Afganistanu. W „Regionie Północ”, który ogranicza się do miasta Mazar-e-Sharif, mają swą bazę oficerowie sztabu Prowincjonalnego Zespołu Odbudowy oraz Mobilny Zespół Obserwacyjny. Stolicą prowincji jest Balch (Balkh). Miasto zamieszkuje 300,6 tys. mieszkańców (2006)<sup>4</sup>. Większość stanowią Tadžycy, którzy posługują się językiem dari.

---

<sup>1</sup> Talibowie – (z arab. *talibun* – student) po raz pierwszy pojawili się w Afganistanie w 1994 r. i w ciągu dwóch lat zdobyli 90 proc. terytorium kraju. Wywodzą się spośród wielomilionowej rzeszy uchodźców mieszkających w obozach znajdujących się przede wszystkim w Pakistanie. Pobierali nauki w szkołach koranicznych – medresach. Przede wszystkim studiowali Koran, a także np. język arabski. Wprowadzili w Afganistanie ortodoksyjną wersję prawa koranicznego. Duchowym przywódcą ruchu jest mułła Muhammad Omar. Jedynymi państwami, które uznały rządy talibów, były: Pakistan, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Arabia Saudyjska.

<sup>2</sup> Nie jest do końca jasny przebieg rozmów, niektórzy uważają, iż USA zbyt szybko podjęły decyzję o ataku na Afganistan (S. Szarejko, *Skórę Osamy bin Ladena ocaliły rakiety USA*, „Życie” 2001, nr 258, s. 9; W. Jagielski, *I po misji: talibowie nie posłuchali dobrych rad Pakistanu*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 219, s. 4).

<sup>3</sup> Podstawą prawną interwencji NATO w Afganistanie są: Rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 1368 (2001), art. 51 Karty Narodów Zjednoczonych oraz art. 5 Traktatu waszyngtońskiego z 1949 r., na który powołano się po raz pierwszy w historii; mówi on o konieczności wspólnej obrony w razie agresji na jednego z członków NATO. Treść Traktatu waszyngtońskiego z 1949 r.: [http://pl.wikisource.org/wiki/Traktat\\_P%C3%B3%C5%82nocnoatlantycki](http://pl.wikisource.org/wiki/Traktat_P%C3%B3%C5%82nocnoatlantycki), 5 XI 2007.

<sup>4</sup> *Settled Population by civil division (Urban and Rural) and Sex 2006*, Balkh Province, <http://www.cso.gov.af/Census/census.htm>, 3 XI 2007.

„Region Wschód” obejmuje bazę Bagram, prowincje Ghazni oraz Paktika. W bazie Bagram mieści się dowództwo Polskiego Kontyngentu Wojskowego. W prowincjach stacjonują: Polska Grupa Bojowa, Operacyjny Zespół Doradczo-Lącznikowy oraz Narodowy Element Wsparcia. Jest to trzon polskiej misji w Afganistanie. W prowincji Paktika, na wschód od bazy Szarana, panują najcięższe warunki naturalne – jest to teren górzysty (wysokości do ok. 2,5 tys. m n.p.m.), niebezpieczny dla stacjonujących tam żołnierzy. Obecnie ludność prowincji liczy 377,1 tys., z czego ponad 99 proc. mieszka poza miastami (2006)<sup>5</sup>. Żyją tutaj koczownicze plemiona paszuńskie. Głównym językiem jest paszto.

Pod względem geograficznym całkowicie odmienna jest prowincja Ghazni (rejon bazy PKW – Ghazni). Dominują tu płaskowyże. Liczba ludności wynosi ponad milion mieszkańców, z czego 141 tys. zamieszkuje leżącą na wysokości 2219 m n.p.m. stolicę prowincji – Ghazni. Pod względem etnicznym region ten jest bardzo zróżnicowany. W stolicy połowę mieszkańców stanowią Tadžycy, 25 proc. Pasztuni, 20 proc. Hazarowie oraz 4 proc. Hindusi.

„Region Stolica” usytuowany jest w Kabulu. Służbę pełnią tam: komponent Międzynarodowego Korpusu Północ–Wschód wchodzący w skład dowództwa ISAF (International Security Assistance Force, Międzynarodowe Siły Wspierania Bezpieczeństwa); oficerowie Dowództwa Regionalnego Stolica; dwaj generałowie z grupami wsparcia wykonujący zadania bezpośrednio na rzecz Ministerstwa Obrony Afganistanu oraz Połączonego Dowództwa ds. Bezpieczeństwa i Transformacji. Stolicę Afganistanu zamieszkuje ponad 2,5 mln osób (2006), całą zaś prowincję – 3,1 mln osób<sup>6</sup>. W Kabulu mieszkają przedstawiciele wszelkich wyznań i grup etnicznych.

„Region Południe” obejmuje prowincję Kandahar, w której operuje jednostka specjalna GROM. Teren ten liczy ponad milion mieszkańców, w większości są to Pasztuni. Największe miasto Kandahar ma 450,3 tys. ludności. Jest to ważny węzeł komunikacyjny, ma połączenia drogowe m.in. z Peszawarem, Kabulem i Heratem.

## **Polski Kontyngent Wojskowy w Afganistanie 2002–2006**

Rzeczpospolita Polska wypełnia swoje zobowiązania sojusznicze na podstawie postanowienia prezydenta RP dotyczącego użycia polskich wojsk w Afganistanie<sup>7</sup> (zgodnie z art. V Traktatu waszyngtońskiego). Akceptując warunki konferencji z Bonn z 5 grudnia 2001 r. i realizując postanowienia Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>8</sup>, w ramach operacji Enduring Freedom (Trwała Wolność) oraz sił ISAF zdecydowano się wysłać do Afganistanu trzystuosobowy kontyngent. Stworzony on został z żołnierzy następujących jednostek:

- 1. Brygady Saperów z Brzegu,
- 4. Pułku Chemicznego z Brodnicy,
- specjalistów z Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii z Puław,
- załogi okrętu „Kontradmiral Xawery Czernicki”,
- jednostki specjalnej GROM (Grupa Reagowania Operacyjno-Manewrowego)<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> *Ibidem*, Paktika Province.

<sup>6</sup> *Settled Population by...*, Kabul Province, <http://www.cso.gov.af/Census/census.htm>, 3 XI 2007.

<sup>7</sup> Postanowienie Prezydenta RP o użyciu Polskiego Kontyngentu Wojskowego w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu, Republice Tadżykistanu i Republice Uzbekistanu oraz na Morzu Arabskim i Oceanie Indyjskim, „Monitor Polski” 2001, nr 42, poz. 674.

<sup>8</sup> Rezolucje Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych nr 1386, 20 XII 2001 r.; nr 1510, 13 X 2003 r.; nr 1563, 17 IX 2004 r.; nr 1623, 13 IX 2005 r.; nr 1707, 13 IX 2006 r.

<sup>9</sup> *Polski Kontyngent Wojskowy w składzie Sił Sojuszniczych w Islamskim Państwie Afganistanu w ramach Międzynarodowych Sił Wspierania Bezpieczeństwa ISAF*, Ministerstwo Obrony Narodowej RP, <http://www.isaf>.



Polscy żołnierze zaczęli pełnić swoje obowiązki w marcu 2002 r. Pod koniec 2003 r. liczebność kontyngentu zmniejszono do ok. 120 osób. Z upływem czasu zmieniał się charakter misji. Do jej najważniejszych celów należały przede wszystkim działania inżynieryjne, które polegały na rozminowywaniu okolic lotniska w bazie Bagram oraz rozbudowie jej infrastruktury. Żołnierze realizowali także przedsięwzięcia o charakterze logistycznym, takie jak dystrybucja wody i paliw dla wojsk koalicji. Formacja GROM uczestniczyła w operacjach specjalnych przeciwko rebeliantom.

Dynamicznie zmieniająca się sytuacja w Afganistanie wymusiła zasadnicze zmiany w organizacji Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Polski rząd był krytykowany przez inne państwa członkowskie NATO za zbyt małe zaangażowanie liczebne wojsk RP w operacji<sup>10</sup>. 3 lutego 2005 r. na spotkaniu szefów resortów obrony Polski, Niemiec i Danii ustalono, że liczebność PKW zwiększy się do około tysiąca żołnierzy (potem ustalenia te uległy zmianom)<sup>11</sup>.

## PKW w Afganistanie od 2007 roku

Zgodnie z postanowieniem prezydenta RP z 22 listopada 2006 r. do Afganistanu skierowano ok. 1200 żołnierzy i pracowników wojska<sup>12</sup>. Charakter ich działań różni się zasadniczo od misji z lat 2002–2006. Obecnie Wojsko Polskie odpowiada za zapewnienie bezpieczeństwa w Afgańskiej Strefie Rozwoju w prowincjach Ghazni oraz Paktika, ochronę projektów odbudowy we własnej strefie, szkolenie armii oraz policji afgańskiej.

Skład i zmiany PKW, która w końcu października 2007 r. zakończyła swoją misję, wyglądał następująco:

- 18. Batalion Desantowo-Szturmowy z Bielska-Białej,
- 17. Brygada Zmechanizowana z Międzyrzecza,
- 10. Brygada Kawalerii Pancernej ze Świętoszowa,
- 25. Brygada Kawalerii Powietrznej,
- 1. Pułk Specjalny Komandosów z Lublińca,
- 1. Pomorska Brygada Logistyczna,
- grupa ds. Współpracy Cywilno-Wojskowej (CIMIC),
- Centralna Grupa Działań Psychologicznych,
- Żandarmeria Wojskowa<sup>13</sup>.

Obecnie żołnierze PKW w Afganistanie napotykają silniejszy i bardziej skoordynowany opór w postaci zamachów bombowych na polskie konwoje. Powszechna opinia, że główną siłą, z jaką mierzą się Polacy, są talibowie, wydaje się mylna. Aktualnie większe zagrożenie stwarza między innymi mafia narkotykowa, czerpiąca wielkie zyski z handlu

---

[wp.mil.pl/kontyngent.html](http://wp.mil.pl/kontyngent.html), 5 XI 2007.

<sup>10</sup> Przybliżona liczebność wojsk wybranych członków NATO stacjonujących w Afganistanie (2006): USA – 12 tys., Wielka Brytania – 5,2 tys., Niemcy – 2,8 tys., Holandia – 2,1 tys., Kanada – 1,78 tys., Włochy 1,81 tys., Portugalia – 0,19 tys., Polska – 0,12 tys., Luksemburg – 0,009 tys. (*PKW w operacji „Enduring Freedom”*, Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, [http://www.do.wp.mil.pl/plik/Media/metaria-ly\\_do\\_pobrania/ISAF\\_X\\_material\\_informacyjny.pdf](http://www.do.wp.mil.pl/plik/Media/metaria-ly_do_pobrania/ISAF_X_material_informacyjny.pdf), 5 XI 2007).

<sup>11</sup> B. Winid, *Udział Polski w działaniach stabilizacyjnych w Afganistanie*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2007, nr 1 (35), s. 8–9; [http://www.pism.pl/zalaczniki/PPD\\_35\\_Winid.pdf](http://www.pism.pl/zalaczniki/PPD_35_Winid.pdf), 5 XI 2007.

<sup>12</sup> Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 22 listopada 2006 r. zmieniające postanowienie o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie w Islamskim Państwie Afganistanu, „Monitor Polski” 2006, nr 85, poz. 862.

<sup>13</sup> *Polski Kontyngent...*, Ministerstwo Obrony Narodowej, <http://www.isaf.wp.mil.pl/kontyngent.html>, 5 X 2007.

narkotykami<sup>14</sup>. Problemem są pospolite bandy rabusiów, a także ok. 1800 nielegalnych grup zbrojnych<sup>15</sup>.

Koszty misji PKW w Afganistanie w samym tylko 2007 r. wyniosą 461 mln zł, z czego 273 mln zł przeznaczono na zakup sprzętu niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania kontyngentu. W 2006 r. w ramach pomocy humanitarnej rząd polski przekazał 735 tys. dolarów, z czego 1,611 mln zł otrzymały humanitarne organizacje pozarządowe, 100 tys. Fundusz Antynarkotykowy oraz 95 tys. dolarów Afgański Fundusz na rzecz Rekonstrukcji. Jak deklaruje polski rząd, zarówno finansowa, jak i militarna pomoc dla Afganistanu będzie się zwiększać<sup>16</sup>.

Zadania PKW w Afganistanie wymagają od żołnierzy specjalnego przygotowania. Pow szechnie uważa się, że misja Polaków jest jedną z najniebezpieczniejszych akcji militarnych po II wojnie światowej. Do października 2007 r. w boju zginął jeden polski żołnierz – por. Łukasz Kurowski<sup>17</sup>, który pełnił służbę w 10. Brygadzie Kawalerii Pancerniej w Świątoszowie. Rannych zostało kilkunastu żołnierzy pierwszej zmiany PKW, z reguły w wyniku wybuchów min pułapek bądź ostrzału. Nie obyło się bez incydentów związanych z ludnością cywilną. 16 sierpnia 2007 r. w trakcie wymiany ognia między rebeliantami a żołnierzami polskimi zginęli cywile (oficjalny komunikat nie precyzował liczby ofiar, został także wydany z opóźnieniem sześciu dni), kilku zostało rannych<sup>18</sup>.

\* \* \*

Udział I zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie ma zasadniczy wpływ na proces stabilizacyjny tego kraju. Od 2001 r. trwa systematyczny proces odbudowy struktur państwowych. Przeprowadzono wybory prezydenckie oraz uchwalono nową konstytucję. Niewątpliwym sukcesem koalicji jest poprawa sytuacji kobiet, które odzyskały prawo do nauki i pracy. Biorą także udział w życiu politycznym, choć jeszcze w ograniczonym zakresie.

Głównym celem misji stabilizacyjnej jest zapewnienie pokoju oraz odbudowa Afganistanu. Proces ten się opóźnia. Choć w 2002 r., podczas konferencji w Tokio, społeczność międzynarodowa zaoferowała Afganistanowi ok. 4,5 mld dolarów, to działania na rzecz odbudowy są niewystarczające. Wojska koalicji napotyka także problemy w procesie tworzenia nowej armii afgańskiej. Obecnie jej stan liczebny szacuje się na 40 tys. żołnierzy (zakładano 70 tys.), powszechne są także dezercje (nawet do 30 proc. składu osobowego oddziałów)<sup>19</sup>.

Misja stabilizacyjna w Afganistanie to nie tylko jedno z największych wyzwań polskiej armii po II wojnie światowej, lecz także najpoważniejszy w historii sprawdzian efektywności funkcjonowania NATO. Sukces pogłębi integrację w ramach Sojuszu. Porażka może oznaczać załamanie podstaw funkcjonowania tej organizacji oraz, co najważniejsze, skazanie Afganistanu i jego ludności na kolejne lata wojny domowej.

---

<sup>14</sup> Uprawa maku w Afganistanie stanowi zasadniczy problem, szacuje się, iż corocznie dochody ze sprzedaży narkotyków sięgają ok. „85 mld dolarów [...] a ta kwota jest wyższa od PNB [produktu narodowego brutto] ¼ spośród 207 krajów świata” (F. Mayor, *Przyszłość świata*, Warszawa 2001, s. 151–152). Spora część tej kwoty przypada na Afganistan.

<sup>15</sup> *Polski Kontyngent...*, Ministerstwo Obrony Narodowej, <http://www.isaf.wp.mil.pl/kontyngent.html>, 5 X 2007.

<sup>16</sup> *Afganistan*, [http://www.msz.gov.pl/files/docs/stanowiska2007/DAP/DAP\\_Afg1106d.pdf](http://www.msz.gov.pl/files/docs/stanowiska2007/DAP/DAP_Afg1106d.pdf), 1 IV 2007.

<sup>17</sup> Został on pośmiertnie awansowany i odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Krzyża Wojskowego.

<sup>18</sup> I. Leszczyńska, P. Nisztor, *Tragiczna akcja naszych żołnierzy w Afganistanie*, „Dziennik” 2007, nr 196, s. 6.

<sup>19</sup> A. Talaga, *Wojnę w Afganistanie można wygrać, kraj uratować*, <http://www.dziennik.pl/Default.aspx?TabId=14&ShowArticleId=63649>, 8 XI 2007.

## Indeks osób

- Adamczyk Mieczysław 25  
Adzubej Aleksiej 89  
Agulhon Maurice 116  
Ajewski Konrad 21, 22  
Ajnenkiel Andrzej 113  
Alberska Małgorzata 119  
Albrecht Richard 15  
Aleksandrowicz Karol 110  
Andropow Jurij 89  
Arnould Maurice 103  
Ash Timothy Garton 159, 163–167  
Assert 53
- „Babinicz” zob. Borucki Witold  
Baczko Bronisław 103, 113  
Bajon Stanisław „Baran” 28  
Banaszkiewicz Jacek 103  
„Baran” zob. Bajon Stanisław  
Barthel Gustaw 16  
Berger 49  
Berman Jakub 91  
Bernacki Lucjan 98  
Bialer Seweryn 91  
Bielecki J. 148, 149  
Bieńkowski Józef 82, 84, 85  
Biernat Tadeusz 90  
Bierut Bolesław 53, 100, 101  
Bierzanek Remigiusz 109  
Bijak J. 155  
Binyon Michael 167  
BIS 150, 153, 155  
Blümel 61  
Błaszak Janusz 96, 97  
Bobińska Celina 103, 115  
Bobrowski Czesław 108, 109, 115  
Boćkowski Daniel 44  
Bogucka Maria 78  
Bogusz J. 148, 150, 152  
Borkowski Kazimierz 25  
Borkowski R. 90  
Borkowski T. 92  
Bormann Martin 21  
Borodziej Stanisław „Wara” 35, 36  
Borodziej Włodzimierz 49, 51, 128  
Borucki Witold „Dąb”, „Babinicz” 38  
Borys Marian „Czarny” 38  
Borzobohaty Wojciech 23–26  
„Bór” zob. Łepecki Czesław  
Brandt Willy, właśc. Frahm Karl Herbert 127  
Branislava Tenenti 103  
Braudel Fernand 116  
Bredow Wilfried von 127  
Brenda Waldemar 34, 38  
Breslauer George W. 88  
Breymann Manfred 91  
Brezniew Leonid 88, 89, 98, 101, 162, 167  
Brogan Patrick 167  
Brzostek Błażej 78  
Brzoza Czesław 137  
Buckley James 122  
Buczkowski P. 92  
Bujak Zbigniew 155, 156  
Bush George 122  
Bush George W. 173  
Buszkiewicz Jan „Dzięcioł” 28  
Bylina Stanisław 103  
Byrnes James Francis 45
- Carrière C. 114  
Carter Jimmy, właśc. Carter James Earl, jr 124  
Cenckiewicz Sławomir 118  
„Cezary” zob. Domański Stanisław  
Chajnik Józef 169, 171  
Chmiel Konstanty 82  
Chmielewski Janusz 115  
Chojnacki Jan 96, 97  
Chruszczow Nikita 88–90, 92, 93, 96–102, 120  
Chudzik Wanda 37  
Chumiński Jędrzej 43  
Cichosz Marzena 171  
Ciećwierz Mieczysław 91  
Cielecki Józef „Zbyszek” 27–31  
Cieślak Edmund 110  
Cieślak Tadeusz 109  
Cieślewicz Wojciech 154  
Ciołkosz Adam 119, 121, 126

- Conquest Robert 90  
 Cyrankiewicz Józef 89, 100, 101  
 Czaplicki Czesław „Ryś” 35  
 „Czarny” zob. Borys Marian  
 „Czarny” zob. Pastuszka Marian  
 Czerniakiewicz Jan 33  
 Czerwińska Elżbieta 106  
 Czyrek Józef 133
- Da Vinci Leonardo 20, 21  
 Dallin Alexander 89  
 Danecki Jan 111  
 Danielopol Dumitru G. 123  
 „Dariusz” zob. Kulawiak Piotr  
 Daroszewski Z. 95  
 Davies Norman 127  
 „Dąb” zob. Borucki Witold  
 Dąbrowski Leon 93, 94, 99  
 Dembicka K. 70  
 Dembińska Maria 103  
 Dempsey Judith 159  
 Dettenberg J.W. 19  
 Diesel 14  
 Dimitrov Georgy 121  
 Dmuchalski Stanisław „Stryj” 30, 31  
 Dobbs M. 165, 167  
 Dobrosielski Kajetan 33  
 Dobrzyński Edmund „Żubr” 37  
 Domańska Anna (z d. Ozdoba) 24  
 Domański Filip 24  
 Domański Stanisław „Cezary” 23–32  
 Domański Tadeusz 24, 29, 30  
 Drewniak Bogusław 20  
 Dudek Antoni 30, 89, 151  
 Dudek Zofia 84  
 Dudziński Andrzej 114  
 Dürer Albrecht 21  
 Dufour Marie-Louise 110  
 Dulles John Foster 118–121  
 Dunin-Wąsowicz Teresa 103, 112  
 Dworschak Fritz 21  
 Dygas Leokadia (z d. Granat) 32  
 Dymek Benon 33  
 Dymitrow Eugeniusz „Robur” 26  
 Dziemiszkievicz Mieczysław „Rój” 38  
 „Dzięcioł” zob. Buszkiewicz Jan  
 Dziurzyński Stanisław 25
- Ecke Heinrich 59  
 Edmonds Robin 89  
 Ehrlich Stanisław 109  
 Eimerl-Witkowska Kamila 114
- „Ein” zob. Zientarski Jan  
 Eisenhower Dwight D. 120  
 Eisenstein Roman 164  
 Eser Ingo 44
- Falkiewicz Jerzy „Orlik” 24–29, 31  
 Fałkowski Wojciech 21  
 Fedorowicz Zdzisław 115  
 Felsz-Krüger Maria 31  
 Fliengner Alfred 56  
 Ford Gerald 124  
 Forster Albert 19  
 Frank Hans 15, 16, 19–21  
 Franke Erich 52, 53  
 Frasyniuk Władysław 156  
 Frąckiewicz Z. 76  
 Frister R. 70  
 Friszke Andrzej 39, 65, 151, 157  
 Fuks 61  
 Fuks Rafał 13–20  
 Fulbright William J. 123  
 Furet François 112, 113  
 Fursenko Aleksandr 89
- Gadomski Feliks 117–121, 123–125  
 Gajda Jan 30  
 Galke Bruno 18, 19  
 Garbacik Eugeniusz 115  
 Geisler Karl 51  
 Geremek Bronisław 103, 148  
 Gierek Edward 85, 127, 131, 164  
 Gieysztor Aleksander 109–111, 115  
 Gieysztorowa Irena 103  
 Glemp Józef 152  
 Głowacki A. 149, 155  
 Głowacki Waław 49  
 „Głóg” zob. Kwieciński Wincenty  
 Göring Hermann 14–18, 21  
 Goldman M.I. 90  
 Goldwater Barry M. 101  
 Gomułka Władysław 89, 93, 100, 101, 127, 164  
 Góra Władysław 33  
 Górski Karol 103  
 Grabowski Waldemar 13  
 „Grawicz” zob. Kulesza Zbigniew  
 Greiser Arthur 19  
 Grémion Pierre 123  
 Gromek Waław 30, 31  
 Grudzińska-Gross Irena 146  
 Grudziński Władysław „Pilot” 34  
 Grund B. 61  
 Gryz Ryszard 23, 30

- Grzegorzcyk A. 151  
 Grzybowski Michał Marian 36  
 Guérin Alain 126
- Halaba Ryszard 33  
 Hankiss Elemer 92  
 Harmjanż Heinrich 15, 18  
 Harris Jonathan 89  
 Hébrard Jean 116  
 Heda Antoni „Szary” 25–29  
 Heiman Adolf 51  
 Heller Clemens 107, 108, 115  
 Hensel Witold 103, 115  
 Heuzelman Gertruda 50  
 Heydrich Reinhard 14  
 Himmler Heinrich 13–15, 17–21  
 Hitler Adolf 14, 17, 20, 21, 53, 59, 82, 90, 99, 140  
 Hochfeld Julian 115  
 Hodnett Grey 89  
 Hoffman Herman 46  
 Holzer Jerzy 154  
 Hoszowski Stanisław 103  
 Hryniewicz Jan 46, 85  
 Humeński Julian 23  
 Hyćka Bolesław 86  
 Hytrek-Hryciuk Joanna 49
- icz 151  
 Immig 53  
 Iwańczyk-Wislicz Eugeniusz 32
- Jabłoński Wojciech 91  
 Jackson H. 167  
 Jacobson Hans Adolf 129  
 Jaczyńska Agnieszka 34  
 Jagielski Wojciech 173  
 Jakubiec A. 76  
 Jakubowski Z. 95  
 Jan Paweł II 152, 165, 166  
 Jan XXIII 120  
 Jankowiak Stanisław 46, 49, 51, 62, 65  
 Jankowski Piotr R. 79  
 Jarosz Dariusz 67, 68, 70, 74  
 Jaroszewicz Piotr 85  
 Jaruzelski Wojciech 147  
 „Jaskółka” zob. Sawicki Zygmunt  
 „Jaśmin” zob. Niedziela-Bednarek Kazimiera  
 „Jesion” (N.N.) 36  
 Jędruszczyk Tadeusz 112  
 Johnson Lyndon B. 88, 101, 120  
 „Jolanta” TW 93, 99  
 Juchnowski Rafał 119
- „Judym” zob. Wujkiewicz Marian  
 Julia Dominique 116
- Kacprzak Krzysztof 34  
 Kaczorowski Henryk 24–26  
 Kaczyńska Elżbieta 114  
 Kaczyński Andrzej 169  
 Kalabiński Stanisław 110  
 Kaliski Bartosz 151  
 Kała Monika 43  
 Kałwa Piotr 85  
 Kamiński Łukasz 39, 43, 137, 138  
 Kania Bolesław 68, 69  
 Kania Stanisław 13, 16  
 Karos Zdzisław 151  
 Karpiński Jakub 91, 146, 150, 152  
 Karpiński Wojciech 114  
 Karpus J. 72  
 Kawiński Karol Gwidon 25  
 Kennedy John F. 120  
 Kenney P. 152  
 Kieniewicz Stefan 109, 110  
 Kiersnowski Ryszard 113  
 Kissinger Henry 123  
 Kiszczak Czesław 147, 150, 152  
 Klejn Z. 153  
 Klich-Kluczevska Barbara 78  
 Kliszko Zenon 89, 100  
 Kłoczowski Jerzy 113  
 „Kłos” zob. Niemcewicz Jerzy  
 Knobelsdorf W. 91  
 Kobela J. 45  
 Kobierska-Motas Elżbieta 16, 20, 21  
 Kocharński Aleksander 89  
 Kofta M. 44  
 Kojelis Linas 125  
 Kolendo Janusz 103  
 Kołęda Krzysztof 125  
 Kołakowski Leszek 112, 115  
 Komorowski Krzysztof 36  
 Kopczyk H. 95  
 Kopczyńska-Jaworska Bronisława 107  
 Kopka Bogusław 146  
 Korboński Stefan 117, 119–126  
 Koschnick Hans 128  
 Kosiński Krzysztof 78  
 Kosygin Aleksiej 88, 89, 98  
 Kotarbinski Tadeusz 115  
 Kott Sandrine 78  
 Kovago Joseph 120  
 Kowalewska Salomea 112  
 Kowalewski Alfons 97

Kowalik Ignacy 79  
 Kowalski Jerzy 91  
 Kowalski W. 71  
 Kowalski Wojciech 13  
 Koz J. 71  
 Kozłowski H. 148  
 Kozłowski Józef „Las”, „Wis” 37, 38  
 Koźniewski K. 149  
 Kraft Claudia 49  
 Krajewski Kazimierz 34, 35, 38, 40  
 Krajewski Zygmunt 30  
 Krassowska Eugenia 108  
 Kraszewski J. 148  
 Kraško Wincenty 85  
 Krauss Antoni 16  
 Kraut Alfred 18, 19  
 Krzywobłocka Bożena 148  
 Kubicki Leszek 113  
 Küdlich Werner 16, 21  
 Kula Marcin 78  
 Kula Witold 103, 109, 110, 115  
 Kula-Assorodobraj Nina 115  
 Kulawiak Piotr „Dariusz” 25  
 Kulczykowski Mariusz 103  
 Kulerski Wiktor 156  
 Kulesza Zbigniew „Młot”, „Oleśnicki”, „Grawicz”  
 36, 37  
 Kulik Z. 71  
 Kulmbach Hans 20  
 Kunert Andrzej Krzysztof 38  
 Kupisiewicz Czesław 110  
 Kuroń Jacek 156, 157, 169–172  
 Kurowski Łukasz 175  
 Kuszewski 150  
 Kutt Aleksander 121  
 Kwieciński Wincenty „Głóg”, „V-T”, „Lotny” 29  
 Kwilecki Andrzej 111, 112  
  
 Labrousse Ernest 116  
 Lagrave Rose-Marie 114  
 Lange Oskar 115  
 Langer Marian 24–27  
 Langner 64  
 „Las” zob. Kozłowski Józef  
 Lawina Anatol 169, 171  
 Le Goff Jacques 110, 111  
 Leciejewicz Lech 104  
 Lefler Paul 51  
 Lemberg Hans 49  
 Lesiakowski Krzysztof 43  
 Leski Krzysztof 154  
 Leskiewicz Janina 115  
  
 Leszczyńska Izabela 175  
 Leśnodorski Bogusław 109  
 Lettrich Joseph 121  
 Levi Arrigo 165  
 „Lewandowski” TW 102  
 Lewicki Tadeusz 107, 115  
 Liebelt Johannes 61, 62  
 Ligarski Sebastian 71, 78  
 „Lin” zob. Żółkiewski Antoni  
 Lindenberger Thomas 78  
 Liniarski Władysław „Mścisław” 35  
 Lipski Józef 119  
 Lisiewicz P. 152  
 Loehausen J. 19  
 Lorek Jan Kanty 24, 29, 30  
 Lorentz Stanisław 16, 103, 115  
 Losz K. 24, 29, 31, 32  
 „Lotny” zob. Kwieciński Wincenty  
 Lucer W. 61  
 Luliński D. 153  
 Luns Joseph 167  
 Lutoborski Tadeusz 115  
 lux 153  
  
 Łabuszewski Tomasz 34, 35, 38, 40  
 Łaski Kazimierz 109  
 Łepecki Czesław „Ostoja”, „Bór” 28  
 Łepecki Jan „Zagończyk” 28  
 Łepecki Karol 31  
 Łepkowski Tadeusz 112  
 Łuczak Czesław 13, 15, 17  
 Łukasiewicz P. 91  
 Łukowska Z. 68  
 Łysenko Trofim D. 90  
  
 Machcewicz Paweł 118, 119, 153  
 Machnicki Antoni 30  
 Madajczyk Czesław 15, 17, 20  
 Madajczyk Piotr 49–51, 54, 60, 61, 65  
 Madden Ray J. 122  
 Madurowicz Helena 103  
 Majchrzak Grzegorz 146, 151, 157  
 Majewski Piotr 13, 21  
 Malia Martin E. 88  
 Małkiewicz Andrzej 43, 46  
 Małowist Marian 103, 108, 115  
 Mania Andrzej 118–120, 123, 124  
 Manteuffel Tadeusz 109, 110, 115  
 Mańkowski T. 95  
 Mańkowski Zygmunt 34  
 Marczak Irena 37  
 Markiewicz Władysław 110–112

Marody Mirosława 92  
 Martin D. 125  
 Masens Vilis 117, 120  
 Massalski Adam 26  
 Matelski Dariusz 21  
 Mattke Gustaw 61  
 Matwijów Maciej 21  
 Mayor Federico 175  
 Mazewski Alojzy 122  
 Mazowiecki Tadeusz 170  
 Mazowiecki Wojciech 137, 138, 142  
 Mazur Marian 111  
 Mazur Mariusz 147, 154, 156  
 Mazurek Małgorzata 78  
 Mazurkiewiczowie 30  
 Meducki Stanisław 26  
 Meichsner (Meissner?) Heinrich 52  
 Meller Stefan 113  
 Mendel Grzegorz 90  
 Merton Robert K. 91, 92  
 Meyer Erich 16  
 Mężyński Andrzej 13–15  
 Michnik Adam 148, 156, 157, 171  
 Mieczkowski Antoni 79, 85  
 „Mieczysław” zob. Przybytniewski Feliks  
 „Mieczysław” zob. Zientarski Jan  
 Miedwiediew Roj A. 88, 90  
 Mikołajczyk Stanisław 117, 118, 139, 143, 145  
 Milik Karol 49  
 Miszewski B. 91  
 „Młot” zob. Kulesza Zbigniew  
 Modzelewski Karol 103, 113, 170  
 Morelowski Marian 115  
 Moszczeński J. 156  
 „Mścisław” zob. Liniarski Władysław  
 Mühlmann Józef 16  
 Mühlmann Kajetan 14–16, 21  
 Müller Bruno 15  
 Mussolini Benito 140  
 Myk Sławomir 79  
 Myszor Jerzy 23  
  
 Naftali Timothy 89  
 Nahlik Adam 103  
 Nahlik Stanisław 22  
 Nekonz Ebert 53  
 Niedzball 61  
 Niedziela-Bednarek Kazimiera „Jaśmin” 24, 26,  
 28, 29, 32  
 „Niedźwiadek” zob. Okulicki Leopold  
 Niemcewicz Jerzy „Kłós” 25  
 Nienacki Z. 151, 152  
  
 Nisztor Piotr 175  
 Nixon Richard 122–124  
 Ociepka Beata 54, 58, 61  
 Odron Tadeusz 96, 99  
 Okrasa Romuald 68  
 Okulicki Leopold „Niedźwiadek” 34  
 Olejnik Leszek 49, 51, 54, 60, 65  
 Olesch Heinrich 53  
 „Oleśnicki” zob. Kulesza Zbigniew  
 Olkuśnik Marek 37  
 Olszewski J. 154  
 Olszewski Stanisław 133  
 Omar Muhammad 173  
 „Orlik” zob. Falkiewicz Jerzy  
 Osama Ibn Laden 173  
 Osęka Piotr 157  
 Osóbka-Morawski Edward 139  
 „Ostoja” zob. Łepecki Czesław  
 Ott Gunter 16  
  
 Paczkowski Andrzej 51, 64, 65, 119, 147, 153,  
 157  
 Pajewski Janusz 110  
 Passent Daniel 148, 149, 152  
 Pasternak Zbigniew 33  
 Pastuszka Marian „Czarny”, „Żuk” 24–30  
 Paulsen Peter 13–15  
 Pawlina-Meducka Marta 39  
 Pawłowicz Jacek 38  
 Pazdur Jan 116  
 Penke Karl 51  
 Persak Krzysztof 51, 89  
 Petersen Ernst 13, 15, 19  
 Petropoulos Jonathan 20  
 Pianelli F. 111  
 Pianowski W. 125  
 Pick Dominik 127, 128  
 Pick Hella 159, 161, 164, 166  
 Piętek Tomasz 53  
 Pilichowski Czesław 13  
 „Pilot” zob. Grudziński Władysław  
 Piwnik Jan „Ponury” 25  
 Pleskot Patryk 92, 108, 127  
 Pleszakow Konstantin 89  
 Podraza Antoni 103  
 Poleszak Sławomir 34, 37, 39  
 Pollhammer Karol 16  
 Pomian Krzysztof 103, 104, 107, 108  
 Pomykało W. 151  
 „Ponury” zob. Piwnik Jan  
 Popiel Karol 117, 119  
 Poradowski Michał 119

Poreda Stanisław „Świątek” 27  
 Posse Hans 20  
 „Potok” zob. Tomasik Wincenty  
 Povolny Mojmir 89  
 Prichoda Rudolf 16  
 „Przebój” zob. Rożek Stanisław  
 Przemysław Grzegorz 150  
 Przybytniewski Feliks „Mieczysław” 37  
 Puciński Roman 122  
 Puszka Józef 84  
  
 Radkiewicz Stanisław 37  
 Rafael 20, 21  
 Rakowski Mieczysław F. 93, 149, 150, 155  
 Raphael L. 108  
 Rączkiewicz Władysław 31  
 Reagan Ronald 125  
 Reidel (Riedel?) Bruno 52  
 Rembrandt 20, 21  
 Ressel Edward 125  
 Revel Jaques 108  
 Reychman Jan 103  
 „Rębacz” zob. Zychowicz Władysław  
 Riechers Albrecht 132  
 „Robur” zob. Dymitrow Eugeniusz  
 Rogiński Hieronim „Róg” 33, 38  
 Rokossowski Konstanty 101  
 Romaszewski Zbigniew 156  
 Rosenberg Alfred 21  
 Rostworowski Emanuel 103, 115  
 Rotfeld Adam 127  
 Routledge Paul 161  
 Rożek Stanisław „Przebój” 35, 36  
 „Róg” zob. Rogiński Hieronim  
 „Rój” zob. Dziemieszkiewicz Mieczysław  
 Ruchniewicz Krzysztof 43, 46  
 Ruprecht Leopold 21  
 Rusk David Dean 120  
 Russell Bertrand 122  
 Rutowska Maria 15, 18, 19  
 Rutz Herbert 61  
 Ruzikowski Tadeusz 151  
 Rybicki Paweł 112  
 Rybicki Zygmunt 109  
 Ryszka Franciszek 21, 112  
 „Ryś” zob. Czaplicki Czesław  
 Rządca P. 151  
  
 Sabisch Alfred 61  
 Sachs Ignacy 103, 108, 110  
 Salecki J.A. 151  
 Salmonowicz Stanisław 116  
  
 Samsonowicz Henryk 104  
 Sandauer Adam 115  
 Sapieha Adam 30  
 Sartori Giovanni 90  
 Sawicki Zygmunt „Jaskółka” 29  
 Schaff Adam 115  
 Schleif Hans 15  
 Schlessner Josef 19  
 Schmidt Helmut 131, 133  
 Schpingier (Spienger?) 62  
 Sedlak Włodzimierz 24, 26  
 Sedler August 52  
 Selvage Douglas E. 89  
 Serejski Marian Henryk 103  
 „Sep” zob. Wiśniewski Jan  
 Shi David E. 101  
 Sidzikauskas Vaclovas 121, 123  
 Sielezin Jan Ryszard 137  
 Sievers Wolfram 13–15, 18, 19  
 Simmons Michael 158  
 Siwik Anna 90  
 „Skała” zob. Wojtas Władysław  
 Skarżyński Aleksander 85  
 Skibiński H. 95  
 „Skok” zob. Wiech Tadeusz  
 Skrzypek Andrzej 89  
 Skuza Cezariusz 20, 21  
 Skwarczyński Stanisław 24  
 Skwarek Stefan 23, 31  
 Słomkowska Alina 158  
 Słomkowski Zygmunt 158  
 Smiley Xan 159  
 Sowiński Paweł 67, 68, 130, 132, 134, 136  
 Staden Berndt von 133  
 Stalin Józef 75, 76, 90, 93, 97–101  
 Stanaszek Bogdan 23, 24, 29, 30, 32  
 Starzec Krzysztof Jeremi 114  
 Starzyński Juliusz 109  
 Steckel Helmuth 61  
 Steele Jonathan 158  
 Steele S. 166  
 Stefański Franciszek 30  
 Stephens John Calhoun 158  
 Stępa S. 102  
 Stola Dariusz 60, 65, 147  
 Stomma Ludwik 108, 114  
 Strelcyn Stefan 107  
 Stroehm C.G. 161  
 „Stryj” zob. Dmuchalski Stanisław  
 Stwos Wit 14, 20  
 Suchocka Hanna 170  
 Suchodolski Bohdan 108, 115



„Sulima” (N.N.) 38  
 Swat M. 70  
 Sysa Franciszek 83  
 Szafar Tadeusz 161  
 Szarejko Sławomir 173  
 Szarota Tomasz 41, 78, 152  
 „Szary” zob. Heda Antoni  
 Szechter Ozjasz 148  
 Szemraj Stefania 32  
 Szlachcic Franciszek 129  
 „Szukaj” zob. Szumielewicz Tadeusz  
 Szulczewski Michał 91  
 Szuman Norbert 18, 19, 21  
 Szumielewicz Tadeusz „Szukaj” 29  
 Szymański M. 146  
  
 Śladecka Magdalena 34  
 Śmietanka-Kruszelnicki Ryszard 23, 26, 27, 29, 30,  
 41  
 Światło Józef 48  
 „Świątek” zob. Poreda Stanisław  
  
 T.P. 148  
 Tabaczyński Stanisław 104  
 Tajfel Henri 111  
 Talaga Andrzej 175  
 Talbott Strobe 89  
 Taubman A. 88  
 Taylor Geoffrey 158, 159  
 Taylor John Edward 158  
 Tazbir Janusz 103  
 teg 150  
 Tepicht Jerzy 109  
 Terlak Michał 71  
 Thaeringen Günter 15, 19  
 Tindall George Brown 101  
 Toeplitz Krzysztof Teodor 149  
 Tomala Andrzej 30  
 Tomala Mieczysław 88, 131  
 Tomasik Wincenty „Potok” 27  
 Tomczyk Jerzy 25  
 Topolski Jerzy 103, 111–113  
 Torończyk Jan 53  
 Trade John 158  
 Tratz Eduard 15, 20  
 Trevisan Dessa 158, 164, 165, 167  
 Turkowski Marian 24  
 Turkowski Romuald 39  
 Turnau Irena 103  
 Turowski Jan 79  
 Tymowski Michał 103  
 Tyszkiewicz Jakub 119  
  
 Ulam Adam Bruno 89  
 Urban Jerzy 155, 156  
  
 Vahter Leonard 124  
 Varga Laszlo 125  
 Velay Louis 108, 109, 115  
 Villefose Louis de 123  
 Visoianu Constantin 121, 125  
 Voisé Waldemar 115  
 Voss Hermann 20, 21  
 Vovelle Michel 116  
 „V-T” zob. Kwieciński Wincenty  
  
 W.D. 149  
 Walczyk Jan 30  
 Walter John 158  
 Wałęsa Lech 147, 165  
 Wang D. 89  
 „Wara” zob. Borodzicz Stanisław  
 Wąsowicz Anna 103  
 Welle van Günther 129  
 Wenzel Paul 51, 52  
 Weralski Marian 115  
 Werth Alexander 88  
 Wicha Władysław 95, 96  
 Wiech Tadeusz „Skok” 29  
 Wierzbicki 83  
 Wiliński Kazimierz 33  
 Willig R. 52  
 Winid Bogusław 175  
 Winkler Max 17, 18  
 „Wis” zob. Kozłowski Józef  
 Wiśniewski Jan „Sęp” 27–30  
 Włodzimierz Sedlak  
 Włosek Maria 81, 83, 84  
 Wnuk Rafał 34, 41  
 Wojtas Władysław „Skała” 26  
 Wojtasik Lesław 91, 151  
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II  
 Wolański Marian S. 119  
 Wolfe Bertram D. 89  
 Wolff D. 89  
 Wolfhardt Friedrich 21  
 Wołkogonow Dmitrij 91  
 Woźniczka Zygmunt 35, 126, 137  
 Woźniecki Bogusław 82  
 Wójcik Ryszard 85  
 Wrona Janusz 34  
 Wujkiewicz Marian „Judym” 26  
 Wu-Zet 154  
 Wycech Czesław 139  
 Wyczański Andrzej 103, 109–112

Wysoczyński M. 97, 98

Zabłocki J. 91

Zadrożny Tadeusz 21, 22

„Zadrożny” (N.N.) 38

„Zagończyk” zob. Łepecki Jan

Zagórski Andrzej 35

Zagrodnik Edward 61

Zajączkowski Andrzej 103, 107

Zaremba Marcin 60, 147, 148

Zawadowski Leon 115

Zawadzki Aleksander 139, 142

Ząbek Wiesław Leszek 35, 36

Zblewski Zbigniew 43

„Zbyszek” zob. Cielecki Józef

Zenker (Senker?) Oswald 47

Zieliński W. 153

Zientarski Jan „Mieczysław”, „Ein” 25, 27

Ziętara Paweł 119

Zimand Roman 111

Zubok Władisław 89

Zychowicz Władysław „Rębacz” 27, 29, 30

Żdziebłowski Janusz 28

Żdziebłowski Teofil 24

Żabiński Zbigniew 103

Żarnowski Janusz 112, 114

Żbikowski Ryszard 35

Żebrowski Leszek 36, 38

Żenczykowski Tadeusz 124, 125

Żołąkiewski Stefan 115

Żółkiewski Antoni „Lin” 25, 26

„Żubr” zob. Dobrzyński Edmund

„Żuk” zob. Pastuszka Marian

Żygulski Kazimierz 110



Zapraszamy na naszą stronę internetową  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
oraz do księgarni internetowej  
[www.ipn.poczytaj.pl](http://www.ipn.poczytaj.pl)